

Juniorki młodsze Słupki mistrzyniami Polski



strona I

Grają przed mundialem



strony IV-V

Fot. PAP/Radek Pietruszka

GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego



Poniedziałek 2 czerwca 2014 r.

www.gp24.pl

Redaktor wydania: Grzegorz Hilarcki

ROK VIII • ISSN 0137-9526 Indeks 348570 • Wydanie A • Nakład 26 657 egz.

nr 126 (2242)

Cena w prenumeracie 1,38 zł

Cena 2,00 zł (z 8% VAT)

Pomoc przed samobójstwem

SŁUPSK Samotna, bezrobotna matka trojga dzieci w wieku 5-7 lat wyszła z domu z zamiarem samobójstwa. Na szczęście zadzwoniła do straży pożarnej. Służby zadziałały wzorowo, ale wciąż potrzebna jest jej pomoc.

Bartłomiej Badziak

bartlomiej.badziak@gmail.com

Pani Krystyna, matka trójki dzieci w wieku 5-7 lat, w tym roku znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Została sama. Bez wsparcia męża, gdyż ten ma ograniczone prawa rodzicielskie. W dodatku jest bezrobotna i nie ma w Słupsku żadnej rodziny. O problemie zawiadomiła nas w weekend jedna z Czytelniczek.

Jak się okazało, pani Krystyna psychicznie czuła się bardzo źle. Gdy próbowała

po raz pierwszy targnąć się na swoje życie, skierowano ją na rozmowę z psychiatrą, który nie dostrzegł jednak u niej problemów.

Kolejne załamanie, które przeżyła w nocy z 25 na 26 maja, skutkuje do dziś. Wtedy wieczorem opuściła mieszkanie, pozostawiając w nim śpiące dzieci. Około godz. 24 skontaktowała się ze strażą pożarną. Przez telefon powiedziała, że chce popełnić samobójstwo. Strażacy jej telefon potraktowali poważnie. Przez cztery godziny strażak sekcyny Jakub

Fariaszewski z miejskiej komendy straży w Słupsku rozmawiał z desperatką. Namawiał ją do skontaktowania się z policją. Przekonywał, że nawet w najtrudniejszej sytuacji można znaleźć wyjście. Słupszczanka nie chciała skorzystać z jego rad, ale na szczęście nie rozłączyła się.

Nad ranem do jej mieszkania przyszła asystentka rodziny z MOPR-u. Spędziła z nią cały dzień, pomagając uspokoić się załamanej kobiecie.

Ostatecznie panią Krystynę ulokowano w szpitalu,

gdzie do tej pory odzyskuje siły i równowagę psychiczną. Jej dzieci przebywają pod opieką zastępczą. Tam czekają na powrót mamy do zdrowia.

Czy takie sytuacje zdarzają się w Słupsku często?

– Na szczęście nie. Choć w mieście wiele rodzin przeżywa sytuacje kryzysowe, to większość z nich radzi sobie z nimi. Zwykle jesteśmy w stanie rozbroić „minę”, zanim może się stać coś groźnego. Opisana historia wskazuje, że możemy pomóc ludziom, którzy znaj-

dują się na granicy wytrzymałości psychicznej – komentuje Klaudiusz Dyjas, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Słupsku.

W jaki sposób MOPR będzie się teraz starał pomóc pani Krystynie?

– Obecnie słupszczanka znajduje się w szpitalu. Gdy go opuści, przedstawimy jej całą paletę różnych możliwości pomocy, ale na szczególności za wcześnie. Wiele jednak będzie zależało od niej samej, bo ona nie musi z nich skorzystać, to będzie jej decyzja – powiedział nam

wczoraj dyrektor Klaudiusz Dyjas.

Czy MOPR będzie przyjmował pomoc dla pani Krystyny?

– Możemy na ten temat rozmawiać. Jednak specjalnego konta bankowego nie otwieramy. Nie będziemy też przyjmować każdej zaoferowanej pomocy rzeczowej, bo ludzie zachowują się w takich przypadkach różnie i czasem przy takiej okazji robią porządki – wyjaśnia.

Pomoc jednak jest tej kobiecie niezbędna.

WSPÓŁPRACA ZBIGNIEW MARECKI



Radość z awansu w Bytowie

Wczoraj ostatni mecz przed własną publicznością w II lidze zagrali piłkarze Druteksu-Bytovii. Dodatkową okazją do świętowania pierwszoligowego awansu był komunikat Druteksu, który podał, że Jakub Błaszczkowski – kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej, piłkarz Borussia Dortmund, został trzecim ambasadorem marki Drutex. Razem z Andream Pirlu i Philippem Lahmem poleca okna tej firmy.

O Druteksie-Bytovii czytaj na str. II, III i VII.

Komunikacja Śmierć na motorze

28-letni motocyklista zginął w wypadku pod Lęborkiem między Osowem a Cewicami.



23

tu otrzymasz
kredyt

**Profit
Finans**

niskie
raty
sensownie
rozłożone
w latach

MASZ FIRMĘ - MASZ KREDYT!

KREDYTY: • gotówkowe • hipoteczne
• dla rolników • pozabankowe
• dla osób fizycznych

Słupsk, ul. Piekietko 16, Tel: 59/840-22-72
kom. 510-087-022, 512-499-373

355314K03A

REKLAMA



Słupsk ul. Klonowa



www.nowedomy.slupsk.pl
tel. 59 724 24 27



349014K03A



Wielka feta na 25 lat wolności

WARSZAWA | 4 czerwca przedstawiciele ok. 40 państw, w tym kilkunastu przywódców, weźmie udział w uroczystości na pl. Zamkowym z okazji 25. rocznicy wyborów z 1989 r.



Jan Piekło
dyrektor Fundacji Współ-
pracy Polsko-Ukraińskiej
PAUCI

- Warszawski szczyt, to dla Polski olbrzymia szansa, aby zaistnieć na arenie międzynarodowej i przyczynić się do rozwiązania konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. To jasny i klarowny sygnał dla Europy, fakt, że przy stole rozmów będzie także prezydent USA, to sygnał wysłany do całego świata zachodniego, że wracamy do źródeł, że istnieje wspólnota transatlantycka, że będziemy szukać wspólnie dobrej wyjścia z kryzysu.

Do Warszawy z okazji 25-lecia wolności ma przyjechać kilkunastu przywódców, m.in. prezydent USA Barack Obama, prezydenci Francji Francois Hollande, Niemiec Joachim Gauck, Czech Milosz Zeman, Słowacji Ivan Gasparovicz i prezydent Węgier Janos Ader. Oficjalne obchody Święta Wolności - 25. rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 r. - rozpoczyna się jutro i potrwa dwa dni.

We wtorek o godz. 10 w hallu głównym przy Sali Kolumnowej marszałek Sejmu Ewa Kopacz otworzy wystawę zatytułowaną „Polska, na jaką zasłużymy”; następnie o godz. 12 - w budynku komisji sejmowych Kopacz nada sali komisyjnej numer 23 imię byłego premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Wieczorem we wtorek odbędzie się uroczysta gala na Zamku Królewskim, podczas której prezydent Komorowski wręczy Nagrodę Solidarności ustanowioną przez MSZ. Otrzyma ją Mustafa Dżemilew, legendarny przywódca Tatarów krymskich, długoletni więzień sowieckich łagrów. Nagroda zostanie wręczona po raz pierwszy. Ma ją otrzymywać osoba, która - kierując się zasadami solidarności - przyczyniła się do szerzenia demokracji. Na gali obecnych ma być ok. 350 gości, w tym ukraiński prezydent-elekt Petro Poroszenko, byli prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski. Stronę amerykańską ma reprezentować sekretarz stanu John Kerry. Podczas uro-



4 czerwca obchodzona będzie 25. rocznica pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w powojennej Polsce, zakończonych zwycięstwem Solidarności. Konsekwencją wyborów czerwcowych był upadek rządów komunistycznych w Polsce. Na zdjęciu plakat wyborczy Solidarności „W samo południe”.

czystości zaplanowano wystąpienia prezydenta Bronisława Komorowskiego oraz Mustafy Dżemilewa, ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, szefa szwedzkiej dyplomacji Carla Bildta oraz Lecha

Wałęsy. Galę uświetni koncert pianisty Leszka Możdżera. Drugą częścią gali Nagrody Solidarności będzie uroczysta kolacja w Arkadach Kubickiego, w której weźmie udział prezydent USA Barack Obama.

We wtorek wieczorem na Podzamczu zaplanowano widowisko „Taniec Wolności”, które obejrzą zagraniczni goście, a także warszawiacy. 40-minutowe plenerowe przedstawienie w Multimedialnym Parku Fontann będzie opowieścią o polskiej drodze do wolności. Elementami pokazu będą m.in. występy grup inscenizacyjnych i pokazy akrobatów. Wyświetlane będą również oryginalne kroniki filmowe od 1945 do 1989 r.

W środę o godz. 6. w bibliotece m.st. Warszawy na ul. Koszykowej 26 marszałek Kopacz spotka się z osobami, które głosowały 4 czerwca 1989 roku. Następnie o godz. 8 w Archikatedrze Warszawskiej odprawiona zostanie msza za wolność, którą celebrować będzie Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin.

Główne uroczystości odbędą się w środę, 4 czerwca o godz. 11.30 na placu Zamkowym. Wezmą w nich udział prezydenci USA, Francji, Niemiec, Czech, Słowacji, Węgier, Litwy i Łotwy. Łącznie reprezentowanych ma być ok. 40 państw. Podczas uroczystości przemówienia wygłoszą prezydenci Polski i USA.

Głos zabiorą dwaj prezydenci - prezydent Komorowski i prezydent Obama, będzie wykonane specjalnie napisane na tę okazję dzieło laureata nagrody Grammy Włodzimierza Pawlika - mówi szefowa prezydenckiego biura prasowego Joanna Trzaska-Wieczorek.

4 czerwca w Warszawie rocznicę uczci także parlament. Od-

będzie się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego - czyli wspólnie obradować będą Sejm i Senat. O godz. 15 ośrodek przed Zgromadzeniem Narodowym wygłosi prezydent Bronisław Komorowski. Marszałek Kopacz zapowiedziała, że na posiedzeniu obecni będą także prezydenci państw członkowskich UE, zaproszeni zostali przewodniczący parlamentów z krajów Unii oraz parlamentarzyści, którzy 4 czerwca 1989 r. zostali wybrani do Sejmu i Senatu. O godz. 16. w Senacie odbędzie się sesja przewodniczących parlamentów UE.

Rocznice uroczystości będą trwały też w kolejnych dniach. 5 czerwca prezydent wręczy odznaczenia osobom, które przed 1989 rokiem zabiegały o polską wolność oraz tym, które dobrze ją przez ostatnie 25 lat zagospodarowywały w różnych dziedzinach życia. Tego dnia prezydent Komorowski odsłoni także Memorial Wolnego Słowa przy ul. Mysiej w Warszawie, czyli w miejscu, gdzie w PRL mieścił się gmach cenzury. Memorial będzie uświetniony dokonaniem osób zaangażowanych w niezależny ruch wydawniczy przed 1989 r.

Z okazji rocznicy w całej Polsce odbędzie się wiele wydarzeń organizowanych przez władze samorządowe, organizacje pozarządowe, szkoły, uczelnie wyższe i ośrodki kultury. Blisko 150 z nich uzyskało już specjalny patronat prezydenta Bronisława Komorowskiego.

(pap)

Cztery szybowce spadły na ziemię

PILA | Jedna osoba zginęła wskutek zderzenia dwóch szybowców, do którego doszło w niedzielę w Wielkopolsce. Drugi z pilotów zdołał wyskoczyć ze spadochronem, jest w szpitalu. W Pile od piątku rozgrywane są Szybowcowe Mistrzostwa Polski oraz regionalne zawody szybowcowe. - Oba szybowce spadły na terenie miasta - mówi rzeczniczka policji w Pile Żaneta Kowalska. - Pilot jednego z nich zginął na miejscu. Osoba prowadząca drugą maszy-

nę zdołała wyskoczyć ze spadochronem, jest w szpitalu. Spadający szybowiec uderzył w przechodnia. Osoba ta z ciężkimi obrażeniami ciała także trafiła do szpitala.

Przyczyny tego zdarzenia, jak i wypadku, do którego doszło w sobotę zbada Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. W sobotnim zderzeniu szybowców nikt na szczęście nie ucierpiał. Piloci zdołali opuścić maszyny przed upadkiem.

(pap)

Śledczy: Rosjanie zabili 122 osoby

UKRAJNA | W wyniku przestępczych działań obywateli Rosji na Ukrainie zginęły 122 osoby, a rannych zostało prawie 200 - oświadczyła w niedzielę Prokuratura Generalna w Kijowie, badająca udział Rosjan w organizacji nielegalnych ugrupowań zbrojnych na Ukrainie.

Prokuratura ogłosiła, że dysponuje twardymi dowodami, które świadczą o tym, że obywatele Federacji Rosyjskiej biorą udział w przygotowaniach do konfliktu zbrojnego

na Ukrainie oraz w nim uczestniczą, a także zajmują się działalnością terrorystyczną. Oświadczyła jednocześnie, że według jej wiedzy, na terytorium Rosji znajdują się centra szkoleniowe, które werbują najemników i przygotowują ich do walki na Ukrainie.

Prokuratura obwiniała także straż graniczną Rosji o to, że w zamian za wynagrodzenie materialne jej funkcjonariusze przepuszczają uzbrojonych najemników z Rosji na Ukrainę.

(pap)

Wielka Parada Smoków w Krakowie



Blisko 50 smoków z różnych miejsc Polski prezentowało się w niedzielę w Krakowie podczas 14. Wielkiej Parady Smoków. Jej motywem przewodnim była tradycja i kultura ludowa. Parada miała zachęcić najmłodszych do poszukiwania etnograficznych inspiracji i odkrywania sztuki ludowej.

(pap)

MIASTO ELK MA SWOJEGO PATRONA. WATYKAN ZATWIERDZIŁ WYBÓR ŚW. JANA PAWŁA II

Watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dekret ustanawiający św. Jana Pawła II patronem miasta Elku. Dokument zostanie odczytany 7 czerwca. Zatwierdza on św. Jana Pawła II „Patronem i Oregodownikiem u Boga dla Miasta Elku”. Pod wnioskiem o wszczęcie procedury ustanowienia papieża Polaka patronem El-

ku podpisało się ponad 4 tys. mieszkańców tego mazurskiego miasta. Podpisy zbierano po niedzielnych nabożeństwach w większości parafii. Organizatorzy przypominali, że to św. Jan Paweł II powołał diecezję elcką, a podczas wizyty w Elku odprawił mszę, w której uczestniczyło 300 tys. ludzi i było to największe zgromadzenie w historii tego miasta.

POLSCY UCZENI MAJĄ PEWNOŚĆ: WIADOMO, CO SADZIĆ W MIASTACH, BY ULŻYĆ ALERGIKOM

Z powodu silnego nagrzewania się centrów miast rosnące tam rośliny uczulają silniej i przez dłuższy czas. W miastach najlepiej jest sadzić akacje, graby, klon, bzy, świerki, sosny i jaśminy, których pyłki uczulają bardzo rzadko - zalecają eksperci z Instytutu Medycyny Pracy w łodzi. Jak zaznacza dr n. med. Wojciech Dudek z IMP, bezpieczne są również żerście

egzemplarze topoli, wierzy, jesionu, które w ogóle nie produkują pyłków. Wszystkie te rośliny można bezpiecznie wykorzystywać na nowo budowanych osiedlach albo podczas odnawiania skwerów czy miejskich parków - tłumaczy Dudek. Zalecane są również kasztanowce, jarzębiny, jodły, modrzewie.

(opr. pap)



Decyzja dyrektora urzędowa, zarobek dyrektora prywatny

SŁUPSK Wicedyrektor ZIM-u najpierw wydał zezwolenie na nowy zjazd do budynku po dawnym Parnasie, którego przebudowę na Biedronkę później prywatnie nadzorował.

Alek Radomski

aleksander.radomski@mediaregionalne.pl

Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, dorabia do pensji. M.in. bywa inspektorem nadzoru na prywatnych budowlach w Słupsku i powiecie. Mówi, że nie koliduje to z jego obowiązkami jako urzędnika. W ZIM-ie Borecki odpowiedzialny jest za sprawy drogowe. W grudniu 2012 roku podpisał się pod zezwoleniem na lokalizację zjazdu z ulicy Sobieskiego w Słupsku do dawnego klubu Parnas. Potem podczas modernizacji budynku pod dyktando Biedronki w 2013 roku nadzorował inwestycję w ramach prywatnego zlecenia. Zjazd był kluczowy dla całości tej inwestycji, bo bez

niego Biedronka w tym miejscu nie miałaby sensu. Doskonale wiedział o tym inwestor, spółka Astoria, a konkretnie Janusz Gaczyński. Pisaliśmy o tym rok temu, informując, że w czerwcu 2012 doszło nawet do podpisania aktu notarialnego na działkę, na której jest ten zjazd, ale transakcji nie sfinalizowano. Miasto skorzystało z możliwości pierwokupu i właścicielowi – własnej spółce Wodociąg Słupsk – zapłaciło za nieruchomości pod zjazd 250 tys. zł. Potem działkę użyczyło spółce biznesmena.

Jak fakt podpisania się pod decyzją o budowie zjazdu z ul. Sobieskiego do inwestycji, którą potem nadzorował prywatnie, komentuje wicedyrektor Borecki?

Jarosław Borecki wyjaśnia,

że decyzję o lokalizacji zjazdu przygotowali pracownicy merytoryczni ZIM-u. On podpisał ją pod nieobecność swojego szefa. Chodzi o dyrektora Zbigniewa Ingielewicza, który to – co wypunktowuje jego zastępcę – podpisywał wszystkie inne decyzje związane z tą budową.

Informuje, że ten konkretny dokument nie mógł czekać na powrót dyrektora naczelnego, bo decyzja wydana była w ostatnich dniach wynikających z kodeksu postępowania administracyjnego, tj. przed świętami. Wylicza, że inwestycja w Parnasie była rozpoczęta pół roku po wydaniu decyzji o lokalizacji zjazdu i nie była w sprzeczności z wykonywanymi przez niego obowiązkami. Zjazd budowany był

niezależnie i nadzorowany przez inną osobę. Prowadzi nie do Parnasu, ale na drogę wewnętrzną.

– Najśmieszniejsze, że ma pan teorię spiskową i moje wyjaśnienia nie będą miały wpływu na pański artykuł – podkreślił Borecki.

Tylko że wewnętrzna działka, o której mówi dyrektor, jak i pobliskie dwie oraz ta pod sam zjazd użytkowane są bezpłatnie właśnie przez spółkę, która zbudowała Biedronkę i która dyrektora do nadzoru tej budowy wynajęła. Co ważne, dyrektor wydając decyzję o lokalizacji zjazdu, powinien wiedzieć, że rok wcześniej miasto oddało tej spółce na trzy lata okoliczne działki pod parkingi i drogę. Co więcej, sam zjazd z ul. Sobieskiego sfinansował ten wła-

śnie inwestor, a budowano go wtedy, kiedy remontowano budynek Parnasu.

– Wiedziałem, że dyrektor Borecki nadzorował inne inwestycje, ale o tym, że tę w Parnasie, dowiaduję się od pana – tyle udało nam się dowiedzieć od zaskoczonego tym faktem dyrektora Zbigniewa Ingielewicza. Szef ZIM-u sprawę musi sprawdzić.

Od czwartku czekamy na odpowiedź, a pytaliśmy, co zamierza teraz zrobić? Szczególnie w kontekście ustawy o pracownikach samorządowych. Z przepisów wynika, że urzędnik nie może podejmować i wykonywać zajęć, które wywołują uzasadnione podejrzenie o jego stronniczość lub interesowność. Co znamienne, dla naruszenia zakazu nie jest istotne to, czy

pracownik samorządowy jest rzeczywiście stronnicy, czy interesowny. Wystarczy, że będzie taka możliwość lub samo podejrzenie zaistnienia takiej sytuacji. Konsekwencje to zwolnienie z pracy, które musi nastąpić w przeciągu miesiąca.

W oświadczeniu majątkowym wicedyrektora Boreckiego nie ma ujętych pieniędzy za Parnas. Dyrektor wyjaśnia, że oświadczenie dotyczy zakończonych inwestycji, a Parnas nie był skończony w 2013 roku. Tłumaczy również, że wszystkie zakończone inwestycje zostaną ujęte w przyszłorocznym oświadczeniu, pod warunkiem że będzie jeszcze pracował.

Tymczasem w listopadzie poprzedniego roku otwarto Biedronkę w Parnasie. ■

Śmierć motocyklisty w wypadku po czołowym zderzeniu z audi A6

KOMUNIKACJA 28-letni motocylista zginął w wypadku między Osowem a Cewicami.

Mieszkaniec powiatu wejherowskiego nie miał szans. Czołowo zderzył się z samochodem osobowym.

Do tragedii doszło w piątek około godziny 18.

– Od strony Łęborka jechało czterech motocykli-

stów – mówi Daniel Pańczyński, oficer prasowy łęborskiej policji. – Jeden zaczął wyprzedzać pozostałych i zjechał na przeciwny pas ruchu. Zderzył się czołowo z samochodem osobowym.

Motocylista, 28-letni

mieszkaniec powiatu wejherowskiego, zginął na miejscu. Siła uderzenia była ogromna. Motocyklista odbił się od samochodu, ciało i wrak znajdowały się kilkadziesiąt metrów dalej – na polu. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy

się, że w grupie było dwóch braci, jeden to ofiara wypadku. Motocykle niedawno sprowadzili do Polski z Francji.

Kierowca osobówki był trzeźwy. Dotarliśmy do świadka zdarzenia. – Aż się

cały trzęsę – mówi mężczyzna (dane do wiadomości redakcji). – Byłem pasażerem audi. Na moje oko motocykliści jechali bardzo szybko. To nawet widać po samochodzie, cały przód jest zmiażdżony. Nie mieliśmy

szans, aby uniknąć zderzenia.

Dodajmy, że w miejscu, gdzie doszło do wypadku są niebezpieczne zakręty. Do tego motocyklista wyprzedzał na podwójnej ciągłej.

(15)

GŁOS
Dziennik Pomorza

Dyrektor zarządzający oddziałem
Piotr Grabowski
Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz
Zastępcy
Przemysław Stefanowski, Bogdan Stech (internet)
Ynona Husaim-Sobecka

media regionalne

Wydawca:
Media Regionalne Sp. o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia
Media Regionalne
ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin
tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl



Głos Koszaliński – www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24
75-004 Koszalin
tel. 94 347 35 99 fax 94 347 35 40
tel. reklama 94 347 35 12
redakcja.gk24@mediaregionalne.pl
reklama.gk24@mediaregionalne.pl

Głos Pomorza – www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19
76-200 Słupsk
tel. 59 848 81 00 fax 59 848 81 04
tel. reklama 59 848 81 01
redakcja.gp24@mediaregionalne.pl
reklama.gp24@mediaregionalne.pl

Głos Szczeciński – www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3
71-875 Szczecin
tel. 91 48 13 300 fax 91 43 34 864
tel. reklama 91 481 33 92
redakcja.gs24@mediaregionalne.pl
reklama.gs24@mediaregionalne.pl

PRENUMERATA:
tel. 94 34 73 537

LOTTO

Lotto (31.05.2014, 21:40):
9, 14, 25, 34, 41 i 47

Lotto Plus (31.05.2014, 21:40):
6, 11, 13, 29, 40 i 44

Mini Lotto (31.05.2014, 21:40):
3, 14, 22, 25 i 26

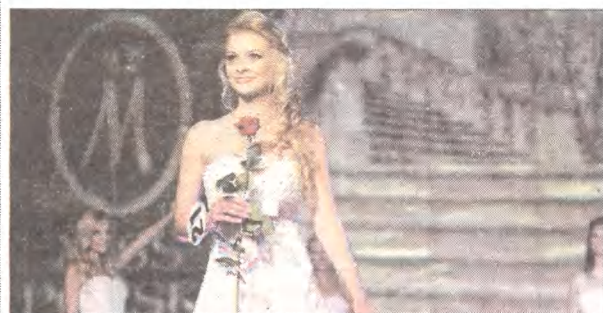
Multi Multi (01.06.2014, 14:00):
9, 11, 12, 17, 19, 22, 24, 28, 31, 33,
36, 37, 43, 49, 52, 57, 64, 66, 70 i 75

Kaskada (31.05.2014, 21:40):
2, 5, 8, 9, 11, 15, 17, 18, 21, 22, 23 i 24

Joker (30.05.2014, 21:40):
29, 5, 16, 17 i 35

Jezierzycy, 31 maja, godz. 20:15

Nowa miss wybrana



Karolina Labuda z miejscowości Jasień (powiat bytowski) została nową Miss Polski Ziemi Pomorskiej. – Jestem bardzo szczęśliwa i dumna z siebie – powiedziała tuż po ogłoszeniu wyników 23-letnia Karolina. Podczas wyborów wręczono również tytuł Miss Polski Nastolatek Ziemi Pomorskiej. Koronę zdobyła Anna Jasińska z Kwidzyna. Gala finałowa odbyła się w hali widowiskowo-sportowej w Jezierzycach. (KG)

fol. Krzysztof Głowinkowski

PIANO

Wczoraj mogłeś przeczytać

218

artykułów opublikowanych
w Piano systemie zakupu treści
w internecie www.gp24.pl/piano.

K O N D O L E N C J E

**Pani Mecenas
Beacie Sadowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

współpracownicy
z Oddziału Zamiejscowego
Nadzoru i Kontroli w Słupsku
PUW w Gdańsku

361414K03A

K O N D O L E N C J E

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego Kolegi

druha Stanisława Bodaka
długoletniego zasłużonego członka OSP Sycewice

składają

Zarząd Gminny ZOSP RP
oraz strażacy ochotnicy z gminy Kobylnica

365914K03A

Naszemu Koledze
Adamowi Lipka
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty
składają

koleżanki i koledzy
ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego
w Słupsku

363514K03A

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszego Kolegi

druha Stanisława Bodaka
długoletniego zasłużonego członka OSP Sycewice

składają

Zarząd Gminny ZOSP RP
oraz strażacy ochotnicy z gminy Kobylnica

365914K03A



0 deklaracji wiary

SŁUPSK Na liście lekarzy, którzy podpisali tzw. deklarację wiary, widnieje nazwisko słupskiej pediatry. – To nie ja – tłumaczy.

Ponad trzy tysiące medyków z całej Polski zobowiązało się do wierności własnemu chrześcijańskiemu sumieniu. Odrzucili antykoncepcję, aborcję, in vitro, podpisując Deklarację Wiary Lekarzy złożoną na Jasnej Górze. Zwój z imionami i nazwiskami lekarzy zobowiązujących się do wierności chrześcijańskiemu sumieniu dołączony został do kamiennych tablic. Czytamy na nich m.in., że ludzkie ciało i życie, będące darem Boga, są święte i nietykalne od poczęcia do naturalnej śmierci.

Nasi internauci zwrócili uwagę, że na wywołującej ogromne kontrowersje liście, widnieją dwa nazwiska lekarzy ze Słupska, m.in. Ewy Hryniewicz, pediatry. Tak nazywa się lekarka przyjmująca dzieci w przychodni przy ul. Łokietka.

– Tylko, że to absolutnie nie ja! – zastrzega pani doktor. – To zbieg okoliczności, bo tak samo nazywa się pediatra z Kołobrzegu. Pani, której nawet nie znam – mówi lekarka i zastrzega.

Ja z tą deklaracją nie mam i nie chcę mieć nic wspólnego. Wręcz przeciwnie, uważam, że rodzice, dla których szansą na posiadanie dziecka jest zapłodnienie in vitro, mają do tego pełne prawo. Ja ich popieram i uważam, że nie można ich z tego powodu stygmatyzować. Co więcej, uważam nawet, że jeśli Bóg dał nam taką możliwość zapłodnienia pozaustrojowego, to możemy to robić dla naszego dobra.

Drugie nazwisko, które znalazło się na liście deklaracji wiary, to Hanna Antonowicz, pediatra, specjalista chorób zakaźnych.

Taka lekarka pracuje w przyszpitalnej poradni chorób zakaźnych w Słupsku, w piątek jednak nie było jej w pracy i nie udało nam się z nią jednak skontaktować. O tym, czy jego podwładna podpisała się pod kontrowersyjną deklaracją, nic nie wie Ryszard Stus, dyrektor słupskiego szpitala.

(NIK)

Na wspólny bilet z Ustki do Słupska

KOMUNIKACJA Od 1 czerwca pasażerowie autobusów na trasie Ustka-Słupsk z jednym biletem miesięcznym mogą korzystać z usług dwóch przewoźników.

Bogumiła Rzeczkowska

bogumila.rzeczkowska@mediaregionane.pl

Jeden bilet – dwa autobusy – tak nazywa się wspólny projekt przewoźników Nord Express i Ramzes. Klienci obu firm z jednym biletem miesięcznym, kupionym tylko w jednej, mogą jeździć na trasie Ustka-Słupsk autobusami każdej z nich.

– Nie jest to wspólny bilet miesięczny, lecz wzajemne honorowanie biletów – mówi Krystyna Danilecka-Wojewódzka, wiceprezes Nord Express. – Z taką propozycją zwróciliśmy się do wszystkich przewoźników na tej

trasie. Jednak na spotkanie przyszedł tylko Ramzes. W maju wprowadziliśmy ten system pilotażowo. Warunkiem była ta sama cena biletów miesięcznych i w 95 procentach ta sama trasa. Teraz wszystkim pasażerom udostępniamy możliwość jazdy z jednym biletem miesięcznym autobusami dwóch firm. Dzięki temu nasi klienci w ciągu jednej godziny w obie strony mają do dyspozycji dwa autobusy.

Ta nowinka dotyczy pasażerów na całej trasie, także wsiadających w miejscowościach między Ustką a Słupskiem. Trasa obu przewo-

źników nieznacznie się różni. Ramzes jeździ z Łedowa-osiedla na pętli przy ul. Dmowskiego w Słupsku. Nord Express – dojeżdża na działki przy ul. Kolorowej w Ustce, tylko wybrane kursy ma do Łedowa, a w Słupsku dociera do pętli przy ul. Rzymowskiego. Po Słupsku Ramzes jeździ ulicą Tuwima, Nord – Wojska Polskiego.

Te ułatwienia nie wymagają dodatkowych opłat czy formalności. Wystarczy zbliżyć bilet elektroniczny (Em-kartę) do czytnika przy wejściu do pojazdu lub podczas kontroli biletów.

– Między firmami mamy

elektroniczny system rozliczeń w zakresie kas konduktorskich. Opracowali go informatycy z południa Polski, którzy wcześniej wykonywali go na zlecenie tamtejszych przewoźników. Teraz także bilet miesięczny można kupić u konduktorki w autobusie, nie trzeba przyjeżdżać do naszego biura – mówi pani wiceprezes. – Myślę, że z tej oferty pasażerowie będą często korzystać, a zwłaszcza młodzież szkolna, która kończy zajęcia o różnych godzinach. Do tej pory niektórzy uczniowie kupowali dwa bilety miesięczne – każdy w jedną stronę.

31 maja, Amfiteatr w Dolinie Charlotty, godz. 22

Koncertowy weekend w Charlottcie



Dolina Charlotty bez problemu pomieściła kilkuset miłośników motocykli, którzy przybyli z całej Polski oraz z zagranicy (Norwegia, Dania) na największą imprezę motocyklową w kraju – Charlotta Moto Fest. Motocyklowy show uświetniły swoimi występami zespoły: Europe, J.D. Overdrive, Dżem i niekwestionowana gwiazda południowoamerykańskiego rockowo-bluesowego grania, kojarzona z motocyklistami – Molly Hatchet (na zdjęciu). Podczas imprezy nie mogło zabraknąć motocykli najlepszych marek. Swoje stoiska miały Kymco, Harley Davidson oraz BMW, gdzie bez problemu można było zupełnie za darmo naprawić swój motocykl. Oprócz koncertów, imprezę uświetniły pokazy trialowe, skoki motocyklem na poduszkę powietrzną wykonane przez grupę z Scherco, konkurs rzeźbienia w lodzie, spotkania z pasjonatami motocykli, wspólna parada motocyklowa do Ustki, gdzie uczestnicy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Powtórka za rok. (MKM)

Fot. Krzysztof Piotrowski

1 czerwca, Park Kultury i Wypoczynku w Słupsku, godz. 12

Słońce sprzyjało maluchom



Piękna pogoda i niedzielne spacerki sprzyjały maluchom, które razem z rodzicami mogły brać udział w wielu darmowych i plenerowych imprezach zaplanowanych w Słupsku i regionie z okazji Dnia Dziecka. Tym razem można było lepić naczynia z gliny i kręcić powrozy w skansenie w Klukach, a w Swołowie maluchy puszczały bańki mydlane, ścigały się w workach, grały w wielkoformatową grę planszową, a nawet pluły na odległość. Z kolei w Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku (na zdjęciu) dzieci z pomalowanymi twarzami jeździły na skuterach i stuningowanych samochodach. Natomiast na boisku Orlik przy ulicy Wiatracznej przez cały dzień pojawiło się kilkaset osób. Dzieci nie tylko z przyjemnością jadły cukrową watę, brały udział w wielu grach grupowych, ale także obserwowały m.in. pokazowe ćwiczenia judoków czy walki młodych bokserów. Dla wielu dzieci i ich rodziców był to naprawdę miły dzień. (MAZ)

Fot. KP

R E K L A M A

GP 24
SERWIS GŁOSU POMORZA

GŁOS POMORZA
Dziennik Pomorza Środkowego

JUŻ ZA DNI PARĘ!

42. Dziecięce Wyścigi Kolarskie „Głosu Pomorza”

Zapisz swoje dziecko i przyjdź do nas 7 czerwca,
na boisko sportowe ZSO im. M. Zaborowskiej w Słupsku.

Szczegóły w codziennym wydaniu
„Głosu Pomorza” oraz na www.GP24.pl
Partnerzy zawodów:



ZSO nr 3
przy ul. M. Zaborowskiej



Cierpi przez krzywy chodnik

PROBLEM Wybite zęby, rozcięty podbródek i ogólne posiniaczenia – to efekt upadku niemal siedmioletniej Natalii na krzywym chodniku. Matka dziewczynki domaga się od miasta odszkodowania.

Daniel Klusek
daniel.klusek@mediaregionalne.pl

– Była niedziela. Wracaliśmy z dziećmi z kościoła. To miał być miły, rodzinny spacer. Pchałam wózek z młodszą córką, a Natalia szła obok, trzymając się wózka – mówi Dorota Zając ze Słupska. – Gdy byliśmy na ulicy Zamenhofs, na wysokości sądu, dziewczynka zachaczyła o wystającą z chodnika płytkę. Przewróciła się i doszło do nieszczęścia.

W wyniku upadku Natalia rozwalila sobie brodę, utraciła kilka zębów, zarówno mlecznych, jak i stałych. Miała też ogólne potłuczenia.

– Natychmiast pojechaliśmy na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Tam lekarze założyli córce szwy na brodzie. Córka przez tydzień miała zwolnienie lekarskie – mówi kobieta.

Mimo że od zdarzenia minęło już kilkanaście dni,

dziewczynka cały czas odczuwa skutki upadku.

– Szywy zostały już jej zdjęte, broda jednak nadal ją boli i krwawi. Na całym ciele widać też zadrapania. Najbardziej jednak martwię się o jej zęby. Na pewno wypadły trzy, inne zostały uszkodzone. Niebawem będziemy na konsultacji u stomatologa. Dopiero wtedy okaże się, jakie są skutki wypadku córki – mówi pani Dorota.

Twierdzi, że ponieważ do zdarzenia doszło na chodniku miejskim, to miasto ponosi całkowitą odpowiedzialność za cierpienia jej córki.

– Ja przecież pilnowałam swoje dziecko odpowiednio. Natalia cały czas szła przy mnie. Gdyby jednak chodnik był równy, nic by się jej nie stało – twierdzi kobieta.

– Znajomi poradzili mi, bym wystąpiła do miasta o odszkodowanie za to, co się przydarzyło Natalce. Zamie-



– Niech miasto płaci za cierpienia mojej córki – mówi Dorota Zając, mama Natalii, która przewróciła się na chodniku.

Fot. Łukasz Capar

rzam to zrobić w najbliższych dniach.

Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, zapowiada, że jeśli pismo pani Doroty dotrze do nich, zostanie niezwłocznie rozpatrzone. Dodaje, że podobnych zgłoszeń od osób, które przewróciły się na miejskich chodnikach, z roku na rok jest coraz więcej.

– Wciąż jednak są to sporadyczne przypadki. Takich podań mamy najwyżej kilkanaście w skali roku – mówi Marcin Grzybiński. – Część roszczeń jest oddalona, natomiast uzasadnione wnioski kończą się wypłatą odszkodowania.

Zapewnia, że drogowcy sprawdzą również stan chodnika w miejscu, gdzie doszło do wypadku.

– Jeśli faktycznie chodnik wymaga naprawy, zostanie wyrównany – mówi zastępca dyrektora ZIM.

Mama przeczytała ogłoszenie o mojej zgubie

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH Szymon Zamęcki ze Stanięcina odebrał w redakcji legitymację szkolną, którą zgubił tydzień wcześniej.

Pracownicy Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku regularnie dostarczają do redakcji zguby pasażerów autobusów.

Wśród takich rzeczy była między innymi legitymacja szkolna Szymona Zamęckiego.

– Kilka dni temu po szkole pojechałem do miasta. To wtedy musiałem zgubić legitymację. Prawdopodobnie wypadła mi w Słupsku, w okolicach ulicy Wojska Polskiego, w autobusie lub w Redzikowie. W szkole na pewno jeszcze ją miałem – mówił w naszej redakcji Szymon Zamęcki. – Gdy wróciłem do domu, zorientowałem się, że w portfelu nie mam legitymacji. Zgłosiłem to w szkole i

już dostałem duplikat legitymacji.

Kilka dni temu mama Szymona przeczytała w „Głosie Pomorza” informację, że dokument jej syna znajduje się w naszym Biurze Rzeczy Znalezionych.

– Pierwszy raz cokolwiek zgubiłem. Cieszę się, że odzyskałem legitymację. Dziękuję osobie, która ją znalazła i przyniosła do redakcji.

DANIEL KLUSEK

Czekają na właściciela

- sweter i sukienka z dzianiny znalezione w budynku przy ul. Starzyńskiego 11,
- portfel z dokumentami Mateusza Tokarskiego i Norberta Tokarskiego ze Słupska,
- telefon LG znalezione w Centrum



– Legitymacja szkolna to pierwsza rzecz, którą zgubiłem – mówił w redakcji Szymon Zamęcki ze Stanięcina.

Fot. PK

Handlowym Jantar w Słupsku,
■ pęk kluczy na brązowej smyczy znalezione przy ul. Piłsudskiego w Słupsku,

■ tablica rejestracyjna GS 70610,
■ klucz na granatowej smyczy znalezione w Łasku Północnym w Słupsku, w

okolicy stawków,

- pęk kluczy z brelokiem znalezione przy ul. Poznańskiej w Słupsku,
- bilet miesięczny Dawida Jurkowskiego,
- dwa klucze znalezione na starym cmentarzu w Słupsku,
- dwa pęki kluczy do drzwi znalezione w Dębicy Kaszubskiej przy ul. Skarszewskiej,
- pęk czterech kluczy (w tym trzech dużych) znalezione przy ul. Kilińskiego 16 w Słupsku,
- beżowe rękawiczki damskie znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,
- legitymacja autobusowa i bilet miesięczny wystawiony na nazwisko Moniki Zaskiewicz z Ustki,
- legitymacja autobusowa i bilet miesięczny wystawiony na nazwisko Marcina Sosirskiego z Trzebielina,
- telefon Nokia znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,

- dowód osobisty Józefa Baranowskiego ze Słupska,
- zegarek damski znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,
- klucz do skrzynki pocztowej z niebieskim, plastikowym brelokiem znalezione w autobusie miejskim w Słupsku,
- pęk kluczy z dwoma brelokami znalezione na terenie hipermarketu Real w Kobylnicy,
- portfel-etui m.in. z kluczami i kartami micro SD z adapterem znalezione w autobusie w Słupsku,
- torebka znalezione w autobusie w Słupsku,
- koszulka zawodnika drużyny koszykarskiej SSK Kobylnica,
- legitymacja szkolna Pauliny Krupirskiej ze Słupska,
- pęk kluczy z brelokiem znalezione w okolicach ul. Dmowskiego 3,
- złoty kółczyk znalezione w Urzędzie Skarbowym w Słupsku.

Wycinają drzewa w lasu

ŚRODOWISKO Drzewa czasem trzeba wyciąć, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydają się nam zupełnie zdrowe. A wszystko dla dobra ekosystemu.

Do redakcji „Głosu Pomorza” przyszedł czytelnik zaniepokojony wycinaniem dużej liczby drzew w Łasku Południowym, w okolicy petli przy ul. Gdyńskiej w Słupsku.

– Drzewa nie wyglądają na chore. Z tego, co widziałem, wycinane są drzewa ładne, zupełnie zdrowe. Do tego nie zauważyłem, żeby miała tam być jakaś budowa – mówi czytelnik.

Według Grzegorza Goliśzka, zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Leśny Dwór, które wykonuje tam

prace, nie ma powodów do zmartwień. – Na tym terenie przeprowadzana jest obecnie trzebież późna, czyli wycinanie już dużych drzew. Działania takie mają na celu poprawę jakości i odnowę drzewostanu. W ten sposób robimy miejsce dla pozostałych drzew, które mogą lepiej się rozwijać oraz zwiększamy dostęp światła, ciepła i wilgoci do dna lasu. Oczywiście, takie rozwiązanie pomaga nam też pozyskać drewno, które, nie ukrywajmy, jest nam potrzebne – mówi Grzegorz Goliśzka.

Jak zapewnił przedstawiciel nadleśnictwa, przeprowadzana właśnie trzebież nie stanowi zagrożenia dla ptaków, które mają obecnie sezon lęgowy. W tym czasie wycinka drzew jest teoretycznie zabroniona.

– Mamy wyznaczone miejsca i strefy, w których gnieźdzą się ptaki, i te omijamy. Oczywiście może się zdarzyć, że jakiś ptak nam się zapłaci w miejscu wycinki, ale są to pojedyncze przypadki – mówi zastępca nadleśniczego.

ANNA PIWOWARSKA

Bank odmówił Ci kredytu?
Przyjdź do nas!

Pożyczki Gotówkowe
od 20 do 500 tys.

dla osób fizycznych, firm i rolników okres spłaty nawet do 30 lat

Potrzebujesz pieniędzy 22 266 86 86
zadzwoń na ogólnopolską infolinię

Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317



Zagrożona modernizacja ulicy Gdańskiej w Bytowie

INWESTYCJA Zaplanowana przebudowa ulicy Gdańskiej w Bytowie, jednej z ważniejszych arterii w mieście, napotyka na przeszkody. Nikt nie zgłosił się do pierwszego przetargu.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

– Chyba po raz pierwszy zdarzyło się tak, że nikt nie zgłosił się do przetargu na budowę drogi. To dla nas naprawdę nietypowa sytuacja. Ogłosiliśmy już kolejny przetarg z terminem wykonania do końca października tego roku. To, niestety, już trochę późno, uwzględniając porę roku – mówi Włodzimierz Kubiak, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku.

Dodaje, że jeśli w drugim przetargu nie będzie chętnych, to inwestycja będzie musiała zostać przełożona na przyszły rok.

– Zachęcaliśmy wykonawców do złożenia ofert. Mam nadzieję, że one się jednak pojawią – oznajmia Kubiak.

Termin składania ofert mija 9 czerwca.



Po 9 czerwca będzie wiadmo, czy ulica Gdańska w Bytowie zostanie w tym roku zmodernizowana.

Fot. Andrzej Gurba

Koszt przebudowy tego odcinka drogi szacuje się na około 3,2 mln zł. Gmina Bytów dołoży do prac 800 tysięcy złotych.

– Taka jest umowa między

nami i władzami wojewódzkimi – oznajmia Andrzej Krawczyński, wiceburmistrz Bytowa.

Gminie zależy na tej inwestycji, bo ulica Gdańska ma

bardzo duże natężenie ruchu, a przy tym jest w złym stanie.

Do przebudowy planowany jest prawie 600-metrowy odcinek drogi woje-

wódzkiej nr 228. Będzie tutaj położona nowa nawierzchnia asfaltowa (od sygnalizacji świetlnej przy ulicy Lęborskiej do skrzyżowania ulic Domańskiego i Przemys-

łowej). Zaprojektowano także ciąg wysepek spowalnających, które powinny mieć wpływ na zwiększenie bezpieczeństwa. Wyznaczone zostaną nowe przejścia dla pieszych oraz nowe miejsca postojowe. Tych ostatnich będzie jednak mniej, bo parkowanie będzie odbywać się prostopadle, a nie skośnie. Po obu stronach jezdni wyznaczone zostaną rowerowe ciągi.

Dodajmy, że w czerwcu tego roku Zarząd Dróg Wojewódzkich w Gdańsku ogłosi jeszcze przetargi na odnowienie nawierzchni na innych odcinkach dróg. Chodzi m.in. o dwa kilometry drogi nr 212 w Lipnicy, a także dwa 5-kilometrowe odcinki między Zieloną Chociną a Zieloną Hutą oraz między Śmiechowem a Rokitami (to już odcinek drogi wojewódzkiej nr 211).

Kask może uratować życie

OKLASKI Kilkuset rowerzystów wzięło udział w trzeciej Masie Krytycznej w Lęborku.



Przejazd zabezpieczali policjanci. Nie było żadnych incydentów.

Fot. Sylwia Lis

Impreza była zorganizowana przez Lęborskie Stowarzyszenie Rowerowe Lew Lębork już po raz trzeci. W pierwszej edycji pod nazwą „No funds, no fun” wzięło udział przeszło 300 rowerzystów, w drugiej – nocnej, około 200. Teraz też miłośnicy jednośladów nie zawiedli.

Tym razem hasłem Masy Krytycznej było „Jedź z głową – załóż kask”.

– Chcieliśmy zwrócić uwagę na to, jak ważna jest

ochrona głowy w razie ewentualnego upadku na rowerze – mówili organizatorzy. – Sami już z doświadczenia wiemy, że takie upadki się zdarzają i niejednego z nas kask uchronił przed większymi konsekwencjami. Kask nie jest obowiązkowym wyposażeniem rowerzysty, ale chcemy zachęcić jak największą liczbę fanów spędzania czasu na rowerze do jego zakupu, dla swojego własnego bezpieczeństwa.

– Policjanci z lęborskiej

drogówki, w tym dwóch na motocyklach Yamaha, zabezpieczali trzeci już przejazd rowerzystów – mówi Daniel Pańczyszyn, oficer prasowy lęborskiej policji. – Policjanci blokowali ulice, prowadzili ręczną regulację ruchem i zapewniali bezpieczeństwo na drodze grupie prawie 300 uczestników przejazdu. Kilkukilometrowa trasa prowadziła głównymi ulicami miasta, ale dwukrotnie przecięła też drogę krajową nr 6 i tutaj policjanci musieli

zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo uczestników. Cały przejazd zakończył się bez niebezpiecznych wydarzeń w ruchu. Zapewnienie płynnego i bezpiecznego przejazdu tak dużej grupie rowerzystów wymagało od policjantów i organizatorów pełnej współpracy i profesjonalizmu po to, aby inni użytkownicy ruchu w jak najmniejszym stopniu odczuli chwilowe utrudnienia w ruchu.

(ZDA)

REKLAMA

sweetdeal.pl
 Słupsk

DZIS

25 zł

zamiast 50 zł za 30-minutowe wejście do kapsuły SPA w Salonie Masażu i Odnowy Biologicznej w Słupsku

DZIS

od 349 zł

za pobyt dla dwóch osób w Baltic Plaza hotel

serwis zakupów grupowych w twoim mieście

Świetna zabawa z Małą Miss i Małym Misterem

NASZA AKCJA Maluchy i dorośli uczestniczyli w piątkowej gali podsumowującej plebiscyt Mała Miss i Mister 2014 w hipermarkecie E.Leclerc. Dla wszystkich były gry, konkursy i masa nagród.

Daniel Klusek

daniel.klusek@mediaregionalne.pl

Czytelnicy „Głosu Pomorza”, którzy przez miesiąc głosowali na dzieci startujące w piątej edycji plebiscytu na Małą Miss i Małego Mistera, zdecydowali, że korony dla najsympatyczniejszych dzieci trafią do pięcioletniej Wiktorii Ekier i rocznego Alana Nowickiego.

W piątek, podczas uroczystej gali, dziewczynki i chłopcy, którzy zajęli miejsca w pierwszych dziesiątkach, spotkali się w hipermarkecie E.Leclerc. Do wszystkich trafiły zabawki i pamiątkowe dyplomy.

Dzieci, które zajęły trzy pierwsze miejsca, dodatkowo otrzymały zaproszenia na sesję zdjęciową w Studio Fotograficznym Barbary Stuzińskiej. Natomiast do Małej Miss i Małego Mistera

trafiły także nagrody główne – zestawy PlayStation 3.

– Córka bardzo lubi grać i nagroda z pewnością jej się przyda – cieszyła się pani Kamila Pawelczyk, mama Wiktorii Ekier. – Do głosowania na Wiktorię namówiliśmy całą rodzinę, przyjaciół, znajomych, nawet sąsiadów. Pochodzimy z małej miejscowości Rzuszcze. Część mieszkańców wstydzi się uczestniczyć w tego typu zabawach. Mam nadzieję, że sukces Wiktorii nieco ich ośmieli.

Ze zwycięstwa swojego syna cieszy się też Karina Nowicka, mama małego Alana.

– Pomogła rodzina i znajomi, ale również ogłoszenie w gazecie. Dzięki temu na Alana zagłosowali obcy ludzie – mówi mieszkanka Bytowa.

Po części oficjalnej rozpo-

częła się zabawa dla wszystkich maluchów z całego miasta i regionu z okazji Dnia Dziecka.

O atrakcje zadbał nasi partnerzy. Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała gry i zabawy rosyjskie. Dzieci układały między innymi matrioski, odpowiadały też na pytania. Maluchy bardzo chętnie ustawiały się również w kolejkę do stanowiska malowania twarzy. Dzięki temu

buzie dziewczynek i chłopców zamieniły się w pieski, motylki, Spidermanów i innych bohaterów bajek. Do pomalowania dali się również namówić dorośli. Przez cały czas słodzcami częstowali wszystkich Koszałek Opalek i szczudlarze. Na scenie i w jej okolicach zrobiło się bardzo tanecznie. Dzieci na zmianę pokazywały kroki i układy, a wszyscy pozostali uczestnicy zabawy

mieli za zadanie jak najdokładniej je powtórzyć.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się pokazy i warsztaty kuglarskie, które przygotowali młodzi aktorzy z działającej w teatrze Rondo grupy Gwiżdże. Dzieci, ale również dorośli mogli nauczyć się kręcenia talerzami i żonglerki.

– Myślałam, że sztuczki cyrkowe są bardzo trudne, a prawie się ich nauczyłam

– mówiła czteroletnia Ewa Kanclerz, która na zabawę przyszła z rodzicami i starszym bratem. – Jak będę duża, to chciałabym występować w cyrku. Najbardziej podobało mi się żonglowanie trzema piłeczkami. Dostałam też nagrodę za taniec na scenie. Wszystko bardzo mi się podobało. Mój brat też dostał kilka nagród i w domu razem się będziemy nimi bawić.



Była dobra zabawa w E.Leclerc.

Fot. PK



Wiktorii Ekier Mała Miss.

Fot. PK



Aktywni na start!

Twoją pasją jest sport?
Zostań Liderem!



Masz w sobie cechy lidera, trenera?
A może masz pomysł na ciekawy projekt sportowy?
Koniecznie weź udział w programie Lider Animator!
Czekamy na twoje zgłoszenie do 31 lipca 2014 r.

Zapraszamy do 3. edycji programu Lider Animator skierowanego do lokalnych animatorów sportu.
W programie może wziąć każdy, kto prowadzi i organizuje zajęcia sportowe.
Ważny jest zapał i pomysłowość, nieważna dyscyplina.
Rejestracja do programu potrwa do 31 lipca 2014 r.

20 najbardziej pomysłowych animatorów sportu otrzyma
granty w wysokości od 5 000 do 15 000 złotych na realizację projektu sportowego.



Jak wziąć udział w programie?

Na stronie www.lideranimator.pl należy do 31 lipca wypełnić formularz zgłoszeniowy i krótko opisać własny projekt aktywności fizycznej (nowy lub już realizowany). Opis powinien zawierać m.in.:

- cele projektu
- sposób realizacji: kto, gdzie i jak będzie to prowadził
- liczbę uczestników (dzieci, młodzieży, animatorów)

Autorzy najciekawszych projektów otrzymają także wsparcie merytoryczne – zaproszenie do Akademii Lidera, gdzie wezmą udział w specjalnie dla nich przygotowanych szkoleniach.

PROGRAM FINANSUJE



PARTNERZY PROGRAMU



Masz pytanie? Napisz do nas na lideranimator@sportsupport.edu.pl
Wszystkie informacje znaleźć można na www.lideranimator.pl

02.06.2014

regiopraca.pl



Bibliotekarki są glamour
Więcej informacji w internecie: www.regiopraca.pl
Fot. Hubert Kalinowski

Kokosy prezydentów miast

PENSJE/ Miesięczna pensja prezydenta nie może być wyższa niż 12,3 tys. zł, ale gospodarze miast dorabiają sobie "na boku". Zajrzeliśmy do ich oświadczeń majątkowych za rok 2013.

O wysokości pensji prezydenta miasta decydują radni. Limit wyznacza jednak ustawa budżetowa - zarobki na tym stanowisku nie mogą być wyższe niż 12,3 tys. zł miesięcznie brutto. Do limitu nie wlicza się dodatkowego wynagrodzenia rocznego ani nagród jubileuszowych.

Jednym z gospodarzy miast, którzy najwięcej dorabiają "na boku", jest Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. W 2013 r. na tym stanowisku w urzędzie miasta zarobił ponad 158 tys. zł brutto. Niewiele mniej, bo 106 tys. zł wypracował na uniwersytecie w Białymstoku. Truskolaski sporo też zaoszczędził - ma na koncie ponad 380 tys. zł, 2 tys. dolarów amerykańskich i 11 tys. euro. Prezydent jeździ Hondą Accord z 2000 r. i ma mieszkanie liczące 99 m kw., warte 440 tys. zł. Posiada też domek letniskowy i garaż. Ich wartość to ok. 90 tys. zł.



Od lewej: Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa, Rafał Bruski (Bydgoszcz), Tadeusz Truskolaski (Białystok). fot. Tadeusz Poźniak/materiały prasowe

Drogie meble i duże domy

Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy, przyznał w swoim oświadczeniu, że zaoszczędził 85 tys. zł. Prezydent jest właścicielem domu o powierzchni 165 m kw. o wartości 450 tys. zł. Ma też działkę o powierzchni 370 m kw. (wartość - 80 tys. zł). Prezydent Bydgoszczy na swoim stanowisku zarobił ponad 171 tys. zł brutto. W jego garażu stoi Opel Astra z 2006 r.

Z kolei Piotr Jedliński, prezydent Koszalina, zaoszczędził 347 tys. zł i 1600 euro. Jedliński ma także papiery wartościowe o wartości 432 tys. zł, wszystkie oszczędności to współwłasność małżeńska. Gospodarz Koszalina posiada dwa domy: jeden o powierzchni 270 m kw. (wartość - 450 tys. zł) i drugi o powierzchni 288 m kw. (440 tys. zł) oraz 45-metrowe mieszkanie (246 tys. zł).

Jedliński w 2013 r. zarobił na swoim stanowisku ponad 160 tys. zł brutto. Prezydent jeździ Toyotą z 2008 r., ma też komplet mebli za 37 tys. zł.

Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, w 2013 r. zaoszczędził 12 tys. zł, ok. 1500 euro i 500 GBP. Jest współwłaścicielem domu liczącego 284 m kw., który wart jest ponad milion złotych. Wspomniany dom stoi na działce o powierzchni ponad 1200 m kw. (wartość - ok. 350 tys. zł). Na swoim stanowisku jako prezydent zarobił 159 tys. brutto. Ale to nie wszystkie jego dochody. W 2013 r. dostał też pensję z tytułu zasiadania w Zarządzie Morskich Portów Szczecina i Świnoujścia - 68 tys. zł. Kwota ta obejmuje też zaległe pieniądze, które Krzystek otrzymał za zasiadanie w radzie nadzorczej portu lotniczego Szczecin-Goleniów.

Ziemia po przodkach i mercedes

Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszowa, zaoszczędził w ubiegłym roku 130 tys. zł. Ma też dom o powierzchni 150 m kw. (wartość - ok. 400 tys. zł). - Odkupiłem ziemię po moich przodkach, tzw. ferencówkę, w okolicach Kielanówki - wyjaśniał w Nowinach24.pl.

Do prezydenta należą też dwa mieszkania warte ponad 300 tys. zł. Ferenc w 2013 r. na tym stanowisku zarobił ponad 160 tys. zł brutto, dostał też ponad 60 tys. zł emerytury. W jego garażu stoi Mercedes Benz GLK 200D CDI z 2011 r. Kredytów nie ma. Swoją majątek wycenił na 1,7 mln zł.

Z kolei Wojciech Lubawski, prezydent Kielc w 2013 r. zaoszczędził 44 tys. zł. Ma mieszkanie liczące 156 m kw., którego wartość wynosi 400 tys. zł. Prezydent zarobił na tym stanowisku 159 tys. zł brutto, z tytułu zasiadania w zarządzie Międzygminnego Związku Wodociągów i Kanalizacji w Kielcach dostał 29 tys. zł brutto, a z tytułu praw autorskich z wydawnictwa Znak - 5 tys. zł brutto. Prezydent Kielc ma dwa samochody - Mitsubishi ASX z 2010 r. i Kię z 2006 r.

Oszczędności posiada też prezydent Lublina, Krzysztof Żuk, który w 2013 roku odłożył 13 tys. zł. Za pracę w urzędzie i na uczelni otrzymał w sumie 211 tys. zł. Zarabiał także z tytułu praw autorskich i członkostwa w ra-

dzie nadzorczej PLNG SA. W garażu ma Hondę Accord i Citroena C4.

Chcesz poznać oświadczenie prezydenta?

Do dnia złożenia gazety do druku (30 maja do godz. 8.), nie zostały opublikowane oświadczenia majątkowe m. in. prezydentów Lublina i Ostrołęki. Kiedy powinny pojawić się w Biuletynie Informacji Publicznej? - Przepisy nie określają terminu, w którym powinno nastąpić przekazanie kopii oświadczeń do publikacji, ani terminu, w którym powinny być one zamieszczone w BIP-ie - mówi Michał Bernaczyk z wydziału prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jeśli interesującego nas oświadczenia majątkowego nie ma w BIP-ie, każdy może zgłosić wniosek do prezydenta lub urzędu miasta z prośbą o jego udostępnienie. Wniosek powinien zostać rozpatrzony w terminie nie późniejszym niż 14 dni od daty jego złożenia.

Lucyna Jadowska

90 proc. biznesmenów w Polsce uważa, że korupcja jest u nas poważnym problemem

Blisko 85 procent polskich biznesmenów stwierdziło, że bez łamania norm etycznych można z powodzeniem prowadzić firmę. Takie wyniki dała anketa przeprowadzona przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Warszawy. O badaniach poinformowała na swoich łamach "Rzeczpospolita".

Badania pokazały też, że aż 87 procent spośród polskich przedsiębiorców zadeklarowało się jako osoby wierzące. Tylko siedmiu na 100 uczestników ankiety uważało, że dawanie łapówek może być usprawiedliwione. Jednocześnie niemal 90 procent przyznało, że korupcja jest w Polsce poważnym problemem.

(RPR)

W nowym centrum handlowo-rozrywkowym w Łodzi powstanie 2000 miejsc pracy

Galeria Sukcesja powstaje przy al. Politechniki, w sąsiedztwie kampusu Politechniki Łódzkiej. Na ponad 128 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni znajdzie się galeria handlowa, strefa rozrywkowo-rekreacyjna oraz dwupoziomowy, naziemny parking z ponad tysiącem miejsc postojowych. Galeria będzie miała trzy poziomy, a strefę

gastronomiczną na piętrze i na parterze obiektu. Dzięki inwestycji w sposób pośredni lub bezpośredni powstanie około 2000 stałych miejsc pracy w usługach. Wartość całej inwestycji to 360 mln zł. Centrum ma zostać oddane do użytku w pierwszej połowie 2015 roku.

(RPR)

W Polsce powstanie centralny rejestr dłużników podatkowych. Będzie darmowy

Resort finansów zapowiedział utworzenie Centralnego Rejestru Dłużników. Ma on zawierać informacje o osobach i firmach, które zalegają z podatkami. Rejestr ma ruszyć w styczniu 2016 roku. Początkowo będzie gromadził należności podatkowe i celne, których pobór leży w kompetencji Administracji Podatkowej i Służby Celnej.

Docelowo mają być w nim ujawniani dłużnicy z zaległościami w zakresie wszystkich danin publicznych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, m.in. podatków, ceł, grzywn i mandatów. Znajdą się tam tylko długi bezsporne w wysokości ponad 500 zł wobec jednego wierzyciela. Korzystanie z rejestru ma być bezpłatne.

(RPR)

Najdziwniejsze kierunki studiów

Nowoczesne metody prowadzenia stada bydła mlecznego, pies w społeczeństwie, życie wśród kwiatów - te kierunki oferuje nam Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Za to warszawskie Collegium Civitas ma np. w ofercie wiedzę o winie, a Akademia Górniczo-Hutnicza wirtotechnologię (mieszankę nauk o ekologii i informatyce). Powyższe propozycje to jednak nic w porównaniu do kierunków oferowanych przez uczelnie zagraniczne.



Więcej informacji w internecie:
www.regiopraca.pl

Fot. Hannah/flickr CC-BY 2.0. <https://creativecommons.org/licenses/by/2.0/>

Cieżarna w pracy - prawa i obowiązki

Pracownice w ciąży podlegają szczególnej ochronie. Formalnie pracodawca nie może ich ani zwolnić, ani też wypowiedzieć umowy o pracę, poza szczególnymi sytuacjami. Jakimi? Zwolnienie kobiety w ciąży możliwe jest jedynie w kilku sytuacjach. Główną przyczyną może być ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, a w efekcie: zastosowanie trybu dyscyplinarnego, ale i na takie zwolnienie zgodzić się musi jeszcze zakładowa organizacja związkowa.



Więcej informacji w internecie:
www.regiopraca.pl

Fot. David Leo Veksler/flickr CC BY-SA 2.0 <https://creativecommons.org/licenses/by/2.0/>

R E K L A M A

Chroń swoje dzieło

PORADNIK/ Umowa o dzieło nie kojarzy się dobrze. Przyłgnęło do niej miano "śmieciówki"

Jeszcze parę lat temu ten rodzaj umowy był wykorzystywany przez twórców, artystów czy rzemieślników. Zwykle był też oferowany tym, którzy już pracują na etacie, a po godzinach parają się różnymi zajęciami, by sobie dorobić.

Obecnie jednak umowa o dzieło traktowana jest jako umowa zastępująca umowę o pracę albo jest czymś w rodzaju okresu stażowego: najpierw pracodawca podpisuje z pracownikiem umowę o dzieło, która obciąża go w niewielkim stopniu i praktycznie pozwala na zerwanie współpracy w każdej chwili, a dopiero po sprawdzeniu pracownika oferuje mu umowę o pracę (albo i nie).

Polacy na "śmieciówkach"

Według oficjalnych danych, na umowach śmieciowych jest zatrudnionych milion Polaków. Związkowcy twierdzą jednak, że ten problem dotyczy aż 4 mln osób. Często bowiem zatrudnia się pracowników na umowę o pracę z minimalnym wynagrodzeniem i wypłaca dodatkowe pieniądze "pod stołem".

Skąd popularność umów o dzieło? To oczywiste - bo jest to umowa cywilnoprawna. A kodeks cywilny, w przeciwieństwie do kodeksu pracy, nie chroni dobrze pracowników. W umowie o dzieło nikt nie zapewni pracownikowi nie tylko najniższej krajowej pensji, ale również urlopów czy chorobowego. Jeśli jednak umowa o dzieło stosowana jest w sposób, do którego została stworzona, to obie strony mogą być zadowolone ze współpracy. Dlaczego? Bo pracodawca nie ponosi wysokich kosztów współpracy (m. in. nie płaci składek na ZUS, chyba, że dzieło wykonywane jest na rzecz pracodawcy, z którym wiąże wyko-



Umowa o dzieło powinna określać m. in. wysokość wynagrodzenia i termin zapłaty.

Fot. sxc.hu/99k

nawcę również umowa o pracę).

Z kolei dla wykonawców ważne jest to, że wiążąc się umową ze zleceniodawcą zapłacą niższe podatki, niż gdyby wykonali dane dzieło w czasie umowy o pracę. Wiąże się to z tym, że w umowie o dzieło zastosować można wyższe, 50-procentowe koszty uzyskania przychodu, co w rezultacie oznacza, że wypłata netto za dzieło będzie wyższa niż w wypadku tradycyjnej umowy.

Jak zabezpieczyć swoje interesy?

Szczególnie istotne - i to zarówno z punktu widzenia zlecającego, jak i wykonawcy - jest określenie daty wykonania dzieła. Zleceniodawcę zabezpiecza to przed niesolidnym wykonawcą, a wykonawcy pozwala odpowiednio zaplanować pracę. Przy czym standardowo, po ustaleniu daty, określa się również umowne kary, które grożą za niewykonanie zlecenia na czas. Im większe opóźnienie w wykonaniu zadania, tym wyższa kara. Może to być na przykład 0,5 procent całości ceny za każdy dzień opóźnienia w wykonaniu zlecenia. Przy czym fakt, że po-

tencjalny wykonawca nie chce podpisać tak sformułowanej umowy, może oznaczać, że nie jest to wykonawca godny zaufania.

W umowie o dzieło musi zostać konkretnie nazwany produkt, który ma powstać w rezultacie współpracy. Może być to np. strona internetowa, przetłumaczenie tekstu, napisanie artykułu czy namalowanie obrazu na zamówienie.

Umowie o dzieło towarzyszy zwykle sformułowanie o przeniesieniu praw autorskich. To ważny element kontraktu. Oznacza, że po wykonaniu punktu - np. utworu muzycznego - wykonawca traci do niego wszelkie prawa, a nabywca zyskuje dowolność rozporządzania i wykorzystywania go. Gdyby umowa nie zawierała punktu o przeniesieniu praw autorskich, mogłoby się okazać, że wykonawca - zgodnie z prawem - sprzedał dane dzieło jeszcze kilku innym odbiorcom.

Zleceniodawca może też określić w umowie, w jaki sposób i z jakich materiałów ma być wykonane dzieło. Może też na każdym etapie jego powstawania kontrolować te zapisy. Dobrze również zawrzeć w umowie informację o tym, że zmiany w niej, choć możliwe, wymagają formy pisemnej. Zabezpiecza to, zwłaszcza wykonawcę, przed eskalacją żądań zleceniodawcy już w trakcie wykonywania dzieła i ciągłego dorzucania do nowych pomysłów. Na zmiany muszą wyrazić zgodę obie strony. Tak sformułowana umowa powinna określać wysokość wynagrodzenia za wykonane dzieło i termin zapłaty.

Katarzyna Piojda

WARTO WIEDZIEĆ

Co to jest śmieciówka?

To praca na umowę-zlecenie lub umowę o dzieło. Pracodawca płaci składki ZUS tylko od tej pierwszej. Zatrudnieni na podstawie umowy o dzieło nie mają ubezpieczenia zdrowotnego i emerytalnego, ochrony pracy, płacy ani prawa do urlopu.

Oferty pracy za granicą

Pracownik fizyczny

Do pracy w Holandii. Pilnie poszukiwane osoby do pracy produkcyjnej na półroczne kontrakty. Firma oferuje korzystne warunki dla osób do 22. roku życia.

Kierownik projektu

Do pracy w Norwegii. Zadania: nadzór i prowadzenie projektów w branży izolacji

przemysłowych. Wymagania: doświadczenie w branży izolacji przemysłowych, wykształcenie techniczne - minimum średnie, komunikatywna znajomość języka niemieckiego/angielskiego, umiejętność cyklicznego raportowania do firmy, obsługa PC, umiejętność zarządzania pracownikami, prawo jazdy kat B. Firma oferuje: pracę w międzynarodowym sro-

dowisku, stabilność zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.

Elektryk kolejowy

Do pracy w Niemczech. Obowiązki: montaż, konserwacja, modernizacja elektrycznych sieci kolejowych, kontrola okablowania, usuwanie awarii, praca z napięciem do 30kV, izolacja szyn zbior-

czych. Wymagania: wykształcenie kierunkowe, doświadczenie, uprawnienia SEP D/E do 110 kV (mile widziane do 380 kV), znajomość języka niemieckiego.

Aplikować na te stanowiska można przez stronę www.regiopraca.pl. Tam też znajdziecie więcej ofert.

Chcesz osiągnąć sukces?
Bądź na fali!
Poznaj nasze możliwości

GS 24 www.gs24.pl
GP 24 www.gp24.pl
GK 24 www.gk24.pl

1714K01AW

Herzog Sp. z o.o. agencja pracy tymczasowej (certyfikat nr 5950)

poszukuje do pracy w Niemczech i Austrii:

hydraulików, elektryków, ślusarzy, spawaczy, mechaników, techników CNC, stolarzy, malarzy, dekarzy-błacharzy, tapicerów z jęz. niem.

Kontakt: tel. (+48) 71 758 5169
office@herzog.com.pl

86414K01A

Q4GLASS

Zatrudnimy

- asystentkę zarządu
- inżyniera produkcji
- doradcę techniczno-handlowego
- pracowników produkcji

Więcej info na www.q4glass.pl

1039314K01A

Rada Nadzorcza Rejonowego Zarządu Inwestycji w Słupsku Spółka z o.o. z siedzibą w Słupsku przy ul. Banacha 15, 76-200 Słupsk OGŁASZA postępowanie kwalifikacyjne na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki. Zgłoszenia będą przyjmowane w terminie do dnia 16.06.2014 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółki lub listownie (decyduje data wpływu do Spółki). Zgłoszenia zostaną otwarte w dniu 16.06.2014 r. o godz. 15.30. Postępowanie szczegółowo określa „Regulamin postępowania kwalifikacyjnego na stanowisko Prezesa Zarządu RZI w Słupsku Sp. z o.o.”. Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej Spółki: www.rzislupsk.pl, e-mail: sekretariat@rzislupsk.pl oraz w siedzibie Spółki. Rada Nadzorcza może w każdym czasie, bez podania przyczyn zakończyć postępowanie bez wyłonienia kandydata.

1044414K01A

HECTAS

Hectas Facility Services jest wiodącym przedsiębiorstwem w branży usług sprzątania i obsługi nieruchomości, działającym w Polsce od 15 lat. Obecnie poszukujemy kandydatów na stanowisko:

Pracownik Mobilnego Serwisu Porządkowego

Miejsce Pracy: Zachodniopomorskie
Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za pielęgnację zieleni oraz utrzymanie czystości wokół wyznaczonych obiektów handlowych. **Będzie miała do dyspozycji samochód osobowy oraz nowoczesny sprzęt i narzędzia.**

Oferujemy:

- stabilną zatrudnienie w pełnym wymiarze godzin
- urozmaiconą pracę w ruchu
- atrakcyjne wynagrodzenie

Od Kandydatów oczekujemy uczciwości i chęci do pracy **oraz prawa jazdy kat. B – warunek konieczny.** Zainteresowanych prosimy o przesłanie aplikacji na adres: praca@hectas.com

W przesłanej aplikacji prosimy o umieszczenie następującej klauzuli:
Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy, na potrzeby niezbędne do realizacji procesu rekrutacji oraz zgodę na przetwarzanie tych danych także po zakończeniu procesu rekrutacji zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych.

202514S01A

Co z majątkiem w małżeństwie (1)

FINANSE Gdy pada sakramentalne „tak”, między kobietą a mężczyzną powstaje też więź majątkowa. Czy jednak wszystko, co mamy jest wspólne? Przeczytaj!

Wspólność majątkowa (tak zwana ustawowa) obejmuje wszystko to, co małżonkowie lub jeden z nich nabyli w czasie jej trwania. Przedmioty majątkowe nieobjęte wspólnością ustawową należą do tak zwanego majątku osobistego każdego z partnerów. Warto wiedzieć, co jest wspólne, a co osobiste i dlatego to wyjaśniamy. Nasz artykuł powstał przy pomocy Krajowej Rady Notarialnej.

MAJĄTEK WSPÓLNY

1. Należą do niego w szczególności:

- pobrane wynagrodzenie za pracę i dochody z innej działalności zarobkowej każdego z małżonków;
- dochody z majątku wspólnego, jak również osobistego każdego z nich;
- środki zgromadzone na rachunku otwartego lub pracowniczego funduszu emerytalnego każdego z małżonków.

2. Przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżonków są objęte wspólnością ustawową. Również w przypadku, gdy zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę - chyba że spadkodawca lub darczyńca postanowił inaczej.

3. Każdy z małżonków ma prawo współposiadania rzeczy wchodzących w skład majątku wspólnego oraz korzystania z nich w takim zakresie, jaki daje się pogodzić ze współposiadaniem i korzystaniem z rzeczy przez drugiego małżonka.

UDZIAŁY

Małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym. Z ważnych powodów każdy z partnerów może jednak żądać, by ustalenie udziałów w majątku wspólnym nastąpiło z uwzględnieniem stopnia, w którym to on przyczynił się do jego powstania. Spadkobiercy małżonka mogą wystąpić z takim roszczeniem tylko w przypadku, gdy spadkodawca (czyli zmarły) wytoczył powództwo o unieważnienie małżeństwa albo o rozwód lub wystąpił o orzeczenie separacji. Przy ocenie, w jakim stopniu każdy z małżonków przyczynił się do powstania

majątku wspólnego, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie domowym!

MAJĄTEK OSOBISTY MAŁŻONKÓW

Należą do niego:

- przedmioty majątkowe nabyte przed powstaniem wspólności ustawowej oraz przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę (chyba że spadkodawca lub darczyńca postanowił inaczej);
- prawa majątkowe wynikające ze wspólności łącznej podlegającej odrębnym przepisom;
- przedmioty majątkowe służące wyłącznie do zaspokajania osobistych potrzeb jednego z małżonków;
- prawa niezbywalne, które mogą przysługiwać tylko jednej osobie;
- przedmioty uzyskane z tytułu odszkodowania za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia albo z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - nie dotyczy to jednak renty należnej poszkodowanemu małżonkowi z powodu całkowitej lub częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej albo z powodu zwiększenia się jego potrzeb lub tak zwanego zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość;
- wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę lub innej działalności zarobkowej jednego z małżonków;
- przedmioty majątkowe uzyskane z tytułu nagrody za osobiste osiągnięcia jednego z małżonków;
- prawa autorskie oraz pokrewne, własności przemysłowej oraz inne twórcy;
- przedmioty majątkowe nabyte w zamian za składniki majątku osobistego - chyba że przepis szczególny stanowi inaczej.

ZARZĄDZANIE MAJĄTKIEM WSPÓLNYM

1. W czasie trwania wspólności ustawowej żaden z małżonków nie może:

- żądać podziału majątku wspólnego;
- rozporządzać czy zobowiązywać się do rozporządzania udziałem, który w razie ustania wspólności przy-



Co do zasady współwłasność majątkowa między małżonkami powstaje w chwili zawarcia małżeństwa

padnie mu w majątku wspólnym lub w należących do niego poszczególnych przedmiotach.

Przykład: Anna i Jan Kowalscy mają wspólnotę majątkową. Kupili dom. Żadne z nich nie może dobrowolnie rozporządzać jego połową - nie może jej sprzedać, zastawić, obciążyć hipoteką, itd.

2. Małżonkowie muszą współdziałać w zarządzie majątkiem wspólnym. A w szczególności informować się wzajemnie o jego stanie, sposobie dysponowania i zobowiązaniach, które go obciążają.

Przykład nr 1: pani Anna chce wynająć dwa pokoje w domu studentom. Powinna poinformować o tym męża Jana, aby on na przykład nie wynajmował tych pokoi komuś innemu.

Przykład nr 2: pani Anna opłaca domowe rachunki. Od pewnego czasu brakuje jej jednak na to pieniędzy, nie re-

guluje rachunków za prąd, gaz i wodę i nie reaguje na wezwania do ich zapłaty. Powinna poinformować o tym męża. Jeśli tego nie zrobi, on może na tej podstawie żądać rozdzielenia majątkowej.

3. Każdy z małżonków może samodzielnie zarządzać majątkiem wspólnym - chyba że przepisy stanowią inaczej. Wykonywanie zarządu obejmuje czynności, które dotyczą przedmiotów majątkowych należących do majątku wspólnego, w tym czynności zmierzające do jego zachowania.

Przykład: Zarówno pani Anna, jak i pan Jan mogą zarządzać domem, czyli na przykład zlecić jego remont, skoszenie trawy w ogrodzie czy porobić opłaty za gaz, prąd, podatki, itd.

Każdy z małżonków może też na przykład złożyć pozew w sądzie o odszkodowanie za zniszczony samochód, o zwrot pożyczonych komuś pieniędzy, itd.

ZWROT WYDATKÓW

1. Każdy z małżonków powinien zwrócić wydatki i nakłady poczynione z majątku wspólnego na jego majątek osobisty, z wyjątkiem tych wydatków i nakładów koniecznych na przedmioty majątkowe przynoszące dochód.

Wytlumaczmy to na przykładzie: Anna Kowalska przed ślubem kupiła mieszkanie. Jej mąż Jan przed ślubem miał samochód. Po ślubie auto sprzedał, a pieniądze przeznaczył na wymianę okien w panińskim lokalu żony. Gdy Kowalscy będą się rozwódzić czy wystąpią do sądu o rozdzielenie majątkową, to pani Anna będzie musiała zwrócić panu Janowi pieniądze, za które przeprowadzony był remont jej mieszkania. Gdyby było jednak tak, że Kowalscy postanowili wyremontować nieruchomości po to, by ją wynająć i czerpać z tego zyski, to wtedy pieniądze na remont uznawane są jako nakłady konieczne i ich się nie rozlicza!

2. Każdy z małżonków może żądać zwrotu wydatków i nakładów, które poczynił ze swojego majątku osobistego na wspólny. Ale nie tych zużytych w celu zaspokojenia potrzeb rodziny - chyba że zwiększyły wartość majątku w chwili powstania wspólności.

Przykład: pan Jan sprzedał swój samochód, jaki miał jeszcze przed ślubem, ale pieniądze przeznaczył na zakup nowego auta dla siebie i żony. Ten pojazd stanowi już majątek wspólny Kowalskich. W razie rozwodu czy ustania wspólności majątkowej pan Jan może żądać zwrotu nakładu na nowy samochód.

3. Zwrotu dokonuje się przy podziale majątku wspólnego. Jednak sąd może nakazać zrobienie tego wcześniej, jeżeli wymaga tego dobro rodziny.

O TYM PRZECZYTASZ JUTRO

Majątek małżonków.
Poradnik - cz. 2

Przeczytaj, kiedy małżonkowie muszą się zgadzać co do finansów i jak odpowiadają za długi.

4. Przedmiotami majątkowymi służącymi małżonkowi do wykonywania zawodu lub prowadzenia działalności zarobkowej zarządza on samodzielnie. W razie przemijającej przeszkody drugi z partnerów może dokonywać tzw. niezbędnych bieżących czynności.

Przykład: pan Patryk jest lekarzem. W gabinecie, w którym przyjmuje pacjentów ma komputer, USG, itd. Może sam dysponować tym sprzętem, na przykład go sprzedać i kupić inny aparat czy zamówić pieczątki. Jeśli zdarzy się tak, że poważnie zachoruje i będzie w szpitalu, itd., to jego żona będzie mogła zamiast niego zarządzać tym majątkiem - tak, aby utrzymać go w dobrym stanie. Na przykład zlecić wstawienie szyby, gdyby ktoś ją wybił, opłacać czynsz za pomieszczenie, itd.

GDY NAM SIĘ NIE PODOBA DECYZJA MAŁŻONKA

Możemy sprzeciwić się temu, jak zarządza majątkiem wspólnym nasz mąż czy żona. Ale nie dotyczy to czynności:

- w bieżących sprawach życia codziennego;
- zmierzającej do zaspokojenia zwykłych potrzeb rodziny;
- podejmowanej w ramach działalności zarobkowej.

Sprzeciw jest skuteczny wobec osoby trzeciej, jeżeli mogła się z nim zapoznać przed dokonaniem czynności prawnej.

Przykład: Jan Kowalski sprzedał samochód sąsiadowi Nowakowi. Jego żona, jeszcze przed podpisaniem przez nich umowy, poinformowała Nowaka, że ona na tę sprzedaż się nie zgadza. W takim przypadku umowa będzie nieważna.

Sprawa będzie miała się jednak inaczej, gdyby pan Kowalski świadczył usługi transportowe i samochód służył mu do pracy, a on chciałby używane pieniądze przeznaczyć na nowy czy inny pojazd. Umowa będzie też ważna, jeśli sprzedałby ten samochód chcąc zapłacić czynsz za mieszkanie, bo rodzinie grozi eksmisja za długi czy też potrzebując tych pieniędzy na jedzenie dla dzieci.

Irena Boguszewska



Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie z internetowego systemu ogłoszeń www.nadaj.pl

Podajemy strefy telefonicznych numerów kierunkowych:
94 koszalińska, 59 słupska
91 szczecińska

RUBRYKI

w porządku alfabetycznym szukaj na stronie

Auta kupno	11	Nieruchomości zamiana	-
Auta sprzedaż	11	Oddam za darmo	-
Biznes	11	Praca	12
Budownictwo	11	Praca szukam	14
Gabinety lekarskie	11	Przewozy osobowe	14
Handel, hurtownie	11	Rolnictwo	14
Komis, lombardy	-	Rozrywka	14
Kredyty	11	Różne	14
Kupno	11	Sprzedaż	14
Matrymonialne	-	Towarzystwo	14
Motoryzacja	11	Transport	14
Nauka Korepetycje	11	Usługi	14
Nauka Kursy	11	Wypoczynek i turystyka	15
Nauka jazdy	11	Zdrowie Uroda	15
Nieruchomości kupno	-	Zguby	15
Nieruchomości sprzedaż	12	Zwierzęta	-
Nieruchomości wynajem	12	SUPEREKSPRES	-

BIZNES

!!!!!! ZWROT podatku z zagranicy, kindergeld. 94/731-22-08. (GK)

!!! Egzekutor długów, 669-111-148. (GP)

! KSIĘGOWOŚĆ. Podatki, ZUS, kadry. www.biuro-wynik.com.pl 721808357. (GK)

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA). (GS)

KSIĘGOWOŚĆ, zwrot VAT 696427660 (GK)

BUDOWNICTWO

!!!!!! Balustrady, ogrodzenia 724 282 221. (GK)

!! Balustrady, bramy 602 825 699. (GK)

!! koparko - ładowarki 502-064-894. (GK)

!! POSADZKI betonowe mixokretem, 10 zł/ mkw. 693-662-688. (GK)

! MALOWANIE, remonty 500-354-255. (GK)

BUDOWA domów, tel. 601597349. (GP)

DACHY-DEKARSTWO 94/341 21 84. (GK)

DOCIEPLENIA, elewacje 664036401. (GK)

KOPARKO-ŁADOWARKA 507739269. (GK)

MIR-PIEC - budowa wędzarni grilli, piecy chlebowych, tel.600-931-103. (GK)

PODBITKI siding drewno 601628452 (GK)

STANY surowe 94/341 21 84. (GK)

STANY surowe i inne, 602-213-532. (GK)

SUCHE zabudowy 94/341 21 84. (GK)

TYNK maszynowy, posadzki 607-173-096. (GK)

TYNKI cementowe, gipsowe, tel. 606-977-606. (GP)

USŁUGI brukarskie, tel. 888432772. (GK)

WIERCENIE studni, szybko, solidnie z gwarancją, 695-088-150. (GK)

ZIEMIA POD TRAWNIK, KAMIEŃ DO DRENAŻU, 602-466-868. (GK)

GABINETY LEKARSKIE

!!!! STOMATOLOGIA specjalistyczna: chirurgia stomatologiczna, protetyka, ortodoncja, stomatologia dzieci i dorosłych również z anestezjologiem. K-lin, Małopolska 1"B" 94/343-84-68. (GK)

ALKOHOLIZM, Esperal 601-968-537. (GK)

ALKOHOLOWE odtrucie 509-306-317. (GK)

A-Z Ginekolog 504-568-548 (N)

GINEKOLOG Koszalin, 503-754-200 (GS)

GINEKOLOG, tel. 510-592-095. (GS)

REZONANS magnetyczny, tomografia komputerowa, rentgen, USG doppler pantomografia. NZOZ Diagnostica, Koszalin, Kościuszki 7, 94/3461199. (GK)

SPEC. NEUROLOG. NFZ. Codziennie. Bez kolejek! Koszalin, 605-284-364. (GK)

HANDEL, HURTOWNIE

WSZYSTKO PO 2 zł w każdą pierwszą środę miesiąca! STROJĘK odzież używana Koszalin, Wańkowicza 82 (N)

KREDYTY

Pożyczka przedwyplatowa
✓ również z zajęciami komorniczymi, emeryci i renciści, prowadzący działalność, rolnicy
✓ Wypłata natychmiast!!!
✓ Dogodne warunki spłat
✓ Możliwość prolongowania terminu płatności
tel. 600-600-268 532-518-511

!!!!!! Słpimy twoje chwilówki - Koszalin tel. 94/342-30-60. (GK)

!!!!!! KREDYTY bez sprawdzania w BIK i kredyty na oświadczenie do 500.000 zł. Z Komornikiem do 2.200 zł, ul. Młyńska 17, tel. 94/342-30-60. (GK)

"HACJENDA" - gotówkowe, firmowe, konsolidacje, bez BIK. 699-186-581 94/347-74-95. (Związkowiec). (GK)

BEZ BIK 728 874 307 (N)

BIURO KREDYTOWE, Koszalin, Poławska 1, tel. 94/34-22-199. (GK)

GOTÓWKA najtaniej 726-531-002. (GK)

GOTÓWKA od ręki, 793-335-590. (GK)

JOWITA&PIOTR pożyczki krótkoterminowe pod zastaw pojazdów z możliwością użytkowania. 600-978-502, 602-226-702, 600-271-802 (GS)

KREDYTY tanio, 59/842-92-38 (GP)

KREDYTY, pożyczki, chwilówki, Zwycięstwa 40/40, 602-552-138. (GK)

POŻYCZKA! Trzydziestka! Formalności telefoniczne. Codziennie, tel. 694-781-781. (GS)

POŻYCZKI pod zastaw. Domy, mieszkania, działki, 791-353-364. (GK)

PROFIT-FINANS, 510-087-022. (GP)

TYLKO do 4 czerwca! Szybka pożyczka na dowolny cel - bez zaświadczeń i Sprawdzania w BIK. Nawet do 10 000 zł! Zadzwoni już teraz: 324-207-310 (GP)

KUPNO

KUPIĘ płyty drogowe, jumbo,oporowe l-ki, trelinki, tel. 797-144-113. (GS)

MAKULATURE, folię kupimy, każdą ilość. Surowce Wtórne Polczyńska 58, tel. 94/342-65-21. (GK)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135. (GP)

MOTORYZACJA

!! Promocja tłumiki, katalizatory, filtry DPF FAP, tel.94/342-05-97. (GK)

!! TŁUMIKI katalizatory złączka Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS) 94-3477-143, 501-692-322. (GK)

AUTODOMASZ Tłumiki, Słupsk, Bałtycka 8, 59/841-48-42, Bolesławice, 59/841-53-53. (GP)

AUTO-GAZ Montaż Naprawa Koszalin Lechicka 74. Tel. 94/346-03-99, 605-05-20-30. (GK)

AUTOKASACJA Słupsk, 503-100-159. (GP)

INSTALACJE LPG, 512-170-975. (GK)

NAUKA

KOREPETYCJE

"DE-EM" korepetycje (94)348-0-347. (GK)

ANGIELSKI 503-461-487. (GK)

FRANCUSKI dla dzieci, 608-353-680. (GK)

MATEMATYKA fiz chem 605-398-165 (GK)

NAUKA KURSÓW

!!! KURS wózki widłowe, żurawie, HDS. Dogodne terminy, wszystkie kategorie 508199537, 604661601. (GK)

NAUKA JAZDY

J. Szczęśniak Koszalin, 502-319-200. (GK)

AUTO KUPNO

!!!!!! AUTOKASACJA, TEL. 660-180-555. (GK)

Cale - skup, złomowanie 603-767-991. (GK)

Rozbite, złomowanie, skup. 602-506-359. (GK)

! Auta i busy T-4 wypadkowe kupię, sprzedaż części, tel. 504-672-242. (GS)

AUTO Handel-Komis „MIKARO”, Skup aut za gotówkę, Każde, ładne, Zadbane. Białogard, ul. Szosa Polczyńska 3d, tel: 513 333 131. (GK)

AUTO skup powyżej 2000r, całe, uszkodzone, tel. 605-44-32-26. (GK)

AUTO skup wszystkie, 695640611. (GP)

AUTO-KASACJA; ZŁOMOSTAL, KOSZALIN UL. MIESZKA 1 2A. TRANSPORT GRATIS DO 15KM. 94/34-24-853, 502-392-802 PŁACIMY OD-500ZŁ ZA TONĘ. WWW.ZLOMOSTAL.PL (GK)

AUTOKOMIS - skup, zamiana, usługi motoryzacyjne, wulkanizacja. Słupsk, ul. Morska, 606-206-077. (GP)

AUTOSKUP skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny. tel. 536-079-721. (GS)

SKUP aut, dobre ceny, 728-773-160 (GP)

SKUP samochodów całych, wypadkowych 667-855-597.(GK)

AUTO SPRZEDAŻ

"CAR-CENTER" Szczecińska 68A Koszalin. Odkup aut- gotówka! Import komis, kredyty, ubezpieczenia, leasing. www.car-center.com.pl 508-187-888. (GK)

94/346-59-63 www.MAX-CAR.pl (GK)

ATRAKCYJNA Renault Laguna II kombi czarna, 2003 rok, cena 9,900 PLN zarejstr (b.wyposażenie, klimatr, ksenon, serwis,) / ŚLICZNE VOLVO V 40 kombi (b.wyposażenie) 1,8 benz. 2000 rok, cena 7,900 PLN zarejstr. Komis „Mikaro” Białogard, tel: 513 333 131 (GK)

AUTO PIOMAR - Sprzedaż Aut Używanych. Serdecznie Zapraszamy ! Kontakt: 607-568-436. Wylkówo, 76-200 Słupsk. (GK)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. Sprzedaż części. 59/811-91-50, 606-20-60-77. (GP)

FIAT Ducato 2003r. 606-506-690. (GK)

FOCUS 1.6 diesel, 07r. 501-640-901. (GK)

FORD Taurus 99r. tanio 608-686-753 (GK)

MERCEDES 510 (wywrotka) ład. 2t, 7000zł, benz. + gaz 600-931-103. (GK)

MERCEDES E350 CGI, elegancje, W212, 2009r., pełne wyposażenie, cena do negocjacji, tel. 607-764-621. (GP)

OPEL Sintra2,2, TD, 7-osobowy, 1998r. 5 tys zł, 664-290-308, 880-259-620. (GK)

OŚRODEK SANATORYJNO-WYPOCZYNKOWY ALBAX Sp. z o.o. w Kołobrzegu
ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę kawiarni znajdującej się w budynku OSW ALBAX (dawna KIELCZANKA) w Kołobrzegu przy ul. Rodziewiczówny 15
Tel./fax 94 3525834, tel. 94 3545525
e-mail: biuro@albax.pl; biuro@kielczanka.pl

Oferta powinna zawierać nazwę i adres oferenta, jego status prawny, ciekawe i kreatywne pomysły na prowadzenie kawiarni, proponowaną cenę dzierżawy miesięcznej lub rocznej, adres do korespondencji, telefon kontaktowy. Termin składania ofert upływa z dniem 10 czerwca 2014 r.

WEEKEND 604-755-953
943420-584 (GK)

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAŻ

ABAKUS

NIERUCHOMOŚCI

Aniela Barzycka,
ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca),
94 345-22-75,
abakus-nieruchomosci.pl,
szukaj nas również na gk24.pl

!!!!!!! **NAJNIŻSZA CENA ZA MKW.: DOMEK szeregowe - 123 mkw. (360.000,00 zł); BŁIŻNIAK - 129 mkw (380.000,00 zł brutto)- Skwierzynka. "BUDMAR-MZ" tel. 94/341-86-36. (GK)**

"ANKAM"

PROMOCJA sprzedający 0%
PIŁSUDSKIEGO 5, 94/342-26-19,
605-405-744; www.ankam.pl
(GK)

"ANKAM" 2-pok., Poprzeczna,
119.000 zł (GK)

1-POKOJOWE po remoncie
Koszalin 94-342-40-08. (GK)

2 pok. 1 piętro, centrum,
bezpośrednia 159 tys.GAMA
530-736-136. (GK)

2 pok. I piętro,
Nasz Dom, 139 tys.,
534 777 171, 94 347 12 72,
ABELARD (GK)

2-POKOJOWE Koszalin Wojciech
Metrohouse, tel. 883-334-802.
(GK)

3-POK. 57m parter, 608-382-226.
(GK)

BIURO 85 mkw. w centrum
Koszalin 502-490-970.
(GK)

DOM Gogolewo/Słupsk,
609-023-623 (GP)

DOM Maltańska, 502-791-901.
(GK)

ABAKUS
poszukujemy mieszkań
3-pokojowych do III piętra
rej. Sikorskiego, Sucharskiego
Klienci płacą GOTÓWKĄ
ZADZWOŃ 94 345-22-75

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)
zadzwoń 94 345-22-75
www.abakus-nieruchomosci.pl

0% prowizji od Kupującego
3-pok. (54), loggia, I piętro,
rej. Kotarbińskiego, 216.000,-

0% prowizji od Kupującego
komfortowy dom z wyposażeniem,
Bielice, 459.000,- lub zamiana

2-pok. (51) I piętro, loggia
rej. Staszica 187.000,-

PILNA SPRZEDAŻ 3-pok. (60),
duża loggia, ciepłociąg, może
zostać wyposażenie, rej. Emki,
tylko 199.000,- do negocjacji

tani dom dla 2 rodzin, z
wyposażeniem, tylko 379.000,-

1-pok. (32), balkon, klucze w
biurze, rej. Gąlczyńskiego 133.000,-

66 m2, loggia, z wyposażeniem,
rej. Akademickiej 224.000,-

2-pok., loggia, rej. Chopina,
170.000,- do negocjacji

OKAZJA 4-pok., pilna sprzedaż,
wydanie "od ręki",
rej. Karłowicza, 208.000,-

pilna sprzedaż
3-pok., z loggią, rej. Akademickiej,
187.000,- lub zamiana na mniejsze

DOM na wsi, 3h ziemi,
78-77-92-777. (GK)

DOM z ogrodem w atrakcyjnej cenie
sprzedam, 604-239-096.
(GK)

DOMY szeregowe - 123 m2, działka
od 247 - 444 m2, cena od
360.00,00 zł. Bliźniak - 129 m2,
działka - 500 m2, cena 380.000,00
zł- Skwierzynka. "BUDMAR-MZ".
Tel. 94/341-86-36. (GK)

DZIAŁKA bud. 10ar. 502-129-606.
(GK)

DZIAŁKA bud. Sianów,
600-231-608. (GK)

DZIAŁKA budowlana, okazyjnie,
881-505-564. (GK)

DZIAŁKA okolice Słupska, tanio. tel.
665-291-889. (GP)

DZIAŁKĘ 14 ar. ma działalność przy
ul. Gnieźnieńskiej, 604-286-756.
(GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie w
Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKI bud. Świeszyno- Osiedle
Botaniczne. Taniol, tel.
607-030-802. (GK)

DZIAŁKI budowlane, uzbrojone,
Mścice 784-487-628. (GK)

GARAŻ Kwiatkowskiego
502-791-901 (GK)

KUP NA RATY

Działkę nad morzem. 605-744-744.
(GK)

LOKAL Asnyka 502-791-901.
(GK)

LOKAL handlowy z mieszkaniem w
centrum Ustki sprzedam lub
wynajmę, tel. 601-82-99-79. (GP)

LOKAL handlowy 55m w Koszalinie.
Tel.509-499-220. (GK)

LOKAL użytkowy w centrum
Koszalin, 740 m2,
www.agorahome.pl, tel. 692 296
827 (N)

NOWY, duży dom wolnostojący,
1,850 za mkw., Bonin,
603-336-947. (GK)

OMEGA - obrót, wyceny, Słupsk,
ul. Starzyńskiego 11,
Tel. 059/84-14-420
www.nieruchomosci.slupsk.pl
(GP)

PAWILON handlowy z lokalizacją,
606-506-690. (GK)

Pół domu, 150 mkw. 100 tys zł,
Zegrze Pomorskie, 664-290-308,
880-259-620. (GK)

SPRZEDAM działkę w Tymieniu,
tel.509-499-220. (GK)

TANIO działkę 1ha, nowa droga, las
605-158-318. (GK)

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJEM

!!!!!!! Mieszkanie,
606-18-42-46. (GK)

!!!!!!! Box, parter Manhatan,
300zł + opłaty, Słupsk, tel.
501-708-965 (GP)

!!!!!!! POKOJE na poddaszu,
1,2 osobowe internet ,
660-508-028. (GK)

!! POKOJE biurowe- K-n
508-386-431 (GK)

! KAWALERKA 601-149-881. (GK)

INTERHOUSE
NIERUCHOMOŚCI
Koszalin ul. Zwycięstwa 77/4

Kupujący 0%
Mieszkania
w programie
MDM
windy
ogrody
na dachu

Kupujący 0%
NOWE,
BEZCZYNOWE
DOMY
W ZABUDOWIE
BŁIŻNIAKÓW
Garaż, działka,
kuchnia

REZYDENCJA OGRODY
ul. Hołdu Pruskiego
ceny od 3.424 zł brutto

ROKOSOWO!
ul. Ptasia, 5 pok (111)
Tylko 299.000 brutto

3 pok (51) loggia, rozkładowe,
Sikorskiego, 159.000

2 pok (52) II p, rozkładowe,
garderoba, balkon, Centrum,
175.000

1 pok (25,40) komfortowe, nowe
budownictwo, słoneczne,
Zwycięstwa, 125.000

2 pok (33) słoneczne, balkon,
Franciszkańska, 119.000

2 pok (37) rozkładowe, słoneczne,
balkon, Tetmajera, 165.000

3 pok (61) rozkładowe, dwustronne,
loggia, Spasowskiego, 206.000

Pełna oferta w biurze www.interhouse.nieruchomosci.pl
tel. 94 341 88 75, kom. 530-625-625

"DWOREK KASZTELAŃSKI"
restauracja, wesela. 502-286-999.
(GK)

2 pok. częściowo umeblowane,
ul. IV Marca, tel. 509-180-862.
(GK)

2-POK. zadbane 602-74-15-74.
(GK)

2-POKOJOWE 48 mkw.
516-132-434. (GK)

2-POKOJOWE umeblowane,
ul. Projektantów, 606-944-321.
(GK)

2-POKOJOWE, Mścice,
508-679-066. (GK)

3 pokoje oddzielnie
tel.609-420-567. (GK)

3-POKOJOWE, 500-075-308. (GK)

3-POKOJOWE, ul. Zubrzyckiego,
tel. 660-026-389. (GK)

BIURA i magazyny, Drewexim,
94/711-09-30
www.biurowiec-koszalin.pl (GK)

DO wynajęcia hale produkcyjno-
magazynowe od 100 do 1000m2
Koszalin tel. 728 897 414. (GK)

DO wynajęcia hala magazynowa w
Ustroniu Morskim 3 zł/m2, tel.
728 897 414. (GK)

DO wynajęcia kawalerka
umeblowana, Białogard,
668162776. (GK)

DO wynajęcia magazyn 160 - 530 -
800m Koszalin, 602-74-28-14.
(GK)

DO wynajęcia warsztat
samochodowy dwustanowiskowy.
Słupsk, tel. 888-957-518. (GP)

KAWALERKA 507-200-774. (GK)

KAWALERKA centrum, 781939585.
(GP)

KAWALERKA Słupsk, 695-170-015
(GP)

KAWALERKA umebl. 664-934-655.
(GK)

KAWALERKA, 506-705-499.
(GK)

KAWALERKA, 602-211-807. (GK)

LOKAL 55 m2, na działalność
Koszalin centrum 603-79-18-18.
(GK)

MAŁY lokal, Zwycięstwa
660-508-028 (GK)

PLAC handlowy, Łązy centrum,
512-574-520. (GK)

POKÓJ 2-osobowy 501-519-097.
(GK)

POKÓJ 2-osobowy, 532-616-114.
(GK)

POKÓJ 2-osobowy, 600-599-447.
(GK)

POKÓJ do wynajęcia 697-09-30-02.
(GK)

POKÓJ Franciszkańska
660-063-729. (GK)

POKÓJ w domku, 515-556-834.
(GK)

POKÓJ, 602-218-305.
(GK)

POMIESZCZENIE 120 m2.
885-104-917 (N)

POMOGE wynająć mieszkanie K-lin
Wojciech Metrohouse,
883-334-802. (GK)

WYNAJME w bardzo dobrej cenie
bár w centrum Gąsek. tel.
601509911 (N)

PRACA

AGROBUD zatrudni kierowcę
samochodu ciężarowego C+E oraz
HDS-y. Podania prosimy składać ul.
Półczyńska 66. (GK)

AGROBUD zatrudni pracownika
fizycznego przy prefabrykacji
betonów i operatora maszyn.
Podania prosimy składać ul.
Szczecińska 42. (GK)

AGROBUD zatrudni przedstawiciela
handlowego. Podania prosimy
składać Koszalin ul. Półczyńska 66.
(GK)

BERLINERLUFT.technik Sp. z o.o.
Koszalin, ul. Lniana 13, producent
systemów wentylacyjnych, zatrudni
OPERATORA LASERA, kontakt tel.
728 971 662, 094 347 05 79. (GK)

Reklamy zlecane do naszych dodatków
tematycznych **ukazą się jednocześnie**
w „Głosie Koszalińskim”, „Głosie Pomorza”
i „Głosie Szczecińskim”!!!

Piątek

Market

Sobota

Zdrowie

Poniedziałek

Regioprac

Wtorek

Regiomoto

Środa

Regiodom

Czwartek

Biznes i Pieniądze

lokalizacja Skwierzynka

Osiedle Nowy Horyzont

Cena domu z garażem:
295 tys. zł
(netto)

Agrobud
Hendzel
tel. 602 264 351
www.agrobud-nieruchomosci.eu

Nowe domy i mieszkania

Rabaty

- Bliźniaki
- Szeregowce
- Wolnostojące
od 299.000 zł
(netto)

- Odrodzenia
- Hołdu Pruskiego
od 3.400 zł/m²
(brutto)
Miejsca postojowe w cenie

Sprawdź ofertę w naszych biurach

Agrobud
Hendzel
tel. 602 264 351
www.agrobud-nieruchomosci.eu

KIEROWCĘ, kucharza, barmankę - kelnerkę zatrudnię. Pizzeria Va Bene, Słupsk, tel. 605-83-14-83. (GK)

KIEROWCÓW C+E zatrudnię transport międzynarodowy, 602-220-360. (GK)

KIEROWCÓW kat. C+E na umowę o pracę przyjmę z Koszalina lub najbliższej okolicy. Kontakt: 609-878-000. (GK)

KOBIETA, mężczyzna do odlewania figur gipsowych, 500-207-004. (GK)

KOBIETĘ do sprzedaży kwiatów, doświadczenie lub kurs florystyczny. Słupsk, 607-242-177. (GP)

KUCHARZA, pomoc kuchenną, na recepcję bar, konserwator/stróż, os. do sprzątania, Mielno 608-451-854. (GK)

LAKIERNIKA i mechanika samochodowego z doświadczeniem, Słupsk, 59/842-33-82; 602-294-682. (GP)

LEGALNA praca w Niemczech, opieka nad osobami starszymi, tanie kursy tel. 512-585-110, 94/340-80-45. (GK)

MEDALISTA mistrzostw Polski w speed badmintonie nawiąże współpracę reklamowo-sponsorską. Możliwość reklamy na terenie Europy i Polski. Tel. 697-751-474 (GP)

MURARZA i pomocnika 787-016-319. (GK)

MURARZY, 500-018-687. (GK)

NA kuchnię z doświadczeniem w Mielnie od maja 728-51-17-15. (GK)

NA sezon do Mielna szukam kucharza, pomocy kuchennej, pizzermana, tel. 604-236-898. (GK)

OCHRONA - poszukujemy dowódcy zmiany - umowa o pracę 691744094. (GK)

OMIKRON - Koszalin ul. Gnieźnieńska 55, tel. 502 570 772 zatrudni montażyście stolarki otworowej. Wymagane doświadczenie. (GK)

OPERATOR koparki, emeryt, 608-329-114. (GK)

OPIEKA NIEMCY - 607199013 (N)

OPIEKUNKI Niemcy zarobki legalnie do 1450 euro/mies. 799-301-717. Za darmo przejazd, pewne adresy! (GK)

OPIEKUNKI Niemcy, 607-855-064. (GK)

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni pomoc kuchenną z doświadczeniem. Tel. 726-59-62-17. (GK)

OŚRODEK wypoczynkowy nad morzem zatrudni do pracy kelnerów i recepcjonistów. CV ze zdjęciem proszę wysłać na adres manager@fala1.pl (GK)

PIZZER, Pomocnik kucharza/osoba na zmywak. Możliwe stałe zatrudnienie. CV na adres ac.egipt@gmail.com (N)

POMOCE kuchenne, Panie do sprzątania 532-686-022. (GK)

POMOCNIK, stolarz - delegacja 531-077-800. (GK)

POSZUKUJE murarza do pracy w okolicach Hamburga od zaraz, na czas nieokreślony. Tel: 0049 175 24 73 938 (N)

POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW OGÓLNOBUDOWLANYCH, BRANŻYSTÓW, BRYGADZISTÓW, MAJSTRÓW. 603- 317-313 94 3584357 (GK)

PRACOWNIK fizyczny w Norwegii - zarobek tygodniowy 9200 NOK/4600 PLN. Pośrednictwo: 696-618-246. (GK)

PRACOWNIKÓW budowlanych, Słupsk, tel. 534-831-873. (GP)

PRACOWNIKÓW do robot drogowych, 502-555-449. 94/342-18-96 (GK)

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych. Budmar-MZ - kontakt osobisty, godz. 7-8: (pn - pt), ul. BoWiD 9G, Koszalin. (GK)

PRB "Przyleśie" zatrudni robotnika budowlanego tel. 94 345 44 89. (GK)

PRZERÓBKĘ krawieckie zatrudnię. Słupsk, 510-109-123. (GP)

PRZYJMĘ do smażalni ryb w Unieściu od zaraz 731-874-705. (GK)

RECEPCJONISTKĘ, pokojówkę, na sezon w Mielnie, 532-416-432. (GK)

RGB Technology zatrudni Menagera ds. Klientów Kluczowych. Mile widziana znajomość języków obcych, praca@rgbtechnology.pl (GK)

ROYAL Park Hotel & SPA w Mielnie zatrudni kelnera (mężczyznę lub kobietę). Kontakt - 604-492-836. (GK)

RZEŹNIKA z doświadczeniem zatrudnię. Tel. 519-502-041. (GK)

SERWISANTA urządzeń chłodniczych i gastronomicznych. Słupsk, kontakt : 501-757-195. (GP)

SKLEPOWA Jarosławiec nad morzem nocleg 502350321 (N)

SPRZEDAWCĘ do sklepu spożywczego praca na stałe, K-lin, 500-018-690. (GK)

SPRZEDAWCÓW na sezon do punktu gastronomicznego. Zapewniamy nocleg lub dojazd, Poddąbie. Tel. 512-800-203. (GP)

STACJA paliw zatrudni sprzedawcę. Koszalin, Przemysłowa 1A. (GK)

STOLARZY. Koszalin, Żwirki i Wigury 3b. Tel. 94/340-30-76. (GK)

STUDENTA dorywczo 94/342-27-20. (GK)

W związku z dynamicznym rozwojem, firma Hako Technology Sp. z o.o. zatrudni operatora pras krawędziowych CNC. Kontakt: m.sledzik@hakotech.pl -609-332-477. (GK)

W związku z dynamicznym rozwojem, firma Hako Technology Sp. z o.o. zatrudni spawacza aluminium metodą 131. Kontakt: m.sledzik@hakotech.pl -609-332-477. (GK)

WYDZIERŻAWIĘ stanowisko kosmetyczne, 888-593-267. (GK)

ZATRUDNIĘ CIEŚLI SZALUNKOWYCH, ZBROJARZY. BUDOWA SZCZECIN. TEL. 514639943 (N)

ZATRUDNIĘ do sprzątania z grupą inwalidzką, Białogard, Koszalin, Kołobrzeg, tel. 618-220-395. (GK)

ZATRUDNIĘ glazurnika. Słupsk, 785-960-104 (GP)

ZATRUDNIĘ kierowców C+E. Słupsk, 601-684-252. (GP)

ZATRUDNIĘ murarzy, absolwentów do przyuczenia w zawodzie posadzkarz, murarz. Praca w delegacji, kwatery, wyżywienie. Kontakt w biurze Zwycięstwa 190/211, 600-247-000. (GK)

ZATRUDNIĘ pracownika biurowego ze zmysłem technicznym, j.niemiecki biegle w mowie i piśmie. Atrakcyjne warunki finansowe. Okolice Słupska. CV na: maldariusz1@gmail.com (GP)

ZATRUDNIĘ pracowników fizycznych do konserwacji rzek z powiatu Szczecineckiego, tel. 608-336-445. (GK)

KTO UNIKA KOMORNIKA?

Konsolidacja zobowiązań od 20 do 500 tys. zł
Uproszczone procedury, okres spłaty do 30 lat

Potrzebujesz pieniędzy **32 445 75 17**
zadzwoń na ogólnopolską infolinię

Koszt połączenia wg. stawki operatora; Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

CO NAS OBCHODZĄ ZMIANY KLIMATYCZNE?

Na początku grudnia zeszłego roku przez Polskę przetoczył się orkan Ksawery, powodując ofiary w ludziach oraz liczne zniszczenia i awarie. Tego typu zjawiska atmosferyczne – gwałtowne i niespodziewane na danej szerokości geograficznej – wywołują bardzo często dyskusje na temat zmieniającego się klimatu, dziury ozonowej, globalnego ocieplenia, które to związane bywają z katastroficznymi wizjami zagłady naszego świata.

I choć o zmianach klimatycznych prawdopodobnie każdy z nas słyszał, to w praktyce wiemy o nich niewiele, instynktownie wyczuwając, że jest to sprawa dla rządów poszczególnych państw czy potężnych organizacji międzynarodowych, nie zaś dla „zwykłych śmiertelników”, zamieszkujących któreś z polskich miast czy wsi.

Nic bardziej mylnego! Okazuje się bowiem, że zmiany klimatyczne dotyczą każdego z nas, a wyzwania z nimi związane wymagają wspólnego wysiłku wszystkich grup społecznych.

Z KLIMATEM NIE MA ŻARTÓW

Zmiany klimatu na Ziemi, polegające przede wszystkim na stałym podwyższaniu się temperatury, zaczęły budzić zaniepokojenie społeczności międzynarodowej już od połowy dwudziestego wieku. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia został więc powołany do życia Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu, który miał na celu m.in. prześledzenie wpływu ludzi na ten proces. Jak się okazało, działalność człowieka od czasów rewolucji przemysłowej spowodowała istotny wzrost koncentracji różnych gazów cieplarnianych w atmosferze, podnosząc tym samym przeciętną temperaturę na Ziemi.

Skutki nawet niewielkiego globalnego wzrostu temperatury mogą się okazać dla ludzkości znaczące. Topnienie lodowców, zmniejszenie się pokrywy lodowej Arktyki czy wzrost poziomu morza powodują konsekwencje, z których na co dzień nie zdajemy sobie sprawy.

Przetrwanie już dziś walczą małe kraje wyspiarskie (m.in. Tuvalu, Fidżi, Kiribati czy Wyspy Marshalla), które pomalą znikają z powierzchni Ziemi. Jak wyliczyli eksperci, zmiany klimatu powodują obecnie straty o wartości setek miliardów euro rocznie.



W STRONĘ GOSPODARKI NISKOEMISYJNEJ W POLSCE

Dopiero jednak z początkiem nowego, 2014 roku, do batalii z globalnym ociepleniem przystąpiły pełną parą polskie wspólnoty lokalne. Dzięki wsparciu Unii Europejskiej oraz polskich instytucji centralnych gminy będą tworzyć pierwsze plany gospodarki niskoemisyjnej. Zgodnie z założeniami będą to dokumenty o charakterze strategicznym (choćby takie jak Lokalny Program Rewitalizacji), porządkujące działania związane z konkretną dziedziną (w tym wypadku emisjami gazów cieplarnianych) na obszarze gminy. Plan gospodarki niskoemisyjnej mają w swym założeniu obejmować bardzo szeroki zakres aktywności ludzkiej – od transportu publicznego i prywatnego, przez gospodarkę

odpadami, produkcję energii elektrycznej i ciepłej, mieszkalnictwo, aż po edukację społeczeństwa i promocję zachowań proklimatycznych. Warto podkreślić także, że plany gospodarki niskoemisyjnej dają możliwość uwzględnienia emisji pyłów i zanieczyszczeń z tzw. niskiej emisji, które bywają realnym problemem dla komfortu życia mieszkańców wielu miejscowości.

KROPLA DRAŻY SKAŁĘ

A co my, jako obywatele, możemy zrobić w walce ze zmianami klimatycznymi? Wbrew pozorom całkiem sporo, a do tego – często z korzyścią dla naszego portfela. Na przykład zamknięcie wieczka w czajniku pozwala obniżyć zużycie przez niego prądu podczas gotowania wody o 35%, a drukarka laserowa, stojąca w trybie „stand-by”, bez przerwy pobiera z sieci 17 W, co jest równoważne z poborem prądu pracującej lodówki. Produkcja energii elektrycznej w bardzo istotnym stopniu odpowiada za emisję gazów cieplarnianych. Zatem nie dziwcie się, drodzy Państwo, gdy w Waszych gminach zaczną pojawiać się farmy fotowoltaiczne, a oświetlenie uliczne będzie wymieniane na energooszczędne. Nowe porządki z pewnością uczynią naszą gminę bardziej przyjazną środowisku, prawdopodobnie tańszą w utrzymaniu, a może i piękniejszą? Być może nie uchroni nas to przed kolejnym orkanem, ale może dołożymy w ten sposób naszą cegiełkę do ratowania wyspy Fidżi?

O FUNDACJI I PROJEKCIE

Fundacja Prometheus, funkcjonująca od 2011 roku, podejmuje różnorodne działania proekologiczne. W ramach projektu „W stronę gospodarki niskoemisyjnej – szkolenia i warsztaty dla przedstawicieli gmin”, współfinansowanego ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Fundacja przeszkoliła przedstawicieli 160 gmin z całej Polski w tematyce opracowywania planów gospodarki niskoemisyjnej. Aktualnych informacji na temat szkoleń poszukiwać należy w zakładce „NFOŚiGW” na stronie internetowej Fundacji, pod adresem: www.foundationprometheus.org

Autor:
Przemysław Komorowski
Fundacja Rozwoju Regionalnego „Prometheus”

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Rozwoju Regionalnego Prometheus

ZATRUDNIĘ, pomoc kuchenną, kelnerki, recepcjonistkę, Sarbinowo, bez noclegu, 606-706-660. (GK)

ZATRUDNIMY - spawaczy - Koszalin. Tel. 882-128-168. (GK)

ZATRUDNIMY pracowników do prac w Magazynie, telefon 94-345-59-22, w godz. 7-15. (GK)

ZESPÓŁ Zaradców Nieruchomości Sp. z o.o. Oddział Koszalin poszukuje wykonawcy do zaprojektowania kratki nawiewnych w 317 lokalach mieszkalnych w miejscowości Gryfice. Oferty prosimy kierować na adres: ZZN Sp. z o.o. Oddział Koszalin, ul. Reymonta 15A, 75-706 Koszalin. Dodatkowe informacje pod nr tel. 91 384 41 08. (GK)

ZLECĘ tapicerkę kanap 695-635-293. (GK)

ZLECIMY wykonanie przeglądów wewnętrznych instalacji gazowych tel. 505 133 016. (GK)

ZOI "BIS" poszukuje pracowników ogólnobudowlanych 59/843-64-51. (GP)

PRACA SZUKAM
POLBRUK, glazura, 606-283-981. (GK)

PRZEWOZY OSOBOWE

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! ANGLIA, środa, piątek, niedziela z domu pod dom, 503-198-450, 67/266-94-91 (GK)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! TRANS-GLASS Okonek, 503-198-446, 67-26-69-491. (GK)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! HOLLANDIA codziennie z domu pod dom, 503-198-446, 67-26-69-491 (GK)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! INTERBUS, Holandia, Belgia, Niemcy 602-48-58-64. (GS)

!!!!!!BILETY autokarowe do UE. Biuro EST przy Dworcu PKS Koszalin 94-719-20-30!!! (N)

AV-BUSY Niemcy, wt i pt z domu pod dom 609-818-709, 67-345-11-88. (GK)

ROLNICTWO

!!!!!!!!!!!!!! Wapno nawozowe "DOWO" tel. 91-578-67-33, 601-863-937 (GS)

!!!!!! Wapno rolnicze 94/365-63-18. (GK)

CZĘŚCI do ciągników, przyczep i maszyn rolniczych, łożyska, paski klinowe. 694955559. (GK)

JAŁÓWKĘ wysokocielną sprzedam, tel. 790-321-160. (GP)

KOSZENIE łąk 606348373 (N)

KURKI 6-tygodniowe, 94/312-42-34. (GK)

KURKI nioski 94 3162 172 (N)

ROZRUSZNIK do Ursus C-328 oraz inne części do maszyn rolniczych, łożyska. 694955559. (GK)

SKUP BYDŁA I KONI odbiór własnym transportem. Płatność gotówką lub przelew. TEL 607-827-348 (N)

SPRZEDAM grykę, jęczmień, tel. 504-270-384. (GP)

ROZRYWKA

"EUROPEJSKA" wesela 608431242. (GK)

RÓŻNE

DETEKTYW-KOSZALIN.PL, 602601166 (GK)

POLIMAR - parapety sztuczny kamień, drewno betonowe, 695-434-025. (GK)

PROBLEM z dłużnikiem? No problem! Zatrudnimy windykatorka! 943473286 (GK)

SPRZEDAŻ

!!!!!!!!!!!!!! Drewno, 798-474-720. (GK)

!!!!!!Drewno Słupsk 604515546 (GP)

!! Kominkowe, opałowe, 694295410 (GP)

! DREWNO suche różne, 698721191 (GK)

BRYKIET i klocki opałowe - wiosenna promocja, Drewexim Nowe Bielice, tel. 668-325-064. (GK)

DREWNO 781-963-666, 691418586 (GP)

DREWNO kominkowe, 601-437-205. (GP)

DREWNO okazjynie, 513-372-122. (GK)

DREWNO opał. twarde, 696-565-087. (GK)

DREWNO Słupsk, tel. 781-105-313. (GP)

DREWNO suche. Słupsk, 731295539. (GP)

DZIAŁKA 4702m2 (pod rezydencją) Biesiekierz Nr.1 sprzedaż-zamiana. 947227000, otodom (GK)

GARAŻE blaszane szybko tanio www.partnerstal.pl 91/4435187, 94/7216183, 798710329.

GARAŻE blaszane, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (58)3331228, 509038426 www.robstal.pl (GP)

ŁADOWARKA Caterpillar CAT 236 2000r - 5600mg sprzedam 602-74-28-14. (GK)

PANELE ogrodzeniowe, 59/847-13-29 (GP)

RURKI na słupki, tanio! 503-095-414. (GK)

SIATKA Charnowo, 59/846-11-10. (GP)

SIATKA, słupki, Koszalin. Szczecińska 214, 602-74-00-57; (GK)

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

94-318-80-02 91-317-02-33
58-588-36-02 95-737-63-39
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

SIATKI ogrodz. Słupsk, 603-070-188. (GP)

SIATKI ogrodzeniowe ocynk PCV leśne druty słupki montaż, producent, transport, 59/84-716-42. (GP)

STYROPIAN producent, dostawa 52/331-62-48. (GK)

WAPNO stawowe, sprzedam, Koszalin 94/341-06-76. (GK)

WORKI FOLIOWE, STRETCH, PRODUKCJA, SPRZEDAŻ, 602723619 (GP)

WYPRZEDAŻ magazynu: mat.hutnicze, instalacyjne, armatura, narzędzia, elektryczne. 694955559. (GK)

ZAMIATARKA do polbruku, 660-508-028. (GK)

TOWARZYSKIE

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! "LAS VEGAS", www.ncllasvegas.pl 94/34-03-495. Zatrudnimy Panie. (GK)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! **NATALI**, 788-001-424. (GP)

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! 662-665-457. **WYJAZDY**. (GK)

!!!!!!!!!!!! **Nicole 28**, 539-084-921. (GP)

!!!!!!!!!!!! **Victoria 23**, 696-107-760. (GP)

!!!!!! Małgośka, 796833704 (GP)

!!!! **886-287-916 prywatnie**, Słupsk. (GP)

40-LATKA 533-405-486 (GP)

ADA Słupsk, 513-751-832. (GP)

ANIA. 505-320-189. (GK)

ATRAKCYJNA dojrzała, 661-177-611. (GP)

BASIA 25, 797-221-767 (GP)

DOJRZAŁA 40-stka 500-362-030 (GP)

FAJNA Ewa 35-latką 739-478-446. (GK)

GRZESZNICE. 500-090-226. (GK)

ŁUKASZ 28, 723-978-969 (GP)

MASAŻE 695-568-909. (GK)

MEŻATKA Kasia. 662-415-818. (GK)

NAMIĘTNA, 505-316-117. (GK)

SŁODKI Lizaczek. 504398541 (GK)

SYMPATYCZNA 570051642 (GP)

ZATRUDNIĘ Panią. K-lin 797-783-345 (GK)

TRANSPORT

!!!!!!!!!!!! Meblowozem 602-284-693 (GP)

!!!!!!!!!!!! Przeprowadzki, 504-894-004. (GK)

PRZEPROWADZKI, 785-909-997. (GK)

!!!!!!!!!!!! Serwis komputerowy, RTV, LCD, plazma. Słupsk, 59/843-04-65. (GP)

!!!!!!!!!!!! 824312903/C

!!!!!!!!!!!! 1058414K01/A

!!!!!!!!!!!! 926614K01/A

!!!!!!!!!!!! 106714K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!! 872214K01/A

!!!!!!!!!!!!INAPRAWA RTV kineskopowe, LCD, plazma. Gwarancja, bezpłatny dojazd, tel. 94-345-74-61. (GK)

! **PRALKI DOMOWE**, 603-775-878. (GK)

CHŁODNICZE lody, szafy, 598422470 (GP)

KLIMATYZACJA. Tel. 602-524-247. (GK)

KOMPUTERY - naprawa, usługi komputerowe. Dojazd. 509-191-905. (GP)

ŁODÓWKONAPRAWY, 503-503-891. (GK)

PRALKI, urządz. elektryczne, gastr. Chłodnictwo. Tel. 507-380-118. (GK)

OKNA, DRZWI

!!!! ROLETY

BLIŻNIAK - żaluzje, markizy, verticale, moskitiery. Stolarka aluminiowa. Słupsk, Leszczyńskiego 10D, tel. 59/84-17-900, 601-65-25-82. (GP)

!!! **OKNA, drzwi, rolety zewnętrzne, bramy garażowe. "Drew-Plast", Koszalin, Zwycięstwa 233. (94)347-65-32 Atrakcyjne ceny!!!** (GK)

!! **NOWY PUNKT SPRZEDAŻY STOLARKI OKIENNEJ "FINESTRA" UL. ZWYCIĘSTWA 253 TEL. 94 3440717, 510 45 2222 !!!SPRAWDŹ NASZE CENY!!** (N)

MARKIZY, zadaszenia, rolety, ogrodzenia, bramy. Koszalin, Grunwaldzka 6, tel. 501-682-902. (GK)

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BIAŁOGARDU
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Białogard

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r., poz. 647 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską Białogardu uchwały Nr LIII/384/2014 z dnia 28 maja 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Białogard

Przedmiot zmian planu obejmuje zmianę części tekstowej i graficznej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu całego miasta Białogard, w szczególności:

- 1) zmianę symboli i granic podstref funkcjonalno – przestrzennych;
- 2) wyodrębnienie terenów o nowym przeznaczeniu, przy jednoczesnym wyznaczeniu nowych dróg lokalnych i dojazdowych obsługujących poszczególne tereny;
- 3) wprowadzenie nowych i zmodyfikowanie istniejących dotychczas linii rozgraniczających tereny o różnym przeznaczeniu lub różnych zasadach zagospodarowania;
- 4) zmianę projektowanych granic działek;
- 5) zmianę obowiązujących i nieprzekraczalnych linii zabudowy;
- 6) korektę oznaczeń obiektów objętych ochroną konserwatorską;
- 7) regulację granic stref ochrony konserwatorskiej;
- 8) regulację granic obszarów wpisanych do rejestru zabytków;
- 9) regulację granicy obszaru Natura 2000 „Dolina Parsęty” PLK 320007;
- 10) regulację granicy obszaru chronionego krajobrazu „Dolina Parsęty”;
- 11) regulację granic obszarów zagrożonych powodzią;
- 12) regulację stref ochrony stanowisk archeologicznych

Zainteresowani mogą składać pisemne wnioski do zmiany planu w zakresie objętym wyżej wymienioną uchwałą. Wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Miasta Białogard, ul. 1-go Maja 18, w punkcie obsługi interesanta, w terminie **do dnia 25 czerwca 2014 r.**

Wniosek powinien zawierać imię, nazwisko, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wnioskowanych zmian oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek dotyczy.

Burmistrz Miasta Darłowo

ogłasza usty nieograniczony **trzeci przetarg** na sprzedaż nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów, jako działka numer 267 położona w obszarze ewidencyjnym nr 10 miasta Darłowo, przy ulicy Wenedów 14, o powierzchni 197m², dla której Sąd Rejonowy w Koszalinie prowadzi księgę wieczystą o numerze KO1K/00028872/9. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem mieszkalnym 2-kondygnacyjnym w zabudowie zwartej, o powierzchni użytkowej 91,6 m², przeznaczonym do kapitalnego remontu i zabudową gospodarczą przewidzianą w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego docelowo do likwidacji.

Cena wywoławcza nieruchomości - **100 000,00 zł**.

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomości przeznaczona jest pod zabudowę **śródmiejską mieszkalno-usługową**, zlokalizowana jest w strefie A ochrony konserwatorskiej i na terenie Starego Miasta wpisanego do rejestru zabytków, a budynek mieszkalny chroniony jest ustaleniami planu.

Sprzedaż nieruchomości, zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towaru i usług (Dz. U. z 2011 roku, Nr 177, poz. 1054 z późn. zm.) zwolniona jest od podatku VAT.

Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu zbywanych nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 roku, Nr 102, poz. 651 z późn. zm.), upłynął 6 grudnia 2013 roku. Przetarg odbędzie się w dniu **7 lipca 2014 roku** w sali konferencyjnej numer 22 Urzędu Miejskiego w Darłowie, o godzinie: **10⁰⁰**, (pierwszy przetarg ogłoszony był na 24 stycznia 2014 r., drugi na 4 kwietnia 2014 roku).

Ogłoszenie i warunki przetargu zamieszczono na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Darłowa.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z warunkami przetargu oraz dokumentacją dotyczącą ww. nieruchomości, które dostępne są do wglądu w pokoju numer 26-27 i na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Darłowie oraz na wymienionych wyżej stronach internetowych, od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium, w wysokości: **10 000,00 zł**, które musi wpłynąć do dnia **3 lipca 2014 roku** na konto Urzędu Miejskiego w Darłowie w Bałtyckim Banku Spółdzielczym w Darłowie numer 09 8566 0003 0001 1149 2000 0002.

Dodatkowe informacje można uzyskać osobiście w pokoju numer 26-27 lub pod numerem telefonu 94 314 22-23 wew. 242.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE O LICYTACJACH NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Koszalinie Grzegorz Mrowiński (tel. 94/342-09-73) ogłasza, że: dnia 18.06.2014 r. o godz. 08:45 w budynku Sądu Rejonowego w Koszalinie mającego siedzibę przy ul. Andersa 17 w sali nr 4A, odbędzie się **DRUGIE LICYTACJE** n/w nieruchomości:

I. DWIE NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWE zabudowane położone w obrębie 20 miejscowości Mielnio przy ul. Chrobrego 22D, w skład tych nieruchomości wchodzi: **DZIAŁKA GRUNTU NR 224/9 O POWIERZCHNI 0,0391 HA** dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KO1K/20344/3 i **DZIAŁKA GRUNTU NR 224/17 O POWIERZCHNI 0,0164 ha** dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KO1K/28430/9. Działki te położone są obok siebie, zabudowane są jednym budynkiem posadowionym częściowo na działce 224/9 a częściowo na działce 224/17 i stanowią one zorganizowaną całość. **DZIAŁKI ZABUDOWANE SĄ DOMEM JEDNORODZINNYM W ZABUDOWIE WOLNOSTOJĄCEJ** w części zaadaptowanym na bar (usługi gastronomiczne), o łącznej **POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ 344,98 MKW**;

położonej: **76-032 MIELNO, UL. CHROBREGO 22D**,

dla których Sąd Rejonowy w Koszalinie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW 28430 i 20344 [NKW: KO1K/20344/3]. Suma oszacowania wynosi 1.153.600,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 769.066,67 zł.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 115 360,00 zł.

II. NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA położona w obrębie 19 miasta Koszalina przy ul. Ruszczyca 9, stanowiąca **DZIAŁKA GRUNTU NR 643 O POWIERZCHNI 0,0677 HA, ZABUDOWANĄ DOMEM JEDNORODZINNYM W ZABUDOWIE WOLNOSTOJĄCEJ O POW. UŻ. 188,18 MKW**, niezamieszkałym, użytkowanym jako klub nocny (aktualnie nieczynny).

położonej: **75-654 KOSZALIN, UL. RUSZCZYCA 9**,

dla której Sąd Rejonowy w Koszalinie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW 29613 [NKW: KO1K/00029613/3]. Suma oszacowania wynosi 661 500,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 441.000,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 39.830,00 zł.

III. PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO do dnia 2089-04-27 **DZIAŁKI GRUNTU NR 278/35 O POWIERZCHNI 0,0266 HA**, położonej w obrębie 29 miasta Koszalina przy ul. Orzechowej 25, **ZABUDOWANEJ DOMEM JEDNORODZINNYM W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ**, stanowiącym odrębną nieruchomość, o POW. UŻYTK. 265,64 MKW;

położonej: **75-637 KOSZALIN, UL. ORZECZOWA 25**,

dla której Sąd Rejonowy w Koszalinie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW 29613 [NKW: KO1K/00029613/3]. Suma oszacowania wynosi 661 500,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi 441.000,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. 39.830,00 zł.

Rękojmię należy złożyć komornikowi w gotówce lub na urządowe konto komornika w BZ WBK SA III O/ Koszalin nr 75 15001096 1210 9008 5783 0000 **najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.komornik-koszalin.pl

OKNA, rolety, plisy, drzwi, bramy, markizy. Najtaniej! Marko, Kaszubska 21, 94/34-11-632, 606-421-720. (GK)

REMONTY

!!!! Cyklinowanie/BP, 692-944-672 (GP)

!!! remonty od A do Z, 660-683-933. (GK)

!! Glazurnik, remonty, 660-448-463. (GK)

ANMAR-BUD wykańczanie wnętrz, elewacje, transport, 793-233-318. (GP)

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147. (GK)

CYKLINOWANIE bezpył. 504-308-000, www.cyklinowanie-koszalin.pl (GK)

CYKLINOWANIE bezpył. 508-69-69-32 (GP)

CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367. (GK)

GLAZURA, gładzie, regipsy, remonty. Słupsk, tel. 607-158-044. (GP)

GLAZURA, kominki, 694-710-352. (GP)

GLAZURA, terakota, 665-576-797. (GK)

NAJTAŃSZE remonty, 691-038-186. (GK)

POLBRUK, glazura, 606-283-981. (GK)

POSADZKI, TYNKI, TEL. 603-317-313 943584357. (GK)

REMONTY kompleksowo, profesjonalnie 726-306-268. (GK)

WOD.-KAN.-C.O.

!!!!!!! INSTALACJE: C.O., wod.-kan. gazowe, solarne. Tel. 602-597-830. (GK)

!!!!!! Hydraulik 660-448-463. (GK)

C.O. Kotłownie. Inst. Kompleksowo. 609-043-748; 782-761-000 (GK)

GAZ junkersy, kuchenki naprawa, wymiana, 664-605-521. (GK)

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135. (GP)

HYDRAULIK, solidnie, 509-765-180. (GK)

HYDRAULIKA A-Z 24h, 798-618-871. (GP)

ZABEZPIECZENIE przed zalaniem wodą tel 502 251 944. (GK)

POZOSTAŁE

!!! Dywany, tapicerki, 503-02-02-06. (GK)

MEBLE na wymiar, kuchnie, szafy tel. 669-122-487. (GK)

NAGROBKI granitowe- produkcja. Najtaniej! K-lin, Raduska, Paproci 61. 790-660-651 www.regrant.pl (GK)

PRALNIA "Renifer" K-lin Obotrytów 3 Zwycięstwa 186. Tkaniny, skóry. Wiosenne rabaty! 94/3410-431. (GK)

WYPOCZYNEK I TURYSTYKA

REWAL super pokoje, 782-986-058. (GS)

WCZASY, wesela, weekendy, noclegi, www.palacmorski.pl, 694-938-703. (GK)

ZDROWIE I URODA

!!! 0-503-46-21-22 Ginekolog farmakologia, tanio.

! MATERIAŁY profesjonalnego manicure, pedicure: SHELLAC, Starnails, Gehwol, 601-149-881. (GK)

ALKOHOŁOWE odrucie 602-468-631 (GP)

WYPEŁNIANIE zmarszczek, kwas hialuronowy -nici PDO, makijaż permanentny, tel. 792-992-243. (GK)

ZGUBY

LEGITYMACJA studencka nr U-2021. (GK)

LEGITYMACJA studencka nr U-9137. (GK)

ZAGINĘŁA legitymacja studencka na nazwisko Łacko Paweł wydana przez Politechnikę Koszalińską. 693531757 (N)

Trafiaj do 7 milionów Czytelników blisko nadaj

Źródło: "Polskie Radio Cieszyńskie", realizacja Millward Brown, wydawnictwo CC, (Polska Dziennik Białych), Dziennik Wschód, Echo Dnia, Gazeta Lubuska, Gazeta Pomorska, Gazeta Wpółnocna, Głos Dziennik Pomorza, Kurier Pomorski, Nowe Turyści Opole, Polska Dziennik Zachód, Express Wrocław, Polska Dziennik Wrocław, Polska Dziennik Wrocław, Polska Dziennik Wrocław, Rzeczpospolita, Super Express w woj. warszawskim i łódzkim, Gazeta Ostrołęka (Dziennik Elbląg), Nowości - Dziennik Toruń - czyli, wreszcie bez wojny! (Dziennik), n = 4 642, opracowanie Media Regionalna Sp. z o.o.

Zarząd Powiatu w Koszalinie

OGŁASZA

przetarg ustny nieograniczony na oddanie w najem na okres od dnia 1 lipca 2014r. do dnia 30 czerwca 2017r.

pomieszczeń znajdujących się w budynku warsztatowo-garażowym z częścią biurową, usytuowanym na nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Koszalińskiego, położonej w Koszalinie przy ulicy Lechickiej 4 (działka nr 99) na cele garażowo – warsztatowo – magazynowo – biurowe

- Przetarg odbędzie się w dniu 9 czerwca 2014r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Koszalinie ul. Racławicka 13, sala nr 409 (IV piętro).
- Przedmiotem przetargu są pomieszczenia:

pomieszczenia produkcyjno-biurowe		
1	Pomieszczenie nr 24 o powierzchni użytkowej 40,90m ²	Cena wywoławcza stawki czynszu najmu 11,00 zł netto za 1m ² powierzchni użytkowej
2	Pomieszczenie nr 25-26-27-28 o powierzchni użytkowej 104,00m ²	
3	Pomieszczenie nr 38 o powierzchni użytkowej 42,20m ²	
4	Pomieszczenie nr 14 o powierzchni użytkowej 10,00m ²	
pomieszczenia magazynowe, garaże		
5	Pomieszczenie nr 1 o powierzchni użytkowej 27,1m ²	Cena wywoławcza stawki czynszu najmu 9,00 zł netto za 1m ² powierzchni użytkowej
6	Pomieszczenie nr 2 o powierzchni użytkowej 27,7m ²	
7	Pomieszczenie nr 3 o powierzchni użytkowej 24,4m ²	
8	Pomieszczenie nr 4 o powierzchni użytkowej 17,1m ²	
9	Pomieszczenie nr 5 o powierzchni użytkowej 17,0m ²	
10	Pomieszczenie nr 6 o powierzchni użytkowej 17,0m ²	
11	Pomieszczenie nr 8 o powierzchni użytkowej 16,8m ²	
12	Pomieszczenie nr 9 o powierzchni użytkowej 16,8m ²	
13	Pomieszczenie nr 10 o powierzchni użytkowej 16,8m ²	
14	Pomieszczenie nr 15 o powierzchni użytkowej 15,3m ²	
15	Pomieszczenie nr 16 o powierzchni użytkowej 15,4m ²	
16	Pomieszczenie nr 17 o powierzchni użytkowej 16,8m ²	
17	Pomieszczenie nr 18 o powierzchni użytkowej 15,2m ²	
18	Pomieszczenie nr 19 o powierzchni użytkowej 15,4m ²	
19	Pomieszczenie nr 20 o powierzchni użytkowej 15,0m ²	
20	Pomieszczenie nr 21 o powierzchni użytkowej 15,0m ²	
21	Pomieszczenie nr 22 o powierzchni użytkowej 15,1m ²	
22	Pomieszczenie nr 32 o powierzchni użytkowej 23,0m ²	
23	Pomieszczenie nr 33 o powierzchni użytkowej 27,1m ²	
24	Pomieszczenie nr 34 o powierzchni użytkowej 22,0m ²	
25	Pomieszczenie nr 35 o powierzchni użytkowej 22,0m ²	
26	Pomieszczenie nr 36 o powierzchni użytkowej 21,4m ²	
27	Pomieszczenie nr 41 o powierzchni użytkowej 27,00m ²	
pomieszczenia pozostałe		
28	Pomieszczenie nr 42 o powierzchni użytkowej 29,40m ²	Cena wywoławcza stawki czynszu najmu 4,00 zł netto za 1m ² powierzchni użytkowej
29	Pomieszczenie nr 23 o powierzchni użytkowej 40,90m ²	
30	Pomieszczenie nr 31 o powierzchni użytkowej 72,20m ²	

UWAGA ! Stawka czynszu nie obejmuje: należnego podatku VAT, podatków lokalnych (lub innych opłat lokalnych) oraz kosztów zużycia energii elektrycznej.

- Minimalne postąpienie – 0,10 zł
- Licytacji podlega odrębnie każdy przedmiot najmu opisany w pkt 2.
- Czynsz z tytułu najmu płatny jest miesięcznie.
- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej stawki wyjściowej.
- Oferta zgłoszona w toku przetargu przestaje wiązać, gdy inny licytant zgłosi ofertę korzystniejszą. Osobę, która zaoferowała najwyższą cenę za 1m² powierzchni użytkowej, uważa się za najemcę przedmiotu przetargu.

Informacje na temat przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Koszalinie, ul. Racławicka 13, pok. 414 A lub 408, tel.(94) 7140-170 lub (94) 7140-175 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Koszalinie: <http://bip.powiat.koszalin.pl/>

Zastrzega się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn. Dla osób zainteresowanych ustala się możliwość oględzin nieruchomości. Nieruchomość do tego celu będzie udostępniona w dniu 3 czerwca 2014r. w godzinach 10.00-14.00, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym.

EUROSOLUTIONS

NIESAMOWITA SZANSA NA ROZWÓJ ORGANIZACJI

„Proekologicznie znaczy logicznie”
szkolenia dla MMSP z województwa zachodniopomorskiego

Do udziału w projekcie zapraszamy przedsiębiorców i pracowników z sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw z województwa zachodniopomorskiego

Świadome inwestowanie w inicjatywy ekologiczne to perspektywa rozwoju człowieka i całej organizacji

W ramach projektu zaplanowane kompleksowe wsparcie szkoleniowe - doradztwo:

- Szkolenia w formie kursów dotyczących racjonalnej gospodarki w MMSP:
 - prawne i administracyjne aspekty w zakresie ochrony środowiska
 - odpowiedzialność za szkody w środowisku
 - proekologiczne rozwiązania w MMSP
 - zewnętrzne źródła finansowania inwestycji proekologicznych
- Szkolenia w formie kursów dotyczących możliwości i zastosowań technologii przyjaznych środowisku i odnawialnych źródeł energii w MMSP:
 - wdrażanie technologii przyjaznych środowisku oraz rozwiązań pozwalających na obniżenie zużycia energii
 - wykorzystanie OZE i racjonalne gospodarowanie zasobami
 - rachunek kosztów i korzyści związanych z wdrożeniem technologii przyjaznych środowisku
 - podróż studyjna do obiektów i zakładów, posiadających wdrożone technologie prośrodowiskowe
- Doradztwo dla kadry zarządzającej i pracowników odpowiedzialnych za wdrażanie rozwiązań proekologicznych w przedsiębiorstwach

a także:
- bezpłatne materiały szkoleniowe
- catering
- zwrot kosztów dojazdu na szkolenia
- zainicjowanie i okazywanie szkoleń

DLA KAŻDEGO PRZEDSIĘBIORCY ZOSTANIE OPRACOWANY PLAN WDRAŻANIA DZIAŁAŃ PROEKOLOGICZNYCH

NIE ZWLEKAJ ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY

Priorytet II. Rozwój zasobów ludzkich i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw oraz poprawa stanu zdrowia osób pracujących, Działanie 2.1. Rozwój kadr nowoczesnej gospodarki, Poddziałanie 2.1.1 Rozwój kapitału ludzkiego w przedsiębiorstwach Realizator projektu: EUROSOLUTIONS Jan Dymek

e-mail: proekologicznie@biuroprojektu.eu
Telefon: 798-092-687
www.proekologicznie.eurosolutions.pl

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA ZGODNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
"Człowiek - najlepsza inwestycja"

**TRANSPORT
PRZEPROWADZKI
504 703 726**

356514K03A

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Słupsku działając na podstawie art. 105 § 1 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2012 Nr 1015 t.j.), podaje do publicznej wiadomości, że w dniu:

9 czerwca 2014 r. o godz. 12.00

w Urzędzie Skarbowym w Słupsku, ul. Szczecińska 59 odbędzie się II licytacja niżej wymienionej nieruchomości należącej do Pana **Dobrynin Mateusz** zam. 76-200 Słupsk ul. Stefana Batorego 23/7

Samochód osobowy **Mercedes Benz**,
wartość szacunkowa **11.900,00 zł**
rok produkcji: **1999 r.**
nr nadw. **WDB2102251A915680**

Jeżeli wartość przedmiotu zajęcia przekracza kwotę 4.500,00 zł, warunkiem udziału w licytacji jest wniesienie do organu egzekucyjnego wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowania bezpośrednio przed rozpoczęciem licytacji do rąk osoby prowadzącej licytację.

Cena wywołania w II licytacji wynosi 1/2 wartości szacunkowej.

Nabywca jest obowiązany uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia przynajmniej cenę wywołania.

W/w ruchomość można oglądać w dniu 09 czerwca 2014 r. od godz. 11.00 w Urzędzie Skarbowym w Słupsku, ul. Szczecińska 59. Licytację uważa się za niedosłuszą do skutku, jeżeli nie weźmie w niej udziału przynajmniej dwóch uczestników, jak również, gdy żaden z uczestników nie zaoferuje nawet ceny wywołania. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Słupsku nie odpowiada za uszkodzenia i wady ukryte sprzedawanych ruchomości oraz nie ponosi odpowiedzialności za stan techniczny. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Słupsku zastrzega sobie prawo odstąpienia od licytacji bez podania przyczyny.

354114K03A

**Reklamy zlecane
do naszych dodatków
tematycznych
ukazą się jednocześnie
w „Głosie Koszalińskim”,
„Głosie Pomorza”
i „Głosie Szczecińskim”!!!**

Piątek
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Market**

Sobota
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Zdrowie**

Poniedziałek
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Regioprac**

Wtorek
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Regiomoto**

Środa
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Regiodom**

Czwartek
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **Biznes i Pieniądze**

1714K01AN

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY ogłasza

drugi nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 23 czerwca 2014 r. do 31 sierpnia 2014 r., nieruchomości gruntowej stanowiącej fragment działki nr 240/79, o powierzchni 150,00 m² (o wymiarach 15,00 m x 10,00 m), położonej w Łebie, obręb 2, przy ul. Tysiąclecia, z przeznaczeniem na parking.

Wywoławca stawka czynszu dzierżawnego do przetargu stanowi kwotę 1.500,00 zł + 23 % VAT za cały okres dzierżawy.

Czynsz dzierżawny w wysokości kwoty osiągniętej w przetargu płatny w całości w dniu podpisania umowy.

Przetarg odbędzie się dnia 12 czerwca 2014 r. o godz. 11.00 w sali nr 1 Urzędu Miasta Łeby.

Wadium w wysokości 150,00 zł, należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Spółdzielczym w Łebie nr konta 6693240008000002020000010 w terminie do dnia 09.06.2014 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragm. działki 240/79, Łeba, obręb 2.”

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Łebie, pokój nr 7, tel. 598661510, wewn. 36, fax 598661337, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Szczegółowe ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie biuletynu informacji publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

364014K03A

Aleksander Czapski - syndyk masy upadłości Jacka Mackusa w upadłości likwidacyjnej zaprasza do licytacji majątku upadłego (elementy wyposażenia sklepu, odzież, uszkodzony samochód Peugeot Bipper) w dniu 11.06.2014 r. o godz. 8.00 przy ul. Browicza 13 w Słupsku.

Szczegóły dostępne pod numerem telefonu 663 998 333.

358014K03A

PROMEDIA24

**BEZPIECZNA PRACA
W NIEMCZECH**

**OPIEKA NAD
OSOBAMI STARSZYM**

ODDZIAŁ W SŁUPSKU
ul. Towarna 9/1, tel. 77 490 99 99
www.promedia24.pl



205014S01A

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY KOBYLNICZA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2012r. poz. 647 z późn. zm.) i art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199 poz. 1227 z późn. zm.) - zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w obrębie geodezyjnym Zagórki, gmina Kobylnica wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 9 czerwca 2014 r. do 7 lipca 2014 r., w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰, w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica, ul. Główna 20 w Kobylnicy, pok. nr 22 oraz na stronie internetowej Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 17 czerwca 2014 r., o godzinie 15⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica w sali konferencyjnej.

Zgodnie z art. 18 ust. 1-3 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia uwag do projektu planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 lipca 2014 r. - z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczeniem nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi można wnieść: w formie pisemnej w Urzędzie Gminy Kobylnica w godzinach pracy Urzędu, drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Kobylnica, ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica, drogą elektroniczną: opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262) lub opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2013 r. poz. 235) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

361314K03A

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

Informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie:
- **wyказu numer 24/2014**, z dnia 26.05.2014 roku, w sprawie w sprawie sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania nieruchomości, stanowiącej działkę numer 196/13, o powierzchni 116 m², położonej w Łebie, obręb 1, na zapleczu ul. Kościuszki,
- **wyказu numer 25/2014**, z dnia 26.05.2014 roku, w sprawie w sprawie sprzedaży w drodze przetargowej, nieruchomości, stanowiącej działkę nr 1724, o powierzchni 624 m², położonej w Łebie, obręb 1.

354314K03A

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz” w Słupsku ul. Br. Gieryskich 1

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na uzyskanie pierwszeństwa do ustanowienia prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Herbsta 8/27 w Słupsku.

Lokal usytuowany jest na III piętrze budynku – składa się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, wc, loggi.

Powierzchnia użytkowa lokalu 60,50 m².
Przetargowa cena wywoławcza 180.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.06.2014 r. o godz. 10.00 w biurze Zarządu Spółdzielni przy ul. Br. Gieryskich 1 w Słupsku.

Obowiązkowe wadium 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić na rachunek Spółdzielni nr 59 1020 4649 0000 7102 0003 4736, a dowód wpłaty okazać w Spółdzielni przed przetargiem.

Bliższych informacji udziela Dział Członkowski – Mieszkaniowy Spółdzielni tel. 59 84 33 288. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

351414K03A

WÓJTA GMINY USTKA

Ogłasza I pisemny przetarg nieograniczony na wynajęcie nieruchomości położonej w miejscowości Zaleskie, z przeznaczeniem na udzielanie świadczeń zdrowotnych w zakresie podstawowej opieki medycznej w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia i część mieszkalną dla personelu medycznego.

Przedmiot przetargu, czynsz:

1. Przedmiotem przetargu jest wynajęcie w drodze nieograniczonego przetargu pisemnych ofert na okres 3 lat tj. od 1 stycznia 2015 roku do 31 grudnia 2017 roku. Ośrodka Zdrowia w miejscowości Zaleskie składającego się: z lokalu użytkowego - pomieszczenia przychodni o pow. użytkowej 91,16 m kw., z przeznaczeniem na udzielanie świadczeń zdrowotnych dla ludności w zakresie opieki medycznej ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia oraz lokalu mieszkalnego o pow. użytkowej 78,57 m kw., z przeznaczeniem na część mieszkalną dla personelu medycznego, wraz z pomieszczeniami przynależnymi o pow. użytkowej 30,60 m kw. oraz działką na której zlokalizowany jest przedmiotowy budynek, położoną w obrębie geodezyjnym Zaleskie PGR, oznaczoną Nr 180 o pow. 0,05 ha, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi księgę wieczystą SL1S/00060334/7.

2. Cena wywoławcza stawki miesięcznego czynszu najmu 1.697,30 zł netto, do czynszu najmu za część przeznaczoną na świadczenie usług medycznych zostanie doliczony podatek VAT 23%. Czynsz będzie corocznie waloryzowany o średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych począwszy od 1 stycznia 2016 roku. Postąpienie 100,00 zł.

3. Ofertę należy złożyć w formie pisemnej, w zamkniętej kopercie, opatrzonej pieczęcią oferenta, z napisem:

„Przetarg na wynajęcie Ośrodka Zdrowia w miejscowości Zaleskie, obręb geodezyjny Zaleskie PGR”.

Oferty należy składać w biurze obsługi interesanta, w terminie do 01 lipca 2014 roku do godz. 15.30.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 04 lipca 2014 roku o godz. 12 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Ustce, ul. Dunina 24.

Do formularza ofertowego należy dołączyć kopię wpłaty wadium w wysokości 1.000,00 zł (słownie złotych: jeden tysiąc złotych 00/100), Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 1 lipca 2014 na konto Urzędu Gminy: Bank Spółdzielczy w Ustce Nr 69 9315 0004 0000 7054 2000 0010. Wadium nie może być później na koncie Urzędu Gminy niż do dnia 01 lipca 2014 r.

Wójt zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wyboru, którejkolwiek z ofert, odwołania lub unieważnienia przetargu.

Informacje o przedmiocie umowy można uzyskać w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24, pok.

Nr 1, w godzinach 7.30-15.30; tel. (59) 815 24 31; e-mail: grunty@ustka.ug.gov.pl.

Szczegółowe ogłoszenie oraz wzór umowy najmu dostępne są na stronie biuletynu informacji publicznej: bip.ustka.ug.gov.pl oraz w **dziennikach: www.otoprzetargi.pl i www.przetargi-gctrader.pl** oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Ustka w Ustce, ul. Dunina 24 (parter).

Adres strony Gminy Ustka: www.ustka.ug.gov.pl

Adres e-mail: grunty@ustka.ug.gov.pl

357714K03A

WÓJTA GMINY USTKA

Ogłasza I pisemny przetarg nieograniczony na wynajęcie nieruchomości położonej w miejscowości Bałatówka, z przeznaczeniem na udzielanie świadczeń zdrowotnych w zakresie podstawowej opieki medycznej w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia i część mieszkalną dla personelu medycznego.

Przedmiot przetargu, czynsz:

1. Przedmiotem przetargu jest wynajęcie w drodze nieograniczonego przetargu pisemnych ofert na okres 3 lat tj. od 1 stycznia 2015 roku do 31 grudnia 2017 roku. Ośrodka Zdrowia w miejscowości Bałatówka składającego się: z lokalu użytkowego - pomieszczenia przychodni o pow. użytkowej 79,38 m kw., z przeznaczeniem na udzielanie świadczeń zdrowotnych dla ludności w zakresie opieki medycznej ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia oraz lokalu mieszkalnego o pow. użytkowej 104,56 m kw., z przeznaczeniem na część mieszkalną dla personelu medycznego, wraz z pomieszczeniami przynależnymi o pow. użytkowej 44,98 m kw. oraz działką na której zlokalizowany jest przedmiotowy budynek, położoną w obrębie geodezyjnym Objazd, miejscowość Bałatówka, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi księgę wieczystą SL1S/00060167/5.

2. Cena wywoławcza stawki miesięcznego czynszu najmu 1.839,40 zł netto, do czynszu najmu za część przeznaczoną na świadczenie usług medycznych zostanie doliczony podatek VAT 23%. Czynsz będzie corocznie waloryzowany o średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych począwszy od 1 stycznia 2016 roku. Postąpienie 100,00 zł.

3. Ofertę należy złożyć w formie pisemnej, w zamkniętej kopercie, opatrzonej pieczęcią oferenta, z napisem:

„Przetarg na wynajęcie Ośrodka Zdrowia w miejscowości Bałatówka, obręb geodezyjny Objazd”.

Oferty należy składać w biurze obsługi interesanta, w terminie do 01 lipca 2014 roku do godz. 15.30.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 04 lipca 2014 roku o godz. 11 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Ustce, ul. Dunina 24.

Do formularza ofertowego należy dołączyć kopię wpłaty wadium w wysokości 1.000,00 zł (słownie złotych: jeden tysiąc złotych 00/100), Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia 01 lipca 2014 na konto Urzędu Gminy: Bank Spółdzielczy w Ustce Nr 69 9315 0004 0000 7054 2000 0010. Wadium nie może być później na koncie Urzędu Gminy niż do dnia 01 lipca 2014 r.

Wójt zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wyboru, którejkolwiek z ofert, odwołania lub unieważnienia przetargu.

Informacje o przedmiocie umowy można uzyskać w Urzędzie Gminy w Ustce, ul. Dunina 24, pok.

Nr 1, w godzinach 7.30-15.30; tel. (59) 815 24 31; e-mail: grunty@ustka.ug.gov.pl.

Szczegółowe ogłoszenie oraz wzór umowy najmu dostępne są na stronie biuletynu informacji publicznej: bip.ustka.ug.gov.pl oraz w **dziennikach: www.otoprzetargi.pl i www.przetargi-gctrader.pl** oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Ustka w Ustce, ul. Dunina 24 (parter).

Adres strony Gminy Ustka: www.ustka.ug.gov.pl

Adres e-mail: grunty@ustka.ug.gov.pl

357714K03B

Giełda Hansa pod Słupskiem

BIZNES W połowie czerwca w regionie słupskim powstanie nowa giełda towarowo-samochodowa. Będzie działać na terenie Parku Wiatraki w Bolesławicach.



Na placu Parku Wiatraki w Bolesławicach od połowy czerwca w weekendy będzie działać giełda towarowo-samochodowa.

Fot. Łukasz Capar

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

Jak już informowaliśmy, giełdę poprowadzi Hans Hoening, niemiecki dzierżawca terenu, którego rodzina od 30 lat prowadzi takie samo przedsięwzięcie w Dortmundzie.

– Doskonale jeszcze pamiętam wielu Polaków, którzy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych handlowali na naszej giełdzie. Od kilku lat mieszkam w Sławnie, więc miałem szansę zaobserwować, że giełda towarowo-samochodowa wciąż świetnie funkcjonuje w Koszalinie. Dlatego dosze-

dłem do wniosku, że może także przyciągać zainteresowanych nowa giełda otwierana z myślą o mieszkańcach Słupska i okolic – tłumaczy Hans Hoening.

Handlujący i ich klienci spotkają się na wewnętrznym placu Centrum Handlowego Park Wiatraki w Bolesławicach koło Słupska. Twórca giełdy chce stworzyć miejsce, gdzie mieszkańcy regionu będą mogli nie tylko kupować i sprzedawać, ale także po prostu spotkać się przy kawie. Giełda będzie czynna w każdą sobotę i niedzielę w godz. 7-15.

Według założeń giełdy można tam będzie kupić i

sprzedać rzeczy nowe (poza meblami) i używane. – Zrób porządek na strychu, uprzątnij piwnice i garaż. Ty nie potrzebujesz różnych rzeczy, ale może potrzebuje ich ktoś inny – zachęca Hans Hoening.

Na giełdzie można będzie m.in. wystawić samochody, motocykle, skutery czy rowery, swetry i buty. Na odwiedzających czekać będzie także rozrywka i część gastronomiczna.

Ponadto dzierżawca chce organizować giełdy kolekcjonerskie (np. znaczków, obrazów itp.), giełdy okolicznościowe (jarmark świąteczny, wielkanocny), radiogiełdy se-

zonowe, wiosenne czy jesienne.

– Jesteśmy też otwarci na propozycje i potrzeby naszych klientów. Możemy nawet przygotować imprezę pod dachem, bo dysponujemy dużą powierzchnią w budynkach Parku Wiatraki – dodaje Hans Hoening.

Jest już znany giełdowy cennik, który będzie obowiązywał sprzedających: metr bieżący stanowiska ma kosztować 20 zł. Tyle samo będzie kosztować placowe na sprzedaż z samochodu osobowego. W przypadku wykupu karnetu miesięcznego opłata będzie o 25 procent niższa. ■

Jak grać o samochody w loterii?

■ Od piątku, 11 października codziennie w „Głosie” ukazują się kupony. Każdy kupon jest numerowany (od 1 do 200), oznaczony datą wydawniczą oraz dniem tygodnia.

■ By mieć szansę na zdobycie jednego z 5 samochodów lub innej nagrody wystarczy zebrać zestaw 10 kuponów z kolejnych następujących po sobie wydań „Głosu”.

■ Do wzięcia udziału w losowaniu nagród upoważnia minimum jeden zestaw złożony z 10 kolejnych, oryginalnych wyciętych z gazety kuponów.

Im więcej zestawów kuponów, tym większa szansa na wygraną!

Czytelnicy mogą zwiększyć swoje szanse na wygraną przez zgromadzenie jak największej liczby zestawów kuponów. Mogą to być zarówno zestawy złożone z kuponów, z kolejnych wydań, jak też ich zwielokrotnienie. Każdy z uczestników loterii może nadesłać dowolną liczbę zestawów. Każdy komplet kuponów powinien być przesłany w osobnej kopercie.

W czasie loterii odbędą się trzy losowania nagród dodatkowych i jedno główne losowanie w Koszalinie.

W każdym losowaniu nagród dodatkowych będzie można wygrać Citroëna C1, telewizory, kina domowe, notebooki, zmywarki, meble ogrodowe, rowery, skutery, tablety, aparaty fotograficzne i ekspresy do kawy.

Losowanie główne odbędzie się 28 czerwca 2014 r.

Koperty z kuponami można przysyłać lub dostarczać pod jeden z podanych poniżej adresów biur loterii:

- „Głos Koszaliński” ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin
- „Głos Pomorza” ul. H. Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
- „Głos Szczeciński” ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin

Ważne, aby na kopercie dopisać „Odjazdowa loteria Głosu”.

Wszelkie informacje o loterii dostępne w serwisie prenumeratora pod bezpłatnymi numerami

tel. 800 20 35 35 lub 94 347 35 37 (w godz. 9 – 15).



Poniedziałek, 2.06.2014 r. Kupon nr **192**/200

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES ZAMELDOWANIA

KOD POCZTOWY, MIEJSCOWOŚĆ

NR TELEFONU*

ADRES E-MAIL*

Niniejszym wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby „Odjazdowej Loterii Głosu” przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (00-838) przy ul. Prostej 51 zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami). Zostałem poinformowany o prawie dostępu do treści moich danych oraz ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Oświadczam, iż ani ja, ani członkowie mojej najbliższej rodziny (małżonek, rodzeństwo, wstępni, zstępni oraz osoby pozostające w stosunku przysposobienia) nie jesteśmy pracownikami oraz współpracownikami organizatora. Jestem osobą pełnoletnią.

Podpis

Niniejszym wyrażam zgodę na wykorzystywanie moich danych osobowych przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (00-838) przy ul. Prosta 51 w celach marketingowych i reklamowych produktów i usług własnych spółki Media Regionalne i innych podmiotów, a także na udostępnianie tych danych spółkom powiązanym z nią kapitałowo. Oświadczam, że zostałem/am poinformowany/a o prawie dostępu do treści moich danych, ich poprawiania oraz o dobrowolnym charakterze ich udostępnienia. Zawartość pola nie będzie udostępniana publicznie.*

Data i podpis

* pole nie jest wymagane

Uczniowie z Miastka na praktykach w Głubczycach

EDUKACJA Uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku wzięli udział w zajęciach praktycznych w przedsiębiorstwie Galmet.

Firma Galmet mieści się w Głubczycach w województwie opolskim. Zakład odwiedzili uczniowie z klasy drugiej Technikum Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej oraz Technikum Pojazdów Samochodowych w ramach projektu „Pomorskie – dobry kurs na edukację”. Firma z Głubczyc istnieje od 30 lat. Produkuje

urządzenia z branży grzewczej, m.in. elektryczne ogrzewacze wody, bojler do centralnego, kotły centralnego ogrzewania, kolektory słoneczne, pompy ciepła.

W czasie pierwszego dnia wizyty młodzież z Miastka zapoznała się z zasadami dobierania instalacji solarnych, pomp ciepła oraz kotłów centralnego ogrzewania. Na-

stępnie zwiedziła zakład. W kolejnych dniach w halach produkcyjnych zakładu uczniowie wykonywali czynności związane z produkcją paneli solarnych oraz pomp ciepła.

Natiomiast każdego popołudnia po zakończonych zajęciach w zakładzie uczniowie uczestniczyli w wycieczkach. Oprócz Głub-

czyc, zwiedzili zamek w Mosznej. Miłych wspomnień dostarczyła też wycieczka do Krakowa.

Uczniowie spotkali się także z prezesem firmy Stanisławem Galarą, który zadeklarował chęć kontynuowania współpracy i złożył ofertę zatrudnienia w firmie Galmet tym uczniom, którzy ukończą szkołę. (ANG)



Tęcza z sercem do widza

TEATR W Tęczy można odbierać bezpłatne wejściówki na spektakl „Złote serce”. To przedstawienie zostanie zagrane podczas 17. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek, który w październiku odbędzie się w tureckim Stambule.

Daniel Klusek

daniel.klusek@mediaregionalne.pl

Darmowe przedstawienie odbędzie się 14 czerwca w siedzibie Tęczy. Teatr przygotował dla najmłodszych widzów 150 darmowych wejściówek. Można je już odbierać u konsultanta programowego – Sabiny Soboń w biurze teatru przy ul. Waryńskiego 2 od poniedziałku do piątku w godz. 8-14.

Prezentacja spektaklu związana jest z wyjazdem Tęczy na festiwal teatralny do Turcji.

– Już dwa lata temu wysłaliśmy wniosek do programu „Promesa Turcja 2014” ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu kulturalnego tegorocznych



Darmowym spektaklem „Złote serce” słupska Tęcza zamknie tegoroczny sezon artystyczny.

Fot. Marcin Kamiński

obchodów 600-lecia polsko-tureckich stosunków dyplomatycznych – mówi Małgo-

rzata Kamińska-Sobczyk, dyrektor Teatru Lalki Tęcza. – W ramach promocji tego wyda-

żenia, w sobotę, 14 czerwca, zagramy za darmo spektakl „Złote serce”, ten sam,

który jesienią zaprezentujemy w Turcji.

Co ciekawe, słupscy aktorzy zagrają w Stambule przedstawienie w tureckiej wersji językowej. Słupska publiczność usłyszy jednak głównie wersję polską, choć fragment bajki zagrany będzie po turecku.

„Złote serce” w reżyserii Małgorzaty Kamińskiej-Sobczyk wybrane zostało nieprzypadkowo. To sztuka, która łączy w sobie wiele polskich baśni.

Tym przedstawieniem Tęcza zamyka też bieżący sezon artystyczny. Jak twierdzi dyrektorka sceny, był to sezon udany, zarówno artystycznie, jak i frekwencyjnie.

– Mieliliśmy cztery premiery, wielokrotnie też braliśmy udział w akcjach charytatyw-

nych. Zbieraliśmy wyprawki szkolne, świąteczne prezenty dla dzieci, a ostatnio również karmę dla dzieci. Poszerzyliśmy naszą ofertę artystyczną o warsztaty plastyczne dla najmłodszych – wylicza Małgorzata Kamińska-Sobczyk. – Dwa razy reprezentowaliśmy Polskę na międzynarodowych festiwalach. Graliśmy na Ukrainie i na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

Co ciekawe, amerykańska Polonia również zobaczyła spektakl „Złote serce”. Tam spektakl był grany po polsku i angielsku.

W przyszłym sezonie artystycznym Tęcza planuje kolejne cztery premiery. Nie będzie natomiast podwyżek cen biletów, które teraz kosztują 18 i 15 złotych. ■

Informator

DYŻURY APTEK

Słupsk: Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57; **Ustka:** Ustecka, ul. Zeromskiego 5, tel. 59 814 98 17; **Bytów Centrum Zdrowia**, ul. Ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45; **Miastko:** Wracam do Zdrowia, ul. Dworcowa 3, tel. 59 857 51 55; **Człuchów:** Wracam do Zdrowia, ul. Długosza 11, tel. 518 015 278; **Łeba:** Słowińska, ul. Kościuski 70 a, tel. 59 866 13 65; **Wicko:** Pod Agawą, tel. 59 861 11 14.

KINO

Słupsk: Multikino tel. 59 714 06 24 – Babadook, godz. 18.45; Czarownica 2D, godz. 9; 3D, godz. 11.15, 20.30; Godzilla 2D, godz. 10, 3D, godz. 20.40; Milion sposobów jak zginąć na zachodzie, godz. 15.45, 18.20, 21; Powstanie Warszawskie, godz. 20.20; Sąsiedzi, godz. 21; Violetta koncert, godz. 14.30; X-Men: Przeszłość, która nadejdzie, godz. 12.20, 14.30, 15.10, 18, 20.50;

Czarnoksiężnik z Oz: Powrót Dorotki, godz. 10, 12.20, 16.30; Lego: Przygoda, godz. 13.30; Listonosz Pat i wielki świat, godz. 10, 13.10; Pan Peabody i Sherman, godz. 15.20; Rio 2, 2D, godz. 10, 15.50, 18.15. **Rejs** nieczynne. **Ustka:** Delfin nieczynne. **Łębork:** Fregata: Listonosz Pat i wielki świat 2D, godz. 16.45; Czarnoksiężnik z Oz: Powrót Dorotki 3D, godz. 18.30; Dżej Dżej, godz. 20.15.

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Słupsk: pon.-pt. w godz. 9-17, tel. 59 842 43 26; **Ustka:** Tel. 59 814 71 70, czynna pon.-pt. w godz. 10-16, fax 59 814 99 26.

KOMUNIKACJA

PKP 118 000; 22 194 36; **PKS** 59 842 42 56; **dyżurny ruchu** 59 843 71 10; **MZK** 59 848 93 06; **Łębork:** **PKS** 59 862 19 72; **MZK** w godz. 7-15, tel. 59 862 14 51; **Bytów:** **PKS** 59 822 22 38; **Człuchów:** **PKS** 59 834 22 13; **Miastko:** **PKS** 59 857 21 49.

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Hubalczyków 1, tel. 59 846 01 00; **Ustka:** Szpital, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; **Poradnia Zdrowia POZ**, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; **Pogotowie Ratunkowe** – 59 814 70 09; **Łębork:** **SOR** 59 863 30 00; **Szpital**, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; **Bytów:** Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; **Dział Pomocy Doraźnej Miastko**, tel. 59 857 09 00; **Człuchów:** 59 834 53 09.

KULTURA

Słupsk: Nowy Teatr ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00; **Filharmonia**, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39; **Teatr Tęcza**, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; **Teatr Rondo**, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49; **Słupski Ośrodek Kultury**, ul. Braci Biernickich 1, tel. 59 845 64 41; **Młodzieżowe Centrum Kultury**, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; **Biblioteka**, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

WAŻNE

Słupsk: **Policja** 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; **Pogotowie Ratunkowe** 999; **Straż Miejska** 986; 59 843 32 17; **Straż Gminna** 59 848 59 97; **Urząd Celny** – 58 774 08 30; **Straż Pożarna** 998; **Pogotowie Energetyczne** 991; **Pogotowie Gazownicze** 992; **Pogotowie Ciepłownicze** 993; **Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne** 994; **Straż Miejska alarm 986:** **Ustka** – 59 814 67 61, 697 696 498; **Łębork** – 59 862 29 11; **Bytów** – 59 822 25 69; **Miastko** – 59 857 20 81; **Człuchów** – 59 834 52 80.

PORADNICTWO

Słupsk: **Biuro Porad Obywatelskich** – ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek-czwartek w godz. 10-14; **Blżej Prawa** – bezpłatne porady prawne, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) tel. 59 307 00 20, czynne: ponied.-środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18;

Telefon zaufania Tama – 59 841 40 46, czynny: poniedziałek – piątek w godz. 16-20; **Alkoholowy telefon zaufania Krokus** – czynny codziennie 17-22, 59 841 46 05; **Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii** – tel. 59 840 14 60 – poniedziałek w godz. 10-19, wtorek godz. 10-15, środa 10-19.30, czwartek 10-20, piątek godz. 10-18.30; sobota godz. 10.15-13.15 dyżur psychologa; **Dom Interwencji Kryzysowej** – ul. Wolności 3, tel. 59 842 71 25 (przy PCK) – placówka dostępna całą dobę; **Polskie Centrum Mediacji Oddział w Słupsku** – al. Sienkiewicza 3, tel. 505 369 619 lub 503 869 970; **Słupskie Stowarzyszenie Pomocy Dziecku i Rodzinie** – al. Sienkiewicza 3 (II p.), tel. 669 498 323, e-mail: kragslups@op.pl; **Poradnia Zdrowia Psychicznego** – ul. Ziemowita 2, tel. 59 840 20 01, pon.-pt. w godz. 7.30-17.

USŁUGI POGRZEBOWE

SŁUPSK: **Kalla**, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600, H. K. Banachowie. Winda i baldachim przy grobie. **Zielen** tel. (24h/dobę) tel. 502 525 005, 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3a. Winda i baldachim przy grobie; **Hades**, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda pogrzebowa i baldachim przy grobie. **Hermes**, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

REKLAMA

Vigor 59 196-25 TAXI 59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

ZAMÓW BEZPŁATNIE ze stacjonarnego

800 400 400

178913K03A

Biuro Pogody Calvus
Krzysztof Ścibor

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 2-3

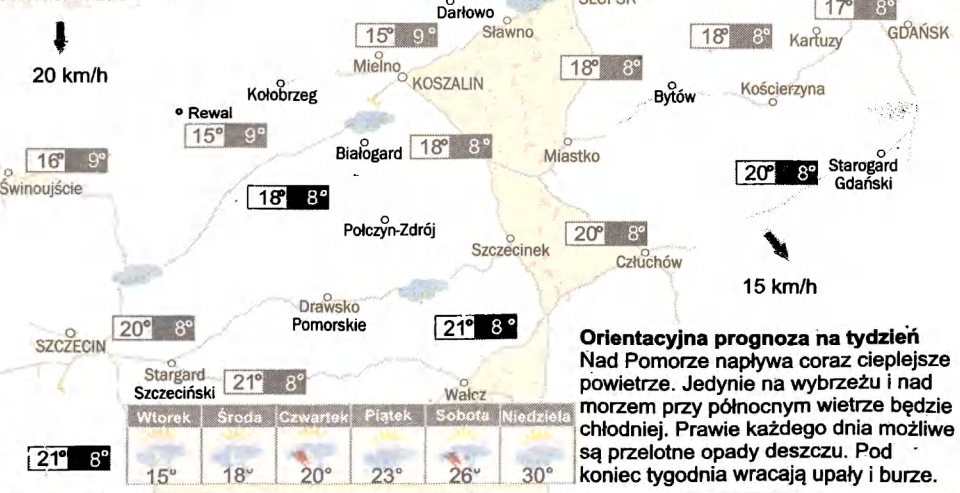
Sila wiatru (Bft) 2-3

Kierunek wiatru N

Poniedziałek 2.06.2014 r.
Nad Pomorze napływa coraz cieplejsze powietrze z północy. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane i małe bez opadów. Na termometrach od 15:17°C na wybrzeżu, do 21°C w głębi lądu. Wiatr słaby z północy. W nocy więcej chmur, ale jeszcze bez opadów.

Pogoda na jutro
Jutro na Pomorzu przewaga chmur z opadami deszczu, na wschodzie opady mogą być intensywne. Będzie chłodno maksymalnie do 14:16°C, na zachodzie cieplej do 20°C. Wiatr z północy, umiarkowany.

Astronomia
Wschód Słońca o 04:20
Zachód Słońca o 21:12



Orientacyjna prognoza na tydzień
Nad Pomorze napływa coraz cieplejsze powietrze. Jedynie na wybrzeżu i nad morzem przy północnym wietrze będzie chłodniej. Prawie każdego dnia możliwe są przelotne opady deszczu. Pod koniec tygodnia wracają upały i burze.

Pogoda dla Polski

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	17°	14°
Kraków	12°	18°
Lublin	14°	19°
Olsztyn	13°	18°
Poznań	20°	17°
Toruń	17°	16°
Wrocław	18°	17°
Warszawa	14°	17°
Karpacz	15°	15°
Ustrzyki Dolne	13°	19°
Zakopane	10°	16°

Pogoda dla Europy

	Jutro	Pojutrze
Londyn	19°	18°
Paryż	19°	20°
Rzym	24°	27°
Berlin	20°	18°
Dublin	16°	15°
Oslo	24°	21°
Wiedeń	24°	21°
Madryt	27°	29°
Lwów	21°	21°
Moskwa	26°	29°

Johnny Depp jako **niezwykły magik**

Pokręcony wynalazca, kapitan Jack Sparrow, Szalony Kapelusznik, William Blake, Edward Nożycoręki, staromodny wampir – niezwykłych ról w swym aktorskim dorobku ma Johnny Depp wiele. Teraz ma zamiar dołączyć do nich jeszcze jedną rolę: słynnego iluzjonisty Harry'ego Houdiniego. Na razie trwają negocjacje, o czym pisze „Hollywood Reporter”. Film o słynnym magiku „Secret Life of Houdini: The Making of America First Superhero” zostanie wyreżyserowany przez Deana Parisota. Scenariusz powstał na motywach biografii iluzjonisty pióra Williama Klusha i Larry'ego Slomana. Ma to być obraz w stylu „Indiany Jonesa”, który opowiadać będzie nie tylko o mistrzu iluzji, ale i o demaskatorze w świecie okultyzmu.

PAP LIFE



FOT. PAP/EDMICHAEL NELSON

Polskie pola

W Polsce jest około 40 pól golfowych. To niewiele w porównaniu z bazą, jaką dysponują np. Czesi czy Szwedzi. – Nie powinniśmy narzekać, bo te pola które mamy, reprezentują poziom światowy – mówi aktor Andrzej Strzelecki, promotor golfa. – Nie znajdziemy drugiej dyscypliny sportowej, która od zera, w ciągu 20 lat, rozwinęłaby się w Polsce tak bardzo jak golf. Modry Las pod Choszczem (zachodniopomorskie) to pierwsze pole golfowe zaprojektowane w Europie

Śródomo-Wschodniej przez firmę legendarnego golfisty, Gary'ego Playera. To najlepsze pole 2013 roku według portalu polishgolf.pl. Rok wcześniej zaszczytne wyróżnienie zdobyło leżące pod Olsztynem pole Mazury Golf & Country Club. Jego koncepcję opracowała najstarsza na świecie firma projektująca pola golfowe – Hawtree Ltd. z Wielkiej Brytanii. – Moim macierzystym polem jest Rajszew pod Warszawą. Gram na nim od 20 lat. Nigdy nie zdarzyło mi się, bym się



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

na nim nudził. Niby pole jest to samo, ale stawia zawodnikowi mnóstwo wyzwań – mówi Strzelecki. – Bardzo cenię też Amber Baltic (zachodniopomorskie), Binowo (zachodniopomorskie) i Postołowo (pomorskie).

PAP LIFE

Szymon na deskach teatru

Showman Szymon Majewski zadebiutuje w teatrze w podwójnej roli – napisał sztukę, w której zagra. Zobaczmy go w spektaklu „One Mąż Show”

- Szymon udowodni, że ma niezwykły talent i poczucie humoru – zapowiada Maria Seweryn, dyrektor warszawskiego Och-Teatru.

- Będzie to opowieść o dwojgu ludziach, którzy od ponad dwudziestu lat podróżują jedną łódką, a mimo to czasami nadal zdarza im się wioskować w innych kierunkach. Przede wszystkim jednak będzie to spektakl, w którym widzowie – mam nadzieję – zobaczą także swoje doświadczenia i radości, bo czy wobec miłości nie jesteśmy jednakowo bezbronni? – dodaje tajemniczo Szymon Majewski.

„One mąż show” to przedstawiany przez niego monolog. Na przykładzie swojego małżeństwa Majewski w zabawny sposób opowiada o relacji kobieta-mężczyzna, mąż-żona, kłopotach i radościach współczesnego związku. Spektakl ilustrowany będzie zdjęciami z historii jego małżeństwa.

Premiera „One mąż show” odbędzie się 13 czerwca w Och-Teatrze. Spektakl powstał na podstawie tekstu Szymona Majewskiego. Artystyczną opieką projekt objęły Krystyna Janda i Maria Seweryn.

- Z Szymonem znamy się od paru dobrych lat. Przede wszystkim jednak jest też naszym widzem. Widujemy się na premierach, wymieniamy się poglądami o teatrze – mówi Maria Seweryn. To Majewski wpadł na pomysł spektaklu i przekonał ją, że warto ten projekt zrealizować. – Teatr jest jednym z tych miejsc, gdzie najlepiej można się przekonać, czy ktoś ma talent, czy go nie ma, czy ma poczucie humoru, czy go nie ma. Oglądałam już dwie próby Szymona i wydaje mi się, że Szymon udowodni, że ma niezwykły talent i poczucie humoru. Ciężko to przyrównać do czegoś innego. Jest tak silną, specyficzną osobowością. Potrafi nawiązać wyjątkowy kontakt z publicznością.

Po odejściu z telewizji TVN w 2011 roku, Majewski angażuje się w różnorodne projekty. Był gwiazdą w kampanii reklamowej PKO Banku Polskiego, budził Polaków w programie Radia Eska – „Szymorning”. Na kanale YouTube prowadzi kanał Szymon-MajewskiSam.

PAP LIFE



FOT. PAP/STACH LESZCZYŃSKI

Kto popełni zbrodnię?

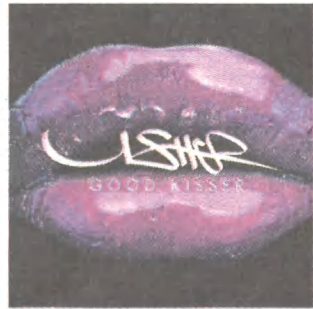
„Zbrodnia” to tytuł polskiego serialu telewizji AXN. Spokojny urlop bohaterów na Półwyspie Helskim zostaje nieoczekiwanie przerwany przez serię niecodziennych zdarzeń... W rolach głównych: Magdalena Boczarska i Wojciech Zieliński (na zdjęciu). Zdjęcia ruszyły w czwartek,

a premierę zaplanowano na wrzesień. Serial powstaje na podstawie serialu „Morden i Sandhamn”, który jest z kolei adaptacją bestsellerowej szwedzkiej powieści „Still Waters” autorstwa Viveci Sten. Reżyserią serialu AXN zajął się Greg Zgliński.

Pierwszy singiel

Tancerz, aktor, ale przede wszystkim najlepiej sprzedający się artysta R&B – Usher ma na koncie ponad 50 mln sprzedanych płyt i wkrótce poprawi ten wynik. Jeszcze w tym roku ukaże się nowa płyta, którą nagrywa dla

wytwórni RCA Records. A już teraz jest pierwszy singiel: „Good Kisser”. To efekt współpracy z najpopularniejszymi producentami, takimi jak Andrew Wansel, który pracował z Alicią Keys czy Ronald „Flip” Colson.



FOT. SONY MUSIC POLAND

kartka z kalendarza 2 czerwca

455
Wandalowie zdobyli Rzym

1897
Guglielmo Marconi otrzymał patent na radio

1897
w związku z pogłoskami o swojej śmierci Mark Twain opublikował na łamach New York Journal sprostowanie: „Wiadomości o mojej śmierci są przesadzone”

1941
urodził się Charlie Watts, perkusista The Rolling Stones

1953
Elżbieta II została koronowana na królową Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej

1973
w Amsterdamie otwarto Muzeum Vincenta van Gogha

1989
premiera filmu „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” w reżyserii Petera Weira

995,2

kilogramów to masa całkowita amerykańskiej sondy Surveyor 1, która 2 czerwca 1966 roku wylądowała na Księżycu, stając się pierwszym amerykańskim statkiem kosmicznym, który wylądował na innym ciele niebieskim



OKNA DRUTEX. WYBÓR MISTRZÓW.

DRUTEX, europejski lider w produkcji okien i drzwi, to wybór mistrzów światowej piłki nożnej. Jakub Błaszczykowski, Philipp Lahm i Andrea Pirlo polecają okna DRUTEX.

Rywale na boisku zgadzają się co do jednego: 20-letnia tradycja DRUTEX, wysoka jakość produktów, precyzja i szybkość działania firmy są godne polecenia.

Najlepsi zawsze grają w jednej, zwycięskiej drużynie. Dlatego DRUTEX to wybór mistrzów.



NAJLEPSZE OKNA



Poniedziałek 2 czerwca 2014

Więcej sportu na www.gp24.pl/sport

Redaktor wydania: Rafał Szymański

Mistrz, mistrz, Słupia mistrz

PIŁKA RĘCZNA Juniorki młodsze Słupi Słupsk zostały mistrzyniami Polski. To nie koniec drogi, to początek marszu ku górze. Ta drużyna ma w kodzie DNA zapisane sukcesy.



Fot. Łukasz Capar

Rafał Szymański

rafal.szymanski@mediaregionalne.pl

Słupszczanki w Radomiu udowodniły, że wygrała DRUŻYNA. Nie zmożły jej faworytki Warszawy, nie pokonały potężne jak tur szczypiornistki z Kwidzyna. – Gdy widziałam moje dziewczyny na rozgrzewce przed finałem z MTK Kwidzyna, to wyglądało nawet śmiesznie, moje były mniejsze o głowę. Wygrałyśmy, bo tworzyłyśmy zespół, miałyśmy umiejętności – to stanowiło naszą siłę, to był nasz wielki atut – podkreśla Anita Unijat.

Słupszczanki w finale pokonały MTS Kwidzyna. Mecz był trudny, był moment, że rywarki prowadziły już 10:6 (16. minuta). W najbardziej odpowiednim momencie za funkcjonowała bramkarka Anna Biernaczyk. Od prowa-

dzenia Kwidzyna przestała puszczać bramki. W pierwszej połowie przez 14 minut rywarki tylko dwa razy znalazły drogę do słupskiej siatki, w drugiej przez pierwszych 20 minut Biernaczyk wpuściła tylko trzy gole. To napędziło świetnie funkcjonującą obronę. Dało wygraną 33:27. – Nie mogę rozmawiać, mam głos ochrypnięty od dopingowania i ręce napuchnięte od walenia w bęben – szalał po meczu ze szczęścia prezes Słupj Robert Firkowski. W zespole zabrakło tego dnia Oli Szadzińskiej, która doznała kontuzji kolana we wcześniejszej grze z Varsovią. Koleżanki godnie ją zastąpiły. Dzięki dobrej defensywie i pięknej technicznej grze, popisowym akcjom skrzydłami Słupia wygrała w finale i została mistrzem Polski.

W eliminacjach w pierwszym meczu słupszczanki łatwo pokonały Zamość. Chociaż wynik pokazuje przewagę Słupi, to rywarki wcale nie grały źle. Pod koniec meczu ich najlepsza zawodniczka, kadrówiczka doznała kontuzji więzadeł i potem Zamość już odstawał jeszcze wyraźniej.

W drugim spotkaniu z Koroną Kielce słupszczanki zagrały najsłabiej. Nic im nie wychodziło, mimo tego, że się starały i próbowały robić wszystko, co nakazywała trenerka. Słupszczanki cały mecz praktycznie przegrywały. W 58. minucie było jeszcze 19:21. Anita Unijat nakazała krzycze każdy swego. Pomorzanki zdobyły jedną piłkę. Na pół minuty przed końcem Słupia trafiła na 20:21. Dalej kryły każdy swego. Na 15 sekund przed

syreną Słupia zdobyła piłkę, Firkowska wywalczyła rzut karny. Wyrównanie padło na 9 sekund przed końcem. Trafiła Małgorzata Trawczyńska. 21:21! – Myślałam, że zawału dostanę – komentowała trenerka.

W trzecim meczu z Handballem 28 Wrocław (31:21) Słupia musiała wygrać. Gdyby przegrała, odpadłaby z turnieju. Dziewczyny ze Słupska pokazały, na co je stać. Tylko do przerwy był problem, po niej systematycznie odskakiwały. Tym samym zabrały złudzenia wcześniejszym rywalkom z Kiel.

Kolejnym przeciwnikiem, w półfinale, była Varsovia Warszawa. To zespół, który do tej pory był zmorą i koszmarem Słupi. Wcześniej podopieczni Unijat przegrały ze stołecznym klubem

w ćwierćfinałach w Elblągu. W zeszłym roku nie udało się ich przejść także w finałach mistrzostw Polski w Krakowie. Tym razem warszawianki zgubiła pewność siebie. Grały obroną, na której rozbiła sobie Słupia zęby kilka tygodni temu. Tylko że Słupia przez te kilka tygodni zmadrzała, zagrała rozsądniej, a Varsovia dalej uporczywie myślała, że słupszczanki nabiorą się na ten sam chwyt w defensywie. Nic z tych rzeczy. Do 34. minuty był remis po 13:13. Od 35. min Słupia prowadziła. Była sprytniejsza, skuteczniejsza i wygrała. Rozczarowanie stołecznego klubu było olbrzymie, a Słupia otworzyła sobie drogę do finału. W nim pokazała, że żaden klub w kraju nie jest jej w stanie zatrzymać.

Patrycja Firkowska zna-

łała się w siódemce gwiazd radomskiego finału. Małgorzata Trawczyńska została najlepszą zawodniczką turnieju. ■

Wyniki: faza grupowa: Słupia – Padwa Zamość 40:19 (20:8); Słupia – Korona Handball Kielce 21:21 (11:11); Słupia – Handball 28 Wrocław 31:21 (11:9). **Półfinał:** Słupia – Varsovia Warszawa 27:21 (13:12). **Finał:** Słupia – MTS Kwidzyn 33:27 (14:12). **Słupia, bramkarki:** Anna Biernaczyk; Monika Siwiec. **W polu:** Małgorzata Bogacka 3, 1, 0, 2, 1; Aleksandra Szadzińska 2, 1, 0, 2, -; Patrycja Firkowska 8, 8, 5, 5, 5; Natalia Hajka 0, 0, 0, 0; Marcelina Budnicka 6, 1, 3, 6, 6; Małgorzata Trawczyńska 5, 4, 12, 8, 16; Kamila Kacznowska 3, 2, 5, 0, 1; Karolina Jedlińska 7, 4, 0, 0, 1; Klaudia Domaros 2, 0, 6, 1, 0; Adriana Koperkiewicz 4, 0, 0, 3, 2; Anna Ślusarczyk 0, 0, 0, 0, 1.

ROZMOWA Z ANITĄ UNIJAT, SZKOLENIOWCEM SŁUPI SŁUPSK NA STR. VII

Dziś w Sporcie

Wygrana Gryfa

Piłkarze Gryfa Słupsk pokonali Orleń Reda 3:1 (1:0) w kolejnym meczu w IV lidze. Nadal są na czwartej pozycji i walczą o awans do III ligi.

Str. IX



Fot. Łukasz Capar

Koral złamał Pomorze

Podopieczni Grzegorza Wódkiewicza odnieśli drugie z rzędu zwycięstwo. Tym razem pokonali potęgowskie Pomorze 3:1. Tym samym dębni-czanie zrewanżowali się gościom za jesienną porażkę 1:2. Dobra postawa Korala na finiszu jest niespodzianką.

Str. III

PARTNER SPORTU
GRUPA AZOTY
Z.Ch. „Police” S.A.

Każdy z nas wiedział, o co gra

ROZMOWA z Wojciechem Piętą, piłkarzem i kapitanem Drutexu-Bytovii, bytowskiej drużyny, która awansowała do pierwszej ligi.

– Dla kapitana zespołu przekazuję najserdeczniejsze gratulacje z okazji zdobycia pierwszoligowej przepustki. To chyba jeden z najprzyjemniejszych momentów w pana wieloletniej karierze. Czuje pan satysfakcję z tego wycy-
nu?

– Dziękuję w imieniu całego zespołu. Zgadza się, bo dla mnie jako wychowanka klubu jest to niesamowita sprawa i radość.

– W głębi serca wierzył pan w możliwość awansu do I ligi?

– Oczywiście, chociaż muszę się

przynosić, że były i cięższe chwile.

– Co zmieniło się w zespole po przyjeździe byłego selekcjonera kadry?

– Każdy trener ma swój

warsztat i własne podejście do zawodników. Zmieniło się też dużo spraw organizacyjnych wraz z rozwojem klubu.

– Trener Paweł Janas to dobry motywator?

– Myślę, że trener miał ułatwione zadanie, bo każdy z nas wiedział, o co gra i nie trzeba było nas zbyt mocno motywować. Trener raczej starał się nas uspokoić, bo widział, jak bardzo przed niektórymi meczami jesteśmy nabuzowani.

– Jeszcze jesienią był pan podstawowym graczem. W rundzie wiosennej

rzadziej wychodził pan w wyjściowej jedenastce. Jakie były tego przyczyny i jakie jest pana odczucie?

– Na pewno nie byłem z tego zadowolony, ale kiedy tylko dostawałem szansę, próbowałem ją wykorzystać. Udało się kilka razy wrócić do podstawowego składu w trudnych momentach.

– Czy przebywanie na ławce rezerwowych wywoływało dodatkowy stres u pana?

– Zdecydowanie bardziej wolę być na boisku, ciężko siedzieć na ławce i nie mieć wpływu na nic.

– Miał pan jakiś moment zwątpienia, że drużynie nie uda się zrealizować zamierzonego celu, gdy Zagłębie Sosnowiec mocno napierało na drugie miejsce?

– Nie, nawet jak nam nie szło, mieliśmy ludzi na ławce, którzy wchodzili i potrafili zmienić oblicze

meczu. Tego zabrakło nam w poprzednim sezonie.

– Jaki był dla pana przełomowy moment w rundzie wiosennej?

– Walka pomiędzy trzema zespołami trwała prawie do końca, każdy z zespołów zaliczał wpadki, ale tą najważniejszą, decydującą, miało Zagłębie w meczu u siebie z Zieloną Górą.

– Która bramka w II lidze zachodniej edycji 2013/2014 była najważniejsza według pana?

– Bardzo ważną, zwycięską bramkę w jesiennej rundzie w meczu z Chrobrym w Głogowie zdobył Michał Marczak, która pozwoliła złapać kontakt z głogowianami.

– Ile goli ma pan na koncie w tym szczęśliwym sezonie?

– Podobno trzy i pół, a wtajemniczeni wiedzą, o co chodzi.

– Jaka była pana rola w taktyce bytowskiej drużyny?

– Niezmienna od kilku lat, czyli rozgrywanie i wykonywanie stałych fragmentów gry.

– Prześladowały pana urazy. Z czego wynikały kon-

tuże w pana przypadku, czy z przemęczenia, ze zbyt dużego nasilenia treningowego?

– Myślę, że nie było tak źle. Przepracowałem cały okres przygotowawczy bez żadnej kontuzji, a drobne kontuzje mięśniowe w trakcie sezonu zdarzają się.

– Najlepszy lub najważniejszy mecz Drutexu-Bytovii w rundzie rewanżowej to...

– Może nie był to najlepszy nasz mecz, ale na pewno zwycięstwo z Chrobrym Głogów na własnym boisku dało nam drugi oddech przed ostatnimi meczami sezonu.

– Czym można wytłumaczyć wpadkę w meczu w Bytowie z Jarotą Jarocin?

– Takie mecze się zdarzają, gdzie wszyscy dookoła dopisują trzy punkty i my piłkarze gdzieś tam w podświadomości też już je dopisaliśmy. Na szczęście szybko po takich wpadkach się podnosimy.

– Rywalizacja o miejsca w pomocy była silna. O którym z pana młodych kolegów z drużyny powinno być głośno w niedalekiej przyszłości?

– W pomocy była największa rywalizacja i jak się okazało, przyniosło to pożądaną skuteczną grę. Młodzież grała w kratkę. Mam nadzieję, że dopiero teraz na zapleczu ekstraklasy pokażą pełnię swoich możliwości. Na pewno stać ich na to!

– Pana specjalnością są stałe fragmenty gry. Długo musiał pan pracować nad tym, by do perfekcji opanować wykonywanie rzutów wolnych, różnych i karnych?

– Myślę, że ten talent otrzymuje się w genach, ale oczywiście wiele godzin spędziłem na doskonaleniu tego elementu. Muszę się przyznać, że nie lubię wykonywać rzutów karnych... za blisko.

– Jaki wpływ na rozwój pana kariery miał trener Waldemar Walkusz?

– Wracając do Bytovii po wielu latach już jako doświadczony zawodnik, szybko musiałem wkomponować się do zespołu i taktyki, którą preferował trener Walkusz, a zadaniem szkoleniowca było jak najlepsze wykorzystanie mnie i chyba to się udało.

– W Bytowie jest pan ulubieńcem kibiców, którzy zawsze żegnają pana oklaskami. Jak pan odbiera taką nagrodę w postaci braw?

– Podejrzewam, że z racji wieku i z tego, że jestem wychowankiem klubu, a może jest też część kibiców, która docenia to, co robię na boisku.

– Ma pan 38 lat. Do kiedy ma pan zamiar jeszcze uganiać się za piłką?

– Tak długo, jak się da. Przed drugoligową edycją 2013/2014 założyłem sobie, że to ostatni sezon, chyba że zdobędziemy przepustkę do pierwszej ligi, to coś się zmieni. Zadanie udało się zrealizować, a reszta już nie zależy ode mnie.

– Jak wygląda sprawa pańskiej przyszłości w bytowskiej drużynie?

– W tej chwili najważniejsza jest radość z awansu, a wizja tego, co będę robił w przyszłości, przyjdzie w kolejnych tygodniach.

– Jest pan wychowankiem bytowskiego klubu. Czy chciałby pan zakończyć karierę w Drutexie-Bytovii?

– Zawsze powrót do Bytovii był moim pomysłem na zakończenie przygody z piłką, ale w najśmielszych oczekiwaniach nie myślałem, że będę mógł uczestniczyć w takim wydarzeniu.

– Czy w przyszłości poświęci się pan pracy trenerskiej i będzie chciał przekazywać swoje piłkarskie doświadczenie?

– Oczywiście, chciałbym zostać przy piłce po zakończeniu butów na kółku. Przypomnę, że pracowałem już jako szkoleniowiec, posmakowałem tego i wiem, że chcę to robić w przyszłości.

– Gdzie spędzi pan urlop po wyczerpujących rozgrywkach?

– Nie planuję na tę chwilę urlopu, bo po prostu nie wiem co się wydarzy wraz z wygaśnięciem kontraktu, a do tego rok szkolny kończy się pod koniec czerwca (Pięta jest wuefistą i pracuje w szkole – dop. red.)

– Co według kapitana Wojciecha Pięty Drutex-Bytovia wniesie do II ligi?

– Na pewno wszyscy będą ciekawi, kto to jest Drutex-Bytovia i czy będzie kolejnym meteorytem w pierwszej lidze, czy coś więcej. Myślę, że szybko się przekonają, że to stabilny klub z potężnym sponsorem. Dla absolutnego beniaminka ten pierwszy sezon będzie bardzo trudny, ale wierzę, że zakończy się pozytywnie.

– Może ma pan jakieś marzenie sportowe i czego wypada panu życzyć?

– Posmakować znowu gry w pierwszej lidze, a w niedalekiej przyszłości podjęcia pracy trenerskiej.

– Niedługo rozpoczną się piłkarskie mistrzostwa świata w Brazylii. Kto jest pana faworytem do zdobycia złotego medalu?

– Stawiam na Argentynę lub Brazylię, w tej kwestii.

ROZMAWIAŁ

KRZYSZTOF NIEKRASZ

Kapitan bytowskiej drużyny: wolę grać niż siedzieć na ławie.

Fot. Łukasz Capar



Mecz nieważny, ważna radość

II LIGA GRUPA ZACHODNIA W przedostatnim spotkaniu na tym poziomie Drutex-Bytovia męczył się z UKP Zielona Góra. Było 0:0. Od momentu awansu do I ligi bytowianie zdecydowanie zwolnili tempo. Nie ma to jednak znaczenia.

Rafał Szymański

rafal.szymanski@mediaregionalne.pl

Wiele ciekawego w tym meczu działo się przed jego rozpoczęciem i po. Najpierw przy nadkomplecie publiczności gratulacje z okazji awansu działaczom z Bytowa składał Radosław Michalski, prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Na trybunach siedzieli Michał Listkiewicz, były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej i Andrzej Strejla, były trener kadry narodowej. Po spotkaniu zaczęła się feta, która miała upamiętnić historyczny awans. Natomiast samo spotkanie zaczęło się od ataków bytowian. Trzeba dodać, że nieskutecznych. Na nic zdało się, że od pierwszej minuty na boisku było dwóch najlepszych strzelców Druksu-Bytovii Robert Hirs i Janusz Surdykowski. Zanim ta para potrafiła wymienić kilka piłek, już plac gry musiał opuścić z kontuzją Hirs. Całe szczęście, że to już koniec rozgrywek i jego nieobecność nie będzie miała aż takiego wpływu na grę i wyniki bytowskiej drużyny. Zresztą pod koniec pierwszej połowy bytowianie musieli robić kolejną zmianę. Z urazem zszedł Michalski. W zespole z Bytowa na 48 godzin przed meczem do gry w II lidze potwierdzony został debiutant na tym poziomie Bartłomiej Chojnacki. Wyszedł na plac, ale pod koniec spotkania także został zmieniony.

Gospodarze atakowali, ale



Bytowianie (czerwone stroje) wczoraj myślami byli już w I lidze.

Fot. PK

niemrawo. Dogodne sytuacje mieli Łukasz Wróbel, po dośrodkowaniu z rzutu rżnego głową, uderzali na bramkę Chojnacki i Mi-

chalski, a także Pietroni. Najlepszą sytuację miał w końcówce Marczak. Po jego głowce piłka przeleciała minimalnie nad poprzeczką. W

zespole gości starał się odgryźć najlepszy strzelec Okinicz. Oba zespoły nie zrobiły sobie krzywdy, co jednak kibice z Bytowa szybko zapo-

mnieli swoim zawodnikom, oddając się radości z powodu samego awansu, a nie ich nieskutecznej gry w niedzielnym spotkaniu.

Drutex-Bytovia Bytów - UKP Zielona Góra 0:0.

Drutex-Bytovia: Oszmaniec, Wróblewski, Wróbel - ż.k., Mazurkiewicz, Wilczyński, Michalski (44 Kazimierowicz), Chojnacki (73 Marczak), Pietroni, Balogun, Hirs (10 Kryszak), Surdykowski (72 Pięta).

UKP Zielona Góra: Kuta, Barski, Greszczyk - ż.k., Kaczmarczyk (80 Skrzyński - 89 - cz.k.), Górski (66 Lican), Górecki, Tyktor, Perz (46 Marco De Araujo), Siwy (40 Małeki), Wierzbicki, Okinicz.

Sędzia główny: Mateusz Zlotnicki.
Widzów: 1500.

Wyniki 33 kolejk: Chrobry Głogów - Gryf Wejherowo 4:0 (2:0), Rozwój - KS Polkowice 3:0 - walkower, Ruch Z. - Polonia 0:0, Calisia Kalisz - MKS Kluczbork 0:4 (0:1), Jarota - Raków 0:2 (0:0), Zagłębie - Ostrovia 1909 Ostrów 1:0 (1:0), Górnik - Odra 1:1 (0:0), Błękitni - Warta 4:0 (3:0).

Ostatnie spotkanie Drutex-Bytovia rozegra w niedzielę w Częstochowie. Jej przeciwnikiem będzie tamtejszy Raków.

	M	P	BZ-BS
1. Chrobry Głogów	33	65	52-17
2. Bytovia Bytów	33	61	55-30
3. Zagłębie Sosnowiec	33	56	40-28
4. Rozwój Katowice	33	52	40-32
5. Błękitni Stargard	33	52	56-39
6. Warta Poznań	33	51	52-49
7. MKS Kluczbork	33	49	53-44
8. Górnik Wałbrzych	33	49	39-36
9. Raków Częstochowa	33	47	44-40
10. Polonia Bytom	33	46	41-34
11. Gryf Wejherowo	33	45	51-47
12. Odra Opole	33	43	36-39
13. Ruch Chorzów	33	41	48-48
14. Ostrovia 1909	33	37	32-43
15. Zielona Góra	33	34	35-48
16. Calisia Kalisz	33	33	36-55
17. Jarota Jarocin	33	31	31-56
18. KS Polkowice	33	17	15-71

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone.

Koral zrewanżował się Pomorzu Potęgowo

PIŁKA NOŻNA III LIGA Brawo Koral! Dębicka drużyna już wcześniej została zdegradowana, ale do końca walczy ambitnie. Podopieczni Grzegorza Wódkiewicza odnieśli drugie z rzędu zwycięstwo. Tym razem pokonali potęgowskie Pomorze 3:1.

Tym samym dębiczanie zrewanżowali się gościom za jesienną porażkę 1:2. Dobra postawa Korala na finiszu jest niespodzianką. Z kolei potęgowie zawodzą, bo zeszło z nich powietrze. Pomorze doznało czwartej porażki w ostatnich grach. W sumie był to czternasty przegrany mecz w sezonie 2013/2014 przez ekipę trenera Macieja Cieślaka. Po tej przegranej nie jest pewny trzeci ligowy byt drużyny z Potęgowa, która wiosną spisuje się fatalnie. Na pewno zła sytuacja finansowa klubu odbija się na wynikach potęgowskich piłkarzy, którym klub zalega z płatnościami. Początek sobotniej konfrontacji rozpoczął się od ataków dębickiej drużyny. Próby strzałów z dystansu miejscowych miały bramkę Pomorza. Po kwadransie rywalizacji gra się wyrównała. Były momenty, że to potęgo-

wianie przejmowali inicjatywę i to oni byli częściej w posiadaniu piłki. Goście mieli dwie sytuacje podbramkowe. Zmarnował je napastnik Henryk Patyk, bo niezwykle czujny był bramkarz Radosław Kuć z Korala. Dębiczanie przeprowadzili kilka efektywnych akcji, ale zabrakło precyzji w strzałach. Do końca pierwszej połowy obydwie drużyny starały się uzyskać prowadzenie. Niestety, żadnej ze stron nie udało się tego uczynić. Obiedując zaczęła się druga połowa dla Korala. Widocznie w przerwie trener Wódkiewicz powiedział kilka cierpkich słów na temat skuteczności. Poskutkowało. Już w 47. minucie konto bramkowe otworzył Radosław Reca. Kolejne akcje dębickiego zespołu były skuteczne. W 53. minucie za zagraniem ręką w polu karnym potęgowskiego zawodnika Roberta Siarnec-

kiego, który tym razem grał jako środkowy obrońca, sędzia główny wskazał na wapno. Rzut karny na gola pewnie zamienił Zbigniew Węglowski. Pomorze nie miało zamiaru pasować i ruszyło do natarcia. Efektem tego była kontaktowa bramka zdobyta przez Radosława Roeske, który zmylił czujność Kucia w 61. minucie. W dalszej fazie rywalizacji potęgowie próbowali ataków, ale już nie mieli pomysłu na sforsowanie dębickiej obrony. Ich ataki były schematyczne. Od stanu 2:1 Koral przejął całkowicie inicjatywę. Do końca spotkania dębiczanie grali z rozmachem i stworzyli jeszcze przynajmniej cztery dogodne sytuacje podbramkowe. Tylko jedną z nich wykorzystał Tomasz Pestka, a fakt ten nastąpił w 69. minucie. Mecz pokazał, że

drużyna z Dębicy jest dobrze przygotowana pod względem wytrzymałościowo-szybkościowym.

- Chcieliśmy narzucić swój styl gry, ale nie daliśmy rady. Moi zawodnicy nie poruszali się po boisku tak, jak bym chciał. Były dobre momenty w naszej grze, ale też słabe. Byliśmy zespołem za bardzo chaotycznym. W pierwszej połowie mogliśmy prowadzić, ale zawiodła skuteczność. To zemściło się po przerwie. Każda porażka boli - ocenił Maciej Cieślak, trener potęgowskiego zespołu.

W Dębicy byli zadowoleni ze zwycięstwa, bo chodziło nie tylko o wynik, ale prestiż w podokręgu słupskim.

- Wygraliśmy zasłużenie. Byliśmy bardziej zdeterminowani. Najważniejsze, że honorowo pożegnaliśmy się z najwierniejszymi kibicami. Byliśmy zespołem

lepszym. Ważne, że zdobyliśmy trzy kolejne punkty i trzy kolejne bramki. Ta wygrana cieszy, bo zagraliśmy dobry mecz, a końcowe rozstrzygnięcie mogło być jeszcze wyższe

- podsumował Grzegorz Wódkiewicz, dębicki szkoleniowiec.

(FEN)

Koral Dębica - Pomorze Potęgowe 3:1 (0:0).

Bramki: 1:0 Arkadiusz Reca (47), 2:0 Zbigniew Węglowski (rzut karny - 53), 3:1 Radosław Roeske (61), 3:1 Tomasz Pestka (69).

Koral: Kuć, Węglowski - ż.k., Kowalczyk, Dworacki, Kubiszewski (63 Kaczmarek - ż.k.), Pestka, Lewandowski, Reca (82 Gołuski), Steinborn (67 Kierski), Arkadiusz Wódkiewicz - ż.k. (70 Szopiński), Arndt.

Pomorze: Kotłowski, Kamil Ulanowski, Kleser, Siarnicki - ż.k., Iwański, Mariusz Mikołajczyk - ż.k., Roeske, Pietrzyk, Cieślak - ż.k., Soltzak (60 Damian Mikołajczyk), Patyk - ż.k.

Pozostałe rezultaty w 29. kolejce: Lechia II - Kotwica 5:2 (3:1), Gwardia K. - Energetyk 1:0 (0:0), Chemik - Drawa 1:0 (0:0), Pogoń II - Arka II 2:1 (1:0), Bałtyk G. - GKS 1:1 (0:1), Cartusia - Kaszubia 2:1 (1:0), Bałtyk K. - Polonia 2:1 (1:0).

	M	P	BZ-BS
1. Kotwica Kołobrzeg	29	57	65-34
2. Bałtyk Koszalin	29	52	52-25
3. Gwardia Koszalin	29	51	36-23
4. Drawa Drawsko	29	46	45-36
5. Pogoń II Szczecin	29	46	51-46
6. Bałtyk Gdynia	29	45	42-33
7. Cartusia Kartuzy	29	44	41-40
8. Kaszubia Kościerzyna	29	43	46-40
9. Lechia II Gdańsk	29	42	57-48
10. Arka II Gdynia	29	41	40-34
11. Pomorze Potęgowe	29	37	38-56
12. GKS Manowo	29	36	34-38
13. Chemik Police	29	33	32-41
14. Koral Dębica	29	26	32-61
15. Energetyk Gryfino	29	23	22-42
16. Polonia Gdańsk 2	9	21	21-57

Legenda: M - mecze, P - punkty, BZ - bramki zdobyte, BS - bramki stracone. Przy tej samej liczbie punktów o wyższej pozycji w tabeli decydują bezpośrednie mecze z udziałem zainteresowanych drużyn.



1. LIGA PIŁKARSKA

Awans Bełchatowa

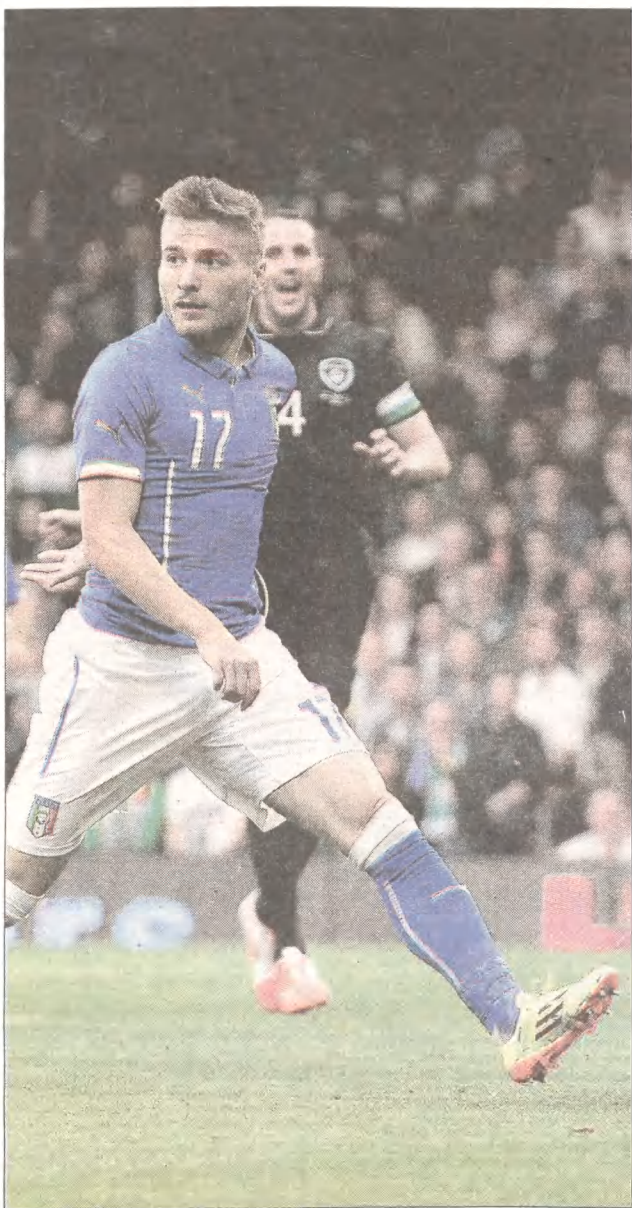
Wyniki spotkań 33. kolejki: Kolejorz Stróże – GKS Bełchatów 0:1 (Michał Mak 9), Dolcan Zabki – Puszcza Niepołomice 4:2 (Grzegorz Piesio 8, 87, Szymon Matuszek 19, Paweł Tarnowski 56 – Łukasz Nowak 41, Paweł Moskwik 90), Energetyk ROW Rybnik – Chojniczanka Chojnice 1:4 (Idrissa Cisse 16 – Tomasz Miłojczak 37, 77, Andrzej Rybski 90, Marek Gancarczyk 90), Arka Gdynia – Olimpia Grudziądz 1:1 (Bartosz Ślusarski 89 – Marcin Smoliński 44), Górnik Łęczna – Termalica Bruk-Bet Nieciecza 1:1 (Grzegorz Bonin 75 – Bartosz Kopacz 55), Miedź Legnica – Stomil Olsztyn 1:1 (Patrik Szymański 62 – Paweł Łukasik 60), GKS Katowice – GKS Tychy 3:3 (Kamil Choleziński 19, Alan Czerwiński 21, Tomasz Wróbel 76 – Tomasz Docekal 24, Denis Popovic 30, Mateusz Mączyński 62), Okocim-

ski KS Brzesko – Wisła Płock 1:2 (Sani Goringo Abubakar 19 – Tomasz Grudzień 17, Bartłomiej Sielewski 65), Sandecja Nowy Sącz – Flota Świnoujście 0:0.

	M	P	B
1. Górnik Łęczna	33	61	45-26
2. PGE GKS Bełchatów	33	60	46-27
3. Dolcan Zabki	33	54	60-39
4. Arka Gdynia	33	54	51-36
5. Wisła Płock	33	51	36-32
6. Termalica Nieciecza	33	50	38-31
7. Olimpia Grudziądz	33	50	36-38
8. GKS Katowice	33	45	43-44
9. Miedź Legnica	33	44	41-34
10. Sandecja Nowy Sącz	33	44	29-36
11. Kolejorz Stróże	33	41	34-37
12. Chojniczanka	33	40	35-33
13. Flota Świnoujście	33	39	27-34
14. GKS Tychy	33	38	36-47
15. Stomil Olsztyn	33	38	37-42
16. Puszcza Niepołomice	33	33	36-54
17. Energetyk ROW	33	33	41-50
18. Okocimski Brzesko	33	23	18-49

(STEN)

LIGA NIEMIECKA



Ciro Immobile

Fot. PAP/EPA

Immobile w Dortmundzie

Najlepszy strzelec zakończonego niedawno sezonu ligi włoskiej **Ciro Immobile** potwierdził swój transfer do Borussia Dortmund, gdzie może zająć miejsce Roberta Lewandowskiego. – Stało się. Nie pozostało już nic innego, jak złożyć podpis pod kontraktem. Jadę do Niemiec w poniedziałek – powiedział napastnik Torino w sobotę wieczorem, po towarzyskim meczu przygotowującym się do mistrzostw świata reprezentacji Włoch z Irlandią (0:0) w Londynie. Według prasy niemieckiej Immobile, który w minionym sezonie strzelił dla Torino 22 go-

le, podpisze pięcioletni kontrakt z Borussią Dortmund wartości 18-19 mln euro. Włoski napastnik karierę seniorską rozpoczynał w Juventusie Turyn. Zawodnikiem „Starej Damy” był w latach 2009-2012, ale większość tego czasu spędził na wypożyczeniu do innych klubów. Ostatnio reprezentował barwy Torino, którego kapitanem jest Kamil Glik. Jeśli transfer dojdzie do skutku, Włoch zagra w drużynie wicemistrza Niemiec z Łukaszem Piszczkiem i Jakubem Błaszczykowskim. Z Borussia odchodzi bowiem Lewandowski, który od kolejnego sezonu będzie piłkarzem Bayernu Monachium. (PAP)

Śląsk Wrocław gron

EKSTRAKLASA Cztery mecze rozegrano w grupie B. Najlepiej spisał się Śląsk Wrocław z Widzewem, ale najpewniej przegra walkowerem wskutek zachowania publiczności

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Ostatnie spotkanie sezonu zakończyło się zwycięstwem Śląska, który urządził ostre strzelanie na kieleckim stadionie.

W pierwszej połowie piłkarze z Wrocławia potwierdzili, że są o klasę lepsi od kielczan. Grali szybko, a ich składne akcje stwarzały pod bramką gospodarzy duże zagrożenie. Nie przeraziło ich nawet sprezentowane Koronie prowadzenie w meczu.

Często strzelali, gdyby nie wybijanie piłki przez obrońców Korony, rezultat mógł być jeszcze korzystniejszy dla wrocławian. Tym bardziej że Sebastian Kosiorowski w bramce kielczan debiutował w ligowym spotkaniu. Przy pierwszej bramce wypuścił piłkę po wolnym wykonanym przez Sebastiana Miłę, z tej okazji skorzystał Marco Paixao i wyrównał stan meczu.

Piłkarze grający w kieleckiej obronie nie wspomagali bramkarza w dostatecznym stopniu, ich interwencje były wolne i nieporadne, tracili głowę przy częstych akcjach gości. W tym okresie kielczanie kilka razy zapuścili się pod bramkę Śląska. Niestety, nic z tego nie wynikało, ani razu nie strzelili celnie i bramkarz wrocławian nie miał zajęcia.

Po przerwie piłkarze obu zespołów nabrali większej ochoty do gry, szczególnie gospodarze, którzy kilka razy próbowali zaskoczyć bramkarza gości. Co nie udało się kielczanom, uczynili piłkarze Śląska. Po przemyślnej akcji Dudu Paraiba z 30 metrów piekielnie mocnym strzałem w górny róg bramki podwyższył prowadzenie. Następnie bliski szczęścia był Flavio Paixao, który z pola karnego trafił wprost w bramkarza Korony.

Kieleccy kibice doczekali się przyjemnych emocji, gdy w 71. min. bramkarz Śląska znalazł się w poważnych opałach: w ciągu kilkunastu sekund trzykrotnie wybił piłkę po groźnych strzałach Radka Dejmy, Jacka Kielba i Abzala Biejsiebiekowa. Później próbował jeszcze Vanja Markovic, ale piłkę po jego strzale złapał Wojciech Pawłowski.

W ostatnich minutach wrocławianie znów skutecznie zaatakowali przedpole kielczan i bardzo pracowity na boisku Sebastian Miła zdobył bramkę. Rezultat spotkania na 5:1 dla gości ustalił Marco Paixao w 89. min.

Mecz Zagłębia z Widzewem był wyjątkowy, bo spotkały się zespoły, które spadały do pierwszej ligi. Na pożegnanie ekstraklasy stworzyły fantastyczne widowisko, w którym nie było kalkulacji, a za to aż sześć go-

Spektakl popsuli na koniec kibice, którzy wrzucali odpalone race na boisko i sędzia przerwał spotkanie. Kiedy po kilku minutach gra została wznowiona, ponownie zostały odpalone środki pirotechniczne i w tym momencie arbiter zakończył pojedynek. Zegar boiskowy wskazywał wówczas 90. minutę.

Oba zespoły od początku starały się grać do przodu i ofensywnie, dzięki czemu kibice oglądali ciekawe, toczące w szybkim tempie widowisko. Długo akcjom brakowało skutecznego wykończenia, ale jak zaczęły padać bramki, to jedna za drugą.

Zaczął Widzew w 37. min. Po podaniu Patryka Stepińskiego w polu karnym znalazł się Mariusz Rybicki. Skrzydłowy gości popatrzył, jak jest ustawiony bramkarz rywala i technicznym płaskim strzałem posłał piłkę przy słupku do siatki.

Trzy minuty później było już 0:2. Zaczęło się od indywidualnej akcji Marka Wasiluka na lewym skrzydle. Obrońca gości dośrodkował, ale piłka spadła pod nogi jednego z obrońców Zagłębia. Ten jednak tak ją niefortunnie próbował wybić, że trafił w Marcina Kaczmarskiego. Do odbitej piłki dopadł Mateusz Cetnarski i strzałem z bliska w długi róg nie dał szans Tomaszowi Ptakowi.

Minęły cztery minuty i było już tylko 1:2. Po świetnym prostopadłym podaniu Miłosa Przybeckiego znalazł się sam przed Patrykiem Wolańskim. Uderzył lekko nad bramkarzem gości i lubinia nie przegrywali już tylko jednym golem.

Kilka chwil później, już w doliczonym czasie, mogły być jednak ponownie dwie bramki różnicy. Na linii pola karnego faulowany był Rybicki i arbiter podktował rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Cetnarski. Podciął piłkę jak Antonin Panenka w finale mistrzostw Europy w 1976, ale nieco za mocno, bo trafił w poprzeczkę. Próbowal jeszcze dobijać, ale jego uderzenie głową było tym razem za słabe.

Druga część meczu zaczęła się od mocnego uderzenia gospodarzy. W 47. min. po dośrodkowaniu Aleksandra Kwieka najwyżej wyskoczył Adam Banaś i doprowadził do remisu. Chwilę później ten pierwszy ładnie uderzył z dystansu, ale minimalnie niecelnie.

Co nie udało się Kwiekowi, udało się Marcinowi Kaczmarskiemu. Pomocnik Widzewa w 56. min świetnie przemieszczał z pola karnego i trafił niemal w samo okienko bramki Ptaka. Widzew ponownie prowadził, a kibice nadal oglądali świetny spek-



Śląsk Wrocław (zielone stroje) umocnił się na 9. miejscu w tabeli ekstraklasy.

tak, gdzie ofensywna gra wyraźnie górowała nad defensywą.

Wynik spotkania ustalił Przybecki, który skopiował swój wyczyn z pierwszej połowy. Kiedy znalazł się przed Wolańskim, technicznym uderzeniem posłał piłkę nad bramkarzem Widzewa do siatki. Później oba zespoły miały jeszcze okazje na kolejne gole, ale wynik już nie uległ zmianie.

Piłkarze Cracovii w ostatnim swoim spotkaniu sezonu zremisowali na własnym stadionie z Jagiellonią Białystok 2:2.

Krakowianie, którzy od pierwszej minuty przejęli inicjatywę, objęli prowadzenie w 11. minucie. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Vladimira Boljevica głową skierował piłkę do siatki Sebastian Steblecki.

Dwadzieścia minut później Edgar Bernhardt prosto-

padle podał do dobrze ustawionego Bartłomieja Dudzi- ca. Po strzale tego ostatniego Krzysztof Baran musiał wy- ciągać piłkę z siatki.

Nadzieje na osiągnięcie korzystnego wyniku w Krakowie odżyły w zespole Jagiellonii, gdy tuż przed prze- rwą Jan Pawłowski zdobył kontaktową bramkę.

Po rozpoczęciu drugiej połowy ekipa z Białegostoku zaczęła śmiało atakować. Narażała się tym samym na kontrataki „Pasów”. Po kwadransie gry powinno być 5:1. Najpierw sytuację sam na sam z Baranem przegrali Boljevic, a potem Dudzić. Z kolei w 60. min. strzelając z dwóch metrów, przeniósł piłkę nad poprzeczkę Adam Marciniak.

Jednak to Jagiellonia zdobyła w tym meczu ostatniego gola. W 88. min Pawłowski pokonał rezerwowego bramkarza Cracovii Matko Perdi-

ni Koronę Kielce

w, który wysoko wygrał w Kielcach. W meczu na dnie tabeli Zagłębie zremisowało ci.



Fot. PAP/Michał Walczak

jica. Ten ostatni zastąpił w 70. min. Pilarza, który odniósł kontuzję.

W meczu bez większej stawki Piast zremisował z Podbeskidziem w dramatycznych okolicznościach 2:2. Gospodarze prowadzili jeszcze w 89. minucie 2:1, a w doliczonym czasie mogli nawet przegrać, gdyby Sokołowski wykorzystał rzut karny.

Oba zespoły już wcześniej wypełniły swoje wiosenne zadania, czyli zapewniły sobie utrzymanie w ekstraklasie. Trudno w tej sytuacji było oczekiwać jakiejś zażartej walki o ligowe punkty.

Pilkarze i kibice w sobotni wieczór mieli prawo częściej myśleć o wakacjach niż o tabeli.

Pożegnalny mecz w gliwickich barwach rozegrali bramkarz Dariusz Trela i pomocnik Mateusz Matras. Ten pierwszy już wcześniej pod-

pisał umowę z gdańską Lechią. Obaj dostali przed spotkaniem od klubowych działaczy wiązanki kwiatów.

W pierwszej połowie skuteczniejsi byli gospodarze, co dało im prowadzenie 2:0. Najpierw po rzucie wolnym Tomasza Podgórskiego i zgraniu Matrasa sytuację sam na sam z bielskim bramkarzem wykorzystał Wojciech Kędziora, potem rajd Gerarda Badii zakończył trafieniem inny Hiszpan Ruben Jurado.

Bielszczanie nie chcieli schodzić do szatni, przegrywając do zera. Mieli okazję do poprawienia wyniku. Najlepszą zmarnował Krzysztof Chrapek w 38. minucie, pudłując z bliska.

Przed wznowieniem gry okłaski zebrał z kolei sędzia Tomasz Garbowski, dla którego sobotni pojedynek był ostatnim w karierze.

Goście kontynuowali swo-

je natarcie i po sześciu minutach strzelili kontaktowego gola.

W zamieszaniu w polu karnym Piasta refleksem popisał się Błażej Telichowski i bez reakcji obrońców rywali wpakował piłkę do siatki.

Pilkarze Podbeskidzia przejawiali sporą chęć do kolejnej zmiany rezultatu, tyle że nie potrafili jej przełożyć na groźne akcje, choć gra częściej toczyła się na polowie gliwiczian i ich bramkarz w pożegnalnym występie się nie nudził.

Starania gości przyniosły skutek. Po rzucie rożnym w 90. minucie Tomasz Górkiewicz wyrównał.

Ostatnie słowo należało jednak do Treli. W ostatniej akcji meczu obronił rzut karny Sokołowski.

Wyniki meczów 37. kolejki i tabela grupy B ekstraklasy piłkarskiej:
Cracovia – Jagiellonia Białystok 2:2 (Se-

bastian Steblecki 11, Bartłomiej Dudzic 31 – Jan Pawłowski 43, 87), Korona Kielce – Śląsk Wrocław 1:5 (Paweł Zieliński 13-samobójcza – Marco Paixao 35, 39-karny, 90, Dudu 53, Sebastian Milla 83), Piast Gliwice – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:2 (Wojciech Kędziora 8, Ruben Jurado 15 – Błażej Telichowski 51, Tomasz Górkiewicz 90), Zagłębie Lubin – Widzew Łódź 3:3 (Miłosz Przybecki 44, 74, Adam Banaś 47 – Mariusz Rybicki 37, Mateusz Cetnarski 40, Marcin Kaczmarek 56).

Mecz w Lubinie został przerwany w 90. minucie przy stanie 3:3 z powodu niewłaściwego zachowania kibiców.

grupa B

	M	P	B
9. Śląsk Wrocław	37	34	49-41
10. Podbeskidzie	37	30	39-45
11. Jagiellonia Białystok	37	29	59-58
12. Piast Gliwice	37	28	43-56
13. Korona Kielce	37	26	47-56
14. Cracovia Kraków	37	25	43-56
15. Widzew Łódź	37	20	36-62
16. Zagłębie Lubin	37	17	35-51

(PAP)

PIŁKA NOŻNA

Wyniki meczów towarzyskich

Tuż przed mistrzostwami świata piłkarze narodowych reprezentacji rozgrywają wiele meczów towarzyskich.

Wyniki: Hiszpania Boliwia 2:0 (0:0). Bramki: Fernando Torres (51-karny), Andres Iniesta (84). Kolumbia – Senegal 2:2 (2:0). Bramki: dla Kolumbii – Teofilo Gutierrez (11), Carlos Bacca (44); dla Senegalu – Moussa Konate (47), Cheikh Ndoeye (52). Czerwona kartka: Ibrahima Seck (Senegal, 67). Portugalia – Grecja 0:0. Meksyk – Ekwador 3:1 (1:0). Bramki: dla Meksyku – Luis Montes (33), Marco Fabian (69), Maximo Banguera (76-sam.); dla Ekwadoru – Jorge Guagua (80). Łotwa – Litwa 1:0 (1:0). Bramka: Nauris Bulvitis (6). Włochy – Irlandia 0:0. Montolivo opuścił boisko po starciu w 10. minucie z irlandzkim obrońcą Alexem Pearce'em. Zawodnik AC Milan został odwieziony do szpitala z podejrzeniem złamania nogi. Zastępujący go Alber-

to Aquilani również opuścił boisko przed przerwą z powodu urazu. Algieria – Armenia 3:1 (3:0). Bramki: dla Algierii – Essaid Belkalem (13), Nabil Ghilas (22), Islam Slimani (41); dla Armenii – Artur Juspasjan (46). Anglia – Peru 3:0 (1:0). Bramki: Daniel Sturridge (32), Gary Cahill (66), Phil Jagielka (70). Norwegia – Rosja 1:1 (0:1). Bramki: dla Norwegii – Anders Konradsen (77); dla Rosji – Oleg Szatow (4). Chorwacja – Mali 2:1 (1:0). Bramki: dla Chorwacji – Ivan Perisic (15, 64); dla Mali – Abdou Traore (79). Bośnia i Hercegowina – Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1 (1:0). Bramki: dla Bośni i Hercegowiny – Edin Džeko (17, 53); dla Wybrzeża Kości Słoniowej – Didier Drogba (90+3). Chile – Egipt 3:2 (1:2). Bramki: dla Chile – Marcelo Díaz (26), Eduardo Vargas (60, 78); dla Egiptu – Mohamed Salah (12), Khaled Kamar (16). Urugwaj – Irlandia Płn. 1:0 (0:0). Bramka: Christian Stuani (61).

(STEN, PAP)



Hiszpania pokonała Boliwię.

Fot. PAP/EPA

PIŁKA NOŻNA

Doświadczeni Holendrzy

Trenerzy uczestników mistrzostw świata sukcesywnie podają kadry swoich zespołów. Oto zestawienia Chorwacji, Hiszpanii, Holandii i Urugwaju.

Kadra Chorwacji na MŚ: Bramkarze: Stipe Pletikosa (Rostów), Danijel Subasic (AS Monaco), Oliver Zelenika (Dinamo Zagrzeb). Obrońcy: Darijo Srna (Szachtar), Dejan Lovren (Southampton), Vedran Corluka (Lokomotiw Moskwa), Gordon Schildenfeld, Danijel Pranjin (obydwaj Panathinaikos), Domagoj Vida (Dynamo Kijów), Sime Vrsaljko (Genua). Pomocnicy: Luka Modric (Real), Ivan Rakitic (Sevilla), Ognjen Vukovic (Dynamo Kijów), Ivan Perisic (Wolfsburg), Mateo Kovacic (Inter), Marcelo Brozovic (Dinamo), Ivan Mocinic (Rijeka), Sammir (Getafe). Napastnicy: Mario Mandzukic (Bayern), Ivica Olic (Wolfsburg), Eduardo da Silva (Szachtar), Nikica Jelavic (Hull City), Ante Rebic (Fiorentina).

Kadra Urugwaju na MŚ: Bramkarze: Fernando Muslera (Galatasaray), Martin Silva (Vasco da Gama), Rodrigo Munoz (Libertad). Obrońcy: Maximiliano Pereira (Benfica), Diego Lugano (WBA), Diego Godin, Jose Maria Gimenez (obaj Atletico), Sebastian Coates (Liverpool), Martin Caceres (Juventus), Jorge Fucile (FC Porto). Pomocnicy: Alvaro Gonzalez (Lazio), Alvaro Pereira (Sao Paulo), Walter Gargano (FC Parma), Egidio Arevalo Rios (Morelia), Diego Perez (Bologna), Cristian Rodriguez (Atletico), Gaston Ramirez (Southampton), Nicolas Lodeiro (Botafogo). Napastnicy: Luis Su-

arez (Liverpool), Edinson Cavani (PSG), Abel Hernandez (Palermo), Diego Forlan (Cerezo Osaka), Christian Stuani (Espanyol).

Skład reprezentacji Holandii na MŚ: Bramkarze: Jasper Cillessen (Ajax), Tim Krul (Newcastle United), Michel Vorm (Swansea); Obrońcy: Daley Blind (Ajax), Stefan de Vrij, Daryl Janmaat, Terence Kongolo, Bruno Martins Indi (Feyenoord), Paul Verhaegh (Augsburg), Ron Vlaar (Aston Villa), Joel Veltman (Ajax); Pomocnicy: Jordy Clasie (Feyenoord), Jonathan de Guzman (Swansea), Nigel de Jong (AC Milan), Leroy Fer (Norwich), Arjen Robben (Bayern), Wesley Sneijder (Galatasaray), Georginio Wijnaldum (PSV); Napastnicy: Memphis Depay (PSV), Klaas-Jan Huntelaar (Schalke), Dirk Kuyt (Fenerbahce), Jeremain Lens (Kijów), Robin van Persie (Manchester United).

Skład reprezentacji Hiszpanii na MŚ: bramkarze: Iker Casillas (Real), Pepe Reina (Napoli), David De Gea (Manchester United); obrońcy: Cesar Azpilicueta (Chelsea), Gerard Pique, Jordi Alba (obaj Barcelona), Sergio Ramos (Real), Javi Martinez (Bayern), Raul Albiol (Napoli), Juanfran Torres (Atletico); pomocnicy: Sergio Busquets, Xavi Hernandez, Andres Iniesta, Cesc Fabregas (wszyscy Barcelona), Xabi Alonso (Real), Koke (Atletico), David Silva (Manchester City), Juan Mata (Manchester United), Santi Cazorla (Arsenal); napastnicy: Pedro Rodriguez (Barcelona), Diego Costa, David Villa (obaj Atletico), Fernando Torres (Chelsea).

(STEN, PAP)

Kosiarz załatwił Rzeźnika. Na punkty

BOKS Słupszczanin Przemysław Runowski wygrał swoją szóstą walkę w boksie zawodowym. Podczas trwającej gali w Lublinie pokonał Krzysztofa Szota (18-14-1, 5 KO) jednogłośnie na punkty.



Przemysław Runowski wygrał w Lublinie swoją szóstą walkę na zawodowym ringu.

Fot. Łukasz Capar

Rafał Szymański

rafal.szymanski@mediaregionalne.pl

Walka odbędzie się na dystansie 6 rund w limicie 66 kg.

Rywal słupszczanina, zawodnik wiekowy (35 lat), jest wychowankiem jednego z polskich mistrzów świata amatorów Henryka Średnickiego. Jako amator, Szota dwa razy był mistrzem Polski, cztery razy wygrał turniej im. Feliksa Stammma, startował w mistrzostwach świata i Europy oraz kwalifikacjach do igrzysk olimpijskich w Atenach i Pekinie.

– Sprawdzę Runowskiego. Okaże się, czy on nadaje się

do boksowania profesjonalnego. Jeśli zda egzamin, tzn. pokona profesora Szota, to może coś będzie ciekawego z kariery tego chłopaka – mówił przed walką Szota.

„Kosiarz”, bo taki ma przydomek Przemysław Runowski na samym początku skoncentrował się na mocnych hakach na korpus.

– Ten dziadek mi nic nie zrobi – mówił z kolei przed walką Runowski. Ale zaraz się usprawiedliwiał, że Szota sam tak się nazywał.

Nie zaczął jednak tak dynamicznie, jak przyzwyczaił swoich fanów w poprzednich profesjonalnych walkach. Wtedy gradem ciosów

zasypywał rywali. Te uderzenia były bardzo destrukcyjne, najczęściej po nich Runowski zdobywał przewagę i wygrywał z poprzednimi rywalami. One czyniły spustoszenie w defensywie rywala. Jego bojowość, akcje ofensywne i destrukcyjne ciosy na tułów dużo dawały. Nie teraz.

Teraz punktował metodycznie, skoncentrowany, stawiający przede wszystkim za cel to, by nie odsłonić się. Doświadczony Szota mógłby to natychmiast wykorzystać. Zawodnik z Myszkowa potrafił skrócić dystans, blokować ciosy na tułów. Miał szczelną gardę. Podchodził

Walka Mazura

Niedługo, bo 15 czerwca, w swojej pierwszej walce zawodowej wystąpi kolejny wychowanek słupskiego boks – Tomasz Mazur.

do zwarcia w półdystansie. Po pierwszych ciosach Runowski polował na pojedyncze uderzenia na górne partie Szota. Doświadczony „Rzeźnik” nic sobie z tego nie robił i szczelną gardą chronił się przed kolejnymi atakami młodszego rywala. Chociaż walka w wadze do 66 kg to dla niego było aż nadto, w zmaganiach amatorów prze-

cież występował w wadze muszej. – Kurde, twardy jest – powiedział do Fiodora Łapina przed piątą rundą Runowski. Wciąż próbował naruszyć defensywę „Rzeźnika”, ale do końca nie udało mu się skruszyć szczelnego muru obronnego niższego i bardziej krępego „Rzeźnika”. Przewaga słupszczanina nie podlegała dyskusji, lecz nie zdołał zrobić Szotowi żadnej krzywdy. Ciosy na tułów, lewy, prawy, to była powtarzalna seria. Słupszczanin był dopingowany przez grupę kibiców, którzy co chwila głośnym „Jedziesz, „Kosiarz” jedziesz” starali się zachęcić go do wzmoczonych wysiłków.

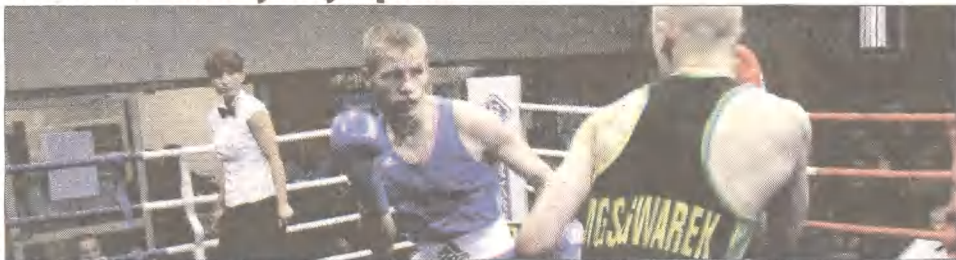
Runowski, by dopaść mniejszego Szota, obniżył nawet pozycję, by wreszcie trafić go w korpus. Mimo to rywal Runowskiego zachował siły do końca walki, nie dał się trafić i znokautować. Wszystkie atuty były w rękach Runowskiego, wykorzystał je na tyle, by wygrać, jednak tylko na punkty. Nie było nokautu. Szota oprócz obrony nie był w stanie naruszyć słupszczanina.

Inna sprawa, że gdyby Runowski prowadził walkę na dystansie, to Szota mógłby być totalnie bezradny.

Sędziowie punktowali jego przewagę w rozmiarach 60:55 i dwukrotnie 60:54. ■

Boks

Dobre nie znaczy zwycięskie



Marek Jędrzejewski ostatnio jest w bardzo dobrej formie.

Fot. PK

Bardzo dobrze zaprezentował się pięściarz Gardy Wicko Marek Jędrzejewski w trakcie IV Międzynarodowego Mityngu im. Zygmunta Chychy w Gdańsku. Walki odbywały się pod fontanną Neptuna na Długim Targu. W pierwszym dniu zawodów Jędrzejewski pokonał w wadze do 60 kg Niemca Michaela Wielko. Pod-

opieczny Antoniego Pałuckiego wygrał jednogłośnie. Zawodnik Gardy Wicko miał także wygraną drugą walkę, z reprezentantem Sako Gdańsk Adilem Atlanowem. Niestety, wbrew powszechnej opinii zbudowanej na tym, co zdarzyło się w trakcie walki, sędziowie wskazali, że pojedynek wygrał Atlanow.

– Nie mogliśmy w to uwierzyć. Rywal miał nawet ostrzeżenie, a sędziowie wskazali na jego zwycięstwo – podsumował Pałucki. Wcześniej, w walce pokazowej zaprezentował się kolejny młody zawodnik Gardy Wicko – Julian Dublinowski. Ma 9 lat.

(RES)

Lekkoatletyka

Do kadry

Dominika Nowakowska, zawodniczka Lęborskiego Klubu Biegacza Braci Petk, powołana została do reprezentacji Polski. Kadra reprezentować będzie nasz kraj podczas 18. Pucharu Europy w biegu na 10000 metrów, który 7 czerwca odbędzie się w Skopje.

Na zmodernizowanym kilka lat temu stadionie im. Filipa II Macedońskiego, mogącym na trybunach pomieścić ponad 33 tysiące kibiców, obok lęborszczanki wystartuje m.in. rekordzistka Polski w biegu na 10 000 metrów Karolina Jarzyńska. Na bieżni zadebiutuje Dominika Nowakowska, mistrzyni Polski z 2013 roku w biegu ulicznym na 10 kilometrów. Początek zawodów w stolicy Macedonii 7 czerwca o godzinie 17.

(RES)



Nowakowska pobiegnie na 10 km.

Fot. Archiwum

Mądrość naszym atutem

ROZMOWA z Anitą Unijat, trenerką piłkarek ręcznych Słupi Słupsk.

– O naszym wyjściu z grupy decydowało spotkanie z Handballem Wrocław (31:21).

– Od niego wszystko zależało. Przed nami grały Kielce z Zamościem. One musiały wygrać 30 bramkami przy naszej ewentualnej porażce. I one tymi 30 bramkami wygrały: 39:9. Zamość nie atakował do bramki. Po tym meczu nas ratowała wygrana. I zrobiliśmy to.

– Mecz w półfinale z Varsovią Warszawa to było zdenerwowanie ze ścianą. Warszawy zdenerwowanie.

– Oglądałyśmy na wideo naszą wcześniejszą porażkę w ćwierćfinale z Varsovią. Kompletnie nie grałyśmy tego, co potrafimy. To nie był nasz zespół. W Radomiu wyszłyśmy zmotywowane, Warszawa pewna siebie. Ale wierzyliśmy, że wygramy. W ćwierćfinale ciesząc się, że

przeżyliśmy, bo wiedzieliśmy, jak ustawić się w finałach. A gdyby nas zaskoczyły teraz, to byłoby ciężko. Każde ich wyjście w obronie wiedzieliśmy jak rozegrać. To był nasz klucz do wygrania.

– Najlepszy mecz w trakcie mistrzostw?

– Ciężko było go wybrać. Oprócz spotkania z Kielcami wszystkie mecze były grane na bardzo wysokim poziomie. Kibice z Radomia pierwszy raz – tak mówili – spotkali się z taką piłką ręczną. Dojrzała, dziewczyny grały mądrze, inteligentnie. Chociaż Słupia odstawiała warunkami fizycznymi od innych. Na rozgrzewce z Kwidzinem, w finale, nasze sięgały do pepka rywalkom. Ale to my podyktowałyśmy nasze warunki. Pokazałyśmy, że nie siła i warunki fizyczne decydują o wygranej, tylko mądrość w grze. W finale

mogłyśmy grać 1:1 po wejściach między duże zawodniczki z Kwidzyna. Decydowała głowa i technika, nie siła.

– Kto zasłużył na wyróżnienie?

– Wyróżnić muszę cały zespół, aż mam ciarki na rękach, jak o nich mówię. One są przeczudne, przekochane. Jestem dumna, że mam takie dziewczyny. Nawet jak o tym mówię, to mi się płakać chce. To nie jest drużyna, to jest coś więcej niż drużyna. Nie da się ich opisać.

– Jak w Radomiu postrzegano Słupię?

– Widać było, że tworzymy atmosferę. Nie ma indywidualności, jedna odpowiada za drugą. Śmieszne, że wszędzie w składach było po 16 osób, a tylko u nas w Słupi była trzynastka dziewczyn i ja.

– Trenerka wciąż pokazuje na dziewczyny, ale to przecież też pani sukces?

– Dziewczyny mnie wyróżniły. Na Dzień Mamy dostałam do nich prezent: kwiatki i czekoladki. Byłam ich mamą. A po mistrzostwach, na zakończenie wręczyły mi kwiaty. Są cudowne. Nie da się tego opisać.

– Kto przyczynił się do zwycięstwa?

– Rodzice dziewczyn przyjechali do nas. Wspierali na każdym meczu w turnieju od początku. Miałymy tych swoich 20 kibiców – było czuć, że jesteśmy u siebie.

– W tak dobrej atmosferze za chwilę odbędzie mistrzostwo Polski juniorek.

– Tak będzie. A potem seniorki.

ROZMAWIAŁ RAFAŁ SZYMAŃSKI



Fot. Łukasz Capar

Błaszczkowski trafia w okienko i reklamuje okna Drutexu

PIŁKA NOŻNA Jakub Błaszczkowski – kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej, gracz Borussia Dortmund, został trzecim ambasadorem marki Drutex. Razem z Andream Pirla i Philippem Lahmem poleca okna tej firmy.

Drutex, największy producent okien i drzwi w Europie, zyskał kolejnego, trzeciego już światowej klasy piłkarza w swojej kampanii reklamowej. Po Philippie Lahmie i Andream Pirla, którzy są ambasadorami marki już od marca, w drużynie Drutex-u grał będzie również kapitan polskiej reprezentacji w piłce nożnej oraz zawodnik Borussia Dortmund – Jakub Błaszczkowski.

– Drutex zalicza się do najbardziej renomowanych przedsiębiorstw w naszym kraju. To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę współpracować z przedsiębiorstwem tej klasy. Firma wciąż potwierdza swój międzynarodowy



Trójka z Bytowa: Błaszczkowski, Lahm, Pirlo.

Fot. Materiały promocyjne

dowy poziom i tak jak ja daję z siebie wszystko, żeby oferować produkty wysokiej jakości. Tak więc, wspólnie podążamy tą samą drogą, bo łączy nas podobne podejście – mówi Jakub Błaszczkowski.

Radości z pozyskania tej klasy zawodnika do swojej stajni nie kryją także właściciele Drutexu.

– Cieszę się, że do naszej drużyny dołączył kolejny wysokiej klasy zawodnik. Błaszczkowski jest synonimem doskonałych umiejętności, profesjonalizmu i prestiżu. To marka sama w sobie. Brakowało nam jeszcze polskiego akcentu w naszej międzynarodowej drużynie.

Dzięki temu transferowi nasz zespół składa się już z trzech doskonałych sportowców, którzy wyróżniają się: ogromnym doświadczeniem, precyzją i skutecznością działania oraz wielką pasją do tego, co robią – skomentował Leszek Gierszewski, prezes Drutexu z Bytowa.

Ta trójka zawodników weźmie udział w międzynarodowej kampanii reklamowej Drutexu.

Obejmuje ona spoty telewizyjne w wiodących stacjach w Polsce i za granicą. Towarzyszy temu szeroko zakrojona kampania w internecie i w prasie.

(RES)

Benefis Wiktora Grudzińskiego

KOSZYKÓWKA Wiktor Grudziński, były gracz Energi Czarnych, wychowanek Sojny Stargard, organizuje swój benefis.

27 czerwca w Stargardzie Szczecińskim będzie miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Odbędzie się mecz koszykówki przyjaciół Wiktora: Stargard vs. Reszta Świata. Weźmie w nim udział kilka osób związanych z Energią Czarnymi. Przewidywane składy drużyn, Stargard (wychowankowie, byli zawodnicy): m.in. Adam Hrycaniuk, Paweł Leończyk (były zawodnik Energi Czarnych), Piotr Stelmach, Andrzej Molenda, Hubert Mazur (testowany przez Energię Czarnych), Tomasz Świętoński, Rafał Bigus, Piotr Ignatowicz (były gracz Broku Czarnych), Arkadiusz Soczewski, Robert Morkowski, Dominik Grudziński, Wiktor Grudziński.



W. Grudziński zaczynał i kończył karierę w Stargardzie.

Fot. A. Szrocki

Reszta Świata: Szymon Szewczyk, Robert Witka, Andrzej Pluta (EC), Michał Ignerski, Łukasz Koszarek, Filip Dylewicz, Łukasz Seweryn (EC), Radosław Hyży (EC), Zbigniew Białek (EC), Marcin Sroka (EC), Wojciech Szawarski (EC), Paweł Szczepiński.

Będą także m.in. prezes Energi Czarnych – Andrzej Twardowski, prezesi wielu polskich klubów, a także wybitni trenerzy: Krzysztof Koziorowicz, Andrzej Urlep (EC), Dariusz Szczubiał, Tadeusz Aleksandrowicz (EC), Ryszard Szczechowiak, Krzysztof Szablowski, David Dedek, Andrzej Kowalczyk (EC).

(RES)

Peplino, stadion, sobota, godz. 17

Karol Peplino w elicie pomorskich juniorów



W sobotę drużyna juniorów starszych Karola Peplino przypieczętowała awans do pomorskiej ligi juniorów starszych. To drugi, po awansie seniorów w sezonie 2009/2010 do IV ligi, sukces klubu. Drużyna Karola okazała się bezapelacyjnie najlepsza w zakończonym sezonie, odnosząc 12 zwycięstw i notując 2 remisy. (RES)

Fot. PK



Brazylijczycy byli bez szans

LIGA ŚWIATOWA Polscy siatkarze wygrali w Marindze z Brazylią 3:0 (26:24, 28:26, 25:21) w swoim drugim tegorocznym meczu. Dzień wcześniej ulegli Canarinhos 0:3. W przyszłym tygodniu czekają ich pojedynki na wyjeździe z Włochami.

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@mediaregionalne.pl

Canarinhos to najbardziej utytułowana drużyna tych rozgrywek. Brała udział we wszystkich 25 edycjach, wygrała dziewięciokrotnie, ale po raz ostatni w 2010 roku. W tym sezonie walkę zaczęła od dwóch porażek z Włochami u siebie.

W grupie A występuje także Iran. Do Final Six we Florencji (16-20 lipca) awansują dwa najlepsze zespoły oraz Włochy, którzy jako organizatorzy mają zapewniony udział w turnieju finałowym.

Polacy do Brazylii pojechali w mocno eksperymentalnym składzie. Trener Stephane Antiga pozwolił odpocząć swoim gwiazdom – m.in. Mariuszowi Wlazłemu, Michałowi Winiarskiemu, Bartoszowi Kurkowi i Pawłowi Zagumnemu. Mimo wszystko w ekipie białoczerwonych panował

bojowy nastrój. Rezerwowi chcieli pokazać, że zasługują na podstawową dwunastkę i walczyli o miejsce na dłuższej w wyjściowej szóstce.

Canarinhos, którzy są w mocnym treningu, przegrali dwa pierwsze spotkania z Włochami. W czwartek w każdym z setów Polacy byli bliscy zwycięstwa, ale ciągle brakowało kropki nad „i”. Inaczej wyglądało to w piątek. Młoda polska drużyna poczuła, że mistrzowie świata nie są wcale tacy groźni i że znacznie większą pewnością siebie wyszła na parkiet.

Pierwszy set był wyrównany, walka punkt za punkt trwała niemal do końca. Znacznie słabiej niż dzień wcześniej spisywał się Felipe Fonteles. Ostatecznie Polacy wykorzystali drugą piłkę setową i wygrali 26:24.

Brazylia grała coraz bardziej nerwowo, co widać było także po reakcjach samych siatkarzy. Zaczęły się dys-

kusje z sędziami i kłótnie. Biało-czerwoni jednak nie mieli zamiaru w nich uczestniczyć i robili swoje. Bardzo dobrze spisywał się Rafał Buszek, który zdobył także największą liczbę punktów w ekipie – 16.

Potrzebowali jednak pięciu piłek setowych, by zakończyć partię na 28:26.

Trzeci set był bardzo długi po stronie Canarinhos. Polacy przegrywali już 9:14. Decydującym momentem było zjawienie się na parkiecie Dawida Konarskiego, który zastąpił Grzegorza Boćka. Zdobywał on punkty zagrywką, blokiem oraz atakiem i to on doprowadził do wyrównania. Ostatnie dwie piłki wykorzystali właśnie on i Buszek. Polacy wygrali 25:19.

Polska: Karol Kłos, Andrzej Wrona, Grzegorz Bociek, Fabian Drzyzga, Mateusz Mika, Rafał Buszek – Krzysztof Ignaczak (libero) – Dawid

Konarski, Michał Ruciak, Łukasz Perłowski.

Brazylia: Bruno Rezende, Theo Lopes, Ricardo Lucarelli, Felipe Fonteles, Gustavo Bonatto, Lucas Saatkamp – Mario Pedreira (libero) – Leandro Vissotto, Mauricio Silva, Raphael Oliveira.

Obroncy tytułu Rosjanie ulegli w Niszu Serbii 2:3 w swoim pierwszym meczu tegorocznej Ligi Światowej. „Sborna” w rezerwowym składzie przegrywała już 0:2, by doprowadzić do tie-breaka.

Z grupy A do Final Six (16-20 lipca we Florencji) awansują trzy zespoły. Dwie najlepsze drużyny oraz Italia, która jako gospodarz ma zapewniony udział w turnieju finałowym.

Tegoroczna edycja rozgrywana jest w zmienionej formule. Międzynarodowa federacja (FIVB) powiększyła liczbę uczestników z 18 do 28 i podzieliła ich na siedem

grup w trzech dywizjach na podstawie światowego rankingu. Polacy znaleźli się w elicie. ■

Grupa A (tzw. elita):

Brazylia – Polska 3:0 (25:23, 29:27, 25:19), Maringa: Brazylia – Polska 0:3 (24:26, 26:28, 21:25), Włochy – Iran 3:0 (25:19, 25:22, 25:23).

	M	P	S
1. Włochy	3	9	9-2
2. Polska	2	3	3-3
3. Brazylia	3	3	5-9
4. Iran	1	0	0-3

Grupa B (tzw. elita)

Serbia – Rosja 3:2 (25:20, 25:17, 22:25, 19:25, 15:13), Serbia – Rosja 3:1 (21:25, 25:16, 25:18, 25:20).

	M	P	S
1. USA	2	5	6-3
1. Serbia	2	5	6-3
3. Rosja	2	1	3-6
4. Bułgaria	2	1	3-6

Grupa C (tzw. zaplecze)

Kanada – Finlandia 3:0 (25:21, 25:19,

25:20).

	M	P	S
1. Belgia	2	6	6-1
2. Kanada	1	3	3-0
3. Australia	2	0	1-6
4. Finlandia	1	0	0-3

Grupa D (tzw. zaplecze)

Francja – Japonia 3:0 (25:16, 25:18, 25:21), Argentyna Niemcy 3:0 (25:22, 25:23, 25:21).

	M	P	S
1. Francja	3	8	9-2
2. Niemcy	3	5	6-5
3. Argentyna	2	4	5-6
4. Japonia	3	1	2-9

Grupa E (tzw. zaplecze)

Holandia – Korea Płd. 3:0 (25:19, 28:26, 25:23), Portugalia – Czechy 3:1 (25:23, 19:25, 25:18, 25:20)

	M	P	S
1. Holandia	1	3	3-0
2. Portugalia	1	3	3-1
3. Czechy	1	0	1-3
4. Korea Płd.	1	0	0-3

(PAP)

Sopot, niedziela, godz. 13.00

Zwycięstwo i porażka ze Szwecją



W Sopocie polskie koszykarki rozegrały dwa mecze towarzyskie ze Szwecją. Najpierw wygrały 57:41 (7:10, 21:8, 16:13, 13:10), a wczoraj uległy 47:53 (17:11, 4:15, 10:10, 16:17). (STEN)

Fot. PAP/Adam Warzawa

Zgorzelec, sobota, godz. 21.30

Turów Zgorzelec w połowie drogi



Drugi mecz finałowy: PGE Turów Zgorzelec – Stelmet Zielona Góra 80:74 (23:12, 20:25, 18:23, 19:14). Stan rywalizacji (do czterech zwycięstw): 2-0 dla Turowa. Dwa kolejne spotkania odbędą się we wtorek i czwartek w Zielonej Górze. (PAP)

Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Diamentowa Liga

Dobre skoki

Justyna Kasprzycka skoczyła wzwyż 1,99 m i wyrównała rekord Polski, Kamila Lićwinko uzyskała – 1,95 m w mitingu Diamentowej Ligi w Eugene. Kasprzycka, zawodniczka AZS AWF Wrocław, w drugiej próbie osiągnęła 1,99 i zajęła w silnie obsadzonym konkursie drugie miejsce. Wygrała mistrzyni olimpijska Rosjanka Anna Cizzerowa – 2,01. To najlepszy tegoroczny rezultat na świecie. Siódma była halowa mistrzyni globu Lićwinko, dla której był to pierwszy start w sezonie. Ponadto lekkoatletka Podlasia Białystok znacznie później rozpoczęła przygotowania ze względu na kontuzję mięśnia dwugłowego. Obie Polki wypełniły minimum PZLA na sierpniowe mistrzostwa Europy w Zurychu.

(PAP)

Koszykówka

Lampe prowadzi

Maciej Lampe wprowadził drużynę FC Barcelona do półfinału hiszpańskiej ekstraklasy koszykarzy. Był najlepszym zawodnikiem wyjazdowego meczu ćwierćfinałowego z Laboral Kutxa Vitoria, wygranego 95:71. Polak uzyskał 14 punktów, siedem zbiórek i dwie asysty. Jego zespół, trzeci po sezonie zasadniczym (bilans 27 zwycięstw – siedem porażek), wygrał rywalizację 2-0. W pierwszym spotkaniu Barcelona pokonała szóstą w tabeli Vitorię (19-15), w której Lampe występował w minionym sezonie, 92:87. To dziewiąty z rzędu awans klubu z Katalonii do półfinału ligi ACB. Polski środkowy grał w sobotę 19 minut. Trafił cztery z pięciu rzutów za dwa i obydwa zza linii 6,75 m.

(PAP)

Liga NBA

Finał: Heat - Spurs

W wielkim finale rozgrywek ligi koszykówki NBA zmierzą się obrońca tytułu Miami Heat oraz San Antonio Spurs, którzy w sobotę pokonali na wyjeździe po dogrywce Oklahoma City Thunder 112:107 i wygrali rywalizację do czterech zwycięstw 4-2. Oba zespoły grały w finale przed rokiem. Zwyciężyli wówczas 4-3 Heat. Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie 5 czerwca, a jego gospodarzem będzie zespół z Teksasu. Jako pierwsi awans do finału zdobyli w piątek obrońcy tytułu koszykarze Miami Heat. Przed własną publicznością okazali się lepsi od Indiana Pacers 117:92 i w finale Konferencji Wschodniej triumfowali 4-2. To będzie czwarty z rzędu występ drużyny z Florydy w decydującej rozgrywce.

(PAP)

Liga NHL

Remisowo

Obroncy Pucharu Stanleya, hokeiści Chicago Blackhawks dzięki wygranej na wyjeździe z Los Angeles Kings 4:3 doprowadzili do remisu 3-3 w rywalizacji do czterech zwycięstw w finale Konferencji Zachodniej ligi NHL. Decydującego o sukcesie gola zdobył w 57. minucie Patrick Kane, który był także autorem pierwszego trafienia dla gości. Pozostałe bramki dla drużyny z Chicago strzelili: Ben Smith i Duncan Keith, a dla gospodarzy – Dwight King, Drew Doughty i Alec Martinez. Na zwycięzce rywalizacji Blackhawks – Kings czekają w finale NHL New York Rangers, którzy wyeliminowali Montreal Canadiens. To pierwszy od 1994 roku awans nowojorkczyków do finału rozgrywek o Puchar Stanleya.

(PAP)

Skoki narciarskie

Janda nie kończy

Czeski skoczek narciarski Jakub Janda, który zapowiedział zakończenie kariery sportowej, zmienił decyzję i zawiadomił nowego trenera Austriaka Richarda Schallerta, że chce wrócić do kadry w nadchodzącym sezonie. 36-letni skoczek przyznał, że decyzję o odejściu na sportową emeryturę zmienił po przeczytaniu wywiadu ze starszym o rok Finem Janne Ahonenem. – Janne mnie zmotywował, powiedział, że w wieku 37 lat zawodnik nie jest jeszcze sportowym emerytem, ma przed sobą dwa, trzy, a może nawet cztery lata dobrych startów. Przykładem jest Japończyk Noriaki Kasai, który jako 41-latek wywalczył na igrzyskach w Soczi dwa medale – powiedział Janda.

(PAP)

Roland Garros

Janowicz odpadł

Rozstawiony z numerem 22. Jerzy Janowicz przegrał z Francuzem Jo-Wilfriedem Tsongą (13.) 4:6, 4:6, 3:6 w trzeciej rundzie turnieju tenisowego na kortach im. Rolanda Garrosa. Łódzianin powtórzył swój najlepszy wynik w wielkoszlemowej imprezie w Paryżu. Choć przed meczem zajmujący 14. miejsce w rankingu ATP Tsonga podkreślał, że sklasyfikowany o dziewięć pozycji niżej Janowicz jest trudnym i nieprzewidywalnym rywalem, to w piątek niczym go nie zaskoczył. Janowicz, docierając do trzeciej rundy French Open, powtórzył swój najlepszy wynik w tej imprezie. Wcześniej udało mu się to w poprzedniej edycji. Za zakończony w piątek występ otrzymał 72 tys. euro.

(PAP)

Prezent na urodziny dla Węglińskiego

IV LIGA Gryf Słupsk pokonał Orłeta Reda 3:1. Na boisko wrócił Łukasz Stasiak, 22 urodziny obchodził Mariusz Węgliński. Obaj zdobyli po голу.



Mariusz Węgliński zdobył gola, nie strzelił karnego, a po meczu koledzy zaśpiewali mu 100 lat.

Fot. PK

Rafał Szymański

rafal.szymanski@mediaregionalne.pl

Wydawało się, że Łukasz Stasiak, snajper Gryfa Słupsk, będzie pauzował co najmniej miesiąc po bolesnej kontuzji, jaką odniósł w spotkaniu w Dzierżgoniu. Okazał się jednak twardszy i wyszedł w końcówce spotkania z Orłętami na boisko. Wyszedł i po niedługim czasie zdobył gola. Gryfici mogli przez kilka minut zagrać wtedy w ustawieniu Węgliński – Stasiak – Kozłowski, a więc optymalnym dla siebie. Widać było jeszcze, że Stasiak boi się skakać do górnych piłek, ale po jednej z kontr zdobył gola, gdy dokładnie dograł mu na nogę Węgliński.

Ten ostatni w dniu meczu miał urodziny. Uczcił je golem, a okazję miał jeszcze jedną, bo wcześniej podszedł do rzutu karnego. Niestety, tak uderzył piłkę, że ta ledwo przeturlała się obok słupka i poszła w aut.

– Mario zawsze na treningach bardzo dobrze wykonuje rzuty karne. Tym razem chciał się zachować chyba zbyt po profesorsku i przedobrzyć – mówił po spotkaniu Grzegorz Bednarczyk, szkoleniowiec Gryfa.

Słupszczanie grali dobry mecz, starali się atakować, stosując dużą liczbę podań. Orłęta przyjechały do Słupska w okrojonym składzie, tylko z dwoma młodzieżowcami na ławce rezer-

wowych. I zaczęły grać dopiero wtedy, gdy w drugiej połowie przegrywały 0:2. Wcześniej wyczekiwały na to, co się może wydarzyć w spotkaniu. I doczekały się straty bramek. Gryf zdobył gole po strzałach Węglińskiego i technicznym Świdzińskiego. Goście nie mając już nic do stracenia ruszyli do przodu i kilka razy zagotowało się pod bramką Łukasza Szuciły. Przyjezdni zdobyli honorowego gola, po tym jak chwilę wcześniej Stasiak trafił na 3:0 i to był najbardziej sprawiedliwy wynik tego spotkania. – Cieszy nas to zwycięstwo. Zegraliśmy dobre widowisko, stworzyliśmy sobie dużo sytuacji. Minusem jest to, że nie ustrzegliśmy się

błędów i straciliśmy gola na 1:3 – podsumowywał Grzegorz Bednarczyk. – Straciliśmy gola, bo zespół już się ustawił na atak, dużo piłek przejmowaliśmy od przeciwników. Zawodnicy pewnie pomyśleli, że już nic im nie grozi. No i pozwolili na stratę. ■

Gryf Słupsk – Orłeta Reda 3:1 (1:0).

Bramki: 1:0 Mariusz Węgliński (23), 2:0 Karol Świdziński (60), 3:0 Łukasz Stasiak (88), 3:1 Robert Krutowski (90).
Gryf Słupsk: Szuciło, Oblizajek, Bobrowski, K. Klawikowski, S. Schulz, Kozłowski (75 Wyka), Telus, Stepien (70 Stasiak), Nałęcz (85 Jarowski), Świdziński, Węgliński.
Widzów: 200
Żółte kartki: B. Stepien – Gzubicki, Bodzak. W 19 minucie Węgliński nie wykorzystał karnego.

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA

Bytowanie podnieśli się

W Bytowie Bytovia II pokonała pewnie GKS Kolbudy 5:2, mimo że przegrywała 0:2. Zawodnicy Bytovii II grali dużo piłką, stwarzali sytuacje bramkowe. Raz po raz dochodziło do gorących momentów pod bramką ekipy z Kolbud. Piłkarze z szerokiej kadry Pawła Janasa dali znać o sobie i zaczęli popisywać się trafieniami do siatki gości. Dokonali tego jeszcze w pierwszej połowie Jakub Bojas, Daniel Bujok i Konrad Niedzielski, a festiwal strzelecki golem do szatni na przerwę zakończył młody Bartosz Zimon. W drugiej odsłonie Bytovia II nadal posiadała przygniatającą przewagę. Mimo wielu okazji bytowanie trafiło jeszcze tylko raz do bramki przyjezdnego zespołu.

Bytovia II Bytów – GKS Kolbudy 5:2

(4:2). Bramki: 0:1 Mateusz Gruchała (7), 0:2 Gruchała (18), 1:2 Jakub Bojas (25), 2:2 Daniel Bujok (35), 3:2 Konrad Niedzielski (40), 4:2 Bartosz Zimon (45), 5:2 Bojas (90).

Bytovia II: Guzikowski, Galikowski, Toczek, Krzysztof Król, Karwat, Cesarek, Niedzielski, Kajca, Bujok (75 Sobisz), Bojas, Zimon (85 Stenka).

Piast próbował walczyć

W Sztumie Olimpia wygrała z Piastem Człuchów 3:1. Tym samym sztumianie zrewanżowali się człuchowianom za jesienną porażkę 0:3. Sztumska drużyna musiała się trochę namęczyć ze zdegradowanym Piastem. Gospodarze sprawiali wrażenie zaskoczonych, że człuchowska ekipa nie „zaparkowała autobusu” na własnym polu karnym. Goście nie zamierzali się ograniczać do obrony. Gdy tylko przejmowali piłkę, starali się atakować, ale robili to nieskutecznie.

Olimpia Sztum – Piast Człuchów 3:1

(2:0). Bramki: 1:0 Wojciech Pliszka (30), 2:0 Mateusz Pietrzyk (37), 3:0 Maciej Pietrzyk (64), 3:1 Łukasz Czarnowski (74). **Piast:** Goździk, Bartłomiej Wójcik – ż.k., Badyan, Maślanyk, Bartosz Adamczyk – ż.k., Łukasz Bednarek (67 Jarosław Wójcik), Cyzman (55 Lubiński), Kolter – ż.k., Zachajczuk. Pencarski, Czarnowski.

Hart ducha Pogoni

W Kiełpinie Amator przegrał z Lęborską Pogonią 1:4. Tak więc lęborzanie mają patent na kiełpińską drużynę, bo po raz drugi wygrali w sezonie 2013/2014. Jesienią było 2:0 dla pogoniistów. Trener Amatora Jacek Grembowski, były reprezentant Polski, nie znalazł sposobu na dobrze dysponowanych gości. Gospodarze zaatakowali od początku sobotniego meczu. Grali blisko, twardo i szybko. Wprowadzili pierwsze dwa strzały należały do Pogoni, jednak w kolejnych minutach lęborska drużyna była w dużych opatach. W 7. minucie Kacper Kiełdanowicz zmusił do kapitulacji bramkarza Patryka Labudę z Lęborka. Po dwudziestu minutach dominacji miejscowych do głosu zaczęła dochodzić Pogoń, przejmując inicjatywę i narzucając swoje warunki gry. Lęborzanie uporządkowali szyki i zaczęli konstruować coraz groźniejsze ataki. Gra przeniosła się na połowę Amatora. Zepchnięta do defensywy miejscowa drużyna zaczęła popełniać błędy. W pierwszej połowie wykorzystali je Rafał Morawski w 23. minucie i Mateusz

Sychowski w 29. minucie. Po przerwie nadal przewaga była po stronie drużyny z Lęborka. Waleczna, ambitna, z charakterem i wiarą w zwycięstwo Pogoń pokazała klasę również w drugiej połowie. Jej zawodnicy zdobyli kolejne bramki. Sylwester Ilanz z rzutu karnego w 60. minucie i Arkadiusz Byczkowski w 70. minucie. Gospodarze jeszcze przebudzili się w końcówce, ale beniaminek z Lęborka nie dał się zaskoczyć. Podopieczni Sobiśława Przybylskiego zasłużenie wygrali 4:1 i zgarbili trzy cenne punkty. Na kiełpińskim stadionie lęborscy piłkarze pokazali się z dobrej strony, a to jest optymistyczny akcent przed następnymi meczami.

(FEN)

Amator Kiełpino – Pogoń Lębork 1:4

(1:2). Bramki: 1:0 Kacper Kiełdanowicz (7), 1:1 Rafał Morawski (głową – 23), 1:2 Mateusz Sychowski (29), 1:3 Sylwester Ilanz (rzut karny – 60), 1:4 Arkadiusz Byczkowski (70).

Pogoń: Labuda, Wesserling, Piotr Łapiogrowski, Musuła, Bartosz Żmudzki, Morawski (77 Naczek), Janowicz (66 Szymon Bach), Sychowski (83 Fudala), Stankiewicz – ż.k., Byczkowski, Ilanz.

(FEN)

Wygrana Aniołów

Pewnie wygrały z Pomezianą Malbork 2:0 Anioły Garczegorze.

– Interesuje nas piąte miejsce w tabeli i w to celujemy – mówił po spotkaniu Tadeusz Wanat, trener koordynator zespołu z Garczegorza. Anioły zagrały dobry mecz, w dobrym tempie. Stworzyły sobie kilka sytuacji, w których dwukrotnie piłka wpadała do bramki zespołu z Malborka. Między słupki Aniołów powrócił Oleszkiewicz i w 15. minucie mógł się popisać refleksem, bo wybronił w sytuacji sam na sam. Anioły obok pozycji zamienionych na bramki mogły strzelić kolejne po główce Pendowskiego, strzale Staszczuka obok słupka czy akcji Smolarka.

– Ten wynik jest dobry i podkreśla to, co się wydarzyło w spotkaniu – mówił po jego zakończeniu Wanat.

Anioły Garczegorze – Pomeziana Malbork 2:0 (0:0).

Bramki: 1:0 Grzegorz Smolarek (64), 2:0 Adam Miotk (89). **Anioły:** Oleszkiewicz, Łapiogrowski, Drzazgowski, Pendowski, Choszcz, Witkowski (60 A. Miotk), Trawiński, F. Mielewicz (85 Pasieka), Maszota (90 P. Mielewicz), Staszczuk, Smolarek.

(RES)

Pozostałe wyniki meczów w 30. serii:

Wierzyca – Żuławy 2:0 (1:0), Powisław – KS 0:1 (0:0), Wietcisa – Gryf 2009 1:2 (0:0), Wikęd/GOSRiT – GKS P. 3:0 (0:0).

	M	P	BZ-BS
1. GKS Przodkowo	30	69	81-22
2. KS Chwaszczyno	30	65	66-31
3. Wikęd/GOSRiT Luzino	30	61	72-34
4. Gryf Słupsk	30	56	87-41
5. Anioły Garczegorze	30	52	44-29
6. Powisław Dzierżgoń	30	51	54-37
7. GKS Kolbudy	30	51	64-52
8. Olimpia Sztum	30	50	40-40
9. Amator Kiełpino	30	47	56-49
10. Pogoń Lębork	30	46	70-50
11. Wierzyca Pelplin	30	44	60-50
12. Bytovia II Bytów	30	39	71-58
13. Gryf 2009 Tczew	30	30	40-72
14. Powisław Malbork	30	29	41-60
15. Orłeta Reda	30	29	41-65
16. Żuławy Nowy Dwór Gd.	30	25	36-68
17. Piast Człuchów	30	13	43-114
18. Wietcisa Skarszewy	30	10	20-112

Legenda: M – liczba rozegranych meczów, P – punkty, BZ – bramki zdobyte, BS – bramki



najsympatyczniejsza

Mama i córka

WYGRAJ
TYDZIEŃ
W PARYŻU!



Więcej informacji szukaj na:

CO PONIEDZIAŁEK
Z „GAZETĄ WYBORCZĄ”

TRUCICIELE
Z SOWIECKIEJ BEZPIEKI

PATTON – DLACZEGO NAJLEPSZY GENERAL
ALIIANTÓW NIE LĄDOWAŁ W NORMANDII?

TIANANMEN 4 CZERWCA 1989 R.
– BUNT UTOPIONY WE KRWI

wyborcza

ale **H**istoria

Nr 22 (124), Poniedziałek 2 czerwca 2014, Tygodnik Historyczny



**4 VI
1989**
**SKREŚLANIE
KOMUNY**

głosuj na

Solidarność

LECH WAŁĘSA

TYDZIEŃ
2-8.06

W HISTORII



Mirosław Maclorowski
dziennikarz
„Gazety Wyborczej”



Jan Paweł II na warszawskim placu Zwycięstwa, gdzie 2 czerwca 1978 r. odbyła się pierwsza w Polsce msza papieska.

**2.06.
1979 r.**

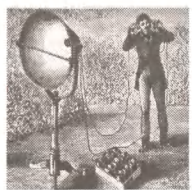
„Niech zstąpi Duch Twój”

Osiem miesięcy po wyborze na papieża do Polski przyleciał Jan Paweł II. Pielgrzymka rozpoczęła się od triumfalnego przejazdu ulicami Warszawy z lotniska Okęcie do archikatedry św. Jana, a potem na spotkanie z I sekretarzem PZPR Edwardem Gierkiem,

który nie uległ sowieckim naciskom, by nie dopuścić do przyjazdu papieża do ojczyzny. O godz. 16 na placu Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego) rozpoczęła się msza, podczas której papież wypowiedział słynne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi... Tej ziemi!”. Według wielu pierwsza pielgrzymka papieża do ojczyzny, a także te właśnie słowa stały się impulsem do wybuchu rok później strajków i powstania „Solidarności”.

3.06.1880 r.

Bell transmutuje dźwięk



Matematyk, logopeda i wynalazca Aleksander Graham Bell przeprowadził pierwszą w historii bezprzewodową transmisję dźwięku. Ludzki głos

udało mu się przekazać pomiędzy dachami dwóch budynków oddalonych od siebie o 213 m. Użył do tego fototelefonu skonstruowanego wspólnie z asystentem Charlesem Tainterem i wykorzystywał do przenoszenia dźwięku wiązkę światła. Choć pięć lat wcześniej urodzony w Szkocji Bell wynalazł również klasyczny przewodowy telefon, który przyniósł mu największą sławę, to sam uważał, że ważniejszym jego wynalazkiem był właśnie fototelefon. Przekazywanie dźwięku tą metodą już kilkanaście lat później stosowały armie niemiecka, francuska, brytyjska i amerykańska.

4.06.1817 r.

Powstanie Ossolineum



Cesarz Austrii Franciszek II Habsburg zatwierdził statut założonej we Lwowie przez hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego fundacji kulturalnej. Ossolińscy ofiarowali zbiory książek, rękopisów, numizmatów i muzealiów, a powstały ośrodek miał być nie tylko biblioteką, ale też, a może przede wszystkim, ośrodkiem polskiego życia umysłowego. Sześć lat później do fundacji przyłączył się książę Henryk Lubomirski, właściciel zbiorów malarstwa, rysunków, rzeźby i broni. Do 1945 r. Ossolineum mieściło się w dawnym klasztorze Karmelitanek we Lwowie. Po wojnie część kolekcji trafiła do Wrocławia, gdzie Zakład Narodowy im. Ossolińskich kontynuuje działalność. We Lwowie pozostało sporo zbiorów, do których wrocławscy muzealnicy mają stały dostęp.

5.06.1938 r.

Deblut na mundialu



Reprezentacja Polski rozegrała pierwszy w historii mecz na piłkarskich mistrzostwach świata. Podczas turnieju we Francji drużyna trenera Józefa

Kałuży przegrała w Strasburgu po dogrywce 5:6 z Brazylią. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Ernest Wilimowski zwany „Ezim”. Napastnik Ruchu Chorzów (wówczas Ruchu Wielkie Hajduki) przy prowadzeniu 1:0 Brazylijczyków wywalczył rzut karny, po którym Fryderyk Scherfke z Warty Poznań uzyskał wyrównującą bramkę. A później sam strzelił jeszcze trzy gole, wyrównując stan meczu na minutę przed jego końcem na 4:4. W dogrywce trafił jeszcze raz, ale Brazylijczycy zdobyli dwa gole. Polacy odpadli z turnieju, na kolejnym zagraли dopiero w RFN w 1974 r.

6.06.1912 r.

Erupcja Novarupty



Na Alasce nastąpił wybuch wulkanu Novarupta, który naukowcy uważają za największy w XX w. Przez trzy dni z krateru mającego ponad 2 km średnicy mogło wylecieć w powietrze nawet 35 km sześć. skał i głazów i wypłynąć 15 km sześć. lawy. Erupcję poprzedziło krótkie trzęsienie ziemi, a wstrząsy spowodowane towarzyszącymi jej eksplozjami odczuli ludzie mieszkający kilkaset kilometrów od wulkanu. Mieszkańcy nielicznych w jego rejonie osad jeszcze dwie doby po zakończeniu aktywności wulkanu znajdowali się w kompletnej ciemności, bo pył wulkaniczny zasnuwał całą atmosferę. Wulkan i pobliski teren pierwszy raz udało się zbadać dopiero cztery lata po erupcji; dziś znajduje się on na terenie utworzonego w 1980 r. parku narodowego.

7.06.1927 r.

Śmierć posła



Na dworcu w Warszawie zastrzelony został Piotr Wojkow (na zdjęciu), poseł sowiecki w Polsce. Zabił go Borys Kowerda, 19-letni syn nauczyciela

sympatyzującego z wroga bolszewikom rosyjską partią Socjalistów-Rewolucjonistów, który uciekł przed czerwonym terrorem do Polski. Po zabójstwie Stalin kazał zerwać toczące się od stycznia 1926 r. rozmowy w sprawie paktu o nieagresji pomiędzy oboma krajami (podpisano go dopiero w 1932 r.). Motywem działania Kowerdy był prawdopodobnie fakt, że Wojkow uczestniczył w rozstrzelaniu rodziny carskiej w 1918 r. Zabójca dostał dożywocie, ale na wolność wyszedł w 1937 r. Wyemigrował najpierw do Jugosławii, a potem do USA. Zmarł w 1987 r. w Waszyngtonie.

8.06.1946 r.

Parada zwycięstwa bez Polaków



Ulicami Londynu przeszła parada z okazji zwycięstwa w II wojnie światowej, a maszerowali w niej żołnierze wojsk koalicji, która pokonała Niemcy i Japonię. Defilada, którą oklaskiwało tysiące ludzi, wywołała niemałe kontrowersje ponieważ zabrakło w niej Polaków. Rząd laburzysty Clementa Attlee zaprosił do Londynu polskich żołnierzy, ale tych walczących u boku Armii Czerwonej. Spowodowało to burzę polityczną i próbę ratowania sytuacji, tzn. włączenia do defilady pilotów RAF także 25 polskich lotników. Ci jednak, solidaryzując się z resztą weteranów polskich sił zbrojnych na Zachodzie, odmówili udziału. Do Londynu nie przyjechała również delegacja z Warszawy.

ZA TYDZIEŃ

• Mundial faszystów

Organizacja piłkarskich mistrzostw świata w 1934 r. przypadła faszystowskiej Italii. Tuż przed mundialem Benito Mussolini wezwał szefa włoskiej federacji piłkarskiej i zakomunikował mu zwycięstwo: Nie wiem jak, ale musimy wygrać. Gdy usłyszał, że piłkarze na pewno zrobią wszystko co w ich mocy, Duce przerwał rozmowę i rzucił: Pan mnie nie zrozumiał. To jest rozkaz! Został wykonany, choć momentami włoscy piłkarze szli do celu po trupach.



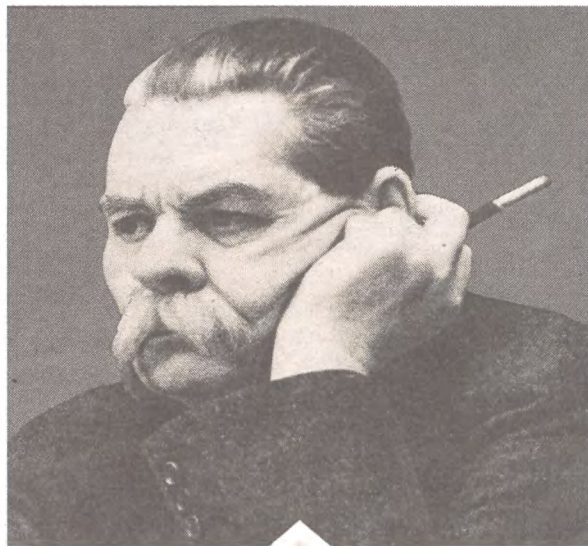
CZYTAJ
„ALE HISTORIA”
TAK, JAK LUBISZ



SPRAWDŹ
PRENUMERATĘ
CYFROWĄ
„GAZETY
WYBORCZEJ”
OD 0,99 ZŁ

wyborcza.pl/prenumeratacyfrowa

REDAGUJĄ: Piotr Nehring (szef), Mirosław Maclorowski, Włodzimierz Kalicki, Dariusz Kortko, Adam Leszczyński, Beata Maciejewska, Andrzej Olejnik, Bartosz T. Woliński, Jerzy B. Wójcik oraz zespół dziennikarzy „Gazety Wyborczej”. FOTOTEJTORZY: Łukasz Sala, Maciej Murański, PROJEKT GRAFICZNY: Piotr Stańczak, GRAFIK: Paweł Kapusta, ADRES REDAKCJI: ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa, telefon: 22 555 43 83, e-mail: alehistoria@agora.pl, internet: wyborcza.pl/alehistoria Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



● **Władysław Mienżyński (1874-1934)**, następca Dzierżyńskiego i drugi szef sowieckiej bezpieki, miał polskie korzenie. Ukończył prawo na Uniwersytecie Petersburskim i podobno władał aż dwunastoma językami. Możliwe, że zmarł na serce, ale niewykluczone też, że otrul go jego zastępca Gienrich Jagoda.

● **Maksym Gorki (1868-1936)**, jeszcze przed rewolucją znalazł się z Leninem, ale przewrotu bolszewickiego nie przyjął z entuzjazmem. Sławny pisarz był hołubiony przez Stalina i bardzo możliwe, że pogłoski o jego otruciu – rzekomo w pewnym momencie stał się dla dyktatora niewygodny – są nieprawdziwe.

● **Nestor Łakoba (1893-1936)**, namiestnik Stalina w Abchazji, uważany za człowieka bliskiego dyktatorowi. Bardzo prawdopodobne, że Ławrientij Beria kazał go otruć, usuwając w ten sposób potencjalnego rywala.

TRUCICIELE Z SOWIECKIEJ BEZPIEKI

W czasach stalinowskich bezpieka i służby specjalne ZSRR mordowały ludzi hurtowo, rzadko uciekając się do skrytobójczych otruc. Takie wypadki, dotyczące zwłaszcza znanych postaci, najpewniej się zdarzały, ale w tych sprawach zapewne już zawsze będziemy skazani na domysły.

●● Adam Leszczyński

W swej głośnej powieści „Ciemność w południe” Arthur Koestler, angielski pisarz i dziennikarz, a także przez jakiś czas wierzący komunistą i agent Kominternu, opisuje aresztowanie i proces starego bolszewika Nikołaja Rubaszowa. Rzecz miała miejsce w trakcie jednej z wielkich stalinowskich czystek z lat 30. Pierwszego poranka po aresztowaniu, które naturalnie odbyło się w nocy, Rubaszow obudził się w pojedynczej celi: *Wiedział, że znajduje się w izolacie i że pozostanie w niej aż do chwili rozstrzelania. Przeciągnął palce przez krótką, spiczastą brodę, dopalił koniuszek papierosa i nie ruszał się. „Zatem rozstrzelają mnie”, myślał. Ze zmrużonymi oczami przypatrywał się ruchom dużego palca u nogi, który sterzał prostopadłe na końcu łóżka. Było mu ciepło, czuł się bezpieczny i bardzo zmęczony; nie miał nic przeciwko temu, by przeдрzeć aż do śmierci tak jak teraz, byleby go tylko pozostawili w spokoju pod ciepłym kocem. „Więc rozstrzelają cię”, przemówił sam do siebie.*

Przesłuchujący Rubaszowa oficer bezpieki przekonywał go, by dla dobra rewolucji przyznał się do absurdalnych zarzutów zdrady i antypaństwowej konspiracji. Karą było rozstrzelanie albo strzał w tył głowy, bo przede wszystkim w ten sposób czekał w czasach Stalina rozprawiali się z prawdziwymi i domniemanymi wrogami.

Ale kiedy było to wygodne, sowieckie służby uciekały się też do

skrytobójstw, choć tu nie było jasnej reguły. Zazwyczaj z ukrycia zabijani byli „swoi” – ludzie często tak znani, że Stalin wołał się ich pozbywać po cichu, niż skazywać w procesie pokazowym. Popularność i przeszłe zasługi nie chroniły. Los Rubaszowa z powieści Koestlera stał się udziałem bardzo wielu dawnych towarzyszy Lenina i zarazem sławnych rewolucjonistów: Lwa Kamieniewa, Grigorija Zinowiewa, Nikołaja Bucharina i wielu, wielu innych zgładzonych głównie w latach 30. na rozkaz Gospodarka Kremla.

NKWD sięgało po rozmaite metody skrytobójstwa. Lew Trocki, który w okresie rewolucji bolszewickiej i wojny domowej uchodził za człowieka numer dwa po Leninie i który po śmierci wodza bolszewików stał się głównym rywalem Stalina w walce o władzę, zmarł w Meksyku w 1940 r. Zgon nastąpił w nieco ponad dobę po ciosie czekanem zadany przez NKWD hiszpańskiego komunistę Ramóna Mercadera.

Siergiej Kirow, sekretarz partii w Leningradzie, 1 grudnia 1934 r. zginął zastrzelony w pobliżu swego gabinetu – zabójca został ujęty, osądzony i rozstrzelany, ale zdaniem wielu historyków mord zlecił Stalin, którego mogła drażnić popularność i coraz mocniejsza pozycja Kirowa. Zabójstwo to stało się też pretekstem do rozpoczęcia krwawej czystki.

NKWD niekiedy używało trucizny, ale zazwyczaj trudno to potwierdzić ostatecznie. Niektóre osoby prawdopodobnie otrute, jak np. wielki pisarz Maksim Gorki, mogły też umrzeć z przyczyn naturalnych, chociaż okoliczności ich śmierci za-

równo współczesnym, jak i historykom wydawały się podejrzane.

1934: Mienżyński, czekista

Władysław Mienżyński, następca Feliksa Dzierżyńskiego na stanowisku szefa bezpieki, był bardzo schorowany, kiedy umierał 10 maja 1934 r. w swojej podmoskiewskiej daczce. Od lat cierpiał na serce i zarządzał GPU z kanapy ustawionej w swoim gabinecie obok biurka. Męczył go najdrobniejszy wysiłek fizyczny i trapiły przewlekłe bóle kręgosłupa. W odróżnieniu od wielu starych bolszewików był dobrze wykształcony – władał obcymi językami, miał wytworne maniere, a w młodości parał się literaturą. Bardzo też sprawnie zarządzał aparatem przemocy i zbrodni.

Do obozu Stalina przeszedł już w czasach choroby Lenina, która zaczęła się wylewem w maju 1922 r., następnie zmusiła wodza bolszewików do całkowitej rezygnacji z udziału w życiu publicznym, a skończyła się jego śmiercią 21 stycznia 1924 r. W czasie choroby Lenina i jeszcze długo po jego śmierci wcale nie było pewne, że to właśnie niewysoki Gruzin ze śladami po ospie na twarzy sięgnie po władzę dyktatorską.

W nagrodę w 1923 r. Mienżyński został pierwszym zastępcą Dzierżyńskiego, a gdy „Żelazny Feliks” zmarł w 1926 r., zajął jego miejsce. Mienżyński organizował pierwsze procesy pokazowe – proces szachtynski w sierpniu 1928 r. w Donbasie, w którym zapadły wyroki na grupę inżynierów oskarżonych o sabotaż i szkodnictwo gospodarcze. Kiedy w 1930 r. zaczęła się kolektywizacja rolnictwa, kie-

rowane przez niego GPU straszliwie represjonowało chłopów niechęcych wstępować do kółchozów. Ale w końcu utracił względy Stalina, a ten w ostatnich latach życia Mienżyńskiego kontaktował się głównie z jego zastępcą Gienrichem Jagodą.

I to właśnie Jagoda po śmierci Mienżyńskiego zajął jego miejsce, by w procesie pokazowym w 1938 r. zostać oskarżonym między innymi o otrucie poprzemysłowca. Sekretarz Jagody Paweł Bułanow zeznał w śledztwie: *Jagoda zaczął się interesować truciznami około 1934 r. i pozostawał w bardzo bliskich stosunkach z wieloma chemikami. Kazał im zorganizować laboratorium chemiczne i zawsze podkreślał, że powinno być ono pod jego bezpośrednimi rozkazami.*

Naturalnie zeznania w procesach stalinowskich śledczy wymuszali torturami albo pisali je sami, zmuszając oskarżonych do ich podpisania, ale w tym przypadku zarzut nie wydaje się całkowicie nieprawdopodobny...

1936: Gorki, pisarz proletariacki

W 1932 r. Maksim Gorki wrócił na prośbę Stalina do Moskwy z Sorrento na południu Włoch, gdzie mieszkał – tamtejszy klimat pomagał mu żyć z gruźlicą. Był nie tylko znanym w świecie pisarzem, ale także na długo przed rokiem 1917 ostrym krytykiem stosunków państwowych w carskiej Rosji, której nierówności społeczne i niesprawiedliwości wielokrotnie opisywał. W Moskwie wprowadził się do dawnego pałacu milionera Riabszyńskiego. 64-letni pisarz szybko wszedł w tryb sowieckiej propa-

gandy – w 1933 r. pod jego formalną redakcją ukazał się np. zbiór prac pisarzy radzieckich opiewających budowę Kanału Białomorskiego łączącego morza Bałtyckie i Białe. Białomorkanal kosztował życie tysięcy więźniów, którzy go przekopali.

Stalin odwiedzał Gorkiego w domu i odnosił się do niego z ostatecznym szacunkiem, a jednak atmosfera wokół pisarza gęstniała. W 1934 r. nieoczekiwanie zmarł syn Gorkiego – możliwe, że zamordowany przez NKWD – a 18 czerwca 1936 r. pisarz zakończył życie. Podobnie jak w przypadku Mienżyńskiego o jego zamordowanie oskarżono wkrótce wrogów Stalina – w tym wypadku Nikołaja Bucharina, który usłyszał wyrok śmierci w jednym z najgłośniejszych procesów pokazowych w 1938 r.

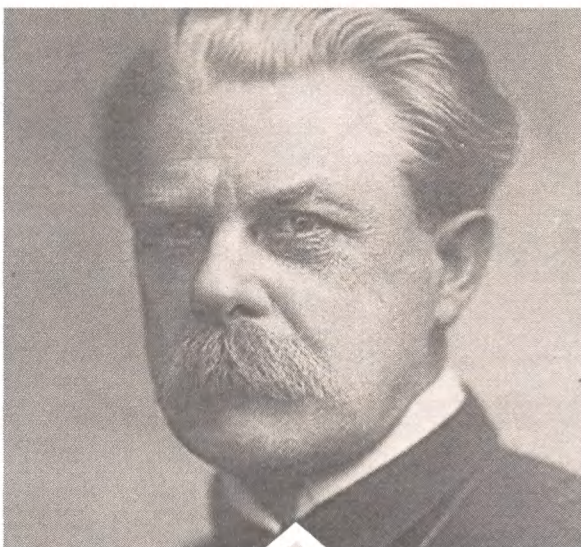
Arkadij Vaksberg, autor książki o śmierci Gorkiego, twierdzi, że dokumentacja dotycząca zgonu pisarza pełna jest luk i sprzeczności. Według najczęściej powtarzanej wersji grypa i zapalenie płuc były bezpośrednią przyczyną śmierci 68-letniego pisarza. Spekulacji było i jest dużo, zwłaszcza że np. tuż przed śmiercią stan chorego zaczął się poprawiać i 16 czerwca przyjaciele byli przekonani, że najgorsze minęło. Tymczasem w nocy 17 czerwca Gorki nagle zaczął z trudem łapać oddech, puls stał się nieregularny, a z ust toczyła się piana. Dziwnym zbiegiem okoliczności jego osobisty lekarz upił się tej nocy.

1936: Łakoba, aparatczyk

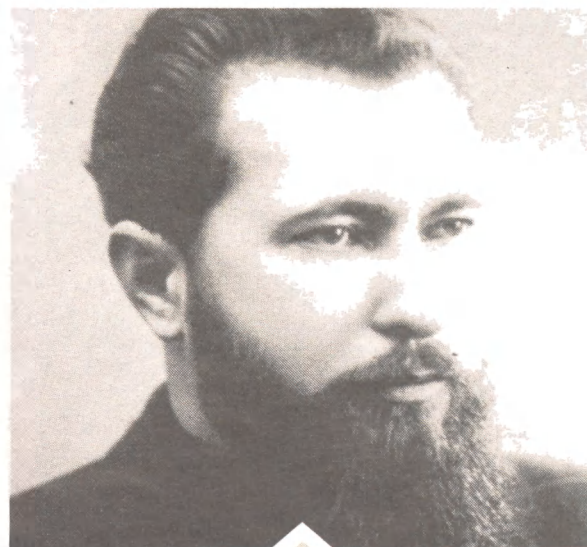
Stary znajomy Stalina Nestor Łakoba był przez wiele lat przywódcą niewielkiej Abchaskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej,



● **Abram Slucki (1898-1938)** zaczął karierę jako prosty czekista, a później zasłynął jako utalentowany organizator siatek szpiegowskich. Postawienie go przed sądem w trakcie wielkich czyszek lat 30. mogłoby wzbudzić popłoch wśród sowieckich szpiegów za granicą i zapewne dlatego został otruty.



● **Nikołaj Kolcow (1872-1940)**, profesor biologii i wróg pupila Stalina i hochsztaplera Trofima Łysenki. Ten ostatni znany był z tego, że gdy mógł, niszczył swych przeciwników i zarazem prawdziwych naukowców.



● **Teodor Romża (1911-47)**, biskup greckokatolicki na Zakarpaciu. Nie podpisał apelu o przyłączenie Zakarpacia do ZSRR i odmówił zerwania z Rzymem i przejścia do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Najpewniej został otruty w szpitalu.

która na pewien czas została odłączona od Gruzji. Nie należał do entuzjastów kolektywizacji rolnictwa i dbał o to, aby przedrewolucyjne wille i pałace na brzegu Morza Czarnego nie zostały zniszczone (chętnie odwiedzali je potem radzieccy przywódcy, także Stalin).

O względy Stalina Łakoba rywalizował z innym znanym Gruzinem i zaufanym Stalina Ławrentiem Berią – obaj napisali czołobitne wspomnienia o rzekomych wielkich dokonaniach Stalina w czasie rewolucji na Kaukazie (w rzeczywistości odegrał drugorzędną rolę). Kiedy we wrześniu 1936 r. Stalin postanowił usunąć Jagodę ze stanowiska szefa bezpieczeństwa, Łakoba był jednym z głównych kandydatów na to stanowisko.

Pod koniec grudnia 1936 r. pojechał na konferencję partyjną do Tbilisi, gdzie starał się uniknąć Berii, ale 27 grudnia powiedziano mu, że młody nauczyciel baletu Iliko Sukiszwili, którego podziwiał, chciał zjeść z nim kolację. Po drodze samochód Łakoby zatrzymał Beria i zabrał swojego „drogiego przyjaciela” do domu na kolację, zapewniając przy tym, że Iliko wkrótce dojedzie. Kiedy baletmistrz się nie pojawił, Beria oznajmił Łakobie, że zapewne jest w teatrze i że jak się pospieszą, zdążą na ostatni akt. W teatrze Beria zniknął, natomiast Łakoba niespodziewanie bardzo źle się poczuł i zaczął zwiijać się z bólu.

Podobno prosił, by zbierane przez lata dokumenty pochodzące z jego prywatnego archiwum, które uważał za gwarancję bezpieczeństwa, przekazać komitetowi centralnemu partii. Miały tam się znajdować materiały kompromitujące Berię i Stalina. Walizczkę przechwycili ludzie Berii, a kierowca i asystent Łakoby, który miał zawieźć przesyłkę do Moskwy, spędził 17 lat w kopalniach uranu. Zrehabilitowany został dopiero po śmierci Stalina.

Łakobie, który oficjalnie zmarł na atak serca, wyprawiono wspólny pogrzeb, co nie powstrzymało Berii przed stopniowym wymordowaniem jego rodziny i współpra-

cowników. Kiedy w 1941 r. syn Łakoby skończył 18 lat, napisał list do szefa NKWD z prośbą o wysłanie na front – choć Beria znał go od małego, chłopak zamiast pojechać na front, został rozstrzelany.

1938: Slucki, szpieg

Abram Slucki, syn kolejarza z Ukrainy i stary bolszewik, piął się po szczeblach kariery w aparacie bezpieczeństwa, aż w 1935 r. został szefem wywiadu zagranicznego NKWD. Zajmował się głównie tropieniem za granicą wrogów Stalina, trockistów oraz białych, czyli przeciwników bolszewików z czasów wojny domowej. Nie bez sukcesów. Za jego czasów wywiad porwał z Paryża i wywiózł do ZSRR gen. Jewgienija Millera, szefa wojskowej organizacji białych rozstrzelanego potem w Moskwie.

Sam Slucki był współpracownikiem Gienricha Jagody, ale po jego upadku, a następnie aresztowaniu i rozstrzelaniu stał się pewnym kandydatem do egzekucji. Następca Jagody Nikołaj Jeżow oszczędził go jednak przez parę miesięcy – być może dlatego, że obawiał się utraty kontaktu z częścią agentów działających za granicą.

17 lutego 1938 r. Slucki nagle zmarł. Według Aleksandra Orłowa, enkawudzysty, który uciekł na Zachód w 1938 r. i po śmierci Stalina opublikował książkę o jego zbrodniach, Slucki został otruty w gabinecie Michaiła Frinowskiego, jednego z zastępców Jeżowa. Podobno umarł po wypiciu herbaty i zjedzeniu ciasteczek, którymi poczęstował go przełożony.

Frinowski został z kolei aresztowany w 1939 r. razem z Jeżowem i rozstrzelany rok później. W śledztwie zeznał, że polecił otruć Sluckiego, chociaż w inny sposób, niż relacjonował Orłow. Slucki miał zostać uspijony chloroformem, a następnie wezwany lekarz zrobił mu śmiertelny zastrzyk.

1940: Kolcow, biolog

Nikołaj Kolcow był sławnym biologiem i konkurentem Trofima Ły-

JAGODA, SZEF BEZPIEKI W LATACH 1934-36, ZACZĄŁ INTERESOWAĆ SIĘ TRUCIZNAMI OKOŁO 1934 R. I POZOSTAWAŁ W BARDZO BLISKICH STOSUNKACH Z WIELOMA CHEMIKAMI

senki, hochsztaplera uważającego, że organizmy dziedziczą cechy nabyte, który przekonał Stalina, iż genetyka, nauka o dziedziczeniu, to dyscyplina burżuazyjna. Ciesząc się względami dyktatora Łysenka bezwzględnie niszczył swych przeciwników i zarazem prawdziwych naukowców.

Jednym z nich był Kolcow, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, który zaczął tam wykładać w 1895 r., mając zaledwie 23 lata. Kolcow uważał, że w każdej komórce znajdują się cząsteczki dziedziczenia przekazujące genetyczny spadek następcom, co zostało potwierdzone kilkanaście lat po jego śmierci, kiedy Francis Crick i James Watson odkryli łańcuch DNA i opisali jego budowę. W 1917 r., tuż przed rewolucją, Kolcow założył Instytut Biologii Doświadczalnej i cudem uniknął śmierci oskarżony o działalność kontrrewolucyjną w 1920 r.

Dzięki protekcji Gorkiego został przywrócony na stanowisko, a pod koniec lat 30. wraz z innym wybitnym biologiem Nikołajem Wawilowem stał się głównym przeciwnikiem Łysenki. Ten ostatni obrzucał ich błotem w prasie radzieckiej, która naturalnie nie pozwałała im na żadną odpowiedź. 2 grudnia 1940 r. Kolcow zmarł na-

gle, oficjalną przyczyną śmierci był wylew krwi do mózgu, i jeszcze tego samego dnia samobójstwo popełniła żona uczonego. Jego współpracownicy od początku podejrzewali, że został otruty przez NKWD, ale dowodów nie mieli.

Los Nikołaja Wawilowa okazał się gorszy – został aresztowany w 1940 r. na Ukrainie podczas ekspedycji botanicznej i skazany na śmierć w lipcu 1941 r. Wyroku jednak nie wykonano, a rok później zamieniono go na 20 lat więzienia. Wawilow zmarł z głodu w więzieniu w 1943 r.

1947: Romża, biskup

Teodor Romża był biskupem Cerkwi greckokatolickiej na Ukrainie Zakarpackiej, prowincji będącej przed II wojną światową częścią Czechosłowacji, a po jej rozbiorze w 1938 r. włączonej do Węgier. Po 1945 r. Zakarpacie anektowali Sowieci, przyłączając je do radzieckiej Ukrainy, a NKWD rozpoczęło tam represje wymierzone m.in. w grekokatolików.

Młody biskup – w chwili śmierci miał zaledwie 36 lat – wywodził się z rodziny robotników kolejowych i cieszył się dużym autorytetem wśród wiernych. Odmówił podpisania apelu o przyłączenie Zakarpacia do ZSRR, a potem sprzeciwił się wcieleniu swojego kościoła do Cerkwi. To wystarczyło, by stał się przedmiotem ataku propagandy, a gazety nazywały go faszystą. Niemniej od 1945 r. do 1947 r. zdołał utworzyć 19 nowych parafii i wyświęcić 30 księży. Kiedy popierana w tym przypadku przez władze Cerkiew przejęła sanktuarium w Mniszej Górze w Mukaczewie, skąd wywieziono greckokatolickich bazylianów i zastąpiono ich prawosławnymi mniszkami, biskup Romża wysłał telegram protestacyjny do rządu ZSRR. W kazaniu wielkanocnym w 1947 r. wyliczył krzywdy doznane od władz i wezwał wiernych do męczeństwa.

Męczeństwo spotkało go już wkrótce – 27 października 1947 r.

ciężarówka pełna żołnierzy staranowała bryczkę, którą jechał z dwoma księżmi i dwoma klerykami. Duchowni nie zginęli w wypadku, więc skatowano ich kolbami karabinów, kijami i metalowymi prętami, ale biskup przeżył. Miejscowi chłopci odnaleźli go i zanieśli do szpitala – miał pękniętą czaszkę i wybite zęby.

Władze szybko zorientowały się, że duchowny uparcie nie chce umrzeć, chociaż ogłoszono już, że na jego bryczkę najechał samochód ukraińskich nacjonalistów z ugrupowania Bandery. Następnie dnia zakonnice, które opiekowały się w szpitalu biskupem, zastąpiły pielęgniarki przywiezione przez bezpiekę. W nocy stan biskupa raptownie się pogorszył i nad ranem duchowny zmarł. Powszechnie podejrzewano, że został otruty. W 2001 r. we Lwowie Jan Paweł II ogłosił biskupa Romżę błogosławionym.

Zazwyczaj tylko poszlaki

Co łączy te wszystkie przypadki? Za każdym razem nie udowodniono użycia trucizny. Za każdym razem śmierć była wygodna dla Stalina albo innych wysoko postawionych (tak było w przypadku Łakoby). Służby radzieckie stosowały truciznę także później, chociaż podejrzenia o otrucie przez NKWD (później KGB) pojawiały się znacznie rzadziej.

W 1959 r. w Monachium zamordowany został Stepan Bandera, przywódca ukraińskich nacjonalistów, a jego zabójca, agent KGB, Bohdan Staszynski otrzymał za to od radzieckiego przywódcy Nikity Chruszczowa Order Czerwonego Sztandaru. W tym wypadku zachodnioniemieckie śledztwo potwierdziło, że ofiara została otruta, a potem po swej ucieczce na Zachód Staszynski przyznał się do zabójstwa. To rzadki przypadek, w którym mamy pewność. W pozostałych – zwłaszcza tych, które miały miejsce w ZSRR – zapewne zawsze będziemy skazani na domysły. ●

OD MACZUGI DO PAŁKI POLICYJNEJ

•• Sebastian Duda

W XIX-wiecznej Europie co rusz dochodziło do manifestacji i zamieszek, a rozpraszanie demonstrantów za pomocą szabel, pałaszy albo broni palnej często kończyło się śmiercią. Dlatego już u progu tamtego stulecia rozmaici dygnitarze zaczęli się zastanawiać, czy stróże porządku nie powinni używać broni mniej śmiertelnej

19 czerwca 1829 r. Izba Gmin powołała londyńską policję miejską, a jej funkcjonariusze zostali wyposażeni m.in. w krótkie drewniane pałki. Odtąd stały się one trwałym i niezbędnym elementem wyposażenia policyjnego nie tylko w Anglii. Mało kto jednak wie, że mają one odległych, często bardzo znamienitych antenatów.

Obuchowe starożytności

Już w paleolicie, a więc epoce, która zakończyła się ok. 8000 r. p.n.e., do ataku i obrony ludzie używali odpowiednio qbrobionych kijów lub kawałków drewna i kości zwierzęcych. W neolicie, nazywanym też epoką kamienia gładzonego, na drewniane trzony zaczęli nabijać kawałki krzemienia albo np. kości końskiej szczęki (tego typu broni używali Tatarzy jeszcze w XVIII w.), a gdy z czasem poznali techniki obróbki metali, na drewniane maczugi nakładali brązowe, a nieco później żelazne gałki oraz ostrza. Drewniane laski nosili nie tylko wojownicy, ale też kupcy czy pasterze (do ochrony stad przed dzikimi zwierzętami). Miejsze żelazne uchodziły za pewne za oznakę większego prestiżu, ale niewielu mogło sobie na nie pozwolić.

Od końca neolitu ludzie wyrabiali już bardzo zmyślne maczugi. Zdarzało się, że w młode dębowe drzewka wbijali kamienie lub kawałki metalu, a kiedy drzewo podrosło, ucinali je wraz z kamiennymi lub metalowymi kolcami i nadawali mu odpowiedni kształt.

Maczugi takie nazywane były w średnio-wieczu w Polsce wekierami (ze staroniemieckiego *wacker*, co znaczy dzielny, mężny; w Rzeczypospolitej szlacheckiej przyjęła się później nazwa nasieki bądź nasiekańce). Ozdabiane mniej lub bardziej kosztownymi metalami (a czasem kamieniami szlachetnymi) maczugi od najdawniejszych czasów były symbolem władzy – kapłańskiej, ale też sądowniczej, wojskowej i królewskiej. A we wczesnośredniowiecznej Europie zmieniły się w insygnia używane podczas uroczystości: królewskie berła czy pastorały biskupie. Ale nawet ich wielce ozdobna forma przez długi czas przypominała starożytną broń. Na XI-wiecznej tkaninie z Bayeux przedstawiającej podbicie Anglii przez Normanów biskup ma w ręku wekię, której – jak się zdaje – częściej niż wojnach używał przy okazji obrzędów liturgicznych.

Buzdygany i buławy

Podobny rodowód miały buzdygany i buławy. Te pierwsze wywodziły się najpewniej z Bliskiego Wschodu – na średniej długości drewnianym, obitym metalem lub całkowicie metalo-



● **1.** XIX-wieczna ilustracja z londyńskiej prasy przedstawia walkę przestępcy z policjantem. Bandyta ma pistolet i nóż, a policjant tylko drewnianą pałkę. Taką bronią posługiwali się stróże porządku w Londynie aż do lat 90. ubiegłego wieku.

● **2.** Bogato ornamentowane pałki brytyjskich konstabli parafialnych z XVIII w. Do 1829 r. konstabli byli protoplastami funkcjonariuszy policji państwowej na Wyspach.

● **3.** Policjantka z gumową pałką typu „lola” podczas demonstracji w pierwszą rocznicę obalenia rządu Jana Olszewskiego 4.06.1993 r. Policja w III RP odziedziczyła w spadku wyposażenie funkcjonariuszy MO i ZOMO.

● **4.** Pamiątkowa buława ofiarowana marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu przez oficerów Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w 1937 r.

● **5.** Buzdygan ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

● **6.** Pałka typu „tonfa”. Ta powstała najpewniej w XVII w. na Dalekim Wschodzie broń zdobyła uznanie wśród policjantów w USA pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia. Dziś jest standardowym wyposażeniem funkcjonariuszy policji w różnych krajach.

wym trzonku umieszczano składającą się z 6-8 metalowych piór głowicę. Pióra promieniście rozchodziły się od drzewca, a w wersjach paradnych przyjmowały formę zaokrągloną. Wykonywane były z drogich metali i wysadzane szlachetnymi kamieniami (w tym przypadku piór mogło być nawet 20). Liczne odmiany buzdyganów były w użyciu w wojnach toczonych na obszarze od Atlantyku aż po Chiny od X do XV w. Służyły do rozbijania hełmów i blach zbroi, stanowiły także groźny oręż przeciw rycerzom osłoniętym kolczugami. Szczególnie zdradliwie były buzdygany w tzw. odmianie perskiej, z wysuwającym z drzewca sztyltem.

W Rzeczypospolitej w XVI w. buzdygany stały się oznaką godności oficerskiej – nosili je porucznicy, chorążowie, rotmistrzowie i pułkownicy.

Buława różniła się od buzdyganu litą metalową głowicą w kształcie kuli lub gruszki, a w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej stała się symbolem władzy wojskowej. Aż do rozbiorów bogato zdobione buławy nosili hetmani (choć żołnierze nadal traktowali je jak broń, używając prostych buław na wojnie), a w XX w. – marszałkowie.

W XV-XVI w. w całej Europie broń obuchową wypierały stopniowo broń palna i ostra broń sieczna (rapiery, szpady), natomiast tradycyjne maczugi zniknęły lub otrzymywały bogatą ornamentykę, stając się oznaką piastowania urzędów.

Tak było też w przypadku Anglii, gdzie od średniowiecza istniał urząd konstabli (ang. *constables*). Samo słowo „konstabl” wywodzi się z łaciny, oznaczało początkowo wojskowego zarządcę tajni (łac. *comes stabuli*). W wielu monarchiach funkcja zarządcy królewskich tajni (koniuszego) zaczęła się z czasem cieszyć wielkim poważaniem. W Anglii tytuł ten od XI-XII w. był zarezerwowany dla wyższych dowódców wojskowych, a od XVI w. Lord Wielki Konstabl powoływany jest tylko na czas koronacji. Oznaką jego godności była złota lub srebrna laska (bądź też pałka przypominająca berło).

Maczugi Wilusia

W czasach późniejszych angielscy konstabli zaczęli pełnić także inne funkcje – od XVII w. nazywano tak urzędników parafialnych odpowiedzialnych za utrzymanie spokoju i porządku publicznego. Znakiem ich władzy była drewniana (często jednak zdobiona malunkami lub płaskorzeźbami) pałka. Gdy 19 czerwca 1829 r. Izba Gmin ustanowiła w Londynie policję miejską, konstablami zaczęto określać najniższych rangą policjantów – można ich było poznać po drewnianej pałce i kółeczku (mającej oznaczać gotowość do niesienia pomocy). Czasem do policyjnej pałki mowano metalowe kajdanki.

Od lat 50. XIX w. pałki londyńskich policjantów zaczęto nazywać *Billy Clubs* (maczu-

gami Wilusia), jednak pochodzenie tej nazwy jest nieznane. Wiadomo natomiast, że pałki policyjne w Wielkiej Brytanii miały taki sam kształt od czasów wiktoriańskich aż do początku lat 90. wieku XX.

Od Anglików drewniane policyjne pałki przejęli Amerykanie (z czasem też i inne nacje), a od 1885 r. wręczano je nowojorskim policjantom podczas promocji oficerskich. Początkowo nie miały ornamentów, co nie podobowało się wielu świeżo upieczonym oficerom – policjanci pochodzenia irlandzkiego chcieli mieć na przykład pałki z irlandzkiego dębu, a inni z cennego drewna cocobolo wraz z metalowymi ozdobami. Nierzadko przełożeni czynili zadość tym oczekiwaniom, pamiętając jednak, że pałka ma być przede wszystkim przyrządem praktycznym.

W pierwszych dekadach XX w. coraz popularniejsze były pałki z kauczuku (szczególnie popularne stały się one w Rosji, a potem w ZSRR i jego państwach satelickich), ebonitu, a w końcu z plastiku.

Wynalazek Kevina Parsona

Zmieniał się też ich kształt. O ile pierwsze „wiktoriańskie” pałki były prostymi kijami o średnicy ok. 32 mm i długości od 460 do 910 mm, to kolejne modele miały inne wymiary i kształty. W USA od lat 60. XX w. policjanci zaczęli używać wywodzących się z Okinawy (albo wedle innych źródeł z Chin lub Tajlandii) pałek z poprzecznym uchwytem zwanych *tonfa*.

20 lat później amerykański policjant i instruktor wschodnich sztuk walki Kevin Parson udoskonalił model (mniej doskonale znane były już po I wojnie światowej) pałki teleskopowej o członowej budowie, który w zależności od długości poszczególnych ogniw może osiągnąć długość od 20 cm po złożeniu do 55 cm po ich rozwinęciu. Pałki teleskopowe są świetnym środkiem samoobrony, bo ukryte ogniwa wypuszczane są nagle przez mocne wypchnięcie lub uderzenie o podłoże, co często zaskakuje napastnika.

„Banany” i „lola”

W Polsce po 1918 r. policjanci mieli na wyposażeniu karabiny oraz pałasze i dopiero w 1936 r., po krwawych starciach policji z robotnikami w Krakowie i Lwowie, w czasie których zginęło wiele osób, rząd utworzył pacyfikacyjne oddziały szybkiego reagowania (najśłynniejszy stacjonował w podwarszawskim wówczas Gołędzinowie). Na ich wyposażeniu znalazły się długie pałki, za pomocą których policjanci pacyfikowali m.in. chłopów zamieszki czy zadymiarzy ONR-u.

Pałki źle kojarzyły się w Polsce, szczególnie po doświadczeniach z okupacyjną granatową policją, której funkcjonariusze używali ich nader często. Dlatego po wojnie komuniści ogłosili, że strażnicy ludowej władzy nie będą wychodzić do obywateli z pałkami. Zmienili jednak zdanie po krwawych starciach w trakcie poznańskiego Czerwca 1956 r. i powołali do życia Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej, czyli ZOMO.

Jednym ze znaków rozpoznawczych zomowców stały się gumowe pałki: krótsze, zwane „bananami”, i dłuższe, o długości 75 cm, które społeczeństwo pieszczotliwie nazywało „lola”. Gdy po 1989 r. ZOMO zastąpiły Oddziały Prewencji, w wyposażeniu tej formacji znalazły się te same pałki. Dziś trudno byłoby sobie wyobrazić stróżów prawa bez tej mającej starożytny rodowód broni. ●

GDAŃSK W CZASACH ZARAŻY

•• Marek Wąs

W 1709 r. dżuma zabiła w Gdańsku co trzeciego mieszkańca. Za to okropne żniwo śmierci gdańszczanie mogli w dużej mierze podziękować władzom swego miasta długo udającym, że nic strasznego się nie dzieje.

Zaraza nadciągnęła z Azji. W ciągu 12 lat, od 1703 do 1719 r. spustoszyła wielkie obszary północnej i środkowej Europy, atakując kraje dotknięte w tym czasie innym nieszczęściem: od 1700 do 1721 r. trwała wielka wojna północna, w której Szwecja zmagala się z Rosją, Prusami, Saksonią, a także Danią i Norwegią. Rzeczpospolita do 1704 r. formalnie była neutralna, ale jej władca August II Mocny był także elektorem saskim i z tego tytułu wziął udział w owym przedsięwzięciu jako sojusznik cara Piotra I Wielkiego. Na nieszczęście swych polskich i litewskich poddanych.

Wojna niemal od początku toczyła się na ziemiach Rzeczypospolitej, doświadczając straszliwie jej mieszkańców. Decydujący moment nastąpił 8 lipca 1709 r. na Ukrainie pod Poltawą, gdzie car pobił armię Karola XII, kolejnego na szwedzkim tronie „boga wojny”. Na połtawskich polach zostało kilka tysięcy Szwedów i ponad tysiąc carskich żołnierzy – wcale nie tak wielu w porównaniu z ok. 23 tys. ludzi, których w tym samym mniej więcej czasie zabiła w Gdańsku dżuma. Tragedia gdańszczan okazała się najkrwawszym epizodem tamtej pandemii.

Miasto dmucha na zimno

Pierwsze pogłoski o pojawieniu się zarazy rozeszły się w Koronie w 1705 r., jednak w Gdańsku mało kto się nimi przejął, a o ostatniej wielkiej zarazie nikt już prawie nie pamiętał. Nawiedziła miasto 50 lat wcześniej, podczas potopu szwedzkiego z lat 1655-60, kiedy to w mieście nad Motławą zmarło 13 tys. ludzi.

Dopiero wieści, które dotarły do Gdańska latem 1708 r., wywołały niepokój – okazało się bowiem, że przypadki dżumy odnotowano w Toruniu i Królewcu, a w październiku także w Tolknie nad Zalewem Wiślanym i w Tczewie.

W tej sytuacji ojcowie miasta nakazali oczyszczenie ulic z zalegającego gnoju oraz opróżnienie odstojników i skrzyń z nieczystościami. Wobec przyjezdnych zaczęto wymagać tzw. paszportów zdrowotnych, czyli zaświadczeń wystawianych

przez medyków o stanie zdrowia, a drukarnia gimnazjum akademickiego wydała poradnik o tym, jak utrzymywać higienę.

Najtrudniejszym do wprowadzenia, ale zarazem też najskuteczniejszym środkiem mającym zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii, było ograniczenie ruchu handlowego – większość gdańskich rodzin żyła z pracy w największym porcie Rzeczypospolitej. Gdańsk przyjmował setki, a w latach świetności ponad tysiąc statków morskich rocznie. Do tego dochodziła jeszcze ogromna liczba jednostek pływających po Wiśle.

Pierwsze ograniczenia w handlu z pruskim Królewcem, najważniejszym wówczas partnerem Gdańska na Bałtyku, wprowadzone zostały już latem 1708 r. Jednocześnie rada miasta zapewniała władze pruskie, że Gdańsk jest wolny od zarazy i apelowała jednocześnie do miast pruskich, aby nie zezwalały na wóóz łatwo zapowietrzających się towarów, takich jak futra, wełna, pierzyny, odzież i konopie.

Sukna i płótna miały być przez jakiś czas składowane w wyznaczonych miejscach dla ich przewietrzenia. Gdańscy medycy badali też załogi i pasażerów statków oczekujących na redzie, a ostateczną zgodę na ich wpłynięcie wydawali urzędnicy pracujący w twierdzy Wisłoujście.

Szyprówie statków wiślanych musieli natomiast zatrzymywać się

przy posterunku obok karczmy Pod Śledziem, gdzie strażnicy kontrolowali ich dokumenty i decydowali, czy mogą wpłynąć do miasta. Kupcy próbujący się tam dostać na podstawie sfałszowanych paszportów byli ostrzegani, że zostaną wtrąceni do więzienia, będzie im grozić kara śmierci, a towar zostanie skonfiskowany i spalony.

Te surowe restrykcje nie obowiązywały jednak długo – zostały zniesione już 3 stycznia 1709 r. Według prof. Edmunda Kizika, historyka z Uniwersytetu Gdańskiego, który badał dzieje tamtej epidemii, w dużej mierze władze miejskie ustąpiły pod ogromną presją kupców, którym wprowadzone obostrzenia bardzo utrudniały interesy. Ale był też inny powód – pogoda.

Mróz wstrzymuje kataklizm

Zima 1708/09 okazała się wyjątkowo mroźna i zaczęła się już w październiku. Dzwonnik kościoła pod wezwaniem Trzech Króli w Elblągu zanotował, że „ptaki zamarzały w locie, a jeziora były skute lodem do dna”. Jeszcze w kwietniu następnego roku morze, jak okiem sięgnąć, pokryte było lodem, a w Wielkanoc na Hel można było dojechać saniami przez Zatokę Gdańską. Aż do początku maja w rejonie Gdańska Bałtyk był zamarznięty na szerokości 9 mil od brzegu.

Do dziś niektórzy powtarzają, że to wówczas mieszkający w Gdańsku Daniel Fahrenheit odnotował temperaturę, którą przyjął w swojej skali za punkt 0 (odpowiada ona temperaturze minus 17,78 stopni Celsjusza). W rzeczywistości wyznaczył ją w inny sposób, ale ponoć naprawdę uważał, że większych mrozów nigdy wcześniej nie było.

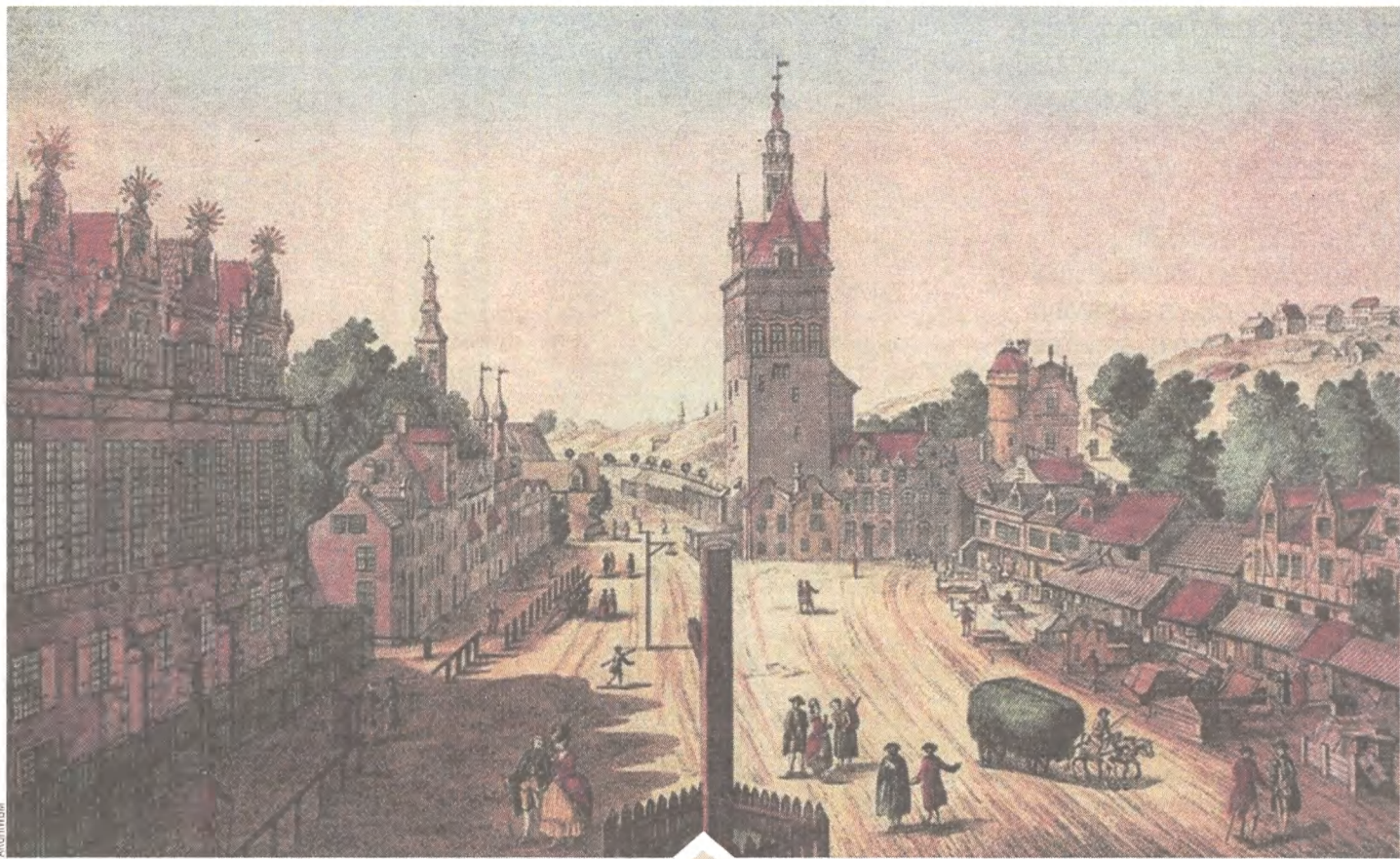
Zresztą na całym kontynencie zima była niezwykle surowa, a w 2004 r. czasopismo „Science” opublikowało wyniki badań dowodzących, że zima 1708/09 mogła być najcięższa w całym okresie nowożytnym. Szacuje się, że z głodu i chłodu we Francji zmarło od pół miliona do nawet dwóch milionów ludzi, zamarzł Adriatyk, a weneckie kanały skuł lód.

W Gdańsku mróz trzymał do 11 maja, kiedy to do portu wpłynął wreszcie pierwszy statek. Angielski. Jego kapitan informował, że z powodu mrozu w cieśninie Sund między duńską Zelandią i szwedzką Skanią utknęły setki żaglowców. Ale mróz najprawdopodobniej spowolnił też rozprzestrzenianie się zarazy – do końca 1708 r. w mieście nie odnotowano ani jednego przypadku śmierci z powodu dżumy. Pierwsze zachorowania zauważono dopiero w marcu 1709 r., ale nikt wówczas nie przypuszczał, że wkrótce w całym mieście zapanuje morowe powietrze.

Nieliczni gdańszczanie upatrywali oznak nadchodzącej tragedii w dwugodzinnym zaćmieniu słońca, które można było obserwować 11 marca. Nad miastem miała się też pojawić ognista kula, a mieszkający na Żuławach pastor i historyk Abraham Hartwich odnotował, że na niebie pojawiły się znaki „na podobieństwo miotły czy różgi”. Gdy w czerwcu krótka wiosna przeszła w bardzo gorące lato, zaraza wybuchła z pełną mocą.

Rajcy udają, że zarazy nie ma...

Ojcowie miasta nie zdecydowali się jednak na radykalne zerwanie kontaktów ze światem zewnętrznym. Co więcej, obawiając się, że ogłoszenie wybuchu epidemii wystraszy kontrahentów handlowych, zagrozili sankcjami ludziom rozpowszechniającym alarmujące pogłoski. Władze wprowadziły bezwzględną cenzurę, a w korespondencji z innymi miastami bagatelizowały zagrożenie, zapewniając, że Gdańsk jest bezpieczny. Przyznawały, że owszem, odnotowano wzrost zgonów, ale dotyczy to wyłącznie biedoty stłoczonej na przedmieściach w ciasnych pomieszczeniach, żyjącej w brudzie i kompletnie niedbającej o higienę. Tymczasem w centrum Gdańska stale przebywa wielu magnatów, którym nic złego się nie dzieje.



• Targ węglowy w Gdańsku, miedzioryt z połowy XVIII wieku. Z lewej budynek Zbrojowni, czyli miejskiego arsenału. Na wprost Katownia, czyli więzienie i miejsce straceń przestępców. W 1709 r. za Katownią rozciągały się miejskie mury obronne, za którymi urządzano masowe pochówki ofiar zarazy. W tym czasie targ był opustoszały – gdańszczanie starali się nie wychodzić z domów, by chronić się przed dżumą.

25 czerwca ukazało się nawet rozporządzenie „przeciw fałszywym pogłoskom wyolbrzymiającym skalę gnębiącej miasto dżumy, rozprzestrzenianie których przynosi miastu złą sławę i szkody”. Edykt zabraniał informowania o zarazie nawet w korespondencji prywatnej, a winnym groził wysokimi grzywnami, nawet karą śmierci. Naturalnie zarządzenie to okazało się zupełnie nieskuteczne. Władze wydawały więc kolejne zakazy, a jesienią wyznaczyły nawet nagrodę w wysokości stu talarów za zadenuncjowanie autorów „czarnej propagandy”.

Miasto zadżumionych

Mimo tych działań na początku lipca Królewiec, a potem także Elbląg, Toruń, Malbork i Tczew zakazały swym mieszkańcom udziału w gdańskim Jarmarku Dominikańskim – każdy, kto mimo zakazu pojechałby do Gdańska, musiałby się liczyć z tym, że nie zostanie z powrotem wpuszczony do miasta wcześniej niż po 40-dniowej kwarantannie poza jego mury.

W końcu lipca Elbląg uznał Gdańsk za miasto zadżumione i ostatecznie zerwał z nim wszystkie kontakty, w tym pocztowe i handlowe. Z miasta usunięto też wszystkich przybyszów z Warmii, Prus, Litwy i Mazur, których podejrzewano o roznoszenie zarazy. Szczególną uwagę zwracano na kupców żydowskich i żebraków, zakazano organizowania targów, wesel, zabaw, a nawet gier w kości i karty. Władze Elbląga przypominały też o obowiązku modlenia się w celu zapobieżenia zarazie.

Kiedy 9 sierpnia w Elblągu został odnotowany pierwszy przypadek dżumy, władze natychmiast odseparowały dom chorego, rozstawiając wokół niego straż. Jak się okazało, te drastyczne działania pozwoliły radzie miasta na zachowanie kontroli nad rozwijającą się zarazą. W Gdańsku nie było to już możliwe.

Śmiertelne skutki upału...

Gwałtowny wzrost zgonów przyszedł z letnimi temperaturami na przełomie czerwca i lipca, a ich szczyt nastąpił w pierwszym tygodniu września. W liczącym wów-

czas 64 tys. mieszkańców Gdańsku w całym 1709 r. zmarło 24,5 tys. ludzi, z czego na dżumę aż 22,7 tys.

Jednymi z pierwszych, którzy umarli, byli lekarze spieszący chorym z pomocą. We wrześniu zesłana do kilku sąsiednich miast wysłała do kilku sąsiednich miast apel o przysłanie medyków na pomoc, ale w każdym przypadku spotkał się on z odmową.

Władze nie robiły jednak nic, aby ograniczyć napływ obcych do miasta, co mogło odegrać kluczową rolę w zatrzymaniu epidemii. Statystyki się nie zachowały, ale ruch, zwłaszcza kupiecki, można prześledzić na podstawie przyjazdów do Gdańska kupców żydowskich – jako jedyni musieli oni wykupywać specjalną przepustkę, tzw. Judengeleit. Jak się okazuje, wpływy do kasy miejskiej z tego tytułu w 1709 r. nie różniły się od lat poprzednich.

Interesy kupców stały się więc istotniejsze od strachu przed dżumą, a 1709 r. należał do rekordowych pod względem wielkości obrotów handlowych – przez Gdańsk przeszło więcej zboża niż w roku poprzednim i następnym.

Władze nie zamknęły miasta, choć zgromadzone w spichlerzach zapasy umożliwiłyby wyżywienie wszystkich mieszkańców przez długi czas; wciąż działała też giełda w Dworze Artusa i zgodnie z tradycją odbył się jarmark dominikański. To ostatnie wydarzenie oznaczało kilkunastodniowy wzmożony ruch w porcie, na giełdzie, straganach, w kantorach i spichlerzach.

Jedynym ograniczeniem w porównaniu z latami poprzednimi polegało na tym, że początku jarmarku nie obwieściły dzwony ani kurantry gdańskich kościołów, a jedynie trębacz, który zagrał pieśń „Odwróć od nas, Panie, Twój gniew” i „Niech będzie nam Bóg miłosierny”.

...I Jarmarku

W zatłoczonym mieście zaraza rozprzestrzeniła się błyskawicznie – od 3 do 10 sierpnia, czyli w pierwszym tygodniu trwania jarmarku, zmarło 897 osób.

– Władze miejskie zachowały się cynicznie, podejmując decyzje, któ-

re co prawda pomnażały zyski, ale prowadziły też do wzrostu liczby ofiar – mówi prof. Edmund Kizik. – Organizacja Jarmarku Dominikańskiego okazała się szczególnie tragiczna w skutkach, jako że dostęp do miasta został wówczas uproszczony, kupcy żydowscy, z których wielu handlowało skórą i futrami, nie musieli nawet wykupywać glejtów. Takich decyzji nie można tłumaczyć niewiedzą albo jakąś szczególną osiemnastowieczną mentalnością.

Kiedy bronić się przed zarazą, inne miasta zamykały swe bramy, do Gdańska napływała biedota licząca na dobroczynność miasta. Doprowadziło to do przeludnienia, zwłaszcza ubogich przedmieść. Trzeba jednak przyznać, że choć władze nie zamknęły Gdańska, to jednak rygorystycznie wymagały

tys. – reszta to ofiary głodu, tyfusu, ospy i krwawej biegunki.

Do lazaretu pod przymusem

Mieszkańcy usiłowali się bronić przez dżumą. Nie zachowywali się pamiętniki z czasów epidemii, ale niewątpliwie żyjący w strachu gdańszczanie starali się unikać kontaktów z sąsiadami. Do takich wniosków doszli badacze, wertując dokumenty dotyczące spraw urzędowych oraz sądowych o pobicia i kradzieże – liczba jednych i drugich w czasie zarazy spadła gwałtownie. W parafii św. Jana od lipca do końca października nie zawarto żadnego ślubu – później, gdy epidemia wygasła, gdańszczanie zrekompensowali to sobie w dwójnasób, a wśród panien młodych duży odsetek stanowiły wdowy.

Chorych umieszczano w prowizorycznych lazaretach powstających w okolicach wałów obronnych – przy Bramie Żuławskiej, przy bastionach Wół, Niedźwiedz, Lew i Wilk, a przenosiny zarażonych do lazaretu były przymusowe.

Wbrew twierdzeniom radnych na dżumę marli nie tylko biedacy, ale też wszyscy inni, w tym patrycjusze, rajcy i duchowni. W przypadku biedoty śmierć dotykała przeważnie całe rodziny, ale w dokumentach brak na przykład wzmianek o zgonach żon i dzieci rajców miejskich, które ci najprawdopodobniej wywieźli z dala od miasta. Faktem jest, że żaden z gdańskich urzędników nie uciekł z miasta, podczas gdy np. w Królewcu ewakuowali się nie tylko przedstawiciele władz miejskich, ale także część członków kolegium zdrowia.

Zmarłych grzebano w masowych grobach na prowizorycznych cmentarzach epidemicznych za fortyfikacjami miejskimi – za Bramą Żuławską i Oliwską, w dzisiejszej dzielnicy Siedlce. Los ten spotykał najuboższych lub obcych; zmarłych członków miejskiej elity nadal chowano w rodzinnych bądź cechowych kwaterach wewnątrz kościołów, których posadzki były nieustannie rozkopane. Oczywiście, ceremonie pogrzebowe sprzyjały rozprzestrzenianiu się dżumy.

Nie tylko trumny w wielkiej cenie

Znacznie też wzrosły przychody kościołów, które w czasie zarazy nie zrezygnowały z opłat pogrzebowych i podzwonnych; zarabiali też na przykład drukarze, u których masowo zamawiano świadectwa zdrowia. W mieście szybko zaczęło brakować desek na trumny, a ich ceny poszły ostro w górę, przez co stały się przedmiotem spekulacji. Spowodowało to spadek eksportu drewna, zwłaszcza do Anglii będącej ich głównym odbiorcą. W 1709 r. odpłynęło w tamtym kierunku zaledwie dziewięć statków z drewnem, czyli ponad dwukrotnie mniej niż zazwyczaj.

Gwałtownie rosły też ceny żywności. Na początku XVIII w. łaszt żyta (około 2 ton) kosztował nieco ponad 70 złotych, a na przełomie 1709 i 1710 r. – już blisko 270 zł. Wzrost cen wcale nie był spowodowany brakiem towarów, ale spekulacjami kupców wykorzystujących zamieszanie wywołane zarazą oraz wojną do wywindowania cen.

Zresztą przez całą wojnę napływ zbóż do Gdańska był duży, lecz nieregularny, ponieważ na Żuławach, czyli w rolniczym zapleczu miasta, wojska polskie, saskie, rosyjskie i szwedzkie często nakładały na wsie kontrybucje albo je grabiły i niszczyły zasiewy. Ceny w Gdańsku więc rosły, choć spichlerze były pełne.

Jedynym pozytywnym skutkiem dżumy stał się rozkwit literatury medycznej – polscy, pruscy i szwedzcy lekarze jeszcze wiele lat później wymieniali się informacjami na temat metod stosowanych w walce z zarazą.

Bilans epidemii

W pierwszych miesiącach 1710 r. dżuma zaczęła w Gdańsku ustępować, aż w końcu 16 kwietnia doktorzy medycyny Izrael Conrad, Godfried Stüwe i Jan Ernest mogli ogłosić oficjalny komunikat o wygaśnięciu zarazy. Liczba jej ofiar – w mieście, na przedmieściach i w miejscowościach należących do jurysdykcji gdańskiej – wyniosła 33 453 ludzi. ●

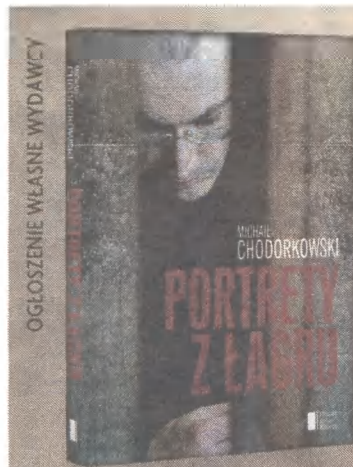
Korzystałem z: „Dżuma, ospa, cholera, w 300. rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku” pod red. E. Kizika, „Historia Gdańska” pod red. E. Ciesliaka.

ŻEBY NIE WYSTRASZYĆ
OBCYCH KUPCÓW,
GDAŃSCY RAJCY
STAWALI NA GŁOWACH,
BY UKRÓCIĆ
POGŁOSKI,
ŻE W MIEŚCIE JEST
EPIDEMIA DŻUMY

przestrzegania przepisów sanitarnych i dbały, by najuboższych mieszkańców zaopatrzyć w chleb.

W efekcie nawet w najgorszym okresie epidemii nie odnotowano w Gdańsku masowych ucieczek mieszkańców, jak to działo się w innych miastach. Nie doszło też do rozprzestrzeniania się innych chorób wywołanych zaniedbaniami higienicznymi czy niedożywieniem.

W Królewcu, którego władze zamknęły bramy przed obcymi, do końca 1709 r. zmarło w sumie 8,5 tys. ludzi, ale dżuma zabiła tylko 3,6



MICHAŁ CHODORKOWSKI
do niedawna najważniejszy więzień Rosji,
opisuje świat, w którym spędził 10 lat

WYDAWA AGORA



SKREŚLANIE KOMUNY

Jaruzelski wcale nie chciał oddawać władzy. Wyobrażał sobie rządzenie z opozycją jako chwiejną równowagę, w której ma pakiet kontrolny. Na przełomie 1988 i 1989 r. miał taki plan: rozwiązujemy Sejm, robimy nowe wybory z udziałem opozycji, wygrywamy wybory, ale opozycję dopuszczamy do współodpowiedzialności. I rządymy dalej.

W Polsce Ludowej wybory do Sejmu i rad narodowych odbywały się regularnie, ale kandydatów wy-

znaczała PZPR albo podległe jej organizacje satelickie (z wyjątkiem niewielkiej grupy niezależnych działaczy katolickich dopuszczanych do Sejmu od lat 50. do 70.). A jednak rządzącym komunistom bardzo zależało na tym, żeby Polacy głosowali, potwierdzając niby swą akceptację dla ustroju. Prawdziwa opozycja wzięła udział w wyborach tylko w 1947 r. – wyniki zostały sfalszowane, działacze opozycyjnego PSL byli zastraszani, a niekiedy mordowani.

Dlatego wybory 4 czerwca 1989 r. stały się przełomem zarówno politycznym, jak i psychologicznym, choć wciąż nie były wolne – w wyniku ustaleń podjętych przy Okrągłym Stole PZPR i jej satelici mieli zagwarantowane dwie trzecie miejsc w Sejmie. Utworzono jednak Senat, w którym wszystkie 100 mandatów miało być obsadzone w wolnych wyborach.

Kampania wyborcza trwała zaledwie kilka tygodni. Większość

opozycji zjednoczyła się wokół Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, przywódcy „Solidarności”, a jej bazą stały się podziemne struktury „S” i inne środowiska opozycyjne. Startowała prawie bez własnych mediów – w maju 1989 r., niecały miesiąc przed wyborami, zaczęła się ukazywać „Gazeta Wyborcza”, której powstanie opozycja wynegocjowała przy Okrągłym Stole. Dla kandydatów opozycji przeznaczono także „okienka” w państwowym radiu i telewizji, a symbolem kampanii stał się plakat z Garym Cooperem grającym szeryfa w westernie „W samo południe” z 1952 r., który samotnie broni sprawiedliwości. Kampania była bardzo prosta, główną reklamą kandydatów były plakaty ze wspólnym zdjęciem z Wałęsą.

Odnieśli jednak miażdżące zwycięstwo, zdobywając jedną trzecią mandatów do Sejmu (czyli wszystkie, które mogli) oraz 99 ze 100 miejsc w Senacie (jedno przypadło

kandydatowi niezależnemu, biznesmenowi Henrykowi Stokłosie). Do urn poszło ponad 17 mln Polaków, czyli 62 proc. uprawnionych. Spektakularną klęskę poniosła lista krajowa PZPR – jej kandydaci nie uzyskali wymaganych 50 proc. głosów zapewniających mandat. Czegось takiego ordynacja nie przewidywała, więc została zmieniona i dwa tygodnie później odbyła się druga tura specjalnie dla kandydatów władzy, w której posłowie PZPR i jej sprzymierzeńcy zostali wprowadzeni do Sejmu.

•• Z profesorem Andrzejem Friszke rozmawia Adam Leszczyński

Adam Leszczyński: Może opozycja nie musiała się dogadywać z generałem Wojciechem Jaruzelskim i zgadzać na wybory, w których mogła zdobyć najwyżej jedną trzecią miejsc? Może trzeba było wyjść na ulice i władzę obalić?

Prof. Andrzej Friszke*: Nie było to możliwe. W 1988 r. przez Polskę przetoczyła się fala strajków, z których teoretycznie mógłby się rozwinąć wielki ruch masowy. Ale fala ta była za słaba. Strajki trochę postraszyły rząd, ale nie mogły go zmusić do daleko idących ustępstw. Jest taka teoria, prof. Antoni Dudek ją kiedyś głosił, że gdyby tej fali nie wyhamowano, toby wezbrała i może nawet obaliła władzę. Nie zgadzam się z tym. Nie było protestów, które wprowiłyby rządzących w prawdziwy kłopot, choć oczywiście czegoś takiego się obawiali. I ta obawa właśnie stanowiła istotny czynnik umożliwiający rozmowy Okrągłego Stołu.

Strajki nie mogły zmieść władzy?
– A jak pan to sobie wyobraża? Zmieszczenie władzy przez strajki i ruchy społeczne jest możliwe tylko przy skrajnej determinacji dużych mas, a tego nie było. Ponadto rząd kontrolował wojsko, milicję i cen-



● **Sztab wyborczy Komitetu Obywatelskiego** mieścił się w kawiarni Niespodzianka przy pl. Konstytucji w Warszawie (u góry). Kampania była krótka i improwizowana, ale bardzo intensywna. Za główne reklamy wielu kandydatów służyły ich plakaty z zdjęcie z Lechem Wałęsą, niekwestionowanym wówczas przywódcą opozycji.

– Według badań socjologów około 25 proc. popierało opozycję, podobna część – władzę, natomiast połowa społeczeństwa nie miała w tej sprawie zdania.

Od przełomu 1987/88 r. rządzący zdawali sobie sprawę, że koncepcja II etapu reformy, polegającej na częściowej liberalizacji cen, nie daje efektów. I że opór społeczny przeciw niej jest duży, a strajki z pierwszej połowy 1988 r., poparte zresztą przez OPZZ, czyli oficjalne związki zawodowe, ostatecznie ją zablokowały. Działacze OPZZ wsparli te protesty, bo uznali, że muszą się bronić przed powrotem „S” i nie mogą powiedzieć swoim: „Nie poprzemy waszych roszczeń”. To podważyło koncepcję II etapu reformy, w której chodziło z grubsza o wdrożenie mechanizmów rynku, czyli o to, aby płace pozostały na dotychczasowym poziomie, a ceny poszły w górę.

Żeby przywrócić równowagę na rynku i zlikwidować kolejki?

– Nie było innej metody. Ale żeby coś takiego wprowadzić, trzeba mieć poparcie społeczne, a PZPR go nie miała. To był główny powód, dla którego byli oni skłonni rozmawiać z opozycją.

Nie mogli sobie poradzić z tonącą gospodarką i potrzebowali poparcia swej reformy? Ile władzy chcieli oddać opozycji? I czy byli podzieleni w tej kwestii?

– Na pewno byli podzieleni, ale niewiele o tym wiemy. Z jednej strony bali się całkowitego upadku gospodarki i wybuchu społecznego, z drugiej – utraty kontroli, jeśli pozwolą opozycji na zbyt wiele. Podziały na szczytach PZPR nie były tak głębokie jak w 1981 r., kiedy istniały wyraźne skrzydła – beton, centrum i liberałowie. W czasie swych długich rządów Jaruzelski w zasadzie pozbył się wszystkich konkurentów i w 1988 r. w Biurze Politycznym nie było już indywidualności mogących mu zagrozić.

Jak kalkulował Jaruzelski?

– O tym też wiemy niewiele, bo mamy mało poufnych dokumentów z tamtego czasu i trzeba się opierać głównie na tym, co sam napisał. Na pewno chciał zachować władzę – swoją i PZPR. Miał obawy przed powrotem „S” i destabilizacją, więc długo odnosił się wstrzemięźliwie do pomysłów dopuszczenia opozycji do rządzenia. Są jego wypowiedzi jeszcze z jesieni 1988 r. zdradzające niechęć do zbyt daleko idącego porozumienia. Ale Jaruzelski był człowiekiem pragmatycznym i choć podejmowanie decyzji nie przychodziło mu łatwo, to kiedy już się na coś zdecydował, działał bardzo konsekwentnie. Prawdopodobnie zdecydował się na Okrągły Stół w grudniu 1988 r., a następnie wymusił na Komitecie Centralnym PZPR zgodę na rozmowy z opozycją i legalizację „S”. Jak to ładnie ujął Andrzej Wielowieyski, generałowie rzucili szablę na stół.

Jak zmusił do tego towarzyszy z KC?

– Groźbą dymisji. Oświadczył, że jeżeli KC nie zgodzi się na rozmowy z opozycją, to on i cała jego ekipa odejdą: generałowie Czesław Kiszczak i Florian Siwicki, Mieczysław Rakowski. KC złożony z Pipścińskich i Igrękowskich nie mógł sobie na to pozwolić; musieli wybrać na I sekretarza PZPR jakiegoś Iksińskiego i nie mieliby żadnej władzy nad wojskiem, policją... Nie mieli alternatywy.

Jak Jaruzelski wyobrażał sobie współrządzenie z opozycją?

– Myślę, że jako chwiejną równowagę, w której on jako prezydent ma pakiet kontrolny. Pewnie nie wyobrażał sobie, że po tylu latach represji opozycja tak szybko się zorganizuje. Wyobrażał sobie za to przeprowadzenie szybkich wyborów z limitowanym udziałem opozycji. W styczniu 1989 r. Rakowski jako pierwszy powiedział o zamierzonych

wyborach najważniejszym hierarchom kościelnym: Józefowi Glempowi, Franciszkowi Macharskiemu, Tadeuszowi Gołowskiemu, Alojzemu Orszulikowi. Przedstawił im, jak to się dziś mówi, mapę drogową z następującym przesłaniem: „Sytuacja gospodarcza jest dramatyczna, rozwiązujemy ten Sejm, robimy nowe wybory z udziałem opozycji”. Oczywiście przywódcy PZPR zakładali, że wygrają te wybory, ale opozycję dopuszczają do współodpowiedzialności i będą dalej rządzić. Opozycja miała mieć maksimum jedną trzecią głosów w Sejmie i firmować trudną politykę gospodarczą, otrzymując w zamian prawo do legalnego istnienia, ale najlepiej bez „S”.

I przywileje związane z władzą – gabiny, samochody...

– Pewnie tak, ale nie sądzę, żeby to był główny nurt myślenia.

Czy cenzura miała zostać zniesiona?

– Na pewno złagodzona. Opozycja powołałaby swoje stowarzyszenia i utworzyła pisma, które zresztą zaczęły już kiełkować. Kluby Inteligencji Katolickiej otrzymałyby szersze możliwości działania. Myślę, że tak to sobie wyobrażali.

Czyli od dyktatury PZPR przesuwamy się w stronę ustroju mieszanego z legalną opozycją. Trochę jak przed wojną za sanacji.

– Z opozycją niebędącą w stanie zablokować żadnej ustawy, bo władza ma większość, ale mającą swoje pisma i mogącą sobie pogadać w parlamencie...

To dobra propozycja dla opozycji?

– Nie, i też dlatego opozycja się nie zgodziła. Trzeba pamiętać, że w ZSRR trwała pierestrojka, zaczynały tam działać różne stowarzyszenia i kluby, a Michaił Gorbaczow przyzwalał na aktywność społeczną. Gdyby tego nie było, w Polsce nikt nie mógłby złożyć takiej propozycji.

I w PZPR naprawdę wierzyli, że nie utracą kontroli nad wydarzeniami?

– Bali się tego, stąd opór, zwłaszcza średniego aparatu. W KC zrobiono wtedy badania, jak na zmiany reagują sekretarze wojewódzcy PZPR, i okazało się, że aż 80 proc. jest przeciw. Jaruzelski, mówiąc dawnym językiem, tę reformę oktrojował, czyli narzucił swoim, korzystając z tego, że całkowicie panuje nad partią. Partii mogło się to nie podobać, ale nie mogła się zbyt przeciwstawić, bo była za słaba.

A opozycja? Jaki miała plan?

– Został ogłoszony w lutym 1988 r. w miesięczniku „Konfrontacje” – władze chciały pokazać, jakie są otwarte, i w styczniu 1988 r. uruchomiły pismo, w którym pojawiły się teksty osób z opozycji, głównie w postaci wywiadów.

Z ludźmi, których wcześniej ścigali, zamykali, obrzucali błotem...

– A teraz robili z nimi wywiady. W drugim numerze ukazała się rozmowa z Bronisławem Geremkiem, który tam właśnie złożył propozycję paktu antykrzysowego. Gospodarka się rozpadła, wpływy z eksportu szły w całości na spłatę narastającego lawinowo zadłużenia, postępowała dekapitalizacja majątku trwałego – w przemyśle 40 proc. maszyn i urządzeń było już do wymiany. No i szalała inflacja, bo pod presją społeczną władze podnosiły pensje, a w ślad za tym drożały towary. Nie mieli wyjścia. Musieliby bardzo zaostrzyć reżim, by radykalnie obniżyć płace realne, a byli za słabi, żeby sobie na to pozwolili.

Czy istnieli w partii zwolennicy zamordyzmu? Albo wariantu chińskiego polegającego na utrzymaniu władzy przez komunistów i zaprowadzaniu kapitalizmu?

tralne środki propagandy. Rządzący nie bali się, że strajki ich obalą, ale że doprowadzą do sytuacji porównywalnej z latem 1980 r., kiedy powstała „Solidarność”.

Czy w 1988 r. mogło dojść do wybuchu przemocy?

– Jeżeli istniałby duży ruch strajkowy, na który władza odpowiedziałaby siłą... Ale czy ludzie wychowani przez „S” sięgnęliby po radykalne środki i odstąpili od zasady non violence, która stała się nieodłączna w myśleniu polskiej opozycji od czasów KOR-u i którą ugruntował Kościół? Może jakieś niewielkie grupy radykałów, ale mało o nich wiemy, bo też nie odegrały żadnej roli.

Na jesieni 1988 r. doszło do sytuacji, w której obie strony sporu – władza i opozycja – czuły się słabe, choć każda w inny sposób. Opozycja uważała, że ma małe poparcie społeczeństwa. A władza?



● **Na wiecu z udziałem Wałęsy** przychodzili tłumy ludzi (na zdjęciu wiec w Bydgoszczy, 20 maja 1989 r.). Nie było internetu, komórek, a telewizja, radio i gazety pozostawały w rękach władzy. Kandydaci opozycji docierali do wyborców w dużej mierze poprzez wiece.

- To dopiero początki Deng Xiaopinga i w Chinach nie było jeszcze takiego oczywistego sukcesu gospodarczego. Zwolennicy zamordyzmu w PZPR naturalnie istnieli i w 1982 r., czyli na początku stanu wojennego, chcieli przycisnąć Kościół, przeorientować gospodarkę na ZSRR, zlikwidować swobody intelektualne...

Powrót do stalinizmu?

- W gruncie rzeczy tak. Partyni beton uważał, że od 1956 r. w PRL postępuje rozkład, który doprowadził do powstania „Solidarności” w 1980 r. Ale jak już wspominałem, Jaruzelski pozbył się tych ludzi, a ich główny rzecznik, generał Mieczysław Milewski, sekretarz KC, odszedł w 1985 r. Jaruzelski nie chciał aż takiego zwrotu, a ich koncepcje uchodziły za absurdalne także dlatego, że ZSRR nie był w stanie wziąć Polski na swój garnuszek. Beton to właśnie zakładał, że Sowietci będą nas utrzymywali od początku do końca, na co towarzysze radzieccy średnio mieli ochotę.

Cały czas bardzo ich irytowały różne polskie wyjątki ustrojowe, które uważali za dowód słabości polskich towarzyszy. Jeszcze w latach 80. wracali do nadmiernych ich zdaniem kwestii wolności Kościoła w Polsce oraz „kapitalistycznych stosunków” na wsi. Bo w Moskwie istnieli dogmatycy uważający, że ZSRR wyznacza jedyny właściwy kierunek: skolektywizowana wieś, Cerkiew pod butem partii itd. Uważali, że powstanie „Solidarności” pokazało dobitnie, że mieli rację, a towarzysze z PZPR to mięczaki. Ale gdy w 1985 r. do władzy doszedł Gorbaczow, frakcja betonowa w Polsce straciła tę ostatnią szansę, czyli poparcie Moskwy. Bo Gorbaczow otwierał się na Zachód.

Ale Jaruzelski nie chciał też liberalów. Liberal Rakowski pisze w swych „Dziennikach politycznych”, że stał się frustracją, bo „Wojciech”, którego tak podziwiał, zupełnie go nie słucha. A czego chcieli biskupi?

- Przede wszystkim tego, żeby nie doszło do wielkiego wybuchu społecznego i rozlewu krwi oraz do destabilizacji państwa, także dlatego, że to groziło interwencją sowiecką. Państwo komunistyczne nie było przyjemne dla biskupów, ale już dawno nauczyli się, jak rozmawiać z sekretarzami partyjnymi i dochodzić z nimi do kompromisów. W latach 80. te rozmowy były całkiem przyjazne, a Kościół dostał dużo w zamian za osłabienie napięcia. Przede wszystkim starał się unikać radykalizacji i niepokojów. Toczył oczywiście spór ideologiczny z materializmem - oficjalnie państwo jest ateistyczne, ale to spór dorozumiany, bo nie dotyczył kwestii praktycznych. A w praktyce w latach 80. Kościół negocjował z władzami przeróżne kwestie i dostawał ogromne koncesje. Powstała na przykład dość liczna prasa katolicka, władze zezwoliły na pracę duszpasterską w różnych śro-

dowiskach robotniczych i młodzieżowych. Kościół kontrolował nastroje wsi i uzyskał zgodę na opiekę nad więźniami politycznymi, a przecież w żadnym kraju komunistycznym coś takiego było nie do pomyślenia! Za pośrednictwem Kościoła więźniowie dostawali paczki, prowadzono statystyki uwięzionych, utrzymywało kontakt z więźniami...

Wielu w PZPR to się nie podobalo, ale władza to tolerowała, żeby łagodzić konflikt i nie mieć Kościoła przeciwko sobie. Istniały granice, raz wybuchały konflikty, czasem robiło się ustępstwa, ale generalnie dominował trend, że władza traktuje Kościół jako podstawowego partnera, z którym rozmawia, dba o dobre stosunki i wychodzi mu naprzeciw.

Co się działo w podwarszawskiej Magdalence będącej dziś dla wielu symbolem dogadania się władzy z opozycją?

- Pierwsze duże spotkanie odbyło się we wrześniu 1988 r., a potem w lutym-marcu 1989 r. nastąpiła cała seria spotkań po rozpoczęciu Okrągłego Stołu.

Na pierwsze spotkanie, trochę rozpoznawcze, przyszło ok. 30 osób. Zaproszono wszystkich ważnych potencjalnych uczestników rozmów przy Okrągłym Stole, o których Kiszczak wspominał w sierpniu 1988 r., a Wałęsa odpowiedział: „Dobrze, zobaczymy”. Potem zrobiono spotkanie dla wymiany opinii - co może być przedmiotem obrad, kto ma jakie stanowisko. Zapis tego spotkania został opublikowany. Ta druga Magdalena w styczniu 1989 r. wiązała się z przygotowaniem rozmów przy Okrągłym Stole - tematów na obrady, spierano się o punkt wyjścia, czyli tego, co będzie przedmiotem rozmów. Dla opozycji kluczowa była legalizacja „Solidarności”, przed czym partia długo się broniła. Różne stowarzyszenia - tak. Pluralizm związkowy - nie, bo rządzący nie chcieli opozycji w zakładach pracy. Zapis tych dyskusji też jest opublikowany.

Dlaczego opozycja nie powiedziała komunistom: „Oddajcie władzę, bo was powywieśzamy”?

- Różni ludzie dzisiaj opowiadają, że tak właśnie należało postąpić, ale w ówczesnych warunkach to byłby absurdalny postulat i nikomu coś takiego nie mogło przyjść do głowy. Co to znaczy „oddajcie władzę”? Jak można żądać oddania władzy, gdy nie ma się żadnego potencjału, a oni mają wszystko?

Pojawiają się zarzuty, że trzeba było żądać więcej.

- Chwileczkę. Co to znaczy „oddajcie władzę”? PRL miał stabilny rząd i istniał w ramach podziału Europy na Wschód i Zachód. Gwarantem władzy PZPR był Związek Radziecki, a cały świat uznawał tę władzę. Nie było też żadnego potężnego ruchu kontestacji społecznej. Więc jak można było zażądać oddania władzy? Nawet radykalowie nie mówili wtedy czegoś takiego. I komu ją oddać?



● W kampanii opozycji uczestniczyły gwiazdy takie jak niewidomy piosenkarz Stevie Wonder - na zdjęciu przy mikrofonie w Niespodziance w towarzystwie m.in. Jacka Kuronia (pierwszy z lewej) i Jana Lityńskiego (drugi z lewej). „S” wsparł też francuski aktor i piosenkarz Yves Montand, występując na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, czy Amerykanka Joan Baez, która dała koncert w Ursusie.

Opozycja! Dlaczego nie padł postulat wolnych wyborów?

- On krążył już w 1981 r. Myśle, że w 1988 r. KPN mógł taki postulat zgłaszać, ale w ówczesnych realiach mogło być to tylko hasło, deklaracja, a nie realna polityka. Nigdzie i nigdy w świecie podległym ZSRR nie odbyły się wolne wybory! To on miał wszystkie narzędzia siły w swych rękach.

Mamy więc wybory częściowo wolne w czerwcu 1989 r. Jak do nich doszło?

- Partia zgodziła się na legalizację „S”, a to otworzyło drogę do rozmów Okrągłego Stołu. Działacze opozycji rozumowali w ten sposób: „Co musimy poświęcić, żeby przywrócić »Solidarność« do legalnego istnienia?”. Opozycja wcale się nie paliła do Sejmu i do udziału we władzy, traktowała to jako cenę za powrót „S”. Dopiero potem wszystko się odwróciło.

W PZPR mogli mieć nadzieję, że wygrają wybory?

- Oczywiście! Przecież Polacy przez 40 lat byli przyzwyczajani, że chodzą na wybory i oddają głos na tych, których władza chce. Poza tym rządzący mogli do woli korzystać z propagandy docierającej do wszystkich miejsc w kraju. Opozycja miała potencjał głównie w robotniczych ośrodkach przemysłowych i wśród inteligencji w wielkich miastach. Ponadto była rozproszona, a rządzący sądzili, że jej działacze zaczną się kłócić i proponowanie odpowiedniej liczby sensownych kandydatów przekroczy ich możliwości. To dlatego wybory miały być tak szybko. Zresztą opozycja też się obawiała, że nie zdoła zorganizować wszystkiego na czas. Do wyborów było parę tygodni, tymczasem opozycja nie miała ani gazety, ani normalnego dostępu do radia czy telewizji. Władza obiecała „okienka” w mediach elektronicznych, ale trzeba je było wypełnić treścią. Gdyby PZPR uczciwie planowała wybory, to powinny się one odbyć we wrześniu.

Chciała ich tak szybko, żeby opozycja się nie zorganizowała. Jednak PZPR się przeliczyła.

Do końca myśleli, że wygrają?

- Pod koniec panował już duży niepokój, ale wielu utrzymywało, że wygrają...

Strzelili też sobie w stopę, gdy postanowili zademonstrować, jacy są demokratyczni, i na jedno miejsce przypadające PZPR kandydowało kilka osób. Wtedy głosy się rozproszyły i w efekcie tylko bardzo niewielu wybrano w okręgach w pierwszej turze. Sekretarze na prowincji byli strasznie zagubieni, organizowali te wybory starymi metodami, stosując toporną propagandę. Tymczasem same rozmowy Okrągłego Stołu zadziały jak początek kampanii wyborczej, kiedy w telewizji codziennie szły obszernie relacje z narad i potem przed kamerami występowali przedstawiciele opozycji, to zawsze mieli teczkę z napisem „Solidarność”. Ludzie to oglądali, widzieli Geremka, Kuronia, Michnika mówiących rozsądne rzeczy, które niwelowały propagandę władzy, że to wariaci chcą podpalić kraj. Opozycja przyjęła zasadę: jeden nasz kandydat na jedno miejsce, więc nastąpiła koncentracja głosów.

Prawdziwą klęską władzy była też lista krajowa, na której skupiono powszechnie znanych liderów PZPR - nikt z nich nie zdobył 50 proc. głosów i nie weszli do Sejmu.

Nie mieli pokusy, żeby unlewaźnić wynik?

- To oznaczałoby wejście w konfrontację porównywalną z 13 grudnia 1981 r., choć w innych już warunkach. Z tego, co wiem, w PZPR nie myślano o tym na poważnie.

Światało im, że to już koniec?

- Nie. Wtedy zresztą miarodajne osoby z opozycji uspokajały władzę. Mówiły, że będą honorować postanowienia Okrągłego Stołu, że nie wykorzystają klęski listy krajowej.

W trakcie wyborów zmieniono więc ordynację, wywołując ogromne pretensje i naruszając zasady. Odbyła się druga tura głosowania, w której na miejsca przewidziane z listy krajowej kandydowali ludzie, którzy nie byli wystawieni w pierwszej turze.

Niedemokratyczne.

- Ale niezbędne w tamtych warunkach. To, co się tak zarzuca przywódcom „S” - kolacje z dygnitarzami partii, picie wódki - było niesmaczne, ale zmniejszało dystans i wrogość. Także po stronie władzy.

Kiedy się zorientowali, że tracą władzę?

- Dużo później. Myślę, że dopiero jesienią 1989 r. Po wyborach Kiszczak na serio próbował stworzyć rząd, ale bez efektu. Przychodzi rząd Tadeusza Mazowieckiego, ale po tamtej stronie wielu wpływowych ludzi myślało, że nowy premier polegnie na gospodarce, na buntach społecznych, problemach zagranicznych i nastąpi powrót do konfiguracji z PZPR w centrum. Tymczasem Mazowieckiemu się udało. A jesień narodziła geopolitykę w Europie. ●

autopromocja

**POLITYKA
EKSTRA**

1989

Wydanie specjalne z okazji
25. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989

**WAŁĘSA, MICHIK
MILEWICZ...**

Już w środę w Wyborczej

MONARCHOWIE NA WOJNIE

•• Józef Krzyk

Jaki wpływ na wybuch i przebieg pierwszej wojny światowej mieli władcy panujący w Europie na początku XX wieku? Brytyjski historyk twierdzi, że gdyby na tronach siedzieli zupełnie inni ludzie, do konfliktu i tak by doszło. I miałby on podobny przebieg.

Cesarz Niemiec Wilhelm II, cesarz i król Austro-Węgier Franciszek Józef, car Rosji Mikołaj II oraz inni jeszcze monarchowie, którym przyrzucił się autor tej książki, do końca swoich rządów lubili podkreślać, że zasiadają na tronie z woli Boga, a nie ludu. Jednak podejmując decyzje, musieli się liczyć z wolą poddanych, a przede wszystkim polityków. Dotyczyło to nie tylko brytyjskiego monarchy konstytucyjnego króla Jerzego V, ale też Mikołaja II, który w 1914 r. nie miał już takiej władzy jak ojciec czy dziadek.

Mikołaj przekonał się o tym dobitnie, gdy w lipcu 1905 r., goszcząc na pokładzie jachtu swego kuzyna kajzera Wilhelma, dał mu się namówić na zawarcie układu sojusznictwa. Zaraz po powrocie do Petersburga ministrowie wymogli na nim wycofanie się z tego porozumienia. Zresztą dostało się też Wilhelmowi, którego zrużął kanclerz Bernhard von Bülow, przypominając monarche, że to on odpowiada za politykę zagraniczną, a grożąc dymisją. Wilhelm z miejsca ustąpił.



• Dziewięciu europejskich monarchów 20 maja 1910 r., czyli w dniu pogrzebu brytyjskiego króla Edwarda VII. Stoją od lewej: król Norwegii Haakon VII, car Bułgarii Ferdynand I, król Portugalii Manuel II, cesarz Niemiec Wilhelm II, król Grecji Jerzy I oraz Albert I, król Belgów. Siedzą (od lewej) król Hiszpanii Alfons XIII, brytyjski król Jerzy V i Fryderyk VIII, król Danii.

Ten epizod dobrze oddaje klimat polityczny w Europie na początku XX w. – spory między władcami wynikały w rzeczywistości z rywalizacji ich krajów, a nie monarszych animozji. Cesarze i królowie przez swoje niemądre postępowanie mogli je co najwyżej podsycić.

Przodował w tym słynący z buńczucznych wypowiedzi Wilhelm. W jego czasach (panował w latach 1888-1918) Rzesza uchodziła za największą lądową potęgę militarną, ale wielu Niemców frustrowała niewielka liczba kolonii. Sądziła, że przy roztropniejszym kajzerze ojczyzna osiągnęłaby znacznie więcej, i to wyłącznie na drodze dyplomatycznej.

Ale Wilhelm nie był tylko arogantem zakochanym w paradach i manewrach wojskowych – Aronson nie szczędzi mu cierpkich słów, przedstawia go jednak jako człowie-

ka ciepłego, dalekiego od chęci wyrażenia komukolwiek krzywdy i wymachującego szabelką głównie na postrach. Brytyjczyk ukazuje swych bohaterów w dużej mierze za pomocą anegdot, co sprawia, że „Zwaśnionych monarchów” czyta się lekko, bardziej jak powieść z życia wyższych sfer niż książkę naukową. I broni tezy, że więzi rodzinne (monarchowie byli kuzynami) i dynastyczne nie miały w polityce większego znaczenia, a przede wszystkim liczyły się interesy krajów. „Między mną a nimi wszystko skończone, rozdzieliła nas żelazna kurtyna” – powiedziała o Hohenzollernach pochodząca z Bawarii królowa Elżbieta, gdy Niemcy wkroczyli do Belgii.

Zdaniem Theo Aronsona to właśnie jej mąż, król Belgów Albert I, był jednym z tych nielicznych władców, którzy w trakcie pierwszej wojny

światowej zdali egzamin z siły charakteru i kwalifikacji. A przecież niedługo przed wybuchem konfliktu król był przedmiotem drwin rodaków, pojawiały się nawet postulaty, żeby wprowadzić republikę i pozbyć się w ten sposób nieśmiałego Alberta przypominającego bardziej roztargnionego profesora niż władcę. Tymczasem w sierpniu 1914 r. król okazał się energicznym przywódcą i dobrym generałem – podczas obrony Antwerpii był w centrum walki, wśród żołnierzy, narażając się razem z nimi na niebezpieczeństwo. Szybko stał się symbolem poświęcenia i oporu małego kraju walczącego z militarnym gigantem i z pewnością to dzięki niemu w Belgii przetrwała monarchia. Odwrotnie Wilhelm II – choć uwielbiał armię, a zwłaszcza marynarkę wojenną, był wojskowym dyletantem, który swym nie-



zdecydowaniem czy brakiem umiejętności oceny sytuacji doprowadzał generałów do pasji. Kajzer dużo czasu spędzał w pobliżu frontu, choć równie dobrze mógłby przez cały czas siedzieć w Berlinie, bo i tak miał znikomy wpływ na losy wojny. I dobrze o tym wiedział. „Jeżeli moi poddani uważają mnie za naczelnego wodza, to grubo się mylą. Sztab generalny o nic mnie nie pyta, nigdy nie prosi o radę. Popijam herbatę, chodzę na spacer, piję dżin-tonik” – mówił.

Jeszcze gorzej spisał się Mikołaj II, który zachęcany przez żonę objął w końcu funkcję naczelnego wodza, choć nie miał kwalifikacji. Na froncie nic nie zdziałał, za to jego nieobecność w Piotrogradzie sprzyjała wybuchowi rewolucji w lutym 1917 r. Stracił przez nią tron, a kiedy władzę objęli bolszewicy – życie. I to wraz z rodziną.

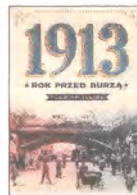
Aronson przypuszcza, że to właśnie z lęku przed podzieleniem strasznego losu Romanowów wielu monarchów tak łatwo oddawało pod koniec wojny korony. Abdykował car Bułgarii Ferdynand, cesarz Karol, następca zmarłego w 1916 r. Franciszka Józefa, no i Wilhelm. Ten ostatni chyba do końca nie rozumiał powagi sytuacji, wierzył, że armia jest po jego stronie, i wykrzykiwał, że nie ustąpi pod presją kilkuset Żydów i tysięcy robotników. Czy zatem Aronson nie przesadził, pisząc o inteligencji ostatniego kajzera Niemiec? •

W KSIĘGARNI



WARSZAWA '44
MIROSLAW ORŁOWSKI
Wydawnictwo Poznańskie
2014

W pierwszej chwili odnosi się wrażenie, że ta książka ma promować film „Powstanie Warszawskie” złożony z autentycznych powstańców kronik filmowych, tyle że pokolorowanych i odświeżonych. Tymczasem zdjęcia w albumie są współczesne – opowieść o powstaniu ilustrują bowiem fotografie z inscenizacji grup rekonstrukcyjnych zakładanych przez młodych pasjonatów zrywów z 1944 r. Pomysł wypalił. Na zdjęciach widzimy odtworzoną w najdrobniejszych detalach historię – autentyczne wydają się nie tylko umundurowanie i broń powstańców, ale nawet szare od kurzu i okrwawione szmaty służące jako opatrunki.



1913. ROK PRZED BURZĄ
FLORIAN ILLIES
Czarna Owca 2014

Przybywszy do Wiednia w pierwszych dniach stycznia, 34-letni mężczyzna udał się pod adres Schönbrunner Schlosstrasse 30. Był gruzińskim i rosyjskim rewolucjonistą, a przedstawiał się jako Józef Stalin. Kartkę z adresem dostał od swego szefa Włodzimierza Lenina. W taki oto sposób, ukazując przeróżne sytuacje, w których w kolejnych dniach i miesiącach 1913 r. znajdowali się ludzie już znani lub mający dopiero zyskać sławę, Florian Illies ukazuje panoramę ostatniego roku pokoju. Roku, który pod wieloma względami podobny był na przykład do roku 2013. Autor to niemiecki znawca sztuki, a także felietonista i wydawca.



SEKRET „SOLIDARNOŚCI”
SHANA PENN
W.A.B. 2014

Rzecz o kobietach, które odegrały kluczową rolę w rewolucji „Solidarności”, tworzeniu niezależnej prasy, wydawaniu książek poza zasięgiem cenzury, utrzymywaniu podziemnych struktur zmagających się z władzą generałów w latach 80. Bohaterkami tej książki są m.in. Helena Łuczywo, redaktor naczelna podziemnego „Tygodnika Mazowsze”, a potem wieloletnia wiceszefowa „Gazety Wyborczej”; Barbara Labuda, działaczka dolnośląskiej „S” skazana w stanie wojennym na 1,5 roku więzienia, a po 1989 r. m.in. posłanka; Anna Walentynowicz, której wyrzucenie ze Stoczni Gdańskiej było jedną z przyczyn wybuchu strajku w sierpniu 1980 r.

r e k l a m a

Co nowego w portalu historycznym Histmag.org?

- Wojciech Jaruzelski: przed sądem historii
- Korwin-Mikke i historia. Czy Hitler wiedział o Holocaustzie?
- Komuna Paryska: rewolucja w sercu Europy
- Chiny – między śmiercią Mao a Tian'anmen
- Hilary Mantel: Jak zaczynali przywódcy Rewolucji Francuskiej?
- Nowy e-book Histmag.org: Wyprawy krzyżowe. Zderzenie dwóch światów



<http://histmag.org>
Łączy nas historia!

Portal jest partnerem tygodnika **ale Historia**

●● Marta Grzywacz

Choć w oczach Niemców uchodził za najlepszego alianckiego generała, 70 lat temu nie było mu dane stanąć na normandzkich plażach podczas pierwszych godzin i dni inwazji. To rozczarowanie odbił sobie z nawiązką podczas walk we Francji, a potem w Niemczech.

9 grudnia 1945 r. gen. George Patton wybrał się na polowanie w towarzystwie swojego szefa sztabu, gen. Hobarta Gaya. W miejscowości Speyer generalski cadillac uderzył w wojskową ciężarówkę, która niespodziewanie zajechała im drogę. Kierowcy i Gayowi nic się nie stało, ale Patton w stanie ciężkim, ze zmiażdżonymi kręganymi szyjnymi, trafił do szpitala w Heidelbergu. Był sparaliżowany, ale oddychał samodzielnie i po kilku dniach jego stan zaczął się poprawiać na tyle, że planowano nawet przewiezienie go z okupowanych Niemiec do Stanów. Niestety, 21 grudnia 1945 r. 60-letni George Patton zmarł, a jako przyczynę zgonu lekarze wpisali zator płucny. Natychmiast pojawiły się podejrzenia, że generał sprawiający wiele kłopotów swoimi wrogami wobec ZSRR i Stalina wypowiedziami stał się ofiarą zamachu.

„Bandyta” i inne przydomki

Był poranek 5 czerwca 1944 r. W obozie polowym niedaleko Stourport-on-Severn w środkowo-zachodniej Anglii panowało napięcie – kilkanaście tysięcy żołnierzy czekało na gen. George’a Pattona, który miał ich poprowadzić do Francji, a potem dalej w głąb kontynentu, aż do Niemiec. Byli ciekawi, co usłyszą od dowódcy, którego część z nich jeszcze nigdy nie widziała, a którego nazywano „Bandytą”, „Staruszką Flaki i Krew” (Old Blood and Guts) albo najwaleczniejszym generałem Ameryki. Patton mający już na swoim koncie zwycięstwa odniesione w 1943 r. w Afryce i na Sycylii, był dla nich legendą.

Podjechał czarnym mercedesem. W dopasowanym mundurze, błyszczących butach do konnej jazdy i lśniącej hełmie wyglądał nieskazitelnie. W kaburze u jego boku kołysał się rewolwer Smith & Wesson. 357 Magnum z rękojeścią z kości słoniowej (albo – jak twierdzą niektórzy – colt 45 peacemaker) – naczynny dowód, że plotki o elegancji i narcyzmie Pattona, który osobiście projektował sobie mundury, błyszczące złotem hełmy, a nawet broń, były prawdziwe.

– Żołnierze, jeśli słyszeliście kiedykolwiek, że Ameryka nie chce walczyć i jest przeciwna tej wojnie, to gówno prawda! – zaczął mówić uważaną przez część historyków za naj-

GENERAL Z NIEWYPARZONĄ GĘBĄ



● General George Patton na zdjęciu zrobionym około 1944 r. Mówił głośno, że alianci wygrali II wojnę polowicznie, bo wiele krajów znalazło się pod sowiecką dominacją. – Polska jest pod kontrolą Sowietów, tak samo jak Węgry, Czechosłowacja i Jugosławia, a my sobie spokojnie siedzimy i wydaje nam się, że wszyscy nas kochają – stwierdził kiedyś. Uważał ZSRR i komunizm za największe zagrożenie dla świata i był zdania, że zaraz po uporaniu się z Niemcami i Japończykami trzeba ruszyć na osłabione wojną Sowiety i odepchnąć je od Europy.

bardziej motywującą w dziejach wojen. – Amerykanie uwielbiają walczyć, nie tolerują przegranych i gardzą tchórzami!

Policzek dla tchórze

Nikt tak nie gardził tchórzami jak George Patton. Kiedy w sierpniu 1943 r., podczas inwazji aliantów na Sycylię, w szpitalu natknął się na chorego żołnierza, który nie odniósł żadnych ran w bitwie, publicznie go spoliczkował. Tydzień później zrobił

to z innym chorym. Jeden ze spoliczkowanych cierpiał na depresję okopową, a drugi miał gorączkę, ale dla Pattona byli symulantami i odesłał ich na front.

Oburzeni lekarze poskarżyli się gen. Dwightowi Eisenhowerowi kierującemu wówczas operacją sycylijską, a ten kazał generałowi przeprosić żołnierzy. I może na tym by się skończyło, gdyby nie znany dziennikarz Drew Pearson, który nagłośnił tę sprawę. Ostatecznie Eisenhower

odebrał Pattonowi dowództwo 7. Armii, a w przygotowaniach do inwazji we Francji nie powierzył mu żadnego większego zadania – generał miał dowodzić 3. Armią złożoną z niedoświadczonych żołnierzy, których trzeba było dopiero przygotować do walk na froncie.

Wyrwaliście im flaki!

Słuchający Pattona młodzi chłopcy, którzy wkrótce mieli się zmierzyć z wrogiem, niebezpieczeństwem

i śmiercią, usłyszeli: – Nie wszyscy zginiecie. Tylko dwa procent z was padnie na polu walki. (...) Ale żołnierz, który chce przeżyć, musi być czujny, bo inaczej jakiś wzięty z d... szwabski sukinyś podkradnie się do niego od tyłu i zatłucze go na śmierć workiem g...! Na polu rozległ się pomruk aprobaty. – Na Sycylii jest 400 równo ułożonych grobów – ciągnął Patton – tylko dlatego, że jeden gość przysnął na służbie. Ale to są niemieckie groby, bo zdybaliśmy sk... we śnie, zanim jego oficer zdążył go obudzić!

Na polu panowała cisza. – Pamiętajcie, żeby nie wspominać o mnie w listach do domu. Mnie tu dzisiaj nie było, nie ma mnie w Anglii i nie dowodzę 3. Armią. Chcę, żeby pewnego dnia te niemieckie sk... zdziwiły się, żeby podniosły się na zasikanych ze strachu nogach, jęcząc: Jezu Chryste, to ta cholerna 3. Armia, z tym cholernym sk... Pattonem!

Tego dnia żołnierze usłyszeli, że najkrótsza droga do domu wiedzie przez Berlin i Tokio, i że mają przeć do przodu bez względu na wszystko. – Nie tylko będziemy strzelać do tych sk..., ale wyrwiemy im flaki i rozetrzemy je na gąsienicach naszych czołgów! Nie chcę słyszeć żadnych meldunków w stylu: trzymamy pozycję. Nie macie, do k... nędzy, niczego trzymać, tylko iść do przodu!

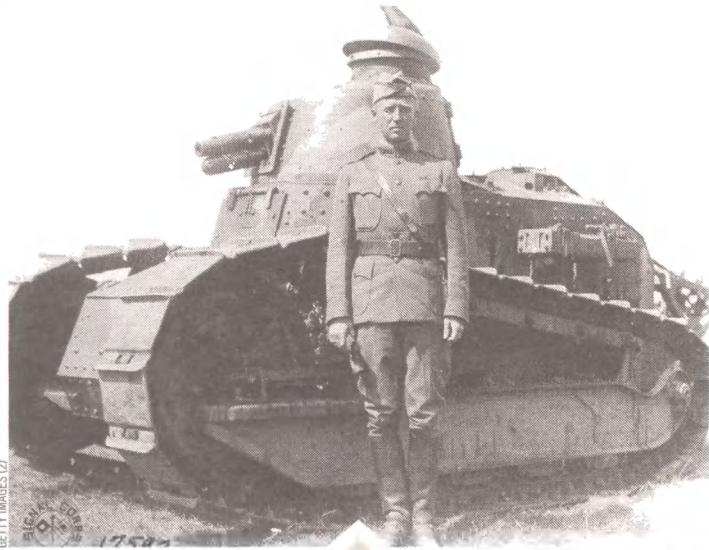
Od podwładnych oczekiwał walki do końca. – Ale za trzydzieści lat, kiedy usiądziecie przed kominkiem z wnukiem na kolanach, a ten zapyta: Dziadku, co robiłeś w czasie II wojny?, nie powiecie mu, pochrzakując z zażenowaniem, że rozrzucaliście gnój w Luizjanie. Powiecie: Twój dziadek, synku, walczył w szeregach wielkiej 3. Armii pod dowództwem pewnego cholerne go sk... George’a Pattona.

Pełną obscenicznego humoru, ale przecież poważną i szczerą mowę podwładni przyjęli owacyjnie. Krytykowany przez część oficerów za mocne słowa i wulgaryzmy odpowiadał, że ten język uraziłby może starsze panie, ale do jego chłopaków trafiał na pewno. I rzeczywiście 3. Armia dotarła w głąb Europy dalej niż jakakolwiek inna amerykańska jednostka i być może zdobyłaby Berlin albo Pragę, gdyby jej dowódca nie został powstrzymany.

Rzymski legionista i rycerz z wojny stuletniej

Patton postanowił, że będzie sławnym generałem, kiedy miał dziesięć lat. Pewnie nie mogło być inaczej, skoro większość mężczyzn w jego rodzinie była wojskowymi albo dyplomata, a ojciec i dziadek, obaj pułkownicy, w wojnie secesyjnej walczyli w armii Konfederacji. W domu słuchał opowieści o wojnach i bohaterach, a na wycieczki jeździł z ojcem na pola bitew.

Mimo dysleksji skończył słynną akademię wojskową West Point i zapowiadał się na znakomitego oficera kawalerii. Świetnie jeździł konno, pływał, władał szablą i grał w polo. W 1917 r., już jako kapitan, trafił do Wielkiej Brytanii, a potem do Francji, gdzie miał organizować amery-



GETTY IMAGES (2)



● **1918 r. Patton we Francji**, niedaleko Langres, na kursie dla amerykańskich czołgistów. To właśnie tam przyznał się oficerowi łącznikowemu, że wierzy w reinkarnację i pamięta swe poprzednie wcielenia. Miał być m.in. rzymskim legionistą i stąd zna Langres, gdzie przed wiekami przybył z wojskami Juliusza Cezara.

● **Łądowanie żołnierzy alianckich na plażach Normandii**. Patton przybył do Francji miesiąc później. Wcześniej, w ramach operacji „Fortitude”, przebywał m.in. w okolicach angielskiego Dover, by utwierdzać Niemców w przekonaniu, że inwazja nastąpi w rejonie Pas-de-Calais.

kański korpus czołgów. Kiedy dotarł do Langres, na północnym wschodzie Francji, oficer łącznikowy chciał go oprowadzić po mieście, w którym kiedyś osiedlili się Rzymianie, ale usłyszał: „Nie trzeba, znam je bardzo dobrze.”

Patton, choć nie obnosił się z tym publicznie, wierzył w reinkarnację i twierdził, że pamięta co najmniej kilka swoich poprzednich wcieleń – był angielskim rycerzem z wojny stuletniej, napoleońskim marszałkiem, a wcześniej Hannibalem, Grekiem z armii Aleksandra Wielkiego i rzymskim legionistą. Zapewniał, że pamiętał Langres, bo był tam przed wiekami z wojskami Juliusza Cezara, a zdumionemu oficerowi wskazał miejsca, gdzie przed wiekami stały rzymskie świątynie, amfiteatr, forum i obóz wojskowy.

„Gówniany wojskowy dryl”

Od żołnierzy wymagał wiele, ale nie ograniczał się tylko do wydawania rozkazów – podczas I wojny w trakcie bitwy pod St. Mihiel we wrześniu 1918 r. stanął na pierwszej linii i – jak pisał ojcu – przedzierał się na własnych nogach pomiędzy latającymi bombami, a próżność okazała się silniejsza niż strach. Kiedy indziej, widząc, że żołnierze ociągają się z wkroczeniem do miasta opanowanego przez Niemców, postanowił dać im przykład: usadowił się na czołgu i pojechał jako pierwszy.

6 marca 1943 r. został wysłany do Afryki, gdzie kilka dni wcześniej w bitwie na tunezyjskiej przełęczy Kasserine Amerykanie ponieśli ciężkie straty w starciu z niemieckim Afryka Korps. Patton, wtedy już generał, dostał dziesięć dni na odbudowanie morale żołnierzy i poprowadzenie ich do zwycięstwa. Zaczął od mundurów, które miały być czyste i wyprasowane, a potem wprowadził „gówniany wojskowy dryl”, uważając, że „kropla potu wylana podczas ćwiczeń zaoszczędzi galon krwi w boju”. Metody okazały się skuteczne – 1. Dywizja Piechoty zdobyła Gafse 17 marca 1943 r., wygrywając bitwę pod El Guettar i dwukrotnie zmuszając Niemców do odwrotu.

Lubiany przez żołnierzy budził kontrowersje wśród oficerów – kiedy w lipcu 1943 r., podczas inwazji na Sycylię brytyjski generał Harold Alexander kazał mu wstrzymać atak na Mesynę, bo blisko miasta były już oddziały innego Brytyjczyka, gen. Bernarda Montgomery’ego, Amerykanin zignorował rozkaz. Tłumaczył się potem, że zawiódła łączność radiowa. I to on zdobył Mesynę.

Bardzo dbał o bezpieczeństwo żołnierzy – w trakcie operacji sycylijskiej zastrzelił dwa muły ciągnące wózek, bo zatrzymały się nagle, blokując most, którym ewakuowały się amerykańskie czołgi. Protestującego gwałtownie sycylijskiego chłopca przegonił kijem, a martwe muły zepchnął z mostu.

Szybciej, szybciej

Patton nie wziął udziału w pierwszych dniach lądowania aliantów w Normandii, czego bardzo żałował, ale pocieszał się tym, że w następnych tygodniach jego 3. Armia odegra kluczową rolę w ofensywie. Zanim to się stało, on i jego żołnierze zostali włączeni do wielkiej mistyfikacji pod kryptonimem „Fortitude” – chodziło o to, by Niemcy nabrali przekonania, że alianci wyładują nie w Normandii, ale w okolicach Pas-de-Calais, gdzie kanał La Manche jest najwęższy. Armia Pattona działająca pod kryptonimem FUSAG (First US Army Group) miała do dyspozycji gumowe czołgi, działa, transportery i samoloty. Te atrapy rozmieszczone wokół prawdziwego sprzętu miały dawać złudzenie, że siły aliantów są znacznie większe niż w rzeczywistości.

Jednak kluczem do całej mistyfikacji był sam Patton i jego obecność w okolicach angielskiego Dover na wprost Pas-de-Calais. Skoro tam właśnie jest słynny amerykański generał, to Niemcy powinni być pewni, że główny atak nastąpi w Pas-de-Calais, i rzeczywiście jeszcze tydzień po lądowaniu w Normandii Hitler oczekiwał głównej inwazji właśnie tam.

Patton w Normandii znalazł się 6 lipca 1944 r. i czekał na rozkaz do ataku, zamartwiając się, czy zdąży wziąć udział w wojnie w Europie, za-

nim się ona skończy. Klucząc pomiędzy niemieckimi oddziałami, Patton i jego oficerowie w wojskowych samochodach niczym policjanci kierowali ruchem 3. Armii. Patton był wszędzie, nieustannie pokrzykując: „Szybciej, szybciej”. Wielu uważało, że jego ciągła obecność na pierwszej linii to popisy, ale generał przekonywał, że „armia jest jak spaghetti i nie można jej popychać, lecz trzeba ciągnąć za sobą”.

3. Armia parła więc niepowstrzymanie do przodu, a jej dowódca poruszał się zgodnie z przemyślanym wcześniej planem, szlakami, którymi przed wiekami podążały legiony Juliusza Cezara. Mawiał, że skoro Cezar je wybrał, to znaczy, że muszą być dobre. Jego wojska zwykle o jakieś 80 km wyprzedzały inne amerykańskie jednostki. W ciągu dwóch tygodni 3. Armia pokonała 900 km i wyzwoliła większość północnej Francji. Wśród żołnierzy krążyła anegdota, jak to pewien oficer zapytał Eisenhowera, gdzie teraz znajduje się Patton, na co usłyszał: „Chole, nie wiem. Już od trzech godzin nie mam od niego meldunku”.

Przez Ardeny na Berlin i Pragę

W grudniu 1944 r., podczas niemieckiej ofensywy w Ardenach, Eisenhower przydzielił Pattonowi zadanie niemal nie do wykonania. Generał dostał dwa dni, żeby zmienić oś ataku dwóch korpusów 3. Armii o 90 stopni i uderzyć na Niemców z lewej flanki, ratując okrażonych w Bastogne żołnierzy alianckich. Patton podjął się zadania, bo przewidywał niemiecką ofensywę i zdążył się do niej przygotować. Jednak zła pogoda powodowała, że nawet on tracił wiarę w powodzenie swojej misji. Tuż przed atakiem Niemców zwrócił się do swego kapelana o rozesłanie do oddziałów tysięcy kartek z modlitwą o dobrą pogodę.

– Ale to była modlitwa przygotowana na naszą ofensywę – zaoponował duchowny.

– Nie szkodzi – odparł Patton. – Panu Bogu nie robi to różnicy.

Gdy kilka dni później niebo pojaśniało, Patton żartował, że modlitwy

jego kapelana mają potężną moc. 3. Armia podjęła działania zaczepne, ratując obleżonych aliantów.

Miał zaledwie 80 km do Berlina, kiedy Eisenhower powstrzymał go i skierował na południe, żeby rozprawił się z Niemcami, którzy zamierzali bronić się w Alpach. Rozgoryczony pisał do żony: *W Berlinie kobiety, które nie zdołały uciec przed Rosjanami, były zabijane albo gwałcone. Nie doszłoby do tego, gdyby pozwolono mi tam wejść*. Głównodowodzący nie pozwolił mu także zdobyć Pragi na początku maja 1945 r., bo zgodnie z ustaleniami z ZSRR zadanie to przypadło Armii Czerwonej.

Wróg Sowietów

Patton miał Sowietów za „dzikich Azjatów”, „barbarzyńców”, „sukinsynów” i „pijaków”. 8 maja 1945 r. w Regensburgu w Niemczech mówił dziennikarzom: „Będziemy potrzebowali nieustającej pomocy Wschodniego, jeśli mamy żyć na jednym świecie ze Stalinem i jego zbirami. (...) Po raz pierwszy od stu lat pozwoliliśmy siłom Czyngis-chana wejść do Europy Środkowej i Zachodniej”. Na koniec stwierdził z goryczą: „Niektórzy z naszych przywódców są cholernymi durkami i nie mają pojęcia o historii Rosji. Wątpię, czy wiedzieli, że jeszcze tak niedawno Rosja okupowała Finlandię, wysysała krew z Polski i zrobiła z Syberii więzienie. Wyobrażam sobie, jak sztychł Stalin, kiedy uzyskał od nich wszystko podczas tych niby-konferencji”.

Jego zdaniem Amerykanie powinni ruszyć na ZSRR, wypchnąć Armię Czerwoną z Europy i raz na zawsze skończyć z komunizmem. W Waszyngtonie mieli go za niespełna rozumu.

Teoria zamachu

Po zakończeniu wojny w Europie Patton marzył o walce z Japończykami, ale został mianowany gubernatorem wojskowym Bawarii. Szybko utracił to stanowisko, gdy sprzeciwił się polityce denazyfikacji, mówiąc, że pomniejszych nazistów trzeba dopuścić do administracji i raczej odbudowywać, niż niszczyć Niemcy, bo inaczej

wpadną w ręce komunistów. Wkrótce potem zachodni alianci zastosowali taką właśnie politykę wobec Niemiec, ale zaraz po zwycięstwie w wielu kręgach słowa Pattona wzbudziły zdumienie i niesmak.

W efekcie utracił dowództwo 3. Armii i musiał stanąć na czele 15. Armii złożonej de facto z kilkudziesięciu żołnierzy i historyków opisujących dzieje II wojny. Został też pozbawiony ochrony i aparatu wywiadowczego.

Historyk Robert K. Wilcox w książce „Cel: Patton” utrzymuje, że śmierć generała tuż przed powrotem do Stanów wielu była na rękę. Jego zdaniem niewygodny dowódca padł ofiarą zamachu, za którym stał generał „Wild Bill” Donovan, szef OSS, czyli amerykańskiej agencji wywiadowczej. Miał on zlecić zabójstwo płatnemu mordercy Douglasowi Bazacie, który przyznał się Wilcoxowi, że doprowadził do wypadku samochodu Pattona, a potem strzelił do niego z ukrycia. Kiedy w szpitalu stan zdrowia Pattona poprawił się, wysocy rangą oficerowie amerykańscy mieli się zgodzić, by agenci NKWD go otruli. (Stephen Skubik, oficer amerykańskiego kontrwywiadu, twierdził, że Patton był na liście osób, które Stalin chciał usunąć).

Dla zwolenników teorii zamachu poszlakami wskazującymi na morderstwo miało być też to, że nikt poza Pattonem nie odniósł w wypadku obrażeń, a z archiwów zginęły ważne dokumenty dotyczące tamtego wypadku. Ponadto nie został przesłuchany kierownik ciężarówki, nie dokonano obdukcji zwłok generała, a jego cadillac zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach. Wilcox utrzymuje, że w muzeum Pattona w Fort Knox stoi inny samochód.

W październiku 1979 r. magazyn „The Spotlight” opublikował wypowiedź Bazaty, który oświadczył, że to Franklin D. Roosevelt zwrócił się do gen. Donovana o uciszenie Pattona. Prezydent miał przy tym powiedzieć: „Trzeba uchronić generała przed nim samym”. ●

Korzystałam m.in. z Robert. K. Wilcox „Cel: Patton” (Ossolineum)

KRWAWY KONIEC CHIŃSKIEJ WIOSNY



● **Nie wiadomo, kim był śmialek**, który 5 czerwca 1989 r. wstrzymał kolumnę czołgów na jednej z głównych arterii Pekinu. Okupowany od tygodni plac Tiananmen został dzień wcześniej siłą opróżniony z tysięcy ludzi. Przywódcy protestu zostali aresztowani, niektórym udało się zbiec za granicę. Ostatni ze skazanych za „chuli-gaństwo” (na dożywocie) został zwolniony z więzienia w 2009 r., w przeddzień 20. rocznicy masakry.

●● Robert Stefanicki

„Przeklęte bękarty! Kim niby są, by tak długo deptać świętą ziemię Tiananmen?! Każdy, kto próbuje obalić partię komunistyczną, zasługuje na śmierć bez po-grzebu!”. Tak 2 czerwca 1989 r. mówił towarzyszem wiceprzewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej. I to wtedy klamka zapadła.

Kiedy w Polsce trwało nocne liczenie głosów w wyborach do Sejmu kontraktowego, w Pekinie Aleję Wiecznego Spokoju wiodącą do serca miasta, placu Tiananmen (Niebiańskiego Spokoju) przemierzały czołgi. Nagle na środek ośmiopasmowej arterii wybiega człowiek w ciemnych spodniach i zapiętej pod szyję białej koszuli, z torbami – zapewne z zakupami – w rękach. Staje naprzeciw czołgu. Kolumna hamuje. Przez dłuższą chwilę człowiek i czołg – a za nim następne – stoją naprzeciw siebie. Po chwili wahania czołgista próbuje ominąć śmiałka, lecz ten zabiega drogę maszyną, która znowu zamiera. Mężczyzna wspina się na pancerz, chyba próbuje otworzyć właz, coś mówi, gestykuje, nie wypuszczając z rąk torb. Właz naprzeciw, czołgista wysuwa głowę, dyskutuje z protestującym, który w końcu

schodzi z czołgu, ale za chwilę znów zabiega mu drogę. Wreszcie nadbiegają inni przechodnie i odcinają rebelianta na bok.

Był ranek 5 czerwca 1989 r. Scena, którą zarejestrowała jedna z zachodnich telewizji, przeszła do historii, a samotny rebeliant, jedna z ostatnich iskier w ognisku wielkiego protestu na Tiananmen, zdeptanym dzień wcześniej przez władze, pozostał jednym z symboli XX w.

Z „Ruchu 4 maja”...

Skąd się wziął on i ludzie, którzy w kwietniu 1989 r. rozbili obóz na reprezentacyjnym placu Pekinu i przez półtora miesiąca upokarzali władzę? Za kolebkę protestu uchodził wcześniejszy o 70 lat „Ruch 4 maja”, kiedy to pekińscy studenci zbuntowali się po raz pierwszy. Ich protest był dość nieśmiały i wymierzony głównie w polityków uległych wobec Japonii okupującej podówczas część terytorium chińskiego. Stał się jednak pierwszą antyrządową rewoltą od ustanowienia republiki w 1912 r.

Następna wydarzyła się dopiero u schyłku ery Mao Zedonga. W 1976 r. Chiny były w stanie fermentu, wymęczone rewolucją kulturalną, rozrywane walkami frakcyjnymi pomiędzy partyjnymi pragmatykami utożsamianymi z premierem Zhou Enlaiem a „bandą czworga” firmowaną przez demoniczną żonę dożywającego ostatnich dni Przewodniczącego. 9 stycznia Zhou zmarł, a wkrótce potem „banda czworga” zaczęła go oceniać jako kapitalistę, prowokując studentów do wyjścia na ulice.

Na placu Tiananmen ludzie zaczęli składać wieńce ku czci Zhou – najwięcej było młodych, ale przychodzili też robotnicy. Zachowywali się pokojowo, jednak mówili krytycznie o rządzących, uważali, że rewolucja zbroczyła na manowce. W końcu władze wysłały ciężarówki, by zabrały wieńce, a plac otoczył kordon – podczas pacyfikacji zginęło około stu osób, 4 tys. aresztowano.

Spadkobiercy

Studenci z 1989 r. uważali się za spadkobierców i „Ruchu 4 maja”, i wydarzenia z 1976 r. nazwanych Qing Ming. W 1989 r. pretekstem znów stała się śmierć polityka, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin Hu Yaobanga, będącego symbolem stłumionych nadziei na liberalizację.

Kiedy 15 kwietnia Hu zmarł, studenci w Pekinie i innych miastach wyszli na ulice uczcić jego pamięć. Chyba nikt z nich nie przewidywał, że przez ponad sześć tygodni będą okupować plac Niebiańskiego Spokoju – pisał Bogdan Góralczyk, świadek tamtych wydarzeń, w swej „Pekińskiej Wiośnie 1989”.

Faktycznym przywódcą Chin był Deng Xiaoping. W 1978 r. „Mały Sternik” (miał ledwie 152 cm wzrostu) zajął miejsce Hua Guofenga wyznaczanego na następcę przez Mao i wprowadził kraj na nieznaną wodę kapitalizmu inicjując trwające do dziś poszukiwania formuły na współistnienie ideologii komunistycznej z wolnym rynkiem.

Wśród rządzących w Chinach komunistów raz górę brał pragmatyzm, raz ideologia przejawiająca się np.

w kampanii walki z „burżuazyjną liberalizacją” (1987). Społeczeństwo było zdeorientowane, ale że zaczęło wychodzić z epoki maoistowskiego zamordyzmu, miało coraz więcej czelności, by wyrażać swe zdanie, a nawet żądać – przede wszystkim szybszych zmian i sprawiedliwości. W 1986 r. studenci w największych ośrodkach akademickich demonstrowali pod hasłem: „Chcemy demokracji”. Pojawiło się też hasło podchwytne w 1989 r. na Tiananmen: „Dajcie nam wolność albo śmierć!”.

Władza nie zamierzała nadmiernie ustępować, bała się utraty kontroli nad tempem i kierunkiem reform. Kraj pogrążał się w korupcji, rosła inflacja, a bogactwo uprzywilejowanych coraz bardziej kłuło w oczy. Za jedyne nieskorumpowanego lidera stojącego po stronie ludu uchodził Hu Yaobang, ale w 1987 r. partyjni konserwatyści odsunęli go od władzy pod pretekstem, iż nie radzi sobie z protestami studentekimi.

Studencl na placu

„Ci, którzy powinni byli umrzeć, żyją. Ci, którzy powinni byli żyć, umarli”, głosi jedno z haseł wykwitłych na tle wielkiego portretu Mao ozdabiającego plac Tiananmen. Choć od paru lat obowiązuje zakaz demonstracji, milicja nie interweniuje. Młodych na placu przybywa, a ich hasła stają się coraz bardziej polityczne: „Niech żyje wolność”, „Precz z tyranią”, „Surowo ukarać urzędników korzystających z przywilejów”.

18 kwietnia spisują postulaty. Żądają od władz, żeby zmieniły nega-

tywną ocenę Hu Yaobanga oraz poprzednich wystąpień studenckich. Żeby zrezygnowały z cenzury, ograniczyły place i przywileje członków rządu, zezwoliły na demonstracje, zwiększyły wydatki na szkoły wyższe i zapewniły w mediach obiektywne relacje ze studenckich wystąpień.

W odpowiedzi rząd 20 kwietnia ogłasza zamknięcie Tiananmen z czego demonstranci nic sobie nie robią – na placu jest 100-150 tys. ludzi.

22 kwietnia, po zakończeniu ceremonii pogrzebowej Hu, przedstawiciele studentów klękają z petycją na schodach parlamentu. – Li Peng, wyjdź do nas! – wzywaują twardego premiera. Na próżno.

Z USA do Pekinu wraca dzisiejszy więzień polityczny i laureat Pokojowej Nagrody Nobla Liu Xiaobo i wzywa do akcji zbiorowego nieposłuszeństwa. 25 kwietnia do domu Deng Xiaopinga schodzą członkowie ścisłego kierownictwa.

Narada u Denga

Li Peng: – Niektóre plakaty i hasła studentów są antypartyjne i antysocjalistyczne. (...) Pojawiły się otwarte żądania ustąpienia rządu, nonsensowne apele „otwarcia dyskusji” na temat chińskiego systemu władzy”, wezwania do wyborów i rewizji konstytucji, zniesienia ograniczeń przy zakładaniu partii politycznych i gazet, zniesienia kategorii przestępstw kontrrewolucyjnych. Demonstracje zagrażają stabilności i jedności oraz naruszają porządek społeczny. My wszyscy ze Stałego Komitetu Biura Politycznego uważamy, że to rewol-

ta, którą zgodnie z prawem musimy zatrzymać jak najszybciej.

Deng Xiaoping: – Całkowicie się zgadzam. To nie jest zwykły ruch studencki. Mniejszość wykorzystuje studentów, chce zdezorientować ludzi i pogrążyć kraj w chaosie. To dobrze zaplanowany spisek, który ma prowadzić do odrzucenia partii i systemu socjalistycznego. Musimy wyjaśnić partii i narodowi, że stajemy do poważnej walki politycznej.

Następnego dnia na łamach partyjnego „Dziennika Ludowego” ukazuje się artykuł ze słowami Denga, co rozsierdza studentów. Ich głównym żądaniem na coraz liczniejszych demonstracjach staje się odwołanie słów Denga o „rewolucję”. Z dnia na dzień protest się radykalizuje, a 4 maja studenci odczytują deklarację wzywającą rząd do przyspieszenia reform politycznych i ekonomicznych, zagwarantowania wolności konstytucyjnych i walki z korupcją.

Towarzysze się splerają...

Z opublikowanych w 2001 r. „Dokumentów Tiananmen”, książki zawierającej m.in. stenogramy posiedzeń z tego okresu, widać, że przywódcy różnili się co do tego, jak postąpić z buntem. 13 maja Denga odwiedzili sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin Zhao Ziyang i przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Yang Shangkun.

Zhao: – Hasła studentów są za demokracją i przeciw korupcji. Te żądania są zgodne z linią partii i konstytucją i nie możemy ich ot tak odrzucić z miejsca. Poza tym liczba demonstrantów jest ogromna. Jeśli chcemy uspokoić sytuację, powinniśmy zgodzić się z poglądami głównego nurtu protestujących. Zhao proponuje krok w tradycyjnym chińskim stylu: kara dla liderów, przebaczenie dla pozostałych.

Deng jednak uważa, że trzeba pokazać siłę: – Dialog dobrze, ale tu chodzi o rozwiązanie problemu. Nie wolno nas wodzić za nos. To trwa za długo, ponad miesiąc. Musimy działać zdecydowanie. Żeby osiągnąć rozwój i postęp, potrzebujemy stabilności, nie bałaganu.

Na dodatek za dwa dni w Pekinie będzie radziecki przywódca Michaił Gorbaczow – jego wizyta ma zakończyć lata wrogości między ZSRR i Chinami. – Tiananmen to symbol ChRL i musi do czasu przyjazdu Gorbaczowa być czysty. To sprawa naszego międzynarodowego wizerunku – frasuje się Deng.

Zhao uspokaja, że „zwykli ludzie” nie angażują się w bunt. Protesty są rozległe, ale ograniczają się do miast uniwersyteckich, robotnicy sympatyzują z protestującymi, bo są niezadowoleni z warunków socjalnych, ale nie strajkują i nie demonstrują.

Deng: – Nie wolno nam odstąpić od naczelnej zasady władzy partii komunistycznej i odrzucenia zachodniego systemu wielopartyjnego. Zarazem musimy zareagować na korupcję we władzach i zdecydować w kwestii demokracji.

Zhao: – Jeśli pozwolimy na trochę demokracji, sprawy z wierzchu będą wyglądać chaotycznie, ale to za-

pobiegnie większym rozruchom i na dłuższą metę przyczyni się do stabilności.

...a demonstracja się rozlewa

13 maja na Tiananmen rozpoczyna się sześciodniowy protest głodowy i widać pierwsze podziały wśród studentów – jedni chcą wracać na uczelnie na zajęcia, inni nie chcą o tym słyszeć. Władze markują dialog.

16 maja przyjeżdża Gorbaczow, ale witają go nie na Tiananmen, ale na lotnisku. Wieczorem Zhao Ziyang postuluje, by ustąpić studentom w kwestii odwołania artykułu z 26 kwietnia. Premier Li Peng oponuje. Protesty obejmują kolejne miasta.

17 maja w Pekinie maszeruje 200 tys. ludzi. Obok studentów są robotnicy, urzędnicy ministerialni i wymiaru sprawiedliwości, nawet milicjanci. Żądają reform i wnoszą hasła poparcia dla partii, ale wzięcie ma też głoszona przez niektórych intelektualistów teza, iż dyktaturę winna zastąpić demokracja.

Wysyłamy wojsko!

– Jak tak dalej pójdzie, możemy skończyć w areszcie domowym – mówi Deng na porannym zebraniu. – Powinniśmy wezwać armię i ogłosić stan wyjątkowy w Pekinie. Wtedy raz na zawsze zdusi się zamieszki i wróci normalność.

Zhao oponuje: – Zawsze lepsza jest decyzja niż jej brak. Ale, towarzyszu Xiaoping, będzie mi trudno wykonać ten plan.

Deng: – Mniejszość słucha większości!

Zhao przekonuje, że wprowadzenie stanu wyjątkowego zaostreży konfrontację, że władze panują nad sytuacją i że nawet wśród demonstrantów większość to patrioci i zwolennicy partii. – Owszem, być może stan wyjątkowy da nam całkowitą kontrolę, ale co zasieje w umysłach obywateli Pekinu i studentów? Przez 40 lat partia wiele się nauczyła na błędach, ale kolejny błąd może nas kosztować utratę mandatu do sprawowania władzy – mówi.

Pięcioosobowy Stały Komitet Biura Politycznego przystępuje do głosowania. Li Peng i Yao Yilin są za stanem wyjątkowym, Zhao Ziyang i Hu Qili przeciw, a Qiao Shi wstrzymuje się od głosu. Pat.

Przewodniczący Yang przekazuje decyzję w ręce Denga i tzw. rady starszych, a w tym gronie najbardziej bojowy jest wiceprzewodniczący ChRL Wang Zhen: – Ci ludzie się o to proszą! Powinni zostać capnięci, jak tylko się wychylili. Bez litości! Studenci to durmie, jeśli myślą, że garstka może obalić partię i rząd! Jeśli sami nie opuszczają placu, powinna wkroczyć armia.

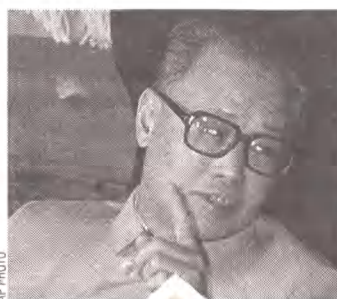
Zapada decyzja o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Do Pekinu wkrocza 100 tys. żołnierzy! 19 maja Zhao Ziyang wychodzi do studentów ze łzami w oczach i prosi, by opuścili plac dla własnego dobra. Część studenckich przywódców ogłasza zwycięstwo z zamiarem wycofania się, ale pojawiają się nowi, radykalniejsi. Domagają się demokracji i rządów



● Deng Xiaoping. W 1989 r. faktyczny przywódca, choć już tylko szefem Centralnej Komisji Wojskowej. Za Mao padł ofiarą dwóch czystek; objął władzę w 1978 r. To Deng zwrócił Chiny w stronę gospodarki rynkowej, utrzymując monopol partii na władzę. Zmarł w 1997 r. w wieku 93 lat.



● Wang Zhen – generał, który w 1978 r. wszedł w skład Biura Politycznego. W 1988 r. został wiceprzewodniczącym ChRL, był przeciwny reformom Denga. Zmarł w 1993 r.



● Zhao Ziyang. Do 27 maja 1989 r. sekretarz generalny KPCh i lider reformatorów w partii. Gdy sprzeciwił się rozbiściu protestów na Tiananmen siłą, został odsunięty od władzy i spędził 15 lat w areszcie domowym. Po śmierci w 2005 r. partia odmówiła mu pogrzebu z honorami należnymi byłemu przywódcy.

prawa, atakują przywódców, zwłaszcza premiera Li Penga. W kierunku centrum ruszają żołnierze, ale barykady zatrzymują ich na przedmieściach. Przewodniczący Yang poleca, by nawet prowokowani nie zwracali broni w kierunku cywilów.

Jiang Zemin na sekretarza

Tymczasem Deng Xiaoping szuka nowego przywódcy partii; ma dość wizjonerów i liberałów pokroju Hu Yaobanga czy Zhao Ziyanga. Chce reformatora gospodarki i zarazem politycznego konserwatysty niezaangażowanego w walki frakcyjne, by zyskał akceptację starszyny. Te kryteria spełnia Jiang Zemin, szef partii w Szanghaju. Uchodzi za twardego, odkał wyrzucił redaktora naczelnego jednego z szanghajskich tygodników, który osmieszył się podważyć krytykę partii wobec Hu Yaobanga. Z drugiej strony chwali się go za próby rozładowania protestów (do

których dochodzi też m.in. w Szanghaju) negocjacjami.

Przekłete bękarty!

Los studentów rozstrzygnął się 2 czerwca, na zebraniu podczas którego premier Li Peng oświadczył: – Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego głównym celem spiskowców jest okupacja Tiananmen aż do ostatecznej konfrontacji. Chcą sprowokować rozlew krwi, twierdząc, że „krew obudzi naród i doprowadzi do rozpadu rządu”. Odkąd zaczęły się zamieszki, pracownicy ambasad USA zbierają materiały wywiadowcze. Niektórzy to agenci CIA. Każdej nocy włóczą się po Tiananmen i szkołach, doradzają liderom studenckim. (...) Zamieszki zostały wywołane przez zagraniczną i rodzimą reakcję. Chodzi o obalenie partii i rządu.

Wang Zhen: – Przekłete bękarty! Kim są, by tak długo deptać świętą ziemię Tiananmen?! Powinniśmy wysłać wojsko natychmiast, żeby schwycić tych kontrrewolucjonistów, towarzyszu Xiaoping! Bezczyńności nigdy sobie nie wybaczmy! Każdy, kto próbuje obalić partię komunistyczną, zasługuje na śmierć bez pogrzebu!

Deng Xiaoping przekonuje, że użycie siły uratuje nie tylko partię i Chiny, ale także kraje sąsiednie: – Co się stanie, gdy Chiny pogrążą się w zamieszkach? Kiedy zacznie się wojna domowa, krew popłynie rzekami i gdzie będą wówczas prawa człowieka? Z Chin uciekną uchodźcy, nie miliony czy dziesiątki milionów, ale setki milionów. Ta fala zaleje Azję Południowo-Wschodnią i będzie globalna katastrofa.

– To, że oczyścimy plac, przywrócimy porządek i zatrzymamy zamieszki, w żadnym wypadku nie oznacza, że rezygnujemy z reform czy że zamykamy się na świat – zapewnia Yang Shangkun.

Deng mu przytakuje: – Bez reform i otwarcia naszej gospodarki upadnie. I dodaje zaraz, że muszą być one zgodne z Czterema Podstawowymi Zasadami. To program Denga nakazujący kroczyć socjalistyczną drogą, przestrzegać dyktatury proletariatu, kierowniczej roli KPCh oraz marksizmu-leninizmu i myśli Mao.

Skończyć przed świtem

3 czerwca przewodniczący Yang Shangkun referuje członkom Stałego Komitetu zalecenia Denga: – Operacja oczyszczenia placu musi się zakończyć przed świtem. Musimy się upewnić, że studenci wiedzą, dlaczego to robimy, i uniknąć rozlewu krwi. Wojsko może sięgnąć po ostateczne środki, gdy zawiedzie wszystko inne. Jeśli studenci odmówią wyjścia, to żołnierze wyniosą ich na plecach. Na samym placu nikt nie może umrzeć.

Żołnierze ruszają w kierunku placu, a gdy w rejonie mostu Muxidi napotyka opór, używają gazu łzawiącego, gumowych kul i w końcu ostrej amunicji. Cywile odpowiadają kamieniami. Są pierwsze ofiary. W nocy z 3 na 4 czerwca wojsko dociera do Tiananmen, a dowódce wzywają studentów do rozejścia. Większość opuszcza plac, kilka tysięcy pozo-

stałych zostaje wypchniętych siłą. Przez całą noc w mieście trwają walki, ale o świcie otoczony przez wojsko plac jest pusty.

Po latach wyjdzie na jaw, że protestowało 100 mln ludzi w 341 miastach. Do 8 czerwca sytuacja się uspokaja. Trwa oblawa na przywódców protestu, tysiące ludzi trafia do aresztów. Ilu zginęło? Zdaniem władz „na Tiananmen nikt”, choć strzelano w całym mieście, a zwłaszcza na ulicach przylegających do placu. Mówią o 200 zabitych cywilach i tysiącach rannych, Amnesty International doliczyła się ok. tysiąca ofiar śmiertelnych.

Co by było, gdyby...

Anonimowy autor „Dokumentów Tiananmen” podaje trzy powody niepowodzenia demonstracji: słabość frakcji reformatorskiej w partii, brak jasnego planu i podziały wśród demonstrantów oraz nieumiejętność stworzenia wspólnego frontu z robotnikami i chłopami. Sugeruje, że tragedii można było uniknąć, gdyby demonstranci poszli na kompromis i zamiast eskalować żądania, odpowiednio wcześniej zeszli z placu.

Gdzie byłyby dziś Chiny, gdyby partia się ugięła? Okragły stół raczej nie był możliwy. W Chinach nie istniała spójna opozycja mogąca być partnerem do rozmów, nie mówiąc o społeczeństwie obywatelskim, związkach zawodowych czy mocnym Kościele. Dlatego u władzy pozostałaby partia komunistyczna, ale trudno byłoby jej zasklepić wyłom powstały w murze dyktatury.

Zapewne następcą Denga zostałby nie Jiang Zemin, ale Zhao Ziyang zwracający uwagę na prawa człowieka, potrzebę istnienia niezależnych związków zawodowych, mówiący, że ludzie powinni mieć prawo wyboru przywódców. Gdyby partia przyjęła poglądy Zhao, system polityczny zapewne zostałby stopniowo zreformowany, wprowadzono by mechanizmy antykorupcyjne i nastąpiłoby zbliżenie z Tajwanem. Ale partia przyjęła stanowisko Denga, że gdyby „rebelianci” zwyciężyli, „krew popłynęłaby rzekami”, a miliony Chińczyków uciekłyby z kraju.

Gdyby studenci obalili rząd, co było bardzo mało prawdopodobne, do gry weszłyby różne grupy interesów, w tym armia – mówił mi politolog Ming Wan z Uniwersytetu Mazona w Wirginii. – Wtedy Chiny mogłyby pogrążyć się w chaosie, co oczywiście nie usprawiedliwia przesadnej reakcji Denga. Ustępstwo upokorzyłoby rząd, ale nie oznaczałoby rozpadu Chin. Można było szukać kompromisu.

Dziś trudno sobie wyobrazić taki protest, bo władza tłumi w zarodku wszelkie próby organizacji społeczeństwa. Ale też udana polityka gospodarcza otwiera Chińczykom drogę awansu społecznego, ludzie nie są już skłonni protestować w imię wolności czy demokracji, lecz jedynie we własnej sprawie.

A co z człowiekiem, który 5 czerwca zatrzymał czołgi? Nie wiadomo. Najprawdopodobniej uniknął rozpoznania, scenę filmowano z daleka. ●

ŚRODA 21:00 (POWT. PT. 18:55) NATIONAL GEOGRAPHIC
APOKALIPSA. II WOJNA ŚWIATOWA: Z NORMANDII DO PARYŻA FILM DOKUMENTALNY WIELKA BRYTANIA 2013

W normandzkim piekle na ziemi

•• Wojciech Krzyżaniak

Opowieść o operacji, która zaczęła się 6 czerwca 1944 r. od lądowania wojsk alianckich w północnej Francji, a zakończyła 80 dni później wyzwoleniem Paryża. 6 czerwca minie 70. rocznica desantu na normandzkie plaże, największej w dziejach operacji powietrznodesantowej, która okazała się kluczowa dla przebiegu końcowej fazy II wojny światowej. Tworząc drugi front na Zachodzie, alianci wypełnili zobowiązania sojusznicze wobec Związku Radzieckiego dźwigającego od 1941 r. główny ciężar wojny z Niemcami.

Prezydent USA Franklin D. Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill dawno obiecali Stalinowi otwarcie drugiego frontu (zobowiązali się do tego m.in. na konferencji w Teheranie 28 listopada – 1 grudnia 1943 r.), ale lądowanie we Francji długo odwlekano, ponieważ potencjał militarny zachodnich aliantów okazywał się wciąż niewystarczający. Dopiero po sukcesach we Włoszech – przełamaniu Linii Gustawa i zdobyciu Rzymu – rozpoczęła się inwazja, która przeszła do historii pod nazwą operacja Overlord albo D-Day.

Twórcy tego dokumentu 'zaczynają swą opowieść znacznie wcześniej, od ukazania przygotowań zakrojonych na niespotykaną dotąd skalę. Oprócz skoncentrowania



● Kadr z filmu „Apokalipsa...” ukazujący żołnierzy alianckich, którzy wyskakiwali z barek desantowych pod wpływem do francuskiego wybrzeża, i ostatni odcinek prowadzący na plażę musieli pokonywać wpraw.

w Wielkiej Brytanii ogromnej ilości wojska i sprzętu, alianci przeprowadzali akcje wywiadowcze i dezinformujące Niemców mające ograniczyć liczbę strat.

Inwazję poprzedziły potężne bombardowania niemieckich pozycji i szlaków komunikacyjnych, a tuż przed lądowaniem nastąpił desant spadochroniarzy mających opanować strategiczne obiekty na tyłach wroga, przede wszystkim mosty.

Ogrom operacji Overlord, którą kierował generał Dwight Eisenhower (prezydent USA w latach 1953-61), najlepiej obrazują liczby: pierwszego dnia w Normandii wylądowało 24 tys. spadochroniarzy oraz 133 tys. żołnierzy piechoty i sił specjalnych. Na miejsce dopłynęli na 7 tys. jednostek pływających, w tym 1,2 tys. okrętach wojennych. Lotnictwo zrzuca-

ło na niemieckie stanowiska aż 9 tys. ton bomb.

Trzon sił inwazyjnych stanowili Amerykanie, Brytyjczycy i Kanadyjczycy, którzy na większości plaż nie napotkali silnego oporu. Do najkrwawszych walk doszło na pięciokilometrowej plaży nazwanej Omaha – zginęło tam ok. 3 tys. Amerykanów. Głównie dlatego, że podczas szturmów zabrakło im czołgów i ciężkiego sprzętu, który zatonał podczas desantu albo został zniszczony przez Niemców strzelających z nadmorskich klifów.

W Normandii walczyli też Polacy, a w filmie pojawia się 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka, która została przetrzucona do Francji na początku sierpnia i walczyła m.in. w bitwie pod Falaise.

Najwięcej miejsca twórcy tego dwugodzinnego dokumen-

tu poświęcają desantowi, ale krok po kroku odtwarzają też to, co nastąpiło po lądowaniu, czyli zdobywanie kolejnych francuskich miast aż do wyzwolenia Paryża. O bitwie opowiadają historycy oraz świadkowie – cywile, których „normandzkie piekło na ziemi” padło w domach. Na walki patrzymy też oczami wojskowych, w tym gen. Eisenhowera, a nawet jego brytyjskiej sekretarki i szoferki Kay Summersby.

Kadry z archiwalnych kronik, które złożyły się na film, dzięki nowoczesnym technologiom zostały odnowione i pokolorowane, a efekt końcowy robi duże wrażenie.

O rocznicy inwazji nie zapomnieli też TVP Historia, która w piątek 6 czerwca o godz. 14 rozpocznie transmisję obchodów rocznicy lądowania w Normandii. ●

WTOREK 20:30 TVP HISTORIA
FILM DOKUMENTALNY POLSKA 2003



Błękitny generał

Film o generale Józefie Hallerze, podczas pierwszej wojny światowej dowódcy 2. Brygady Legionów Polskich, potem utworzonego na Ukrainie 2. Korpusu Polskiego, a w końcu od 1918 r. – sformowanej we Francji Błękitnej Armii. W 1919 r. przyjechał z nią do kraju, a jego żołnierze odegrali istotną rolę w zwycięskiej wojnie polsko-ukraińskiej. Haller nie należał do admirałów marszałka Piłsudskiego i gdy w 1926 r. potępił zamach majowy, został przeniesiony w stan spoczynku. W 1939 r. znalazł się na Zachodzie, stając się członkiem rządu na uchodźstwie. Zmarł w 1960 r. w Wielkiej Brytanii. O generale opowiadają historycy i osoby, które go znały.

SOBOTA 20.40 FOKUS TV
FILM DOKUMENTALNY WŁK. BRYTANIA 2008



Tajemnice Stonehenge

Słynny kamienny krąg w hrabstwie Wiltshire w południowej Anglii z czasów neolitu, czyli sprzed ok. 2800 lat p.n.e., fascynuje wielu. O Stonehenge napisano setki rozpraw, których autorzy stawiali rozmaite hipotezy dotyczące jego przeznaczenia. Czy jest pozostałością po starożytnej świątyni, obserwatorium astronomicznym, a może ruinami budowli mieszkalnej? W tym filmie brytyjski archeolog Mike Pearson przedstawia hipotezę, że Stonehenge należało do kompleksu sakralnego, w którym odbywały się rytuały ku czci zmarłych.

WARTO OBEJRZEĆ

PONIEDZIAŁEK 22:45
FOKUS TV



HENRYK VIII - UMYŚŁ TYRANA
SERIAL DOKUMENTALNY, WŁK. BRYTANIA 2009
Czteroodcinkowy serial traktuje o najbardziej kontrowersyjnych angielskich i brytyjskich władcach. W tym odcinku historyk David Starkey opowiada o Henryku VIII, który zasłynął nie tylko sześcioma ożeniami, wybuchowym temperamentem i wilczym apetytem, ale też stworzeniem nowoczesnej armii i porzuceniem religii katolickiej.

WTOREK 13:05
TVP HISTORIA



TWARZE NIEISTNIEJĄCEGO MIASTA
FILM DOKUMENTALNY, POLSKA 2013
Inspiracją dla reżyserki Natalii Ziłkowskiej-Kurczuk były szklane negatywy i fotografie, które przeleżały kilkadziesiąt lat na strychu jednej z lubelskich kamienic. Na ich podstawie reżyserka starała się odtworzyć życie mieszkańców przedwojennego polsko-żydowskiego Lublina.

ŚRODA 18.00
PLANETA+



BAJECZNE SKARBY TRAKÓW
FILM DOKUMENTALNY, FRANCJA 2011
Okolo 4,5 tys. lat temu między Dunajem a Morzem Egejskim rozwinęła się cywilizacja Traków. W 1972 r. nad Morzem Czarnym archeolodzy natknęli się na tracką nekropolię. W ponad 300 trackich grobach znaleźli złote diademy, biżuterię i narzędzia. Dzięki tym odkryciom wiemy więcej o nieistniejącej od wieków cywilizacji.

PIĄTEK 21.00
NATIONAL GEOGRAPHIC



EKSPERYMENTY HITLERA W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ
FILM DOKUMENTALNY, WŁK. BRYTANIA 2013
Przywódcy III Rzeszy zamierzali stworzyć na podbitych terenach m.in. eksperymentalne tereny łowieckie. W Puszczy Białowieskiej zatrudniona została grupa biologów i genetyków mających wprowadzić w życie program manipulacji genetycznej dzikich i domowych zwierząt. Chodziło w tym też o przywrócenie do życia wymarłego kilka wieków wcześniej tura.

SOBOTA 13:30
TVP KULTURA



1989
FILM DOKUMENTALNY, POLSKA 2014
Porozumienie między opozycją demokratyczną a władzami PRL zawarte w 1989 r. przy Okrągłym Stole stało się początkiem przemian w Polsce. Michał Bielawski, twórca tego filmu, wykorzystując materiały archiwalne, ukazuje, jak Polacy oceniali te wydarzenia i jak na nie reagowali.